

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VI



Sprawozdanie Stenograficzne

z 35 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 13 lutego 2009 r.  
(trzeci dzień obrad)

Warszawa  
2009



## TREŚĆ

### 35. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 13 lutego 2009 r.)

	<i>str.</i>		<i>str.</i>
<b>Wznowienie posiedzenia</b>			
<b>Komunikaty</b>			
Sekretarz Poseł Dariusz Kaczanowski . . . . .	243		
<b>Sprawy formalne</b>			
Poseł Joanna Senyszyn . . . . .	243		
<b>Zmiana porządku dziennego</b>			
Marszałek . . . . .	243		
<b>Punkt 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o działalności ubezpieczeniowej oraz niektórych innych ustaw (cd.)</b>		<b>cyjnego oraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokuratorów i osoby pełniące funkcje w organach wymiaru sprawiedliwości w celu wymuszenia przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków w związku z postępowaniami karnymi oraz czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi w sprawach z udziałem lub przeciwko członkom Rady Ministrów, posłom na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i dziennikarzom, w okresie od 31 października 2005 r. do 16 listopada 2007 r.</b>	
<b>Głosowanie</b>		<b>Głosowanie</b>	
Marszałek . . . . .	244	Marszałek . . . . .	246
<b>Punkt 30. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw (cd.)</b>		<b>Punkt 27. porządku dziennego: Zmiany w składach osobowych komisji sejmowych</b>	
Poseł Sprawozdawca Renata Zaremba . . . . .	245	<b>Głosowanie</b>	
<b>Głosowanie</b>		Marszałek . . . . .	246
Marszałek . . . . .	245	<b>Punkt 28. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2009 r.</b>	
<b>Punkt 31. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej o przedstawionym przez Prezydium Sejmu projekcie uchwały w sprawie powołania Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości działań organów administracji rządowej w sprawie postępowań karnych związanych z uprowadzeniem i zabójstwem Krzysztofa Olewnika (cd.)</b>		Minister Spraw Zagranicznych	
<b>Głosowanie</b>		Radosław Sikorski . . . . .	246
Marszałek . . . . .	245	Poseł Krzysztof Lisek . . . . .	256
<b>Punkt 33. porządku dziennego: Wybór uzupełniający do składu osobowego Komisji Śledczej do zbadania sprawy zarzutu nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji, Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na funkcjonariuszy Policji, Centralnego Biura Antykorup-</b>		Poseł Paweł Kowal . . . . .	259
		Poseł Jolanta Szymanek-Deresz . . . . .	263
		Poseł Andrzej Grzyb . . . . .	267
		Poseł Jarosław Sellin . . . . .	270
		Poseł Marek Borowski . . . . .	271
		Poseł Stefan Niesiołowski . . . . .	274
		Poseł Marek Borowski . . . . .	275
		Poseł Karol Karski . . . . .	276
		Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk . . . . .	277
		Poseł Bartosz Arłukowicz . . . . .	278
		Poseł Robert Tyszkiewicz . . . . .	279
		Poseł Lena Dąbkowska-Cichocka . . . . .	281
		Poseł Bożena Kotkowska . . . . .	282
		Poseł Andrzej Halicki . . . . .	282
		Poseł Adam Lipiński . . . . .	283
		Poseł Andrzej Gałazewski . . . . .	285
		Poseł Zbigniew Girzyński . . . . .	286
		Poseł Andrzej Halicki . . . . .	287
		Poseł Zbigniew Girzyński . . . . .	287
		Poseł Andrzej Halicki . . . . .	288
		Poseł Dariusz Lipiński . . . . .	288

	<i>str.</i>
Poseł Antoni Macierewicz .....	289
Poseł Jan Kuriata .....	290
Poseł Andrzej Ćwierz .....	291
Poseł Tomasz Lenz .....	293
Poseł Mirosława Masłowska .....	294
Poseł Jarosław Wałęsa .....	295
Poseł Maciej Orzechowski .....	295
Poseł Jan Rzymelka .....	296
Poseł Beata Bublewicz .....	297
Poseł Krzysztof Matyjaszyk .....	297
Poseł Jan Kulas .....	298
Poseł Tadeusz Naguszewski .....	298
Poseł Gabriela Masłowska .....	299
Poseł Marek Krzakała .....	299
Poseł Jan Rzymelka .....	299
Poseł Henryk Gołębiowski .....	299
Poseł Stanisław Pięta .....	300
Poseł Tadeusz Iwiński .....	301
Poseł Tomasz Lenz .....	301
Poseł Tadeusz Sławecki .....	301
Poseł Miron Sycz .....	302
Poseł Jarosław Wałęsa .....	302
Poseł Jerzy Feliks Fedorowicz .....	302
Poseł Adam Śnieżek .....	303
Poseł Andrzej Halicki .....	303
Poseł Waldemar Andzel .....	303
Poseł Edward Wojtas .....	304

*(Przerwa w posiedzeniu)*

**Wznowienie posiedzenia**

**Punkt 28. porządku dziennego (cd.)**

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski .....	304
---	-----

	<i>str.</i>
Poseł Antoni Macierewicz .....	310
Poseł Jolanta Szymanek-Deresz .....	311
Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski .....	311
Poseł Stanisław Pięta .....	312
Poseł Tadeusz Iwiński .....	312
<b>Punkt 29. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o rządowym systemie koordynacji spraw związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Euro- pejskiej</b>	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Kremer ....	313
Poseł Dariusz Lipiński .....	315
Poseł Karol Karski .....	316
Poseł Tadeusz Iwiński .....	317
Poseł Andrzej Grzyb .....	317
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Kremer ....	318
Poseł Tadeusz Iwiński .....	319
<b>Zamknięcie posiedzenia</b>	
<b>Załącznik nr 1 – Teksty zgłoszonych poprawek</b>	
Poprawka do projektu uchwały w sprawie powołania Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości działań organów administracji rządowej w sprawie postępowań karnych związanych z uprowadzeniem i zabójstwem Krzysztofa Olewnika .....	1
<b>Porządek dzienny</b>	

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 02)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Bronisław Komorowski oraz wicemarszałkowie Krzysztof Putra i Jerzy Szmajdziński)

### **Marszałek:**

Wznawiam posiedzenie.

Bardzo proszę o zajmowanie miejsc.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję panów posłów Dariusza Kaczanowskiego i Cezarego Tomczyka.

Protokół i listę mówców prowadzić będzie pan poseł Dariusz Kaczanowski.

Proszę wyznaczonych posłów sekretarzy o zajęcie miejsc.

Witam pana sekretarza i proszę o odczytanie komunikatów, jeżeli są.

Bardzo proszę.

### **Sekretarz Poseł Dariusz Kaczanowski:**

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących Komisji:

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 10;

— do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 11.

Dziękuję.

### **Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Senyszyn z wnioskiem formalnym, tak?

Proszę bardzo. (*Gwar na sali*)

### **Poseł Joanna Senyszyn:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponieważ Sejm pod światłym kierownictwem pana marszałka nie odnosi specjalnie sukcesów, to myślę, że warto wspomnieć, iż poseł dostał nagrodę w kategorii: blog roku polityka. (*Oklaski*)

(*Poseł Ryszard Kalisz: Brawo!*)

### **Marszałek:**

Pani poseł, to naprawdę nie był wniosek formalny. I może to jest źródło braku sukcesów i Sejmu, i poszczególnych osób.

Proszę państwa, Prezydium Sejmu, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, przedłożyło wniosek w sprawie zmian w składach osobowych komisji sejmowych.

Wniosek ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 1675.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o ten punkt.

Prezydium Sejmu, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, przedłożyło wniosek w sprawie wyboru uzupełniającego do składu osobowego Komisji Śledczej do zbadania sprawy zarzutu nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji, Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na funkcjonariuszy Policji, Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokuratorów i osoby pełniące funkcje w organach wymiaru sprawiedliwości w celu wymuszenia przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków w związku z postępowaniami karnymi oraz czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi w sprawach z udziałem lub przeciwko członkom Rady Ministrów, posłom na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i dziennikarzom, w okresie od 31 października 2005 roku do 16 listopada 2007 roku.

Wniosek ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 1674.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o ten punkt.

**Powracamy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o działalności ubezpieczeniowej oraz niektórych innych ustaw.**

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Jarosława Urbaniaka oraz przeprowadził dyskusję.

**Marszałek**

Przechodzimy do głosowania.

Przypominam, że Sejm odrzuca poprawkę Senatu bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Jeżeli Sejm nie odrzuci poprawki Senatu bezwzględną większością głosów, uważa się ją za przyjętą.

Głosować będziemy nad wnioskami o odrzucenie poprawek Senatu.

Poprawki od 1. do 7. Senat zgłosił do art. 1 ustawy nowelizującej, zawierającego zmiany do ustawy o działalności ubezpieczeniowej.

W 1. poprawce do art. 223zq ust. 1 Senat proponuje, aby w przypadku gdy zagraniczny zakład reasekuracji wykonujący działalność przez oddział wykonuje działalność ubezpieczeniową, organ nadzoru mógł, po uprzednim powiadomieniu właściwego organu nadzoru państwa członkowskiego Unii Europejskiej, przeprowadzić kontrolę oddziału na zasadach i w trybie określonym dla zakładu ubezpieczeń.

Z poprawką tą łączą się poprawki od 4. do 7.

Nad tymi poprawkami Senatu głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 1. oraz od 4. do 7., zechce ponieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 399 posłów. Większość bezwzględna wynosi 200. Za oddano 7 głosów, przeciw – 390, 2 osoby wstrzymały się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W poprawkach 2. i 12. Senat proponuje zmianę o charakterze legislacyjnym.

Nad tymi poprawkami Senatu głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu 2. i 12., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

To się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 410 posłów. Większość bezwzględna wynosi 206. 1 głos oddano za, 408 – przeciw, 1 osoba się wstrzymała.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

W 3. poprawce do art. 223zzg w zdaniu wstępnym Senat proponuje, aby wyłączyć stosowanie wymogu zawartego w art. 179 ust. 2 pkt 1 do zakładów reasekuracji.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 3. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 414 posłów. Większość bezwzględna wynosi 208. 1 głos był za, 408 – przeciw, 5 osób wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

Poprawki Senatu od 4. do 7. już rozpatrzyliśmy.

W 8. poprawce do art. 2 ustawy nowelizującej zawierającego zmianę do ustawy Kodeks cywilny Senat proponuje w art. 829 § 2 w zdaniu trzecim, aby w przypadku tzw. ubezpieczeń grupowych tylko zmiana umowy na niekorzyść ubezpieczonego lub osoba uprawnionej do otrzymania sumy ubezpieczenia w razie śmierci ubezpieczonego wymagała zgody tego ubezpieczonego.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem 8. poprawki Senatu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 418 posłów. Większość bezwzględna wynosi 210. 1 głos oddano za, 417 – przeciw, nikt się nie wstrzymał.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawkę Senatu przyjął.

W poprawkach 9., 10. i 11. Senat proponuje zmiany w przepisach art. 8 ustawy nowelizującej uwzględniające zmiany wynikające z ustawy z dnia 4 września 2008 r. o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz niektórych innych ustaw.

Nad tymi poprawkami Senatu głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za odrzuceniem poprawek Senatu od 9. do 11., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 417 posłów. Większość bezwzględna wynosi 209. 1 głos oddano za, 416 – przeciw, nikt się nie wstrzymał.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów poprawki Senatu przyjął.

12. poprawkę już rozpatrzyliśmy.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy o działalności ubezpieczeniowej oraz niektórych innych ustaw.

**Powracamy do rozpatrzenia punktu 30. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie usta-**

## Marszałek

### **wy o zmianie ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw.**

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią poseł Renatę Zarembę oraz przeprowadził dyskusję, w trakcie której zgłoszono poprawkę.

W związku z tym Sejm skierował ponownie projekt ustawy do komisji w celu jej rozpatrzenia.

Dodatkowe sprawozdanie komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1651-A.

Przystępujemy zatem do trzeciego czytania.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Renatę Zarembę.

### **Poseł Sprawozdawca Renata Zaremba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu wczorajszym podczas drugiego czytania i na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych została zgłoszona poprawka przez klub Lewica i Demokraci. Poprawka jednak nie uzyskała akceptacji i została odrzucona. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 1651.

Komisja przedstawia jednocześnie w dodatkowym sprawozdaniu poprawkę, na którą głosować będziemy w pierwszej kolejności.

W poprawce – w nowym brzmieniu art. 4 – wnioskodawcy proponują, aby ustawa weszła w życie pierwszego dnia drugiego miesiąca następującego po miesiącu ogłoszenia.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Konsekwencją jej przyjęcia będą zmiany w art. 1 i 2 projektu ustawy.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawki, wraz z konsekwencją, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 421 posłów. Za oddano 198 głosów, przeciw 222, 1 osoba się wstrzymała.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

Przystępujemy zatem do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska

państwowe oraz ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Finansów Publicznych, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 419 posłów. Za oddano 414 głosów, przeciw – 3, 2 osoby wstrzymały się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw.

### **Powracamy do rozpatrzenia punktu 31. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej o przedstawionym przez Prezydium Sejmu projekcie uchwały w sprawie powołania Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości działań organów administracji rządowej w sprawie postępowań karnych związanych z uprowadzeniem i zabójstwem Krzysztofa Olewnika.**

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Wojciecha Szaramę i przeprowadził dyskusję, w trakcie której zgłoszono poprawkę do przedłożonego projektu uchwały.

Sejm postanowił o przystąpieniu do głosowania po doręczeniu paniom i panom posłom tekstu zgłoszonej w dyskusji poprawki.

Tekst poprawki został paniom i panom posłom wyłożony na ławy\*).

Przechodzimy zatem do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu uchwały w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 1619.

W poprawce do art. 3 wnioskodawcy proponują, aby w skład komisji śledczej wchodziło 11 posłów.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawki, zechce ponieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 422 posłów. Za oddano 158 głosów, przeciw – 261, 3 osoby wstrzymały się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

Przystępujemy zatem do głosowania nad całością projektu uchwały.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu uchwały w sprawie powołania Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości działań organów administracji rządowej w sprawie postępowań karnych związanych z uprowadzeniem i zabójstwem Krzysztofa Olewnika, w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 1619, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

\* Teksty zgłoszonych poprawek – w załączniku nr 1.

**Marszałek**

W głosowaniu wzięło udział 423 posłów. Większość bezwzględna wynosi 212. Za oddano 416 głosów, przeciw – 2, 5 osób wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w sprawie powołania Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości działań organów administracji rządowej w sprawie postępowań karnych związanych z uprowadzeniem i zabójstwem Krzysztofa Olewnika.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 33. porządku dziennego: Wybór uzupełniający do składu osobowego Komisji Śledczej do zbadania sprawy zarzutu nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji, Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na funkcjonariuszy Policji, Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokuratorów i osoby pełniące funkcje w organach wymiaru sprawiedliwości w celu wymuszenia przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków w związku z postępowaniami karnymi oraz czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi w sprawach z udziałem lub przeciwko członkom Rady Ministrów, posłom na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i dziennikarzom, w okresie od 31 października 2005 roku do 16 listopada 2007 roku (druk nr 1674).**

Prezydium Sejmu, na podstawie art. 20 ust. 1 oraz 136c ust. 12 regulaminu Sejmu, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, przedłożyło wniosek w sprawie wyboru uzupełniającego w składzie osobowym sejmowej Komisji Śledczej.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionej propozycji?

Nikt się nie zgłasza.

W związku z tym przechodzimy do głosowania.

Przypominam, że na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej zmian w składzie osobowym komisji Sejm dokonuje bezwzględną większością głosów.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o uzupełnienie składu osobowego Komisji Śledczej, w brzmieniu proponowanym w druku nr 1674, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 421 posłów. Większość bezwzględna wynosi 211. Za oddano 419 głosów, nikt nie był przeciw, 2 osoby wstrzymały się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm bezwzględną większością głosów dokonał wyboru uzupełniającego skład osobowy Komisji Śledczej.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 27. porządku dziennego: Zmiany w składach osobowych komisji sejmowych (druk nr 1675).**

Prezydium Sejmu, na podstawie art. 20 ust. 1 regulaminu Sejmu, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, przedłożyło wniosek w sprawie zmian w składach osobowych komisji sejmowych.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionych propozycji?

Nikt się nie zgłasza.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem zmian w składach osobowych komisji sejmowych, w brzmieniu proponowanym w druku nr 1675, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

W głosowaniu wzięło udział 419 posłów. Za oddano 411 głosów, przeciw – 2, 6 osób wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm dokonał zmian w składach osobowych komisji sejmowych.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 28. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2009 r.**

Proszę o zabranie głosu ministra spraw zagranicznych pana Radosława Sikorskiego w celu przedstawienia informacji. (*Burzliwe oklaski*)

**Minister Spraw Zagranicznych  
Radosław Sikorski:**

Panie Prezydencie! Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Szanowni Goście! Ekscelencje! Członkowie Korpusu Dyplomatycznego! Staję dzisiaj przed państwem, aby przekazać informację na temat zadań polskiej polityki zagranicznej. Jednak w obliczu tragedii, która wstrząsnęła Polską i zdominowała debatę publiczną, bestialskiego zabójstwa naszego rodaka pana Piotra Stańczaka, czuję osobisty, wewnętrzny, moralny obowiązek zmierzyć się z tą sytuacją zanim przejdę do głównego wystąpienia.

Jeszcze tydzień temu mieliśmy sygnały, że wszystko zmierza w dobrym kierunku. Porywacze przesunęły ultimatum. Świadczyło to o skuteczności prowadzonych rozmów i działań. Pojawiła się nadzieja. Tym bardziej wiadomość o śmierci Polaka była dla nas wstrząsem.

To okrutne zabójstwo przypominało, że terroryzm jest formą przestępczości szczególnie groźną, bo zideologizowaną i sfanatyzowaną. Terroryzm nie ma religii i nie ma narodowości. Jest zaprzeczeniem praw i norm moralnych istniejących we wszystkich kulturach.

Cechą znamionną terroryzmu jest niechęć do negocjacji, a już zwłaszcza niezdolność do kompromisu. Terrorysta fanatyk umie posługiwać się jedynie językiem ultimatum. Pakistan, gdzie porwano Polaka, znajduje się w stanie wojny wewnętrznej, właśnie z terroryzmem, wojny, której ofiarami są codziennie



## Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

niewinni obywatele tego kraju. Wszystko to uczyniło nasze działania niezwykle trudnymi. Mimo to nie ustawaliśmy w prowadzonych wspólnie z władzami pakistańskimi wysiłkach negocjacyjnych i operacyjnych, a także politycznych i dyplomatycznych o charakterze dwustronnym i międzynarodowym na szeroką skalę. *(Oklaski)*

Wielu z państwa, podobnie jak cała Polska, zadaje sobie pytanie: Jak się to mogło stać? Czy rzeczywiście zrobiliśmy wszystko, by Polaka uratować? Znając dokładnie kulisy sprawy, wiem, że tak. Mówiłem już, że opinia publiczna nie wiedziała o 95% naszych działań. To nie przesada. Było tak z dwóch powodów. Po pierwsze, wiele z działań miało – bo musiało mieć – charakter poufny. Zdawaliśmy z tego sprawę wczoraj na posiedzeniu Komisji do Spraw Służb Specjalnych i komisja, o ile wiem, stwierdziła, że wywiad działał dobrze. Po drugie, jawnych działań nie nagłaśnialiśmy, a media prosiliśmy o dyskrecję. Była to świadoma decyzja. Profesjonalni negocjatorzy powiedzieli nam, aby nie podnosić wartości zakładnika w oczach porwaczy. Natomiast bez rozgłosu wykonywaliśmy przez 4 miesiące intensywną pracę: dziesiątki podróży, setki spotkań, tysiące telefonów. Zastrzykiem adrenaliny było oczywiście wystawienie ultimatum przez terrorystów. Mimo rzucenia do wykonania zadania naszych najlepszych konsularników, dyplomatów i agentów, mimo zaangażowania wszystkich czynników w naszym państwie, od prezydenta i premiera począwszy, mimo współpracy sojuszniczych wywiadów, mimo interwencji sekretarza generalnego Sojuszu Północnoatlantyckiego, komisarza Unii Europejskiej do spraw stosunków wewnętrznych, prezydencji Unii Europejskiej, mimo wszystkich wysiłków władz pakistańskich i naszych kontaktów ze środowiskami zbliżonymi do talibów, mimo wszystkich tych wysiłków – nie udało się.

Przypuszczamy, że do śmierci naszego rodaka przyczynił się splot fatalnych okoliczności: niemożliwe do spełnienia żądania polityczne, słuszną skądinąd ofensywa pakistańska w regionie oraz wewnętrzne kłótnie między dowódcami talibów; wszystkie te czynniki poza kontrolą polskiego rządu.

Dołączyliśmy niestety do smutnej listy krajów, które poniosły już podobne ofiary w starciu z bezwzględnością zbrojnego fanatyzmu: do Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Chin, Niemiec, Japonii i wielu innych. Dosłownie kilka dni temu złożyłem kondolencje ministrowi spraw zagranicznych Indii, których obywatel też zginął w ostatnich dniach z tych samych rąk.

Przedstawiamy rzetelną wiedzę na ten temat. Od kilku dni przekazujemy ją mediom, komisjom sejmowym i społeczeństwu. Na prośbę prokuratury zwalniam z tajemnicy państwowej wszystkich, którzy mogą mieć informacje w tej sprawie. W ciągu ok. mie-

siąca Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz służby specjalne przygotowują szczegółowy raport, który zostanie udostępniony upoważnionym do tego instytucjom oraz opinii publicznej w zakresie, w jakim pozwoli na to ochrona informacji niejawnych. Ministerstwo Spraw Zagranicznych udzieli też odpowiedzi na państwa interpelacje.

Nasze działania trwają i nie ustaną, póki nie odzyskamy ciała zamordowanego i nie doprowadzimy do ujęcia i skazania sprawców. Jak państwo wiedzą, wyznaczyłem nagrodę w wysokości 1 mln zł za pomoc, która może do tego doprowadzić.

Terroryzm jest globalnym zagrożeniem z którym musimy walczyć solidarnie, zdecydowanie i coraz bardziej skutecznie. Walkę tę będziemy prowadzić przy użyciu wszelkich środków i na wszystkich frontach, tak aby uniemożliwić kolejne zbrodnie, w imię pamięci Piotra Stańczaka i życia innych.

Mając to wszystko na uwadze, apelowałbym do pań i panów posłów, by temat ten nie zdominował dzisiejszej dyskusji wokół polskiej polityki zagranicznej. Nie dlatego, że chcemy coś ukryć lub uniknąć rozliczeń, bo całą naszą wiedzą się dzielimy, ale w imię pamięci zmarłego i poszanowania żałoby jego rodziny. Pochylmy głowy nad tą tragedią, uszanujmy ból bliskich i nie wykorzystujmy jej do politycznych dyskusji.

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Szanowni Goście! Ekscelencje! Członkowie Korpusu Dyplomatycznego! Obecny rok jest czasem szczególnej refleksji na temat historii naszej ojczyzny. Skłania nas do podsumowania ubiegłego stulecia. Można powiedzieć, że Polska w sumie za cenę niesłychanych ofiar, ale jednak, wiek XX wygrała. Dość porównać to, gdzie byliśmy w 1909 r., z tym, gdzie jesteśmy w 2009 r. Można z tego wyciągnąć przynajmniej dwa wnioski.

Po pierwsze, mamy wszelkie historyczne i współczesne powody, aby o przyszłości Polski w XXI w. myśleć z optymizmem i z wiarą w siebie w nasze zdolności przetrwania nawet w najtrudniejszych warunkach i rozwoju wbrew niesprzyjającym okolicznościom.

Po drugie, tocząc wewnętrzne spory, nie powinniśmy zapominać, jak różne postawy Polaków w XX w. złożyły się na zbiorowy sukces odniesiony wbrew rzekomym prawom historii. Niepodległościowcy i realisci, socjaliści i ludowcy, liberałowie oraz endecy, zwolennicy pracy organicznej, a także spadkobiercy tradycji powstańczych odbudowali kraj i poskładali go z kawałków, wydawałoby się, nie do złożenia. Te różnorodne tradycje ukształtowały naród, który zachował jedność wobec dwóch nieludzkich systemów – faszystów i komunizmu, który przetrwał zniszczenie elit i całych grup społecznych, a także spustoszenie materialne i duchowe. Z doświadczenia tego wyrósł ruch „Solidarność”, który uruchomił łańcuchową reakcję upadku komunizmu na świecie. Dzięki temu możemy dzisiaj cieszyć się niespotykanym w ciągu

## Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

ostatnich kilkuset lat bezpieczeństwem oraz perspektywami modernizacji kraju.

Bezpieczeństwo i sprzyjające warunki rozwoju cywilizacyjnego nie są jednak dane raz na zawsze, wymagają codziennego wysiłku, by przewidzieć wyzwania oraz adekwatnie na nie reagować. Świat w XXI w. okazał się bardziej skomplikowany i nieprzewidywalny, niż wydawało nam się jeszcze w końcu ubiegłego stulecia. Dlatego też musimy ciągle stawiać sobie nowe zadania, pamiętając o słowach Seneki, że żeglarzowi, który nie wie, dokąd płynie, nigdy nie sprzyjają wiatry.

Wysoka Izbo! Mija 15 miesięcy pracy rządu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dokonując bilansu jego polityki zagranicznej, musimy pamiętać, że na osiągnięcie celów w stosunkach zagranicznych szczególnie wpływ mają zmiany, zwłaszcza burzliwe, w otoczeniu międzynarodowym. Odnoszę się tutaj przede wszystkim do kryzysu finansowo-gospodarczego oraz konfliktu rosyjsko-gruzińskiego. To wydarzenia ubiegłego roku, które wpłynęły na politykę światową i których skutki w znacznym stopniu ukształtują warunki realizacji celów polskiej polityki gospodarczej w tym roku.

Konflikt gruzińsko-rosyjski ponownie uświadomił nam, jak mocne w naszym otoczeniu, w sąsiedztwie Polski, w sąsiedztwie Unii Europejskiej pozostaje myślenie w kategoriach polityki siły, stref wpływów, gry o sumie zerowej, myślenie, które w realiach i otoczeniu Unii Europejskiej powinno odejść do lamusa dziejów. Konflikt ten unaoczniał nadto, że myślenie to prowadzi na manowce nacjonalistycznych instynktów i stereotypów, doktrynalnej wrogości i konfrontacji siłowej, zawiera więc potężny ładunek destabilizacji.

Ostatni kryzys gazowy ponownie uświadomił, że surowce energetyczne są wykorzystywane do realizacji celów politycznych. Brak stabilizacji może być zatem skutkiem nie tylko gorącego, ale także zimnego konfliktu.

Amerykański kryzys finansowy przekształcił się w globalny kryzys gospodarczy. Abstrahując od ekonomicznej oceny tego kryzysu, chciałbym zwrócić uwagę na jego aspekt socjopolityczny, na reakcje społeczeństw i państw. Rzeczami, które szczególnie niepokoją w tych reakcjach, są nie tylko elementy paniki i innych ślepych emocji objawiających się na giełdach, ale i lękliwe odruchy protekcyjnistycznego zamykania się, obchodzenia wartości i mechanizmów solidarnego działania. Kryzys ten staje się czasem próby, zwłaszcza dla cywilizacji zachodniej, która zrodziła nowoczesną gospodarkę rynkową, ale która obwarowała ją mechanizmami regulacji i korekty, przede wszystkim zaś wszczęła proces integracyjny. Dlatego, jeśli chodzi o przeciwdziałanie kryzysowi, za kluczowe uważamy wzmocnienie spójności i solidarności działań Unii Europejskiej.

Doświadczenie prezydencji Francji i pierwszych tygodni czeskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej pokazuje, że znaczenie każdego kraju objawia się w obliczu sytuacji nieprzewidywalnych. Dzisiaj nie wystarczają już wyczelowane na lata naprzód plany. Amerykańskie przysłowie mówi, że jeśli chcesz rozśmieszyć Pana Boga, to powiedz mu o swoich planach. Dzisiaj przede wszystkim potrzebna jest kultura polityczna i sprawność administracyjna umożliwiająca budowanie podmiotowości w obliczu nieoczekiwanych wyzwań. Także polska dyplomacja musi stawać się dyplomacją szybkiego reagowania.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Po przeszło roku działalności rządu premiera Donalda Tuska po stronie jego aktywów w dziedzinie polskiej polityki zagranicznej wpisałbym osiem pozycji.

Po pierwsze, mocniej zaangażowaliśmy się w pogłębienie integracji naszego kontynentu. Polska stała się przewidywalnym partnerem w Europie. Potrafiła odpowiednio zareagować w dniach rosyjskiej interwencji w Gruzji, naciskając na szybką i właściwą reakcję Unii Europejskiej, wierząc, że to właśnie Wspólnota Europejska jest mocną siłą jedności jej państw członkowskich. Przyniosło to wymierne efekty w postaci misji prezydencji francuskiej, zwołania na wniosek premiera Donalda Tuska specjalnego posiedzenia Rady Europejskiej oraz zakończenia starć zbrojnych. Będziemy kontynuować działania na rzecz rozwiązania konfliktu. W 2008 r., cały czas pamiętając o wartościach i celach całej Wspólnoty unijnej, potrafiliśmy jednocześnie skutecznie zabiegać o to, aby nasze specyficzne, polskie i środkowoeuropejskie interesy zdobywały posłuch.

Po drugie, wspólnym wysiłkiem kilku resortów i dzięki osobistemu zaangażowaniu premiera w negocjacje osiągnęliśmy sukces na grudniowym szczycie Rady Europejskiej w sprawie pakietu klimatyczno-energetycznego. Wypracowany kompromis obniża koszty zakładanych zmian dla naszych przedsiębiorstw i gospodarstw domowych. Był on możliwy dzięki współdziałaniu członków Unii z Europy Środkowej i Południowej. Dowiedliśmy, że solidarność krajów regionu w sprawach, w których mają one wspólne interesy, jest możliwa i skuteczna. (*Oklaski*)

Wspólnie z europejskimi partnerami uzgodniliśmy także mandat do negocjacji z Rosją w sprawie porozumienia o partnerstwie i współpracy. Uwzględnił on nasze oraz długofalowe interesy europejskie, na przykład w zakresie bezpieczeństwa energetycznego. Dziś mogę z satysfakcją powiedzieć, że w kwestiach bezpieczeństwa energetycznego Europa mówi językiem Polski i dziękuje Polsce za jej zdecydowane stanowisko. (*Oklaski*)

Po trzecie, wypromowaliśmy polsko-szwedzką inicjatywę Partnerstwa Wschodniego, która na mocy wewnątrzunijnej decyzji przekształciła się we wspólny projekt europejski. Pokazuje on siłę polskiej dyplomacji opartej na wiarygodnych projektach i racjonalnych argumentach. Potwierdza uznanie, jakim

## Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

w Unii Europejskiej cieszy się polska kompetencja w sprawach wschodnich.

Po czwarte, przywróciliśmy dobrosąsiedzki, partnerski dialog z Niemcami. Miniony rok zaznaczył się intensywnymi kontaktami, a ich zwieńczeniem stały się grudniowe konsultacje międzyrządowe, na które przyjechali do Warszawy członkowie niemieckiego rządu federalnego z panią kanclerz Angelą Merkel. Niemcy są naszym kluczowym sojusznikiem i partnerem w Unii Europejskiej i NATO, który ceni polski wkład w pogłębianie ducha integracji i budowanie wspólnoty świata zachodniego. Widzimy zarazem, że odpowiedzialne siły polityczne w Niemczech właściwie interpretują przesłanie dziejów. Świadczy o tym chociażby fakt, że rząd Niemiec identyfikuje się z wyrokiem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oddalającym roszczenia majątkowe osób przesiedlonych w wyniku II wojny światowej. (*Oklaski*)

Po piąte, odblokowaliśmy dialog w stosunkach polsko-rosyjskich. Dzięki temu unaoczniliśmy, że z krajem tym można rozmawiać, nie ustępując ani na jotę w sprawach dla nas zasadniczych. Istota lepszej tendencji w stosunkach polsko-rosyjskich jest prosta. Polega na tym, że odstąpiliśmy od retoryki, którą nazwałbym odgrazaniem się Rosji przez dziurkę od klucza na rzecz języka pragmatyki i poszukiwania kompromisu, kiedy tylko dostrzegamy po drugiej stronie oznaki dobrej woli. Namacalnym tego dowodem było odblokowanie starań Rosji o przyjęcie do OECD i zniesienie embarga na polskie produkty, zarówno mięsne, jak i później roślinne.

Po szóste, wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi przyjęliśmy deklarację o współpracy strategicznej, która przewiduje między innymi stałe rozmieszczenie w Polsce baterii rakiet Patriot. Towarzyszyła ona porozumieniu na temat rozmieszczenia na terytorium Polski elementów systemu obrony przeciwraкетowej. Jesteśmy zainteresowani podniesieniem dialogu z naszym amerykańskim sojusznikiem na szczebel strategiczny. Polska jest orędownikiem tego, aby Stany Zjednoczone pozostawały europejskim mocarstwem.

Po siódme, zgodnie z obietnicą złożoną przez premiera Donalda Tuska podczas jego sejmowego exposé Wojsko Polskie opuściło Irak w poczuciu dobrze wypełnionego zadania i bez szkody w stosunkach z Irakiem i Stanami Zjednoczonymi. Dzięki zdobytym w Iraku doświadczeniom podniósł się poziom wyszkolenia, przyspieszona została modernizacja armii, a żołnierze, którzy uczestniczyli w tej misji, są dzisiaj elitą. Uwolnione zasoby oraz środki pozwalają nam na wzmacnianie naszej podmiotowej roli w misji w NATO w Afganistanie.

Po ósme, rozpoczęliśmy reformę polskiej służby zagranicznej. Mogę zapewnić, że jest ona przygotowana z uwzględnieniem najlepszych praktyk europejskich, zwłaszcza tych służb dyplomatycznych,

które słyną ze zdolności łączenia troski o koszty z efektywnością. Zwiastunem tego procesu będzie połączenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej. Wskutek tego połączenia powstanie de facto nowe Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Jego zadaniem, oprócz klasycznej dyplomacji, będzie także koordynacja spraw europejskich, a więc wymiaru, w którym rozstrzygają się interesy cywilizacyjne naszego kraju.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Dokonując podsumowania roku 2008 i omawiając aktywa, nie mogę pominąć pasywów.

Po pierwsze, wspólnym niepowodzeniem Europy jest kryzys wokół ratyfikacji traktatu lizbońskiego. Jesteśmy przekonani, że porozumienie to służy naszym interesom poprzez wzmocnienie wymiaru politycznego Unii Europejskiej, poprzez zwiększenie solidarności i pogłębienie procesu integracji, szczególnie w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. Wiemy już, że przez wzburzone wody globalnej polityki i gospodarki bezpieczniej płynie się nie w narodowej szalupie, lecz na europejskim liniowcu.

Rząd uważa, że dopełnienie procesu ratyfikacji traktatu lizbońskiego leży w naszym interesie, gdyż potrzebujemy pręźnie funkcjonującej Unii Europejskiej – w stosunkach zewnętrznych przemawiającej jednym głosem, a w wewnętrznych pilnującej zasad wolnej konkurencji i czerpiącej siłę z różnorodności państw członkowskich.

Po drugie, pomimo dobrej współpracy z panem prezydentem i współdziałania ze Stanami Zjednoczonymi nie udało się nam przekonać wszystkich sojuszników w NATO do przyznania Ukrainie i Gruzji planów działań na rzecz członkostwa.

Po trzecie, sprawa wiz. Polscy obywatele mogą już prawie wszędzie podróżować bez konieczności posiadania wize. W zeszłym roku możliwości te poszerzyły się o Australię i Kanadę. Niestety, Stany Zjednoczone nadal nie włączyły Polski do programu ruchu bezwizowego, a nasi obywatele nie zawsze są tam traktowani w odpowiedni sposób przez służby imigracyjne tego kraju.

Jak już mówiłem, naszą wspólną, tragiczną porażką były działania skoordynowane przez MSZ, które niestety, nie doprowadziły do uchronienia od śmierci naszego rodaka porwanego w Pakistanie.

Wysoka Izbo! W informacji na temat polityki zagranicznej, jaką przedstawiłem państwu w zeszłym roku, zdefiniowałem pięć priorytetów: Polska silna w Europie, patron i promotor jej polityki wschodniej; Polska jako mocne ogniwo Sojuszu Północnoatlantyckiego; Polska jako atrakcyjna marka, kraj sukcesu, kochający wolność i umiejący się nią dzielić; Polska jako kraj wspierający swoją diasporę, silny jej dynamizmem; Polska dyplomacja jako skuteczna służba. Priorytety te zachowują swoją aktualność. Są celami strategicznymi, które będą realizowane w pracy obecnego rządu i w kolejnych latach. Będziemy je realizować z żelazną konsekwencją, mimo kryzysu

**Minister Spraw Zagranicznych  
Radosław Sikorski**

i mimo turbulencji w otoczeniu międzynarodowym.  
(*Oklaski*)

Panie i Posłanki i Panowie Posłowie! Integracja naszego kontynentu stanowi optymalną odpowiedź Europy do niedawna jeszcze osłabianej konfliktami państw i konfrontacją bloków na wyzwania rzucane przez nowe i stare mocarstwa w kształtującym się świecie wielobiegunowym. Stwarza też Polsce szansę wyeksponowania swoich atutów w drużynowej grze na globalnych polach rywalizacji w ramach jednej z najsilniejszych drużyn świata. W naszym żywotnym interesie leży, aby Europa rozwijała swój polityczny i gospodarczy potencjał, aby wartości, które legły u podstaw projektu europejskiego, utrzymały swą inspiracyjną moc.

Jednocześnie wiemy, że Unia jest też areną współzawodnictwa i w prowadzonych przez Unię politykach naszym celem pozostaje dbałość o polskie interesy. Uważamy na przykład, że wysokość środków budżetowych, jakimi dysponuje Unia, powinna odpowiadać celom, jakie sobie stawia. Dotyczy to na przykład polityki spójności, wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, polityki rolnej oraz wsparcia dla innowacyjności i badań naukowych. Przypominamy też o zasadzie zawartej w traktacie rzymskim, że każde państwo europejskie, które spełnia kryteria, może ubiegać się o członkostwo we wspólnocie.

Opowiadamy się za wzmocnieniem wspólnotowej metody działań przy jednoczesnym zachowaniu zasady jedności w najważniejszych dla interesów państw członkowskich kwestiach. W związku z tegorocznymi wyborami do Parlamentu Europejskiego oraz powołaniem nowego składu Komisji Europejskiej będziemy zabiegać o widoczną obecność polskich przedstawicieli w unijnych instytucjach.

Republika Czeska jako pierwsza z wyszehradzkiej czwórki sprawuje przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej. Popieramy priorytety czeskiej prezydencji, w tym zwłaszcza inaugurację Partnerstwa Wschodniego oraz wzmocnienie europejskiej solidarności energetycznej. Przygotowując się do polskiego przewodnictwa, podejmujemy pogłębioną współpracę z Danią i Cyprzem, naszymi partnerami w prezydencji grupowej. Bliskim partnerem będą też dla nas Węgry, które będą sprawować przewodnictwo tuż przed nami.

Wysoka Izbo! Nasze obecne przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej wykorzystujemy do pogłębienia współpracy w ramach tego forum. Z państwami wyszehradzkimi i bałtyckimi, a także z Rumunią i Bułgarią łączą nas nie tylko podobne doświadczenia, ale także wspólne, wymierne, twarde interesy w Unii Europejskiej.

Będziemy nadal brać aktywny udział w pracach nad unijną strategią dla Morza Bałtyckiego, a także w reformie Rady Państw Morza Bałtyckiego. Przeje-

cie w drugiej połowie obecnego roku steru odpowiedzialności za sprawy unijne przez Szwecję wykorzystamy do dalszej intensywnej współpracy z sąsiadem po drugiej stronie morza.

Od dziesięcioleci współdziałanie Niemiec i Francji pozostawało opoką stabilności Europy i motorem integracji. Współpraca w formacie Trójkąta Weimarskiego tworzy dla Polski szansę współuczestnictwa w realizacji działań ważnych dla całej Unii Europejskiej.

Naszym głównym partnerem gospodarczym w Unii, sąsiadem i sojusznikiem, jak już wspomniałem, są Niemcy. Nie brak nam problemów w stosunkach dwustronnych, ale czyż nie ma ich nawet w relacjach pomiędzy państwami tworzącymi dwa pozostałe boki Trójkąta Weimarskiego? Wbrew pozorom problemy te nie wynikają wyłącznie z konfliktowej historii ostatnich kilkuset lat, ale także z obiektywnych różnic potencjału, stopnia rozwoju cywilizacyjnego czy dynamiki procesów wewnętrznych. Kwestii tych nie należy ubierać w historyczny kostium, ale trzeba czynić je przedmiotem refleksji oraz rozwiązań. Nawet przy trudnościach, przy problemach relacje można mieć dobre albo złe. My wolimy dobre. (*Oklaski*) Nie zapominamy o historii, ważniejsze jest jednak wspólne, polskie i niemieckie, poczucie odpowiedzialności za przyszłość Unii Europejskiej. Współpraca Polski i Niemiec potwierdza, że o historii powinniśmy pamiętać, przyszłość zaś współtworzyć, mając na względzie interes narodowy oraz wspólnotowy.

Stosunki z Francją, osadzone w bogatym pejzażu wspólnych dziejów, wypełniamy treścią strategicznego partnerstwa. Tak jak z Niemcami, łączy nas chęć budowania silnej Unii Europejskiej, aktywnej w relacjach z sąsiadami Europy na południu i europejskimi sąsiadami na wschodzie. Wiele sprawdzonych mechanizmów współpracy z krajami basenu Morza Śródziemnego możemy wykorzystać w realizacji Partnerstwa Wschodniego i tym samym wzmocnić Europejską Politykę Sąsiedztwa.

Wysoka Izbo! Po 20 latach udanej transformacji systemowej i pomyślnej integracji ze strukturami zachodnimi Polska zajmuje należne jej miejsce wśród czołowych graczy europejskiej ligi. Nasze aspiracje możemy urzeczywistnić tylko wówczas, kiedy Polska włączy się w debatę na tematy ważne dla całej Wspólnoty, wnosząc własne inicjatywy i pomysły.

W drugiej połowie 2011 r. nasz kraj obejmie przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej. Przygotowując się do niego, wyznaczamy już dziś jego priorytety, takie jak wymiar wschodni Unii czy, szerzej, rozwój wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Kształt polskiej prezydencji będzie zależał od przyszłości traktatu lizbońskiego. Mamy nadzieję, że wejdzie on w tym roku w życie. Przygotowujemy się jednak także na ewentualność, że będziemy zmuszeni podjąć obowiązki państwa kierującego pracami Unii na gruncie obecnie obowiązującego traktatu nicejskiego.

## Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

Z punktu widzenia polskich interesów szczególnie ważne jest wdrożenie Partnerstwa Wschodniego. Dzięki niemu nasi europejscy partnerzy na Wschodzie otrzymają silne wsparcie dla reform modernizacyjnych. Skuteczne zaś przeprowadzenie tych reform przełoży się na odpowiednio wysokie standardy i normy w życiu politycznym i gospodarczym, przybliżające je do spełnienia kryteriów kopenhaskich.

Sprzysiamy integracji Ukrainy z instytucjami świata zachodniego. Ale to Ukrainie powinno na tej integracji zależeć najbardziej. Wysiłek modernizacyjny wymagać będzie od społeczeństwa Ukrainy, a zwłaszcza od jej elit, państwowotwórczego poczucia odpowiedzialności i determinacji w reformach. Pamiętajmy jednak, że pomimo wszystkich niedostatków Ukraina jest demokracją, tzn. krajem, w którym zwycięzca wyborów nie jest znany przed głosowaniem.

Liczymy, że perspektywę europejską wybierze także Białoruś. Otworzy sobie tym samym drogę do ściślejszych relacji z zachodnimi sąsiadami i z całą Unią Europejską. Zakres tej współpracy zależy jednak od gotowości władz białoruskich do liberalizacji systemu politycznego. Polska będzie wspierała wysiłki na rzecz budowy na Białorusi społeczeństwa demokratycznego, w którym wszyscy obywatele, w tym także Polacy, zrzeszeni w niezależnych organizacjach, będą mieli możliwość swobodnego wyrażania swoich poglądów, potrzeb i aspiracji.

Wysoki Sejmie! Niepokoi nas utrzymująca się niestabilność w regionie Kaukazu, odgrywającym ważną rolę w tranzycie surowców energetycznych do Europy. Po konflikcie gruzińsko-rosyjskim, który chcemy wierzyć, miał charakter wyjątkowy, jesteśmy, wraz z naszymi sojusznikami, szczególnie wyczuleni na rozwój sytuacji w tym regionie. Potwierdzam raz jeszcze naszą solidarność z Gruzją, uznanie jej integralności terytorialnej i deklaruje, że pozostaniemy rzecznikiem euroatlantyckich aspiracji tego kraju. Dopingujemy Unię Europejską do rozwiązywania zamrożonych konfliktów w całym regionie.

Rosja jest strategicznym partnerem Unii Europejskiej. Mamy świadomość, że możliwości budowania wzajemnych relacji z Rosją na fundamencie wspólnych wartości są dzisiaj ograniczone. Proponujemy więc, aby ustalić przejrzyste zasady współpracy, „reguły gry”, na jakich będą się te stosunki opierały, bez rozchwywania istniejącej architektury instytucjonalnej w strefie europejskiej i euroatlantyckiej.

Chcemy zawarcia nowego, zgodnego z naszymi interesami, porozumienia o partnerstwie i współpracy pomiędzy Unią Europejską i Rosją. Odblokowanie negocjacji w tej sprawie dało nam możliwość wpływania na politykę całej Unii Europejskiej wobec tego kraju. To znacznie więcej niż gdybyśmy wobec Rosji działali w pojedynkę. Unia Europejska powinna mieć wspólną strategię w stosunkach ze swoim wschodnim sąsiadem, tak jak ma ją wobec wielu innych

państw na świecie. Powszechnie uważa się, szczególnie w Europie Zachodniej, że Europa potrzebuje Rosji, i to prawda. My uważamy, że Rosja jeszcze bardziej potrzebuje Europy. *(Oklaski)*

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Polska opiera swoje bezpieczeństwo na trzech filarach: członkostwie w Sojuszu Północnoatlantyckim, który okazał się najbardziej skutecznym sojuszem kolektywnym obrony w historii, członkostwie w Unii Europejskiej, która buduje swoje zdolności obronne, oraz na relacjach dwustronnych, w tym przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi.

Przez 10 lat członkostwa w NATO udowodniliśmy, że jesteśmy wiarygodnym sojusznikiem. Oprócz zwiększenia bezpieczeństwa i korzyści politycznych członkostwo w NATO przyniosło także inwestycje Sojuszu w infrastrukturę obronną naszego kraju. Polscy żołnierze uczestniczą w wielu misjach Sojuszu, płacąc niekiedy za to najwyższą cenę, tak jak w tym tygodniu. W końcu stycznia tego roku prawie 2 tys. spośród nich brało udział w operacjach prowadzonych przez NATO.

Obecnie, ze względu na nowe realia międzynarodowe i nowy charakter zagrożeń, uważamy, że nadszedł czas, aby wypracować nową koncepcję strategiczną Sojuszu.

Opowiadamy się za zapewnieniem równowagi pomiędzy zadaniami wynikającymi z art. 5 traktatu waszyngtońskiego, który odnosi się do wzajemnej obrony sojuszników na ich terytorium, oraz misjami Sojuszu podejmowanymi poza nim. Popieramy politykę „otwartych drzwi” do Sojuszu, której sami byliśmy beneficjentami.

Chcemy również, aby misje stabilizacyjne, w których uczestniczą polscy żołnierze, lepiej odzwierciedlały priorytety polskiej polityki zagranicznej. Pod presją kryzysu gospodarczego zmuszeni jesteśmy zrezygnować z części zagranicznych misji pokojowych. Dla podkreślenia naszej odpowiedzialności jako sojusznika nie zamienimy udziału w misjach trudniejszych na łatwiejsze. Przeciwnie, rezygnując z misji łatwiejszych, zwiększamy zaangażowanie w misjach trudniejszych, takich jak najważniejsza operacja Sojuszu w Afganistanie.

Polska będzie uczestniczyć w rozwoju europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony. Szczególne znaczenie przywiązujemy do rozwoju zdolności Unii w reagowaniu kryzysowym. Zależy nam zarazem na współdziałaniu Unii Europejskiej i NATO. Warto podkreślić, że w 2008 r. staliśmy się członkiem Eurokorpusu.

W działaniach antyterrorystycznych w Afganistanie siła militarna NATO ma poprawić poziom bezpieczeństwa, a pomoc humanitarna i rozwojowa Unii Europejskiej ma pomóc w przeciąganiu ludności cywilnej na stronę władz. Gdyby obie organizacje, których jesteśmy członkiem, w pełni ze sobą współpracowały, osiągnęlibyśmy o wiele większy postęp. Niestety tak jeszcze nie jest.

**Minister Spraw Zagranicznych  
Radosław Sikorski**

Misja NATO w Afganistanie jest dla nas priorytetem, ponieważ jej stawką jest wiarygodność naszego Sojuszu. Celem działań sojuszniczych jest wzmocnienie roli władz afgańskich w procesie stabilizacji i odbudowy oraz niedopuszczenie do tego, aby kraj ten stał się ponownie bazą wypadową terrorystów. Wyrazem polskiego zaangażowania jest zwiększenie liczby żołnierzy biorących udział w operacji w ubiegłym roku. Przejęcie odpowiedzialności za prowincję Ghazni powoduje, że wkład Polski jest lepiej widoczny, a dzięki niemu uzyskaliśmy większy wpływ na przebieg operacji.

Polska opowiada się za jednością Zachodu, za jak najlepszą współpracą pomiędzy Europą a Stanami Zjednoczonymi. Partnerstwo to sprawdziło się w najtrudniejszych czasach zimnej wojny i nie chcielibyśmy, aby tylko wspólny wróg był tym, co mobilizuje. Wierzmy bowiem, że fundamentalne wartości i wspólne interesy pozostaną najlepszym spoiwem transatlantyckim. Zainaugurowana przed kilkoma tygodniami kadencja prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy daje nam nadzieję na odnowienie zachodniego przymierza.

Polsce zależy na jak najlepszych stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi. Z satysfakcją witamy otwarcie nowego rozdziału w amerykańskiej strategii zagranicznej. Liczymy na szybkie odnowienie pozycji Stanów Zjednoczonych jako mądrego, demokratycznego lidera, potrzebnego Europie. Aktywnie uczestniczyliśmy w przygotowywaniu propozycji współpracy, jaką Unia Europejska złożyła nowej administracji amerykańskiej. Jesteśmy zainteresowani nowymi polami współdziałania w instytucjach międzynarodowych, czemu sprzyjać będzie „multilateralny moment” w polityce prezydenta Obamy.

Jesteśmy gotowi do zakończenia dwustronnych negocjacji w sprawie pakietu porozumień związanych ze współpracą w ramach obrony przeciwrakietowej. Jednocześnie rozumiemy, że ostateczną decyzję w sprawie tarczy podejmie administracja prezydenta Baracka Obamy po uważnym rozpatrzeniu wszystkich aspektów tego projektu. Natomiast niezależnie od tego, jaką decyzję Stany Zjednoczone podejmą, oczekujemy wypełnienia deklaracji o współpracy strategicznej.

Będziemy też zacieśniać współpracę z Wielką Brytanią. Łączy nas silna wola umacniania więzi transatlantyckich oraz wizja skutecznego, odpowiadającego na współczesne wyzwania Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Będziemy kontynuowali działania na rzecz utrzymania rangi i znaczenia wielostronnych mechanizmów w sprawie kontroli zbrojeń konwencjonalnych oraz środków budowy zaufania i bezpieczeństwa. Szczególnym wyzwaniem pozostaje przyszłość Traktatu o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie

(CFE) w związku ze wstrzymaniem przez Rosję realizacji tego porozumienia.

Utrzymamy głos Polski w dziedzinie nierozprzeżnienia broni masowego rażenia. Najważniejszym przedsięwzięciem będzie organizacja regionalnego spotkania Inicjatywy Krakowskiej w Polsce w czerwcu tego roku, z udziałem państw i instytucji Unii Europejskiej. Utrzymamy także nasze zaangażowanie w sprawach dotyczących kontroli eksportu uzbrojenia i stosowania sankcji.

Organizacja Narodów Zjednoczonych jest niezbędna do rozwiązywania globalnych problemów: począwszy od spraw bezpieczeństwa, w tym rozbrojenia i nierozprzeżnienia broni, poprzez problemy zmian klimatycznych, po działania na rzecz łagodzenia światowych nierówności, będących często ubocznymi kosztami globalizacji. Szczególną rolę Organizacja Narodów Zjednoczonych ma do odegrania w ogarniętych niepokojami regionach, w tym w szczególności w poszukiwaniu dróg rozwiązania konfliktu bliskowschodniego. Sprzyjać temu będzie realizacja zapowiedzi nowego amerykańskiego prezydenta w sprawie wzmocnienia zasady wielostronności w stosunkach międzynarodowych.

W rocznicę upadku komunizmu nie sposób nie wspominać o roli naszego kraju w dziedzinie przestrzegania praw człowieka, demokracji, w promowaniu rządów prawa. Jesteśmy zadowoleni, że Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE ma swoją siedzibę w Polsce. Także tutaj od niedawna ma swoją siedzibę sekretariat Wspólnoty Demokracji. Zamierzamy wystąpić z projektem ustawy, która unormuje status tych instytucji międzynarodowych w Polsce. Rozważamy też ustanowienie nagrody im. Rafała Lemkina, polskiego prawnika, autora pojęcia „ludobójstwo”.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Jak dowiódł ostatni spór rosyjsko-ukraiński, zawirowania na rynku dostaw surowców energetycznych mają wielką siłę politycznego rażenia w skali wykraczającej poza stosunki dwustronne. Dziś cała Europa uznała siłę argumentów w sprawie bezpieczeństwa energetycznego, które zgłaszały kolejne polskie rządy.

Popieramy działania prowadzące do zmniejszenia uzależnienia Europy od dostaw zewnętrznych energii poprzez dywersyfikację źródeł i tras przesyłowych, stworzenie jednolitego unijnego rynku nośników energii i rozbudowę wewnętrznej infrastruktury przesyłowej. Zabiegamy o przyjęcie przez Unię Europejską ambitnej polityki bezpieczeństwa dostaw surowców energetycznych. Proponujemy zmiany odpowiednich przepisów unijnych tak, aby mechanizm „solidarności energetycznej” był uruchamiany wtedy, gdy zagrożonych byłoby 50% dostaw gazu dla jednego państwa, a nie, tak jak dziś, kiedy zagrożonych jest 20% dostaw dla całej Unii.

Jednocześnie Polska chce pozostać znaczącym krajem tranzytowym. Przypominamy przy tym, że projekty budowania bezpieczeństwa energetycznego jednych państw nie powinny odbywać się kosztem

## Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

innych. Potwierdzamy zatem naszą ofertę możliwości dostarczania gazu z Rosji konsumentom w Europie Zachodniej najtańszym możliwym sposobem, tj. poprzez budowę drugiej nitki rurociągu jamalskiego.

Ze swojej strony kontynuujemy politykę dywersyfikacji źródeł i dróg dostaw nośników energii do Polski. Nowym znaczącym kierunkiem działań rządu są kraje objęte Partnerstwem Wschodnim oraz państwa Zatoki Perskiej. Będziemy angażowali się w negocjacje nad globalnym porozumieniem w zakresie ochrony klimatu na okres po 2012 r., które ma zastąpić protokół z Kioto. Dzięki wynegocjowanemu przez nas na forum Unii Europejskiej pakietowi klimatyczno-energetycznemu nie dopuściliśmy do podwyżek cen energii elektrycznej, które mogły kosztować naszą gospodarkę około 100 mld zł. Zyskaliśmy natomiast realną szansę pozyskania 60 mld zł na modernizację polskiej energetyki. *(Oklaski)*

Wysoki Sejmie! Ministerstwo Spraw Zagranicznych monitoruje wysiłki społeczności międzynarodowej w celu zwiększenia stabilności globalnego systemu finansowego i przezwyciężenia skutków obecnego kryzysu. Jako 21. gospodarka świata oraz jedno z większych państw członkowskich Unii aktywnie uczestniczymy w tych działaniach jako członek międzynarodowych organizacji gospodarczych. Nasze doświadczenia w przechodzeniu od gospodarki nakazowo-rozdzielczej do rynkowej predestynują nas do twórczego udziału w pracach grup i instytucji wypracowujących nowy model zarządzania systemem finansowo-gospodarczym. Będzie temu sprzyjał realistyczny plan przygotowania kraju do wprowadzenia euro.

Zwłaszcza w dobie globalnego kryzysu musimy wspólnie uczynić wszystko, aby właściwie wyeksponować i spopularyzować atrakcyjność gospodarczą Polski dla maksymalnego podtrzymania napływu inwestycji i technologii, dla zaufania do pochodzących z Polski produktów i usług, a w konsekwencji dla utrzymania miejsc pracy i wzrostu. Będziemy o to zabiegać w ścisłej współpracy z Ministerstwem Gospodarki. Mimo kryzysu gospodarczego będziemy obecni na światowej wystawie Expo w Szanghaju. Świadczy to o naszym zainteresowaniu rozwojem współpracy handlowej, inwestycyjnej i technologicznej z Chinami i innymi krajami azjatyckimi.

Wysoka Izbo! Do pracy polskiej służby zagranicznej wprowadziliśmy pojęcie dyplomacji publicznej. Jej zadaniem jest nie tylko szeroko rozumiana promocja Polski – jest nim także przekonywanie opinii publicznej za granicą do naszej oceny i naszego rozumienia problemów międzynarodowych.

W tym roku obchodzimy rocznice, które sprzyjają debacie o miejscu Polski w Europie i refleksji na temat samej Europy. 70. rocznica wybuchu II wojny światowej, 20. rocznica upadku komunizmu, 10. rocznica członkostwa Polski w NATO, 5. przystąpienia

do Unii Europejskiej – te rocznice symbolizują przejście naszej ojczyzny od porażki w starciu z totalitaryzmami XX w do tryumfu wolności. Są także kamieniami milowymi na drodze budowy współczesnej zjednoczonej Europy. Obchody tych rocznic i towarzyszące im wydarzenia polityczne i artystyczne wykorzystamy do promocji wiedzy o współczesnej Polsce, tej, która walczyła o wolność waszą i naszą, i tej, która dziś zabiega o otwartość międzyludzkich kontaktów i współpracę na naszym kontynencie. Polska jest dumna z wizerunku kraju kochającego wolność i potrafiącego się nią dzielić. Hasłem rocznicy 1989 r. niech będzie zatem: „Wolność made in Poland”. *(Oklaski)*

Natomiast nieznamość naszej historii jest często źródłem niezrozumienia, nieporozumień i mylnych interpretacji. Będziemy konsekwentnie występować przeciwko bezwiednym, a niekiedy świadomym fałszowaniom historii Polski, w tym przeciwko pojawiającym się wciąż w zagranicznych środkach masowego przekazu mylącym zbitkom językowym. Nieustannie będziemy podkreślać przy tym potrzebę stworzenia w Europie obszaru wspólnej pamięci, opartej na prawdzie historycznej i zarysowującej profil naszej współczesnej europejskiej tożsamości. W tym sensie z historii czynić będziemy naukę o przyszłości.

Realizujemy „Ramową strategię promocji Polski do 2015 roku”. Chcemy wzmocnić prestiż Polski na arenie międzynarodowej oraz przedstawić nasz kraj jako atrakcyjne miejsce do lokowania inwestycji, podejmowania studiów wyższych, rozwijania współpracy naukowej, a także wypoczynku i uprawiania różnych form turystyki. Po sukcesie kończącego się właśnie Roku Polskiego w Izraelu przystąpimy teraz do realizacji Sezonu Polskiego w Wielkiej Brytanii. Promocja wizerunku Polski w kraju, który wielokrotnie stawał się gościnnym domem dla wielu Polaków, jest szczególnie na czasie. W przyszłym roku Polska i świat będą obchodzić Rok Chopinowski. Chcemy go dobrze wykorzystać do promocji naszego kraju. Muzyka jest najlepiej rozumianym językiem na świecie, a uniwersalny język muzyki Chopina ma wyraźnie polski akcent.

Wysoki Sejmie! Jednym z ważniejszych narzędzi zacierania różnic i łagodzenia konfliktów na świecie jest pomoc rozwojowa. Zdolność do jej niesienia potwierdza rosnący status Polski jako kraju, który nie wymaga już pomocy, lecz sam jej udziela. Pragnienie dzielenia się z innymi krajami naszymi doświadczeniami z udanej transformacji demokratycznej i wolnorynkowej stanowi trwały element tożsamości polskiej polityki zagranicznej i marki Polski.

Większa aktywność we współpracy rozwojowej, zwłaszcza w priorytetowych dla nas obszarach Europy Wschodniej, a także w miejscach stacjonowania naszych kontyngentów, buduje obraz Polski jako zaangażowanego udziałowca w umacnianiu stabilności na świecie.

**Minister Spraw Zagranicznych  
Radosław Sikorski**

Musimy liczyć się z tym, że nasi partnerzy w Unii Europejskiej będą coraz częściej oczekiwać, że Polska wypełni przyjęte zobowiązania i przeznaczy na pomoc rozwojową kwotę większą niż obecnie. W dyspozycji MSZ z 1 mld zł, który przeznaczamy na pomoc rozwojową, jest 130 mln. Stworzenie profesjonalnego systemu polskiej pomocy rozwojowej wymaga uchwalenia stosownej ustawy, której projekt przedstawi Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Chciałbym się teraz odnieść do spraw Polonii i polskich mniejszości. W relacjach z sąsiadami, zwłaszcza z Białorusią, ale także z Litwą i Niemcami, nadal będziemy podkreślać potrzebę przestrzegania praw oraz uwzględniania potrzeb mieszkających na ich terytorium polskich mniejszości. Jednocześnie domagać się będziemy respektowania unijnej równości praw pracowniczych dla ponad miliona polskich obywateli przebywających w innych państwach europejskich, którzy swą pracą przyczyniają się do wzrostu bogactwa tych państw i całej Unii.

Zwiększając dostęp do polskiej edukacji, języka i kultury, będziemy ułatwiać Polakom zamieszkałym za granicą uczestnictwo w życiu kraju. Służyć temu będą propozycje zmian w prawie wyborczym. Prowadzimy też kampanię informacyjną ułatwiającą powroty do Polski.

Będziemy dążyć do bardziej partnerskiego modelu współpracy z tymi organizacjami i środowiskami polonijnymi, które chcą angażować się we wspieranie polskich interesów w stosunkach z innymi państwami. Chodzi o kręgi polonijne, które nie tylko pytają, co Polska może zrobić dla nich, ale także co one mogą zrobić dla Polski. Jesteśmy również otwarci na współpracę ze środowiskami niewywodzającymi się z polskiej diaspory, ale złączonymi z Polską czy to pochodzeniem, językiem, kulturą, czy choćby sentymentem. Mamy wśród nich wielu przyjaciół i chcemy te związki kultywować.

Swobodzie podróżowania, będącej efektem przystąpienia Polski do konwencji z Schengen, towarzyszą większe obowiązki w zapewnianiu bezpieczeństwa granicy całej Unii, zarówno tej geograficznej jak i proceduralnej, w naszych konsulatach. Dla wielu cudzoziemców, w szczególności dla naszych wschodnich sąsiadów, powoduje to utrudnienia w podróżowaniu do Polski. Staramy się je łagodzić poprzez chociażby zawieranie umów o małym ruchu granicznym. Najważniejsza z nich, z Ukrainą, została podpisana w grudniu zeszłego roku i przekazana już Sejmowi. Zwracam się zatem do pań i panów posłów o jej jak najszybszą ratyfikację.

Przed polską służbą konsularną stało jeszcze jedno nowe i trudne zadanie. Ostatnia tragedia w Pakistanie, ewakuacja obywateli polskich z Iraku, z Gruzji, czy też z Gazy pokazują, że przyjęcie współ-

odpowiedzialności za światowe bezpieczeństwo niesie ze sobą także zagrożenia.

Nie ma już praktycznie sytuacji nadzwyczajnej w świecie, klęski lub tragedii, w których nie byłoby polskich poszkodowanych. Dlatego mimo ograniczeń wydatków nie rezygnujemy z tworzenia konsularnej służby reagowania kryzysowego. Chciałbym jednocześnie zaapelować do naszych obywateli o poważne traktowanie tych nowych zagrożeń, o korzystanie z informacji i rad dotyczących podróży zagranicznych oraz o uwzględnianie specjalnych ostrzeżeń publikowanych na stronach internetowych MSZ.

Przeprowadzona likwidacja kilkunastu placówek konsularnych nie prowadzi do gorszej obsługi interesantów. W miejscach, które tego wymagają, uruchamiamy nowe urzędy. W zeszłym roku powstały konsulaty w Manchesterze i w Reykjaviku, a w tym roku otworzymy placówki w Sewastopolu i w Winnicy.

Ponadto coraz szerzej będziemy korzystać z rozwiązań, które daje nam nowoczesna technologia, tworząc mobilne konsulaty, organizując telefoniczne centrum obsługi, czy też umożliwiając załatwianie spraw przez Internet, w wirtualnym konsulacie.

Zamierzamy efektywniej wykorzystywać oraz częściowo sprofesjonalizować grupę ponad 150 konsulów honorowych służących obecnie w 94 krajach. Zwiększymy ich uprawnienia i szerzej włączymy ich w realizację projektów politycznych, polonijnych i promocyjnych, udzielając im wsparcia szerszego niż obecnie.

Dzięki tym przemianom polska służba konsularna będzie sprawniejsza i bliższa obywatelowi. Mam świadomość, że wielu obywateli, zarówno polskich jak i obcych, wyrabia sobie opinię o dyplomacji na podstawie kontaktów z konsulami, ich skuteczności oraz stosunku do interesanta.

Wysoka Izbo! Proszę dziś Wysoką Izbę o nowelizację w tym roku ustawy o służbie zagranicznej. Nada ona polskiej dyplomacji nowy kształt, pozwalający na sprostanie wyzwaniom i adekwatny do stawianych przed nią zadań. W tym celu musimy także zwiększyć konkurencyjność Ministerstwa Spraw Zagranicznych na rynku pracy. Praca w dyplomacji jest służbą, która wymaga pełnej dyspozycyjności oraz często poświęcenia życia rodzinnego, płace zaś za tę służbę oraz warunki socjalne dla rodzin dyplomatów, chociaż wyższe, niż kiedy obejmowałem urząd ministra, nie są porównywalne z wynagrodzeniami w sektorze prywatnym, czy też w instytucjach międzynarodowych, które stanowią poważną konkurencję dla oferty MSZ-owskiej.

Polityka zagraniczna to także odpowiedni poziom reprezentacji. Od lat nieremontowane, położone czasami w nie najlepszych dzielnicach polskie placówki to nie świadectwo oszczędności, lecz skaza na prestiżu państwa. Powinniśmy zapewnić polskim placówkom funkcjonalne siedziby w dobrych lokalizacjach, a polskim ambasadorom godne rezydencje, które są przede wszystkim miejscem ich pracy, a dopiero później mieszkaniem. W tej sprawie podjęliśmy już



## Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

pierwsze decyzje, czego dowodem jest zakup nowych budynków, między innymi ambasady w Gruzji, budynku Stałego Przedstawicielstwa przy Unii Europejskiej w Brukseli, a także rezydencji dla ambasadora w USA. W tym roku oddamy do użytku nowo wybudowany urząd Konsulatu Generalnego we Lwowie i mimo kryzysu realizować będziemy kilka kluczowych inwestycji, między innymi budowę ambasady naszego kraju w Berlinie, a także informatyzację całego resortu.

Rada Ministrów podjęła też decyzję, że od przyszłego roku inwestycje kluczowe dla zagranicznej reprezentacji polskich interesów, w tym przede wszystkim budowa placówki w Berlinie, finansowane będą na podstawie rządowego programu wieloletniego. W programie powinny się znaleźć, naszym zdaniem, także niezbędne inwestycje w infrastrukturę naszych przedstawicielstw na Wschodzie, w tym w Moskwie, w Kijowie i w Mińsku.

Przeprowadzenie w najbliższych latach programu strategicznych inwestycji w infrastrukturę lokalową MSZ pozwoliłoby nam w całej pełni wykorzystać ten wielki atut, jakim może być globalna sieć właściwie zorganizowanych i wyposażonych placówek. Sieć ta służy nie tylko Ministerstwu Spraw Zagranicznych, czy też pozostałym instytucjom państwowym, ale także naszym turystom, biznesmenom, miejscowym przyjaciółom Polski oraz Polonii. Aby jednak ta globalna sieć mogła być naprawdę skuteczna, mobilna, dynamiczna, potrzebne jest konsekwentne zrealizowanie drugiego wielkiego programu modernizacyjnego. Jest nim zainicjowana także w ubiegłym roku kompleksowa informatyzacja całego resortu. W tej dziedzinie zastaliśmy największe zaległości i tutaj też, ze względu na wymogi przyszłej prezydencji w Unii Europejskiej, mamy najmniej czasu na zmiany. W zeszłym roku poczyniliśmy w tej dziedzinie inwestycje, które przyniosły polską dyplomację w wiek XXI. Teraz jednak musimy pójść dalej, aby osiągnąć standardy charakteryzujące naszych głównych partnerów i konkurentów.

Wiele z ubiegłorocznych zmian nie byłoby możliwych bez decyzji budżetowych Wysokiej Izby. Dziękując za nie jeszcze raz i doceniając ponadpartyjne dla nich zrozumienie, chcę jednocześnie przypomnieć, że powierzonym nam groszem publicznym gospodarujemy oszczędnie. Tym bardziej nie może być miejsca na finansowanie pozycji uzasadnionych tylko powodami historycznymi. Stąd czasami bolesne decyzje o likwidacji kilkunastu placówek i kilkuset etatów za granicą, które od lat nie mogły wykazać się racją bytu. Decyzjom tym towarzyszyło jednocześnie, podobnie jak w latach poprzednich, tworzenie kilku nowych, niezbędnych placówek i dziesiątek stanowisk pracy.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma za sobą długą historię braku właściwego finansowania.

W 2008 r. udział spraw zagranicznych w budżecie państwa wyniósł 0,34%, tymczasem Francuzi wydają na swoją dyplomację 1,6%, a Niemcy – 0,91%. Szczególnie wymowny jest przykład Hiszpanii: przy dwukrotnie większym od Polski PKB jej wydatki na dyplomację są sześciokrotnie większe od naszych.

Kryzys gospodarczy, w tym zwłaszcza gwałtowny spadek kursu złotego wobec walut obcych, w których realizujemy ponad 60% wydatków, oznacza dla nas obecnie ponaddwudziestoprocentowe obniżenie realnej wartości resortowego budżetu. Takiego niedoboru na dłuższą metę nie pokryją nawet najdalej idące, ale racjonalne oszczędności. Polska dyplomacja może być, jak nowoczesna armia, trochę mniej liczna, ale za to musi być nieporównanie lepiej wyszkolona, wyposażona, wyposazona, mobilna i skuteczna. Liczę na zrozumienie Wysokiej Izby i całej klasy politycznej w Polsce dla takiego podejścia.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Skuteczne przygotowanie do przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej jest największym wyzwaniem polskiej dyplomacji od czasu naszego wejścia do Unii. Będzie to egzamin ze sprawnego organizowania unijnej koordynacji, z negocjacji oraz z kompetencji merytorycznych. Sukces polskiej prezydencji będzie najlepszym narzędziem promocji wizerunku nowoczesnej Polski, dlatego już dzisiaj proszę panie posłanki i panów posłów o wsparcie naszych przygotowań.

Wysoka Izbo! Filozofia prowadzenia polityki zagranicznej, jakiej hołduje rząd premiera Donalda Tuska, sprowadza się do tego, że chcemy podejmować działania w kierunku negocjacji, a nie konfrontacji. Przeszliśmy do budowania sojuszy, unikając mało skutecznego, ale dającego ułudę moralnej wyższości artykułowania naszych żądań. Jesteśmy otwarci na dialog i wymianę argumentów, nie tylko z przyjaciółmi i sojusznikami, ale także z tymi, z którymi nie łączy nas wspólnota wartości i interesów, ale z którymi dzielimy odpowiedzialność za bezpieczeństwo i przyszłość naszej planety. „Dialog bowiem to budowanie wzajemności”. I nie oznacza to bynajmniej zmniejszenia zasięgu lub osłabienia woli walki o podstawowe interesy Rzeczypospolitej. *(Oklaski)*

Kompromis jest chlebem powszednim dyplomacji, która musi reagować na wyzwania rodzące się w świecie problemów i zagrożeń, mieniające się wieloma odcieniami szarości.

Podobnie jak odwagi nie należy mylić z hardością i tupetem, tak kompromis nie jest dowodem słabości. Wyraża on dojrzałość, będącą umiejętnością definiowania warunków brzegowych ustępstw i wyznaczania linii, których przekraczać nie wolno. *(Oklaski)*

W polskiej debacie na temat polityki zagranicznej zdecydowanie za często występują mocne słowa i oskarżenia o klientelizm. Tymczasem polityka zagraniczna nie powinna być ani mocna, ani słaba, ale skuteczna. *(Oklaski)* Proszę zatem Wysoką Izbę o rozliczanie mnie z długofalowych rezultatów, a nie z siły uderzania butem o pulpit. *(Oklaski)*

## Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

Taka jest dzisiaj polska polityka zagraniczna: wiarygodna i otwarta na współpracę, potrafiąca akceptować inny punkt widzenia, ale gotowa do przeciwstawienia się, kiedy w grę wchodzi żywotny interes państwa; grająca w szachy, a nie w rosyjską ruletkę. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Język agresji.)*

Za swoją misję uważam kształtowanie dyplomacji odważnej i rozważnej na tle globalnego przesilenia politycznego. Świat szybko wychodzi z dwóch dekad złudzeń, które zrodziły się po zakończeniu zimnej wojny. Nasza dyplomacja wkracza w XXI wiek w sytuacji rosnącego zapotrzebowania na Polskę jako jednego z organizatorów europejskiego i atlantyckiego procesu politycznego. Tak też widzimy pozycję naszego kraju: jako roztropnego partnera i stabilizatora oraz budowniczego więzów współpracy we wszystkich kierunkach.

Wysoki Sejmie! Mam świadomość, że o wielu istotnych kwestiach nie zdołałem powiedzieć w tak stosunkowo krótkim czasie. Chciałbym jednak podkreślić, że realizacja planu, który tu przedstawiłem, wymaga współpracy z panem prezydentem i z opozycją. Pragnę zadeklarować, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest otwarte na taką współpracę. Jestem bowiem przekonany, że wszystkim nam chodzi o jedno: o dobro i pomyślność Polski. *(Oklaski)*

Chciałbym raz jeszcze podziękować Wysokiej Izbie za wysłuchanie tej informacji i prosić o jej przyjęcie. Dziękuję za obecność panu premierowi. Jestem przekonany, że nie trzeba będzie czekać następnych 20 lat, aby przyszedł minister spraw zagranicznych wolnej Polski mógł traktować jej przynależność do czołowych państw świata jako coś naturalnego i oczywistego. Dziękuję. *(Oklaski)*

## Marszałek:

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę państwa, Sejm ustalił w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego podział czasu pomiędzy kluby i koła, w zależności od ich wielkości, w granicach od 102 do 5 minut, to jest debatę średnią.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej pan poseł Krzysztof Lisek.

Bardzo proszę pana posła. *(Oklaski)*

## Poseł Krzysztof Lisek:

Panie Marszałku! Panie Premierze! Panie Ministrze! Ekscelecje! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej, dziękując za wystąpienie panu ministrowi, chciałem także podziękować za skuteczną pracę całemu polskiemu rządowi, oczywiście całemu resortowi spraw zagranicznych i wszyst-

kim polskim dyplomatom. To dzięki ich wyteżonej pracy w okresie raptem niewiele dłuższym niż rok, tj. od czasu, kiedy do władzy doszła koalicja Platformy Obywatelskiej i PSL, nasza pozycja w polityce światowej tak bardzo się umocniła.

Jeszcze 1,5 roku temu byliśmy czasami uważani za enfant terrible europejskiej polityki. Nasi rodacy w kraju czy za granicą czerwili się, czytając w gazetach całego świata o kolejnych kompromitacjach polskich polityków. A w niechlubnym rankingu „hamulcowych Europy” według opinii wielu wpływowych mediów zajmowaliśmy jedno z wątpliwie zaszczytnych czołowych miejsc. Z takiej to pozycji po objęciu władzy startował rząd Donalda Tuska na arenie międzynarodowej. Dzisiaj...

*(Poseł Zbigniew Girzyński: Bez żartów.)*

...oceniając naszą pozycję w świecie, mogę z satysfakcją powtórzyć słowa pana ministra Sikorskiego wypowiedziane kilka dni temu na międzynarodowej konferencji o bezpieczeństwie w Monachium. Polska stała się pierwszoligowym graczem w polityce europejskiej. *(Oklaski)*

*(Poseł Zbigniew Girzyński: Ostatnio w Monachium, tak.)*

Wspominam zresztą o tej konferencji nie przypadkiem. Nasz udział w niej stał się kolejnym znaczącym sukcesem polskiej dyplomacji. Nie tylko dlatego, że polski premier i polska delegacja odbyły tam szereg indywidualnych spotkań na najwyższym szczeblu, ale przede wszystkim z uwagi na treści, które podczas tego największego na świecie forum do spraw bezpieczeństwa przekazaliśmy Europie i światu.

Otóż w swoim wystąpieniu szef polskiego rządu premier Donald Tusk przypomniał wspólnocie międzynarodowej, co dla Polski i Polaków oznacza uczestnictwo w światowej polityce, systemie bezpieczeństwa i sojuszach. Dla Polski wartości, na których opiera się wspólnota euroatlantycka, takie jak: wolność, suwerenność narodu, prawa człowieka, wolna gospodarka, tolerancja, były – cytując słowa premiera Donalda Tuska – „marzeniami, za które nasz kraj był gotów płacić wysoką cenę”. „I dzisiaj – jak powiedział w Monachium polski przywódca – chcielibyśmy tę swoją wiarę dawać innym. Wiarę w to, że istnieje sojusz obronny, że istnieją wspólnoty polityczne, a także wspólnoty kulturowe, dla których te fundamentalne wartości nie są hasłami, i że organizujemy się po to, aby w razie potrzeby na serio, nie na papierze, bronić tych wartości i ludzi, którzy chcą żyć w imię tych wartości”.

Chcę przypomnieć te ważne słowa i wezwanie polskiego premiera do prawdziwej solidarności międzynarodowej, ponieważ są one kwintesencją obecnej polskiej polityki zagranicznej. To jest dokładnie to, o czym przed chwilą wspomnieli pan minister Sikorski – marka Polski jako kraju, który kocha wolność i prawa człowieka i potrafi się tym dzielić z innymi. Chcę przypomnieć to przesłanie polskiego przywódcy premiera Donalda Tuska do przedstawicieli wspólnoty międzynarodowej na światowym forum bezpie-

## Posel Krzysztof Lisek

czeństwa także dlatego, że zostało ogłoszone wtedy, gdy cała Polska przeżywała tragedię naszego rodaka w Pakistanie, kiedy nadchodziły stamtąd informacje o bestialskim mordzie dokonany przez terrorystów na porwanym polskim cywilem, zbrodni uzasadnionej przez bandytów jakimiś pobudkami politycznymi.

Trudno znaleźć właściwe słowa, aby wyrazić uczucia, które targają ludźmi w obliczu takich wynaturzeń ludzkiej cywilizacji, przy jednoczesnej bezbronności pokojowego świata wobec bezzasadnej przemocy i agresji, wobec tego wszystkiego, co jest drastycznym zaprzeczeniem wartości głoszonych na świecie przez nasz kraj.

Pan minister Sikorski mówił przed chwilą o naszej obecności w misjach pokojowych, o naszych zobowiązaniach sojuszniczych, o udziale w misji w NATO w Afganistanie. Wspomniał o zagrożeniu terrorystycznym, od którego nikt – powtórzę – nikt nie jest dzisiaj ubezpieczony. To bardzo ważny powód, dla którego powinniśmy skoncentrować wszystkie siły i możliwości dla umacniania walki z tą plagą – z dzumą XXI wieku – i pracować na rzecz poszerzenia i umacniania światowej koalicji antyterrorystycznej. To powód, dla którego musimy budować podstawy solidarności całego świata „dobrej woli”, dla zwycięstwa tych wartości, o które konsekwentnie upominają się na światowych forach polscy politycy i polski rząd.

Upominamy się zdecydowanie i głośno, z podniesioną głową, albowiem dajemy jednocześnie gwarancję naszym partnerom, że państwo polskie jest podmiotem stabilnym, pewnym i przewidywalnym dla sojuszników. Jesteśmy także pewnym i przewidywalnym partnerem dla naszych obywateli, dla naszego społeczeństwa.

Polska zakończyła w ubiegłym roku proces wprowadzania polskich wojsk z Iraku. Chciałbym tylko dodać, że my, przedstawiciele Platformy Obywatelskiej słuchaliśmy tych informacji z satysfakcją, patrząc otwarcie społeczeństwu w oczy i mówiąc: meldujemy wykonanie zadania. Był to bowiem jeden z punktów programu Platformy Obywatelskiej.

*(Poseł Zbigniew Girzyński: Jedyń zrealizowany.)*

Uczucie satysfakcji towarzyszy nam także, gdy wspominamy nieodległy sukces polskiej dyplomacji w uzyskaniu korzystnych dla Polski, a także innych, biedniejszych krajów Unii Europejskiej, zasad tzw. pakietu klimatycznego. Dzięki wysiłkom polskiej dyplomacji Polska stała się w tej sprawie wyrazicielem nie tylko swoich interesów, ale interesów całego regionu i w pewnym sensie, co dostrzegli przywódcy państw zachodniej Europy, liderem koalicji dziewięciu państw.

Premierowi Donaldowi Tuskowi udało się doprowadzić do nieoficjalnego spotkania szeregu unijnych polityków w Gdańsku. Mówiło się nawet przez moment, że w tym dniu Gdańsk stał się stolicą Unii Europejskiej.

Warto też wspomnieć, że właśnie te polskie wysiłki doprowadziły do tego, że także i teraz możemy zabiegać o wzajemne zrozumienie nie tylko krajów Grupy Wyszehradzkiej, ale i pozostałych spośród wymienionych 9 państw, państw bałtyckich czy Rumunii i Bułgarii.

W finale uzyskaliśmy korzystny dla nas kształt pakietu klimatycznego. To zadanie było tym trudniejsze, że wymagało – mówiąc potocznie – odkręcenia tego, co stało się wcześniej. Mam na myśli pakiet, na który niestety zgodził się milcząco prezydent Rzeczypospolitej w marcu 2007 r.

*(Poseł Zbigniew Girzyński: Proszę przynajmniej bez kłamstw.)*

Dzięki sprawnym i profesjonalnym, panie pośle Girzyński, wysiłkom rządowych negocjatorów nie tylko udało się uniknąć katastrofy, ale udało się osiągnąć takie warunki, które stwarzają dla nas nowe, świetne możliwości, z zarazem sprzyjają europejskiej polityce ochrony klimatu i ekologicznego bezpieczeństwa kontynentu.

*(Poseł Zbigniew Girzyński: To jest dopiero katastrofa.)*

Są to sprawy najwyższej wagi, tym bardziej wtedy, gdy świat stanął w obliczu poważnego kryzysu gospodarczego, a Europa odczuła skutki kryzysu gazowego. Zrealizowanie hasła solidarności europejskiej, solidarności energetycznej postulowanej przez Polskę w Unii jest dziś palącą koniecznością.

Podczas wspomnianego spotkania w Monachium premier Donald Tusk w swoim przemówieniu podkreślił, że ostatni rosyjsko-ukraiński kryzys gazowy był dla Unii Europejskiej swojego rodzaju testem na to, czy umiemy działać solidarnie. To bardzo istotna uwaga, zwłaszcza że teraz sprawa realnej dywersyfikacji dostaw gazu jest ważniejsza niż kiedykolwiek wcześniej.

Polska, przynaję, stawiała także za państwa rządów i nadal twardo stawia tezę o konieczności dywersyfikacji i ryzyku związanym z uzależnieniem się od jednego, czasami niepewnego politycznie partnera. To Polska przekonywała i nadal konsekwentnie przekonuje, że solidarność energetyczna to nie piękne hasło, ale bezwzględna konieczność. Wspólnie musimy doprowadzić do tego, by europejscy partnerzy, którzy tę prawdę, wydaje się, zrozumieli, nie zapominali o tym. Trzeba doprowadzić do realnych działań, do uruchomienia środków na nowe technologie, na energetykę jądrową, na gazociąg Nabucco. O tym mówi polski rząd i polska dyplomacja. Wiemy i wierzymy, że Polska dyplomacja będzie skutecznie zabiegać o realizację tych koncepcji przez Unię Europejską, choć zdajemy sobie sprawę z tego, że czasami jest to zadanie trudne, czasami nie jest łatwo przekonać niektórych naszych partnerów do ostrożności wobec propozycji, które np. mogą gospodarczo uzależnić Europę czy niektóre państwa Unii Europejskiej. Wiemy też, że czasami nie jest też łatwo rozmawiać z samą Rosją o kryzysie zaufania do niej jako potencjalnego poważnego partnera gospodarczego Unii Europejskiej, szczególnie po kryzysie na Kaukazie

**Posel Krzysztof Lisek**

czy po konflikcie gazowym z Ukrainą. Jest to zadanie trudne, ale my wierzymy, że rząd Platformy Obywatelskiej i PSL konsekwentnie będzie się starał poprawiać stosunki polsko-rosyjskie i także budować nowe relacje Unii Europejskiej z Rosją, bo wierzymy, że jedynym skutecznym narzędziem jest dialog i szacunek wobec partnerów.

*(Poseł Zbigniew Girzyński: Jak w Gruzji.)*

Chcę jeszcze raz podkreślić coś, o czym kilka tygodni temu rozmawialiśmy w tej Izbie. Tych działań, walki o solidarność energetyczną nie ułatwia brak kilku podpisów pod traktatem lizbońskim, traktatem, który miał zinstytucjonalizować wymienione narzędzia. Niestety muszę przypomnieć, że jednym z tych nielicznych brakujących podpisów jest podpis polskiego prezydenta. Nie dokończyliśmy z niejasnych i niezrozumiałych powodów procedury ratyfikacji traktatu lizbońskiego.

*(Poseł Zbigniew Girzyński: Z jasnych i ze zrozumiałych.)*

Chcę jeszcze raz, korzystając z okazji, zaapelować do polskiego prezydenta o zmianę jego pozycji, jego opinii w tej sprawie. Mam nadzieję, że nie będzie to kolejny apel w Wysokiej Izbie wygłaszany w próżnię.

*(Poseł Zbigniew Girzyński: A Kartaginę należy zniszczyć.)*

Panie pośle, mam serdeczną prośbę. Wiem, że pan jest na liście mówców, absolutnie zobowiązuję się do tego, że nie będę panu przerywał.

*(Poseł Zbigniew Girzyński: Ale zawsze pan mi przerywał i dlatego ja się dzisiaj rewanżuję.)*

*(Poruszenie na sali)*

**Marszałek:**

Panie pośle, bardzo proszę o odrobinę powagi.

**Posel Krzysztof Lisek:**

Latem ubiegłego roku w niełatwych okolicznościach – nie będę ich opisywał, bo wszyscy mamy je świeżo w pamięci – rząd Platformy Obywatelskiej i PSL doprowadził do podpisania umowy o instalacji w Polsce tarczy antyrakietowej. Teraz ze spokojem czekamy na dalsze działania nowej administracji amerykańskiej w tej sprawie. W niezwykle trudnych okolicznościach, o czym już mówiłem, doprowadziliśmy do zmiany założeń pakietu klimatycznego.

Muszę wreszcie powiedzieć o jednej bardzo, bardzo ważnej, strategicznej sprawie. Mistrzostwem dyplomatycznej roboty ze strony polskiego rządu było przekonanie unijnych partnerów do nowego projektu, wspomagającego wewnętrzny i regionalny rozwój oraz zbliżenie z Unią Europejską krajów Europy Wschodniej. Mam na myśli oczywiście projekt Partnerstwa Wschodniego, projekt dla Ukrainy, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu, Mołdowy i pod pewnymi warunkami Białorusi. Jest to program, który już wkrót-

ce zacznie działać, zacznie realnie działać. Pozyskaaliśmy, polska dyplomacja pozyskała ważnego partnera, jakim jest współautor koncepcji, czyli Szwecja, pozyskaaliśmy przychylność czeskiej prezydencji. Rząd zdobył poparcie właściwie wszystkich potrzebnych, niezbędnych partnerów. Jest to milowy krok na drodze zbliżenia Europy Wschodniej do Unii Europejskiej, a w przyszłości, miejmy nadzieję, może nawet pełnej europejskiej integracji.

Następne zadanie, które rysuje się na horyzoncie, to oczywiście nowa strategia dla Sojuszu Północnoatlantyckiego. Według premiera Donalda Tuska obecny rok należałoby poświęcić na przygotowanie konkretnego scenariusza dla państw aspirujących do NATO. Oczywiście najbardziej zainteresowani w tej chwili są nasi wschodni sąsiedzi, Ukraina czy Gruzja. Minister Sikorski w swoim przemówieniu uznał, że brak spektakularnych postępów w tej sprawie, w sprawie przyjęcia Ukrainy i Gruzji, w sprawie przyznania im MAP, jest swego rodzaju porażką, również naszą porażką, bo to właśnie my na forach euroatlantyckich najbardziej zabiegaliśmy o pozytywne rozwiązanie w tej sprawie. Jednak powiedzmy sobie szczerze – wiecie o tym państwo tak samo dobrze, jak ja – w ubiegłym roku ta sprawa była nie do załatwienia, była to, jak to się potocznie mówi, mission impossible. Nie tylko dlatego, że jeden z krajów zgłaszał pewne obiekcje, ale również dlatego, że sami zainteresowani nie odrobili dobrze zadania domowego. Miejmy nadzieję, że ten kubek zimnej wody będzie ożywczy dla naszych przyjaciół z Europy Wschodniej.

Jestem jednak przekonany, że potrafimy skutecznie zabiegać nie tylko o nasze interesy, interesy Polski, ale także ważne interesy naszych sąsiadów. Udowodniliśmy bowiem, polska dyplomacja, polski MSZ udowodnił, że zdobyliśmy umiejętność budowania wewnętrznych koalicji. Polska dzięki działaniom premiera Donalda Tuska, ministra Sikorskiego ma dzisiaj wpływ na kreowanie polityki Unii Europejskiej, a także bardzo silną pozycję u wielu pozaunijnych partnerów. Nasz głos jest słyszany i na Zachodzie, i na Wschodzie, od Waszyngtonu do Moskwy. *(Gwar na sali)*

Jak donosiły media, po zakończeniu negocjacji nad pakietem klimatycznym prezydent Francji Nicolas Sarkozy powiedział do naszego premiera: Donald, jesteś jednym z najbardziej skutecznych negocjatorów, jakich znam. *(Oklaski)* Ja dzisiaj, parafrazując, chciałbym dodać z satysfakcją: Radek, jesteś jednym z najlepszych dyplomatów, jakich znam. Tak trzymać, panie ministrze! *(Oklaski)*

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Paweł Kowal w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

*(Głos z sali: Bravo!) (Oklaski)*

## Poseł Paweł Kowal:

Panie Marszałku! Szanowny Panie Premierze! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Drodzy Nasi Goście! Panie i Panowie Ambasadorowie z Księdzem Arcybiskupem Dziekanem Korpusu Dyplomatycznego na czele! Atmosfera, rytm, melodia. Te trzy słowa usłyszałem, proszę państwa, we wtorek od jednego z bardzo znanych europejskich polityków i dyplomatów, kiedy zapytałem go, co zmieniło się w polskiej polityce zagranicznej w ciągu ostatniego półtora roku. W ciągu ostatniego półtora roku słyszeliśmy, proszę państwa, bardzo dużo o atmosferze, o uśmiechach, słyszeliśmy dzisiaj i o tym, co się zmieniło.

*(Poseł Waldemar Andzel: Opozycji to się nie chce słuchać.)*

Być może sedno dyskusji, sporu w polskiej polityce zagranicznej, dotyczy tej właśnie sprawy. Czasy nie są spokojne, obserwujemy, jak zachowują się najważniejsze państwa Europy wobec kryzysu, jak zmieniają się Europa i świat. Czas, który historia darowała Polsce, nie będzie trwał wiecznie i być może dlatego największe zdumienie w ławach opozycji wzbudziło wspaniałe, amerykańskie przysłowie, które dzisiaj przypomniał nam pan minister Sikorski. Chcemy, by dzisiaj polska polityka zagraniczna nie przerażała się tym, że Pan Bóg się uśmiechnie z powodu naszych planów. Chcemy, panie ministrze, żeby polska polityka zagraniczna miała dobrą, porządną strategię, wypracowaną pod kierownictwem pana prezydenta, pana premiera i wspólnie z opozycją. My, panie ministrze, też mamy swoje przysłowie, które chciałbym panu zadedykować. Dedykuję panu polskie przysłowie: strzeżonego, panie ministrze, Pan Bóg strzeże. *(Oklaski)*

Panie Ministrze! Dlatego dzisiaj trzeba wrócić do spraw fundamentalnych w polityce zagranicznej. Dla nas – być może na tym polega ta różnica – najważniejsze w polityce zagranicznej jest to, by służyła ona zapewnieniu bezpieczeństwa, odpowiedniego statusu, pozycji i warunków rozwoju dla Polski. Dlatego, panie ministrze, za rzadko – chyba tylko raz – padło w pańskim wystąpieniu to słowo, które określa interes narodowy, które odnosi się do tego, co najważniejsze w polityce zagranicznej. Za rzadko mówił pan w swoim wystąpieniu, panie ministrze, o racji stanu. Szkoda czasu ministra w wielkim europejskim kraju na poprawianie atmosfery. To dzisiaj decyduje się o pozycji Polski w Unii Europejskiej i w NATO, to dzisiaj decyduje się, czy jako duży środkowoeuropejski kraj będziemy mieli wpływ na rozwój Sojuszu. Dlatego tak ważne jest, by nasi partnerzy w Europie Środkowej byli pewni naszej postawy.

W naszej ocenie osłabły nasze relacje z najbliższymi sąsiadami: Litwą, Łotwą, Estonią, dlatego dzisiaj szczególnie musimy wrócić do polityki bardzo bliskich stosunków z naszymi sąsiadami, do bardzo bliskich relacji z tymi, z którymi związała nas historia. Dlatego dzisiaj musimy szczególnie mocno wesprzeć prezydenturę czeską, a nasze wsparcie będzie

i próbą dobrych relacji dwustronnych, i świadectwem, że państwa regionu mają coś ważnego do zaproponowania zjednoczonej Europie, bo przyjaźń, współpracę i sojusz cementuje się w konkretnych projektach.

Dzisiaj takim projektem, który łączy nas z Czechami, nie tylko w tym aspekcie europejskim, jest tarcza antyrakietowa. Ten projekt jest znakiem, że nasze dwustronne relacje ze Stanami Zjednoczonymi, z krajem, któremu tak wiele zawdzięcza wolna Polska, mają dzisiaj sens i przyszłość. Dlatego, panie ministrze, w tym kontekście warto też zapytać o NATO. Jest to rok rocznic. Jesteśmy już w NATO dziesięć lat i przychodzi czas na podsumowanie. Polska okazała się dobrym członkiem Sojuszu, na którym sojusznicy mogą polegać. Dlatego dzisiaj potrzeba, byśmy mieli większy wpływ na obsadę najważniejszych stanowisk w NATO, by istotna infrastruktura Sojuszu pojawiła się na terytorium Polski. Dlatego dzisiaj potrzeba, by nasz głos był brany pod uwagę w procesie rozszerzenia NATO. Dobrze, że rok temu doszło do tak bliskiej, owocnej współpracy w polskiej delegacji pod przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej na szczycie w Bukareszcie. Polski głos powinien być brany pod uwagę, kiedy dyskutujemy o przyszłości NATO.

Walka z terroryzmem jest, panie ministrze, faktycznie zadaniem dla nas wszystkich. W tej walce faktycznie najważniejsze jest, byśmy byli razem z naszymi sojusznikami, ale też byśmy jednoznacznie stanęli po stronie dobra, kiedy toczą się dyskusje o tym, w jaki sposób postępować wobec zagrożeń współczesnego świata. Z wydarzeń ostatniego tygodnia wyciągam też pewne wnioski dla wewnętrznej dyskusji w Polsce.

Panie Ministrze! Myślę, że rząd, w którego intencje nie wątpimy, za wcześniej pochwalił sam siebie za to, co zrobił w tej bolesnej sprawie. Myślę, że dzisiaj przyszedł czas, żeby ta sprawa została oceniona przez komisję sejmową. Pański apel wygłoszony kilka minut temu, że wszystko zostało zrobione dobrze, mógłby poczekać na konkluzję komisji. *(Oklaski)* Ona nie skończyła jeszcze prac, panie ministrze. Trzeba czekać na konkluzję nie dlatego, że może już dzisiaj wiemy, jakie one będą, ale dlatego, że sprawa jest szalenie poważna i dotyczy tego, jak w przyszłości będziemy zdolni reagować i działać w podobnych sytuacjach, tak że proszę pozwolić, panie ministrze, że wystosuję do pana taki apel, by ten akt samopochwały rządu był już ostatni w tej sprawie dopóki nie będzie konkluzji.

Panie Ministrze! Jednym z największych problemów, o których trzeba by podyskutować, jest polska polityka wschodnia. Przyjęliśmy projekt Partnerstwa Wschodniego z pewnymi zastrzeżeniami. W naszej ocenie błędem było niedocenienie Czech w pierwszej fazie tego projektu. Plusem było zaangażowanie w ten projekt Szwecji. Zabrakło w tym projekcie jednoznaczne sformułowanie zasady polityki otwartych drzwi.

**Posel Paweł Kowal**

Panie Ministrze! Z historii Polski ostatnich dwudziestu lat wiemy najlepiej, że kiedy brakuje jasnej obietnicy, że nasi sąsiedzi, partnerzy, mają szansę wejść do Unii, wtedy modernizacja i zmiany, tak bardzo pożądane u naszych sąsiadów, nie idą dobrze. Jeśli wielka obietnica, że będziemy we wspólnej Europie, nie idzie w parze z tymi trudami, jakie mają ponosić nasi partnerzy, to te projekty być może stają się przyczyną rozczarowań i późniejszych pretensji, dzisiaj często formułowanych także w Polsce wobec naszych partnerów. Panie ministrze, popieramy projekt Partnerstwa Wschodniego, tylko będziemy pana pytać w ciągu tego roku o konkretne działania w ramach tego partnerstwa, o konkretne konferencje, spotkania i realizowane projekty. Będziemy pytać, ile pieniędzy zdołaliśmy zdobyć na realizację konkretnych projektów w ramach tego partnerstwa. Życzymy temu projektowi, by został skutecznie zrealizowany. Dziś jednak jeszcze nie czas na jego ocenę. Dziś jest czas na sformułowanie tych oczekiwań i solidną obietnicę, że nie ustaniemy w pytaniu o to, jak realizowane jest to zadanie, którym rząd tak bardzo się chwali.

Chciałbym poświęcić polityce wschodniej jeszcze kilka zdań w swoim wystąpieniu. Pojawiają się głosy, nie tylko w rządzie, ale także wśród moich licznych rozmówców, także polityków Platformy Obywatelskiej, które scharakteryzowałbym jako swego rodzaju zmęczenie polityką wschodnią, zmęczenie Ukrainą. Dzisiaj te głosy pobrzmiwały także, w moim przekonaniu, w pańskim przemówieniu. Słysząc to ze strony wielu polityków, coraz częściej piszą o tym publicyści. Może warto jeszcze raz wrócić do pytania o źródła naszego zaangażowania na Wschodzie. Dlaczego polska polityka została tak sformułowana? Dlatego będę państwa przekonywał publicznie i proszę o wysłuchanie tej argumentacji. Wówczas, kiedy Polacy zdecydowali się... Przyniosłem panu ministrowi na pamiątkę jeden z fundamentalnych tekstów na ten temat Juliusza Mieroszewskiego.

*(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Czytałem, dostałem. Dziękuję.)*

Proszę przyjąć także dzisiaj ten egzemplarz archiwalny, niech leży na biurku pana ministra, aby nie zapominał pan o tym, że wtedy, kiedy Polacy zdecydowali się związać swoją niepodległość z niepodległością Ukrainy i Litwy, Ukraina nie była nawet zaznaczona na mapie, była częścią Związku Sowieckiego. To nie były słowa na dobre czasy. To nie są słowa na czasy, kiedy żyje się dobrze. To przymierze wartości na czasy trudne. I być może dzisiaj nasi partnerzy na Wschodzie najbardziej potrzebują pomocy, i być może to dzisiaj z tej trybuny powinien właśnie rozleć się donośnie ten głos, że my nie zgaszamy się na budowę w Europie nowych stref wpływów, że my w każdej sprawie, choćby było najtrudniej, panie marszałku, będziemy stać przy naszych

partnerach, ponieważ zaufanie i wiara w to, że możemy liczyć na sojusze, to są najcenniejsze wartości, na jakich została ufundowana polska niepodległość. *(Oklaski)*

Mówił pan o wielkich rocznicach. 30 lat temu... W przyszłym roku będziemy obchodzili 30-lecie „Solidarności”. Czyż nie jest zdumiewające, że w swojej mowie przed sądem gen. Jaruzelski nazwał oburzającą prowokacją posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej I Zjazdu „Solidarności”? Używam tego argumentu jako jednego z najmocniejszych. Panie i panowie – zwracam się szczególnie do naszych kolegów z Platformy Obywatelskiej – to posłanie z 1980 r. było jednym z fundamentów wolnej Polski. To polski interes wymaga dzisiaj wsparcia niezależnej Ukrainy, także Gruzji, i będzie wymagał tym bardziej, kiedy będzie im ciężko. To ludziom w Polsce, ale także w Europie zapadnie w pamięć ten sierpniowy wieczór 2008 r. w Tbilisi, kiedy to przywódcy Europy Środkowej z prezydentem Rzeczypospolitej raz jeszcze przekazali to posłanie wolności. To nie jest program marzycieli. To jest program realistów. I będziemy do tego wracali przy każdej możliwej okazji, mówiąc o tym także z tej trybuny. Polska powinna być ośrodkiem chłodnej oceny tego, co się dzieje na Wschodzie. Polska powinna być ośrodkiem chłodnej oceny polityki współczesnej Rosji. Tutaj pojawia się problem sformułowanej przez pana ministra jesienią ubiegłego roku znowu takiej pochwały samego siebie, że Polska znalazła się w głównym nurcie. To znowu spór o słowa, ale być może, panie ministrze, czasami i wtedy, kiedy będzie pan podejmował trudne wyzwania, trudne dyskusje i trudne zadania, będziemy pana w tym wspierać. Trzeba też, aby pan sam zaryzykował, abyśmy wszyscy zaryzykowali, abyśmy nie byli w głównym nurcie, tylko abyśmy byli jednoznacznie po stronie tego przesłania, o którym powiedzieliśmy sobie, także wówczas, kiedy inni będą o nim zapominali. Czynimy tak nie dlatego, że kogoś lubimy, a kogoś nie lubimy. Czynimy tak dlatego, że to jest polski interes narodowy. Wystarczy, żeby się o tym przekonać raz jeszcze, raz jeszcze spojrzeć na mapę. Chciałoby się powiedzieć: przyszło nam żyć w kraju nad Wisłą. Trzeba popatrzeć, gdzie leży ten kraj, i zastanowić się nad tym, jaka musi być polityka tego kraju, by warunki do jego rozwoju w najbliższych latach były zapewnione jak najlepsze.

Panie Ministrze! Jeszcze raz apelujemy. Będziemy pana wspierać w trudnych momentach, szczególnie wtedy, kiedy będzie się pan przyczyniał do tego, by polska polityka zagraniczna, by polska dyplomacja mówiła jednym głosem, ale proszę nie robić jednego, proszę nie podejmować ważnych decyzji tylko po to, abyśmy byli w głównym nurcie, bo większość nie zawsze ma rację. Myślę, że pan też ze swojego doświadczenia o tym wie.

Dzisiejsze przemówienie, podobnie jak wczorajsze spotkanie w komisji pokazują, jak wiele do myślenia dały rządowi doświadczenia polityki międzynarodowej ostatnich miesięcy. Nie ukrywam, że jest tutaj we

## Posel Paweł Kowal

mnie trochę zadowolenia. Kiedy emocje opadły, może czas już przyznać, że artykułowanie tych interesów przez pana poprzedniczkę, panią minister Annę Fotygę, zabieganie o nie, często stawianie wbrew ostrej krytyce, wbrew trudnym zarzutom, było wielkim i ważnym wkładem w kształtowanie przez Polskę stanowiska w najważniejszych kwestiach. Proszę się tego nie bać. Kontynuacja w polityce zagranicznej jest bardzo ważną wartością i kiedy porównuję pańskie wystąpienie dzisiejsze z wystąpieniem z poprzedniego roku, widzę w tym wiele elementów.

Panie Ministrze! W naszym przekonaniu polityka europejska Polski przeżywa kryzys – przeżywa kryzys nie tylko, który bardzo trudno wytłumaczyć, np. dlaczego nie korzystamy z tych zasobów, z tych środków unijnych, które wiążą się z naszym przystąpieniem do Unii – przeżywa kryzys także debata europejska. Wystąpienie mojego kolegi Krzysztofa Lisaka było kontynuacją debaty w takim stylu, który stawia Polskę w coraz trudniejszej sytuacji w Europie. Jest miejsce i zawsze było miejsce w historii Unii Europejskiej, abyśmy dyskutowali na temat tego, jak ma wyglądać Unia Europejska w przyszłości. Jest tutaj miejsce na wyrażanie różnych poglądów i poglądy inne, niż ma pan poseł Lisek, niż ma Platforma Obywatelska, nie mogą skazywać żadnego polskiego polityka ani żadnego Polaka, który po prostu interesuje się tym, jaka ma być nasza rola w Europie, na to, że będzie odsądzany od czci i wiary, że będzie przedmiotem kpin czy posadzeń o to, że jest przeciwnikiem Europy.

Tu jeszcze jedna kwestia, panie ministrze. Wydaje mi się, że takim najlepszym wyrazem w pańskim przemówieniu tej choroby debaty europejskiej, jaka toczy Polskę, było porównanie nas i Europy do narodowej szalupy i europejskiego liniowca. *(Oklaski)* Panie ministrze, to, byśmy mieli ten swój narodowy statek – pan przecież o tym świetnie wie – kosztowało Polaków bardzo dużo. I my, panie ministrze, bardzo chcemy być wspólnie z rodziną europejską, ale nie wymienimy tego narodowego statku na byle jakie miejsce na europejskim liniowcu. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Brawo!)*

Dlatego zadaniem polskiej polityki zagranicznej, dlatego pańskim osobistym zadaniem jest dbać o to – a my będziemy pana z tego rozliczali i będziemy zadawali czasami bardzo trudne pytania – aby nasza pozycja w Europie była naprawdę dobra.

Niemcy. Jeden z czołowych polskich publicystów Igor Janke napisał kilka dni temu o polsko-niemieckim murze niezrozumienia. Napisał, żeby to nie były moje słowa, panie ministrze, w ten sposób: W naszych relacjach nie udało się posunąć żadnej sprawy ani o milimetr do przodu. *(Oklaski)*

Minister Steinmeier namawia Hilary Clinton, by Stany Zjednoczone na ołtarzu serdecznych relacji z Moskwą złożyły projekt tarczy antyrakietowej. Były kanclerz Niemiec stoi na czele budowy Gazocią-

gu Północnego. W 2007 r. podczas szczytu w Samarze kanclerz Merkel raz zaryzykowała. Wówczas odmówiła zgody na dalsze rozmowy z Rosją o nowym porozumieniu Unia – Rosja, dlatego że jeden z krajów, w tym wypadku Polska, był bardzo źle traktowany przez Polskę...

*(Głos z sali: Rosję.)*

...przez Rosję. I potem wielokrotnie wracaliśmy do dyskusji o relacjach polsko-niemieckich. Potem była kampania wyborcza, w której padły poważne zarzuty pod adresem rządu Jarosława Kaczyńskiego, jeżeli chodzi o stosunki polsko-niemieckie, potem były obietnice związane z objęciem funkcji przez ministra Bartoszewskiego, potem były obietnice związane z przyjęciem teki premiera przez Donalda Tuska. Wszyscy pamiętają pana spotkanie w dworze z ministrem Steinmeierem. Tam, jeśli dobrze pamiętam – relacjonowano to bardzo dokładnie – była cielęcina z suszonymi pomidorami. Wtedy też bardzo dużo mówiono o atmosferze. Jest jednak coś, panie ministrze, że ciągle od lat jednym tchem wymieniamy te same problemy, które nie są rozwiązane: gazociąg północny, Centrum przeciw Wypędzeniom, polska mniejszość w Niemczech itd., itd.

Panie Ministrze! Tutaj musi nastąpić przełom. Domagamy się, by relacje polsko-niemieckie wyglądały lepiej. Niepokoi nas, że zestaw spraw do załatwienia nie zmniejsza się, ale poszerza się, ostatnio o problem z dostępem do rynku pracy. Może trzeba w tym zakresie jakoś wykorzystać te obchody rocznicowe, które szykują się na ten rok.

Nigdy nie zrozumieję, dlaczego pan minister uważa relacje z Rosją za sukces. Toczy się przecież wokół tych relacji być może najważniejszy spór o miejsce Polski w Europie. Kilka dni temu odbyła się bardzo specyficzna rozmowa ministra spraw zagranicznych Czech z ministrem Ławrowem, podczas której minister Ławrow przekonywał publicznie ministra spraw zagranicznych Czech, że Polska i Czechy nie leżą w Europie Środkowej, tylko w Europie Wschodniej. I z tego...

*(Głos z sali: A nie leżą?)*

Tak, ale powiedział to w kontekście, z którego miało wynikać, że Polska np. w sprawie tarczy antyrakietowej nie ma możliwości samodzielnego decydowania. Wypowiedź ministra Ławrowa dotyczy więc sprawy dzisiaj fundamentalnej w relacjach Rosji z Europą: pojęcia strefy wpływów. My nie zgadzamy się ani na to, by państwa Europy Środkowej, ani na to, by państwa Europy Wschodniej znalazły się dzisiaj w jakiegokolwiek strefie wpływów, i w kontekście rozmów o stosunkach polsko-rosyjskich będziemy pana pytali nie o to, ile było uśmiechów i ile było spotkań, ale będziemy pana pytali o to, czy z tych relacji wynika coś dla naszej strategicznej pozycji w Europie. *(Oklaski)* 20 lat temu Europa się zmieniła, upadły mury, ściany i my nie pozwolimy budować ich na nowo. Chcielibyśmy, by było to motto i credo polskiej dyplomacji na najbliższy rok. *(Oklaski)*

## Posel Paweł Kowal

Celem demokratycznego świata powinny być wolne wybory na Białorusi. Sam pan już chyba po tym roku widzi, że eksperyment białowieski się nie powiódł. Nie odbyły się wolne wybory, sytuacja polskiej mniejszości na Białorusi dalej jest bardzo zła. Niecierpliwość i pośpiech to nie są dobrzy doradcy w polityce. Rok temu mówiliśmy z tej trybuny o tym, że rząd popełnia błędy w polityce wobec Białorusi.

Panie Ministrze! Demokratyczny świat ma wobec Białorusi jeden główny obowiązek: wspierać wolność i demokrację w tym kraju, wspierać wolną prasę i wolne słowo. Polska ma jeszcze jeden: pamiętać o Polakach na Białorusi. Te kryteria to będą kryteria, według których będziemy oceniali skuteczność kierowanej przez pana dyplomacji.

Obrazek z życia Sejmu z początku stycznia pokazuje jak na dłoni problemy w polskiej polityce energetycznej. Z tej trybuny pan premier Pawlak mówił, że nie ma żadnego problemu, ponieważ gaz płynie do polskich domów i rząd ma plan, co zrobić z bezpieczeństwem energetycznym. W tym samym czasie drugi wicepremier informował w hallu, że rząd przedstawi plan, nad którym jeszcze pracuje, że przedstawi go za tydzień. Potem został przedstawiony plan, który w dużym stopniu – i to dobrze – pokrywa się z tym, co zaczął rząd premiera Jarosława Kaczyńskiego.

A więc, panie ministrze, w tej sprawie problem jest nie w tym, że się różnimy, choć różnice są i będziemy jeszcze w swoich wystąpieniach dzisiaj na nie wskazywali, ale problem w tym, że rząd zaniedbuje bezpieczeństwo energetyczne. Będziemy pomagali w tym rządowi, będziemy przy każdej okazji, jeśli tylko będzie taka w tym Sejmie, pytali, co z rurociągiem Odessa – Brody, co z wykorzystaniem środków europejskich na bezpieczeństwo energetyczne, czy wydano już pierwszego eurocenta na te działania. Ciągle jeszcze nie, a minęły kolejne tygodnie.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Nie wydano, bo nie ma euro.)

Co z projektami dostaw gazu z niezależnych źródeł, co z polsko-litewskim projektem Ignalina II?

Może różnica w postrzeganiu polityki zagranicznej między nami jest dokładnie taka jak dystans między słowami a czynami. Brak aktywności w polityce energetycznej to największe zaniedbanie.

Chciałbym przypomnieć panu ministrowi takie zdarzenie z 2001 r. Rząd Millera zaprzepaścił wówczas projekt sprowadzania gazu z Norwegii.

(*Głos z sali*: Niech pan nie opowiada głupot.)

Szkoda, że nie ma tutaj z nami pana premiera, bo chciałbym postawić mu pytanie w formie takiej wizji: Czy chce znaleźć się w podręcznikach historii obok Jarosława Kaczyńskiego i Jerzego Buzka, którzy walczyli o niezależność energetyczną Polski, czy obok Leszka Millera, który z niej zrezygnował? (*Oklaski*)

Nie powiedział pan dzisiaj ani jednego słowa – wiem, że specjalnie, wiem, że taka była pańska intencja – o gazociągu północnym. To jest jeden z pro-

jektów, w którym znowu, jak zresztą też w innych projektach energetycznych, jak w soczewce widać dzisiaj problemy polskiej polityki zagranicznej, problemy, przed jakimi będziemy stali w najbliższym czasie, bo widzi pan, panie ministrze, problem w tym, iż gazociąg północny mimo tego, że obiecano, iż relacje z Niemcami tak bardzo się zmieniają, nadal jest budowany. Problem jest też jeszcze w tym, że jak się dowiaduję...

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Bombardować.)

Mam nadzieję, że nie.

Problem też w tym, że jak się dowiaduję, gaz ciągle nie płynie. Można organizować kolejne spotkania, ale po ostatnim spotkaniu Putin – Tusk w Davos slyszeliśmy, że gaz popłynie. A więc dzisiaj, panie ministrze, gaz ciągle nie płynie w takim stopniu, w jakim był zakontraktowany. To jest duży problem polskiej polityki. To jest problem dystansu między słowami a czynami. Już zmierzam do końca.

Panie Ministrze! My w tym roku jeszcze nie porzemy pańskiej informacji. Zbyt wiele jest między nami różnic i zbyt często brak faktycznych rezultatów w polityce zagranicznej zasłaniany jest imitacją. Energetyka, którą wybrałem dla pana jako przykład, żeby panu pokazać, na czym polega różnica między nami w tej sprawie, jest być może najlepszym i najważniejszym powodem, dla którego dzisiaj nie możemy poprzeć pańskiego planu. Uważamy go za mało konkretny i oceniamy go również na podstawie realizacji obietnic z poprzednich lat.

Ale powiedział pan jeszcze coś, co nas bardzo zainteresowało. Pewnie pana teraz zaskoczę. To hasło reklamowe Polski: wolność, która została wyprodukowana, która powstała w Polsce. Otóż słowo ministra spraw zagranicznych musi dużo ważyć. Podoba nam się ta propozycja. Dodalibyśmy jeszcze solidarność, ale dobrze, niech będzie: wolność, która zrodziła się w Polsce. Niech to będzie znak firmowy polskiej dyplomacji.

Podczas ostatniego spotkania z dyplomatami 10 stycznia 2005 r. właśnie te sprawy poruszył Jan Paweł II. Pragnę na koniec – mówił wówczas – wspomnieć o innym jeszcze wyzwaniu: wyzwaniu wolności. Jak wiecie, panie i panowie ambasadorowie, temat ten jest mi niezwykle drogi ze względu na dzieje narodu, z którego się wywodzę. Ale z pewnością jest drogi także wam, którzy przez swoją służbę dyplomatyczną ukazujecie, że jesteście mocno przywiązani do wolności swoich narodów i gotowi jej bronić. Wolność jest jednak przede wszystkim prawem jednostki. Jak bardzo słusznie stwierdza Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w art. 1, wszyscy ludzie rodzą się wolni, obdarzeni równą godnością i prawami, zaś w art. 3 czytamy: każdy człowiek ma prawo do życia, do wolności i do bezpieczeństwa swojej osoby. Rzecz jasna także wolność państw jest święta. Muszą one bowiem być wolne przede wszystkim po to, aby mogły wywiązywać się ze swego pierwszorzędowego obowiązku, jakim jest obrona nie tylko życia, ale i wolności swoich obywateli we wszystkich jej uprawnionych przejawach.



## Posel Paweł Kowal

Dedykuję te słowa dzisiaj panu ministrowi jako być może najważniejsze motto do tej propozycji nadania czy naznaczenia wartością wolności naszej polityki zagranicznej. Proszę więc pamiętać, panie ministrze, że będziemy pana o to pytali, bo wolność często dotyczy spraw bardzo trudnych. MSZ proponuje, byśmy wzięli na siebie poważne zadanie. Wolność to są także takie momenty, kiedy trzeba się upomnieć o Gruzję, i być może przed takimi wyzwaniem stanie także w tym roku polska polityka zagraniczna. Z wolności korzysta się także wtedy, kiedy trzeba upomnieć się o prześladowanych w Indiach chrześcijan, kiedy trzeba zdecydować się na podjęcie innych trudnych kroków i wypowiedzenie trudnych słów.

Tak, dziękuję panu ministrowi, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych to wszystko robiło. Zwracam tylko uwagę na to, że padają tu słowa o wolności i przyjmujemy to jako coś, co będzie nas wszystkich jednoczyło, ale będzie też dawało nam powód do szczególnie zdecydowanego rozliczania pana ministra z tego publicznie zaciągniętego zobowiązania.

Proszę państwa, kiedy przygotowywałem to wystąpienie, pomyślałem, że może nie będzie innej okazji, aby opowiedzieć o jeszcze jednej sprawie. Każdy dzień pracy dyplomatów wiąże się z poświęceniem, służbą, często niebezpieczeństwem. Bardzo często dyplomaci przedstawiani są jako mistrzowie salonowej gry, mistrzowie przyjęć, ciętych ripost. Wiemy jednak, że praca dyplomatów często wiąże się z wielkim niebezpieczeństwem, wielkim poświęceniem, trudem, ofiarą i służbą. Na pańskie ręce, panie ministrze, składam podziękowania dla polskich dyplomatów za tę ofiarną służbę, za trud, za to, że często narażają swoje zdrowie, że dzielą się doświadczeniem. *(Oklaski)*

Panie ministrze, bardzo serdecznie dziękujemy polskim dyplomatom za wykonywanie tej pracy i życzymy wszystkiego najlepszego w najbliższym roku. *(Oklaski)*

## Marszałek:

Dziękuję bardzo.

W imieniu klubu Lewica głos zabierze pani poseł Jolanta Szymanek-Deresz.

Bardzo proszę.

## Posel Jolanta Szymanek-Deresz:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pozwoli pan, że zacznę swoje wystąpienie nie od pana słów, ale od słów Hilary Clinton, która, obejmując urząd szefa dyplomacji amerykańskiej, powiedziała: W Ameryce rozpoczyna się nowa era. Mam nadzieję, że będzie to dotyczyło

również stosunków amerykańsko-polskich, których jakość została na odchodne przez prezydenta Busha podkreślona w następujący sposób. Otóż prezydent Bush, żegnając się ze swoimi dotychczasowymi współpracownikami, zapomniał o Polsce. Nie wykluczam, że prezydent Bush uważał, że od takiego partnera jak Polska należy – tak jak od wasala – tylko żądać, wymagać, niekoniecznie zaś należy traktować go po partnersku. Usprawiedliwieniem dla prezydenta Busha może być od biedy fakt, iż mógł nie wiedzieć, do kogo ma wykonać ten pożegnalny telefon, czyj głos, pana premiera czy pana prezydenta, reprezentuje Polskę na arenie międzynarodowej. Tak więc jeśli chodzi o polską politykę zagraniczną, warto mieć świadomość, o czym tak naprawdę dzisiaj dyskutujemy, czy o tym, co przedstawia, prezentuje pan premier, czy o tym, co głosiło i głosi do dzisiaj Prawo i Sprawiedliwość, reprezentowane przez pana prezydenta.

Nowa era może rozpocząć się nie tylko w Stanach Zjednoczonych, co zostało zasygnalizowane przed kilkoma dniami w Monachium przez wiceprezydenta Joe Bidena. Przewartościowania swojej polityki pod wpływem zmian, jakie zaszły w Waszyngtonie, dokonują Europa, Chiny, Japonia, Indie, Rosja. Powinna dokonać tego także Polska. Joe Biden mówił w Monachium o nowym tonie. W wystąpieniu pana ministra nie dostrzegłam korespondującej z tym tonacji.

Pan minister w styczniu w „Gazecie Wyborczej” mówił z nadzieją, iż współpraca dwustronna Polski i Stanów Zjednoczonych w okresie prezydentury Baracka Obamy wejdzie na jakościowo wyższy etap. Tym samym w jasny sposób przyznał pan, że etap dotychczasowy nie był odpowiedni, jeżeli chodzi o realne możliwości obydwu krajów. Dlaczego? Można się tylko domyślać, że Warszawa nie czuje się kluczowym partnerem Waszyngtonu. Ale czy tego nie było widać wcześniej? Panu prezydentowi wystarczyło jedynie przyjacielskie spojrzenie prezydenta Busha. Dlaczego nie dostrzegaliśmy nieprofesjonalizmu amerykańskiego prezydenta, rozluźnienia atlantycznych więzi łączących Amerykę z Europą czy też doprowadzania do światowego kryzysu?

Podczas panowania prezydenta Busha pozwoliliśmy na narzucenie nam warunków porozumienia w kwestii tarczy antyrakietowej. Był to także niewątpliwy błąd. Sojusz Lewicy Demokratycznej był konsekwentnie temu przeciwny. Naszym zdaniem projekt dotyczący tarczy uwzględnia przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, interesy strony amerykańskiej, zwiększając nasze zagrożenie choćby dlatego, że czyni nasz kraj państwem frontowym.

Na szczęście sprawę tarczy rozwiąże zapewne sam Barack Obama, odkładając – zgodnie z oczekiwaniami SLD – ostateczną decyzję ad calendas Graecas. Waszyngton chce bowiem zawrzeć z Moskwą nowy układ o redukcji zbrojeń, co stanowi dla Stanów Zjednoczonych dodatkowy argument za odstąpieniem tarczy na półkę. Niewątpliwie na podjęcie takiej decyzji może mieć wpływ także konieczność wydat-

## Posel Jolanta Szymanek-Deresz

kowania przez Stany Zjednoczone prawie 900 mld dolarów na ratowanie własnej gospodarki. Nie jest wykluczone to, że podobnie jak w Polsce oszczędności będzie się szukać w ramach przemysłu zbrojeniowego.

W tym miejscu przypomnę jeszcze ostatni, wystosowany do Stanów Zjednoczonych, apel Niemiec w sprawie rezygnacji z tarczy oraz niezwykle ostrożne stwierdzenie wspomnianego już wcześniej wiceprezydenta Joe Bidena, który powiedział w Monachium, że Stany Zjednoczone będą rozwijać system obrony przeciwrakietowej, o ile okaże się on skuteczny i ekonomicznie racjonalny. Ta sprawa będzie także konsultowana z NATO i z Rosją. Panie ministrze, czy zatem podpisanie umowy nie było zbytnią nadgorliwością?

Słusznie mówi pan, że Polska powinna zabiegać o podtrzymanie specjalnych relacji z Waszyngtonem. Mam nadzieję, że relacje te nie będą polegały, tak jak dotychczas, na stałym obiecywaniu przyznania wiz i dostarczaniu niesprawnych F-16. Wyraził pan niezadowolenie z dotychczasowego stanu współpracy Polski ze Stanami Zjednoczonymi, co każe z optymizmem patrzeć w przyszłość. Nareszcie dostrzegamy nasze błędy. Niestety, Polska nie była nigdy samodzielnym podmiotem w polityce amerykańskiej, a pierwsze wypowiedzi nowego prezydenta oraz jego administracji zdają się świadczyć o tym, że także i teraz może się na to nie zanosić.

Głos Polski będzie słyszany w USA, o ile będzie słyszany w Europie – to amerykańska wypowiedź. Panie ministrze, czy nadal będziemy traktowani instrumentalnie, wykorzystywani do realizacji celów amerykańskiej polityki prowadzonej wobec NATO i Unii Europejskiej? Czy nam to wystarcza? Mamy przecież, i słusznie, większe aspiracje dotyczące naszej roli. Jeśli tak, to o jakie aspiracje dotyczące relacji ze Stanami Zjednoczonymi chodzi? Pan minister apeluje o to, aby głos z Warszawy był nie tylko słyszany, ale także analizowany w Waszyngtonie. Niestety, nie wiemy tylko, czy powinien on być: pana premiera czy pana prezydenta, nie mówią oni bowiem jednym głosem.

Wysoki Sejmie! Pan minister w swoim wystąpieniu z maja minionego roku poczynił wiele uwag na temat NATO. Doszedł do konkluzji, że Polska zamierza pozostać czynnikiem aktywizującym ten pakt. Niestety, dzisiaj nie usłyszeliśmy nic na temat efektów tamtej, złożonej przed rokiem, deklaracji. NATO potrzebuje oczywiście nowej koncepcji strategicznej. Dyskutujemy o tym na każdym posiedzeniu Zgromadzenia Parlamentarnego NATO. Czy nie nadszedł już czas właśnie na to, aby opracować tę koncepcję? Na czym ma polegać nasza rola? Świat też oczekuje zmodernizowania systemu bezpieczeństwa. Czy ten system ma zostać zbudowany na podstawie struktur ONZ czy NATO? Jaki jest w tej sprawie głos Polski?

Panie ministrze, dobrze się stało – gratulujemy dokonania takiego wyboru – że do rozmów dotyczących nowej koncepcji strategicznej NATO został wydelegowany pan minister Adam Rotfeld.

Wysoka Izbo! Na wstępie powiedziałam, że świat pod wpływem zmian, jakie zaszły w Ameryce, zamierza zmienić swoją politykę zagraniczną. Dostrzegam to przede wszystkim w odniesieniu do Rosji, czego pan minister właśnie chyba nie dostrzegł i nie dostosował tonacji swej wypowiedzi do tonacji wypowiedzi prezydenta Obamy i wiceprezydenta Bidena. Stosunki Polski i Rosji od wielu lat, delikatnie mówiąc, nie są najlepsze. W tym obszarze panują niestety dwa rodzaje polityki. Pierwszym z nich jest zagrożenie Rosji prezydenckim palcem, co miało miejsce podczas ubiegłorocznego konfliktu między Rosją a Gruzją. Pan prezydent, zajmując jednoznacznie antyrosyjskie stanowisko, straszył Polaków i świat, mówiąc: Dziś Gruzja, jutro Ukraina, a pojutrze zapewne Polska. Na szczęście lżejszy od rusofobii Lecha Kaczyńskiego jest drugi kierunek naszej polityki, prezentowany przez rząd pana premiera Donalda Tuska, nazywany „rusofobią cywilizowaną”, jak określił ją rosyjski politolog Michaił Leontiew.

Pomimo to, podczas ubiegłorocznej wizyty w Warszawie, minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow zaprezentował pogląd, iż Rosji zależy na dalszych kontaktach z Polską i Unią Europejską. W słowach rosyjskiego ministra usłyszeliśmy właśnie ten nowy ton, Rosja pogodziła się z tym – Rosja pogodziła się z tym – że polska jest integralną częścią Zachodu. Panie ministrze Kowal, powtarzam: Rosja pogodziła się z tym. Rosja zaczęła widzieć w Polsce ważnego członka Unii Europejskiej, który także może mieć wpływ na decyzje Unii dotyczące Wschodu.

Tak więc Rosja chce z nami rozmawiać, a Sojusz Lewicy Demokratycznej uważa, że powinniśmy szeroko skorzystać z tej oferty, aby pokazać nie tylko Moskwie, ale także Unii Europejskiej – w której pogląd o naszej rusofobii jest niestety powszechny – że może być inaczej. To Polska powinna wciągać Unię Europejską, a także NATO do skutecznego, poważnego dialogu z Rosją. To Polska powinna namawiać Moskwę do takiego dialogu z Brukselą. Wspólna polityka europejska wobec Rosji staje się koniecznością, wspólna z założeniami, a nie wymuszona kryzysami w relacjach z poszczególnymi państwami.

Odblokowanie negocjacji z Rosją, panie ministrze, o czym pan mówił w ubiegłorocznym wystąpieniu i o czym usłyszeliśmy dzisiaj, to nie jest kategoria sukcesu, to jest pierwszy etap budowania relacji. I ten pierwszy etap miał miejsce przed rokiem. A co dziś konstruktywnego, efektywnego pojawiło się w tych naszych relacjach?

Potrzebę wciągania Rosji w struktury zachodnie dostrzega nowy prezydent Stanów Zjednoczonych. Może to będzie wskazówką dla nas, bowiem dziś już wiemy, że Waszyngton chce w swojej polityce zagranicznej kłaść nacisk na partnerstwo, a nie na dominację. Prezydent USA, którego polityczne przekona-

**Posel Jolanta Szymanek-Deresz**

nia wobec Moskwy nie były kształtowane w okresie zimnej wojny, ma zapewne inny obraz Rosji.

Czy Polska ma jakikolwiek plan, jak pomóc amerykańskiemu prezydentowi? Nie myślę tu o naszych relacjach wewnątrz Unii z Rosją, bo temu pan minister poświęcił najwięcej miejsca w swoim wystąpieniu, jeśli chodzi o Rosję. Myślę o naszych bilateralnych kontaktach. Panie ministrze, jakie są losy zaprezentowanej w listopadzie ubiegłego roku tak zwanej doktryny Sikorskiego? Dziś słuch o niej zaginął.

Przypomnę, że podczas wykładu na posiedzeniu Rady Atlantyckiej pan minister oświadczył, że rząd premiera Tuska nie chce konfrontacji z Rosją oraz że Polska jest ostatnim krajem, który chciałby powrotu do zimnej wojny. Polska nie może jednak udawać, że w stosunkach Zachodu z Rosją nic się w ostatnim czasie nie działo. Każda kolejna próba zmiany granic w Europie siłą lub przez działania wywrotowe powinna być traktowana przez Europę jako zagrożenie bezpieczeństwa i spotkać się z proporcjonalną odpowiedzią całej wspólnoty transatlantyckiej.

Panie ministrze, czy ktokolwiek podchwycił nasz sygnał? Czy było przedłożenie na grudniowym posiedzeniu Rady Ministrów paktu? Mówimy o Rosji, to jaką korzyść miała przynieść ta doktryna w budowaniu relacji z Moskwą? Wielka też szkoda, że pan premier Donald Tusk po styczniowym spotkaniu w Davos z premierem Putinem nie potrafił nam niczego powiedzieć choćby o rozmieszczeniu rakiet Iskander w obwodzie kaliningradzkim, co było wtedy czołową informacją we wszystkich serwisach światowych, a raczej o zaniechaniu rozmieszczenia tych rakiet. Dzisiaj już staje się to powszechną informacją. Nie potrafił też niczego powiedzieć o relacjach Rosja – Ukraina i Gruzja, a także nawet w tak ważnej i ciągle bolesnej kwestii Katynia, tak jakby to była rozmowa o niczym.

W ubiegłorocznym exposé mówił pan, panie ministrze, że relacje z Rosją będą budowane poprzez Komitet Strategii Współpracy, Forum Dialogu Europejskiego i Grupę do Spraw Trudnych. O jakich efektach w tych obszarach możemy dzisiaj mówić? Jakie są rzeczywiste wyniki naprawy stosunków z Rosją? Oczywiście, mówienie o wartościach jest niezwykle ważne, mówienie o budowaniu reguł gry też ma swoje znaczenie, ale są trzy płaszczyzny struktury – mam nadzieję, że jeszcze istnieją – o których mówił pan rok temu, i dzisiaj nic nie wiemy o efektach ich działań. A Polska ma do odegrania w Europie niebagatelną rolę. Musi nie tylko głosić hasła potrzeby normalności stosunków Unii z Rosją, ale też przekonywać swych partnerów w Unii, że w sprawie Rosji powinniśmy działać wspólnie, a nie oddzielnie. Nadal brakuje polskiego głosu na międzynarodowej arenie w tej sprawie.

Partnerstwo Wschodnie – i słusznie – to nasza europejska misja we Wspólnocie, popieramy, tylko, panie ministrze, jak je widzieć w kontekście dosyć

chłodnych relacji z Moskwą? O tym też pan minister nie chciał mówić.

Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Państwo Ministrowie! Chcemy odgrywać w Europie znaczącą rolę, kształtować nasz autorytet. Skoro tak, to sami powinniśmy podporządkować się zasadniczym regułom gry. Myślę tu o Karcie Praw Podstawowych, którą obiecał nam pan premier, ale przede wszystkim o traktacie lizbońskim. Jego podpisanie przez pana prezydenta oznaczałoby jedno: Polska rzeczywiście chce wspólnej polityki europejskiej, Polska chce być pełnoprawnym i pełnosprawnym członkiem wspólnoty. Gdyby traktat został przyjęty, zapewne także rozwiązanie problemu gazowego odbyłoby się szybciej i sprawniej.

Zarówno pan prezydent, jak i rząd opowiadają się za potrzebą rozszerzenia Unii Europejskiej o kolejne państwa. A tymczasem szef Parlamentu Europejskiego pan Hans Poettering przestrzega nas, że bez podpisania traktatu o rozszerzeniu nie ma mowy. Należy być konsekwentnym. Nie wystarczy mówić, trzeba działać, a więc traktat trzeba podpisać. Tym bardziej że odpadł koronny argument, przytoczony tylko w innym kontekście przez pana ministra, argument, na który powoływało się Prawo i Sprawiedliwość, że traktat z Lizbony pozwoli Niemcom na odebranie ich ziem. Na szczęście październikowy wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wykazał racjonalność stanowiska polskiego i absurdalność zarzutów Prawa i Sprawiedliwości.

Wysoki Sejmie! Pod koniec lutego odbędzie się w Brukseli szczyt przywódców Unii Europejskiej, który ma ocenić, w jaki sposób poszczególne kraje Unii walczą z kryzysem gospodarczym. Do tej pory kraje te nie zdołały ustalić wspólnej strategii walki z kryzysem. Chciałabym też usłyszeć głos polskiego rządu, polskie zdanie w tej kwestii. Pani kanclerz Angela Merkel proponuje już od dawna modernizację naszego kontynentu, a my nie mamy jeszcze nawet planu, jak ratować nasz kraj.

Szkoda, że nie było nas na szczycie G-20 w listopadzie w Waszyngtonie, choćby w roli obserwatorów, tak jak wywalczyły to sobie małe kraje, Holandia i Czechy. A omawiano tam przecież najważniejszą wówczas dla świata sprawę: sprawę światowego kryzysu gospodarczego. Ale o kryzysie u nas w tym czasie było zastanawiająco cicho. Dla naszego rządu kryzys był – jak widać dzisiaj: niesłusznie – bardzo odległy.

Panie ministrze, wspomniął pan na początku swojego wystąpienia o pewnych symptomach protekcyjnalizmu państwowego. Czy polska polityka zagraniczna, właśnie w czasie kryzysu, dostatecznie zabezpiecza interesy naszego kraju przed takimi tendencjami pojawiającymi się zarówno w Stanach Zjednoczonych – kupuj tylko to, co amerykańskie – jak i w Europie, i czy Europa sama w sobie jest w stanie nas ochronić? To jest nowe zjawisko, które po czasie naszej transformacji jeszcze nie występowało, z którym mnie musieliśmy się jeszcze zmierzać.

**Posel Jolanta Szymanek-Deresz**

Mówimy o Europie i też, tak jak kolega Paweł Kowal, zwróciłam uwagę na pana ubiegłoroczne stwierdzenie, że Polska powinna – chyba dosłownie pan powiedział – trzymać się głównego nurtu Unii Europejskiej. Dla mnie to jest zbyt asekuracyjna myśl, bo rola Polski, powtórzę jeszcze raz, powinna być rolą inspirującą. Nasza aktywność powinna być znacznie większa. Wiąże się to oczywiście z odpowiedzialnością i zrozumieniem, że Unia to nasz przyjaciel, a nie – jak widzi to pan prezydent – nowa płaszczyzna rywalizacji państw narodowych. Unię trzeba wzmacniać, a nie osłabiać.

Weszliśmy właśnie w okres polskich rocznic w Europie. Jesteśmy już 5 lat w Unii, 10 lat w NATO, obchodzimy 20-lecie „okrągłego stołu”. Interesujące i smutne jest jednak to, że większość Niemców, Francuzów, Austriaków czy Belgów, jak wynika z grudniowego badania opinii publicznej, nadal negatywnie ocenia rozszerzenie Unii o Polskę i inne kraje, a naśmiewanie się z nas w Brukseli, że jesteśmy krajem kartofli i homofobii, także daje sporo do myślenia.

Czas więc odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego tak jest, co zrobiliśmy, a raczej czego się od nas oczekuje, abyśmy mogli stać się krajem rozprawdającym w Europie, a nie wlec się w drugim szeregu. Jesteśmy wprawdzie średnim krajem, ale nasza rola musi być wyraźna; zdecydowanie większa. Europa potrzebuje zmian. Polska powinna jasno kreślić ich kierunek.

W listopadzie Fundacja Batorego zorganizowała, jak co roku, dyskusję na temat polityki zagranicznej i jej przewodniczący pan Aleksander Smolar przedstawił niezwykle interesujące koncepcje rozwoju Europy: euroatlantycką, euroeuropejską, a nawet euroazjatycką. Szkoda, że w naszej polityce zagranicznej nie ma takiego dalekowzrocznego, a tym samym też i realistycznego spojrzenia.

Ostatnie wydarzenia związane z kryzysem pokazały, że Unia nie umie, a może, niestety, nie chce przemawiać jednym głosem. Kryzys uświadomił nam wszystkim, jak bardzo Europa jest podzielona, jak sprzeczne są interesy wielu państw Unii. Został obnażony brak wspólnej strategii Unii Europejskiej wobec wyzwań i zagrożeń energetycznych. Państwa dotknięte rosyjskimi i ukraińskimi restrykcjami zostały pozostawione same sobie. Byliśmy zadowoleni, że konflikt dotknął Polskę tylko w niewielkim stopniu, ale wykorzystywaliśmy go niestety – oczywiście jak to my, Polacy, panie ministrze Kowal, pan dzisiaj również to uczynił – do wewnętrznej walki politycznej, do zrzucania przez polityków odpowiedzialności na poprzednie ekipy. Nie wykazaliśmy się natomiast solidarnością wobec potrzebujących. Unia przegrywa z Rosją – także w wyniku naszej bierności. Bruksela, co prawda, broni się, twierdząc, iż w jej oczach straciły i Moskwa, i Kijów, problem jednak nadal istnieje. Tu także jest szansa na polskie działanie w interesie Europy.

Nie wystarczy, panie ministrze, narzekać na porozumienie Merkel – Putin dotyczące gazociągu północnego. Pani kanclerz prowadzi twardą politykę. Doskonale wie, co jest dobre dla jej kraju, potrafi o to walczyć, wciągając, jak choćby w przypadku gazociągu północnego, Unię Europejską. Polska musi sobie zdawać sprawę z tego, że silna pozycja Niemiec to czynnik, który powinien być brany pod uwagę w procesie kształtowania naszych stosunków bilateralnych. Warto współpracować z silnym partnerem. Wprawdzie przeszłość jest bardzo ważną sprawą, ale przyszłość – jeszcze ważniejsza.

Historia nie może determinować polityki wobec żadnego kraju, ani Niemiec, ani Rosji. Dlatego też szybsza, kolejna normalizacja stosunków z Berlinem i kontakty nie tylko o tematyce pojedynczej muszą być w stosunkach polsko-niemieckich niezwykle istotne.

Niestety, dotychczas mamy więcej rozbieżności niż porozumienia; tarcza antyrakietowa, gazociąg północny, zamknięte rynki pracy czy asymetryczne traktowanie mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce. Nie wykorzystaliśmy też, panie ministrze, naszego partnerstwa weimarskiego, ale nie tylko z Niemcami, także w stosunkach bilateralnych z Francją, mimo ubiegłorocznych zapewnień pana ministra o zdynamizowaniu współpracy na tym polu.

Kilka słów o kolejnych sąsiadach. Podstawową misją Polski jest Partnerstwo Wschodnie. Nasza propozycja została przyjęta z uznaniem przez Unię Europejską; cieszymy się. Czas jednak pokazał, że także z tym partnerstwem są kłopoty, często, jak w przypadku Ukrainy, powstałe nie z naszej winy. Partnerzy nam niestety nie pomogli. Nie powiodła się misja dyplomatyczna Wiktora Juszczuki w Brukseli, prezydent Ukrainy nie zdołał przekonać Europy, że jego kraj nie ponosi winy za wybuch kryzysu gazowego. Tak bardzo przez nas pielęgnowane przyciąganie Kijowa do NATO i do Unii Europejskiej oddaliło się więc znacznie w czasie. Dotyczy to także Gruzji, gdzie, jak się wydaje, miesiące obecnego prezydenta są policzone. Warto głębiej się zastanowić nad tym, czy i jakie błędy popełniliśmy w stosunku do obu wymienionych państw, jak mogliśmy skuteczniej im pomóc, jak mogliśmy lepiej wykorzystać Unię Europejską w naszych staraniach przyciągnięcia do niej Ukrainy i Gruzji.

Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Klub Poselski Lewica z niepokojem obserwuje meandry polskiej polityki zagranicznej, uzależnione w dużej mierze od stanu napięcia między panem prezydentem a panem premierem. Nawołujemy obie strony konfliktu do myślenia w kategoriach państwa, a nie partyjniactwa, do wytworzenia także z Lewicą, bo pan prezydent nie jest jedyną opozycją, konsensusu w kwestii polskiej polityki międzynarodowej – tak, jak to było dawniej, za czasów prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, i tak, jak to obiecał pan premier Tusk w swoim ubiegłorocznym jesiennym exposé.

### Posel Jolanta Szymanek-Deresz

Miniony rok niestety wykazał, że takiej spójnej polityki w Polsce nie ma. W jej kształtowaniu i wyrażaniu na międzynarodowej arenie w grę wchodziły wspomniane wyżej partyjne i, co gorsza, osobiste animozje. Prezydent i premier spierali się nie o pryncypia, by osiągnąć pożądaną konsensus, ale często o sprawy drugorzędne. Przyczyną tego stanu nie są słabości konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, lecz niewłaściwe postawy osób zajmujących konstytucyjne stanowiska. Chlubnym wyjątkiem było wspólne zdanie na szczycie w sprawie emisji CO<sub>2</sub>. (*Dzwonek*)

Nie sprawia mi żadnej satysfakcji ani tym bardziej przyjemności uzalanie się nad niespójną polityką zagraniczną. Na dobrą sprawę nie powinno się o tym publicznie mówić, ale przecież mówi o tym z przekąsem cały świat, a Francja nawet nas poucza, wręcz ośmiesza. Dlatego też trzeba sobie uzmysłowić niezwykle szkodliwość politycznego dogmatyzmu, który w wielu przypadkach zastępował tak potrzebną rzeczową dyskusję o tym, jak najlepiej, najskuteczniej realizować polską rację stanu.

Nie sprawia mi też żadnej satysfakcji podkreślanie nieudanej wizyty pana prezydenta w Japonii czy równie nieudanego, raczej niepotrzebnego bojkotu igrzysk olimpijskich przez pana premiera, czemu SLD było oczywiście przeciwnie. Chiny są dla nas bardzo ważnym partnerem, relacje polsko-chińskie powinny być na znacznie wyższym poziomie niż dotychczas. I dobrze się stało, że po zbędnym, raczej pokazowym bojkocie realizm w stosunkach polsko-chińskich bierze górę.

Wysoki Sejmie! Przed polską dyplomacją stoją nie lada wyzwania związane z bezpieczeństwem świata, z globalizacją. Powoli nadrabiamy, panie marszałku, panie ministrze, czas stracony przez rządy ekipy Prawa i Sprawiedliwości. Za dwa lata dzięki Polsce – dzięki naszej prezydencji – może się w europejskiej historii rozpocząć nowa dekada. Taką właśnie rolę powinna odegrać Polska, proponując nowe rozwiązania, pod warunkiem że stać nas będzie na zaprezentowanie Europie konkretnego pomysłu. Musimy więc mieć skryształizowany, długofalowy, a nie doraźny plan działania na międzynarodowej arenie. Jednak w sytuacji, kiedy istnieją u nas dwa konkurujące ze sobą ośrodki dyspozycyjne, jest to mało realne. Zamiast koncentrować się na koncepcji i realizacji polityki zagranicznej, musimy zabiegać o jej spójność.

Dlatego też Sojusz Lewicy Demokratycznej jeszcze raz apeluje o doprowadzenie do porozumienia wszystkich sił politycznych, którego celem będzie realizacja jednej wspólnej polityki międzynarodowej. Tylko wówczas możemy być skuteczni w Europie i na świecie, tylko wówczas możemy być partnerami, z którymi będzie się liczyć i świat, i Europa. Dziękuję. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Krzysztof Putra)

### Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Uprzejmie informuję posłów klubu Lewicy, żeby potem nie było niejasności, że limit czasu został wyczerpany, a nawet przekroczony.

(*Głos z sali: To skandal.*)

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Grzyba w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

### Posel Andrzej Grzyb:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Chciałbym powiedzieć w imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego, że złożona przez pana ministra informacja była bardzo interesująca, tym bardziej, że odnosiła się do kontynuacji pięciu podstawowych priorytetów, które zostały określone w trakcie ubiegłorocznej debaty na temat polskiej polityki zagranicznej i jej priorytetów na rok 2008. Informacja została złożona Wysokiej Izbie w zwyczajowym terminie. Definiowała najważniejsze priorytety polskiej polityki zagranicznej, przede wszystkim wskazywała zaś na osiem ważnych osiągnięć w minionym roku.

Jak Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego ocenia skuteczność i podstawy tej skuteczności polityki zagranicznej? Po pierwsze, powinna być ona przewidywalna. Po drugie, powinna być spójna, tak jak mogliśmy to zauważyć w trakcie europejskiej debaty nad pakietem klimatyczno-energetycznym – połączyła wszystkich, rząd i premiera tego rządu, prezydenta, wszystkie siły parlamentarne, to doprowadziło do sukcesu. Po trzecie, powinna to być polityka, która jest wynikiem kompromisu co do najważniejszych celów, respektowana przez wszystkie najważniejsze siły polityczne reprezentowane w parlamencie. Po czwarte, polityka efektywna, a efektywna to częstokroć nie znaczy efektowna, efektywna to znaczy wypracowywana w bardzo mozolnym trudzie negocjacji i uzyskiwanych kompromisów. I po piąte, realizująca polskie interesy, choć pewnie są one różne w zależności od czasu, od tego, czy jest to okres krótko-, średnio-, czy długoterminowy.

Zadania polskiej polityki zagranicznej nie ukształtują się w próżni, lecz w realnych warunkach. Chciałbym wskazać tylko cztery warunki, które będą determinowały i determinują to, co będzie się działo w bieżącym roku. Po pierwsze, światowy kryzys finansowy i gospodarczy. Po drugie, kryzys energetyczno-gazowy i wynikające z niego konsekwencje, choć może to być również pozytywny impuls do zbudowania europejskiej polityki energetycznej i solidarności energetycznej Unii Europejskiej. Po trzecie, kryzys zaufania w stosunkach zewnętrznych, wynikający z dwóch pierwszych czynników. Jeżeli chodzi o warstwę ekonomiczną, o sprawy ekonomiczne, to powiem, że kryzys jeszcze się pogłębia. Być może sy-

## Poseł Andrzej Grzyb

tuacja ta wynika z pewnego kryzysu zaufania, który zauważamy też na scenie wewnętrznej. Oraz czwarty czynnik, który raczej jest nadzieją, nadzieją jest zapowiedziana zmiana jakości polityki amerykańskiej obecnej ekipy pana prezydenta Baracka Obamy i w konsekwencji zdefiniowania na nowo roli Stanów Zjednoczonych w polityce światowej, ich stosunku wobec głównych problemów, jakie stanowią np. Irak, kryzys bliskowschodni, sprawa Afganistanu, relacje pomiędzy Rosją a Stanami Zjednoczonymi czy też relacje pomiędzy Stanami i partnerami Unii Europejskiej i Unią jako całością.

Niewątpliwie zasadnicze relacje, jeśli chodzi o polską politykę zagraniczną, to, po pierwsze, relacje z Unią, po drugie, z jej państwami członkowskimi, z NATO i z naszymi najbliższymi sąsiadami.

Pojawia się też kolejny czynnik, o którym chciałbym powiedzieć, to jest kryzys ekonomiczno-gospodarczy, który w sposób istotny determinuje to, co powinniśmy czynić w ramach polskiej polityki zagranicznej. Od niego polska polityka zagraniczna w obecnym czasie po prostu nie będzie się mogła uwolnić.

Polska w Unii Europejskiej to przede wszystkim kraj, który akceptuje dalsze jej rozszerzanie. Niezależnie od obecnego kryzysu ekonomicznego mamy pozytywny stosunek do członkostwa w Unii Chorwacji i innych krajów Bałkanów Zachodnich, jak również Ukrainy w jej europejskiej perspektywie i, co też chcielibyśmy podkreślić, niezależnie od trudności wewnętrznych, które ten kraj przeżywa.

Ponadto należy wspomnieć o znakomitej polsko-szwedzkiej inicjatywie, dotyczącej Partnerstwa Wschodniego, które zostało zaakceptowane przez Unię Europejską, co prawda jeszcze w niewielkim wymiarze finansowym, nieobudowaną instytucjonalnie, ale miejmy nadzieję, że w przyszłości znajdzie ona również swój wymiar parlamentarny.

Nowe relacje pomiędzy Unią i Rosją. Poparliśmy jako Polska rozpoczęcie czy otwarcie rozmów o nowej umowie ramowej. To jest element, który wynika z faktu, że Rosja jest naszym ważnym sąsiadem, jest również ważnym partnerem Unii Europejskiej. Tego nie należy lekceważyć, trzeba w jak najlepszy sposób budować relacje z tym państwem. Oczywiście, stając również i o tym, że to, co jest przedmiotem różnic, to, co jest przedmiotem naszego zupełnie odmiennego widzenia, powinno być mówione i deklarowane w sposób otwarty.

Kolejnym elementem jest bezpieczeństwo energetyczne Europy i solidarność energetyczna. Ten polski i wydaje się bardzo ważny wkład w przyszłość Europy jest coraz lepiej rozumiany.

Relacje z sąsiadami, w tym z sąsiadami, którzy są za naszą wschodnią granicą. Konsekwencje, które wynikają chociażby z wprowadzenia strefy Schengen. Tutaj dziękujemy za informację, że za chwilę pojawi się w Sejmie w celu ratyfikacji ustawa o ma-

łym ruchu granicznym między Polską a Ukrainą. Dobrze byłoby, aby przedmiotem naszych obrad mogły być kolejne: z Białorusią, jak również z Rosją. Nasze relacje po Schengen nie mogą ograniczyć się tylko do umów o małym ruchu, ale powinny też dotyczyć zasadniczej zmiany – chodzi o poziom obsługi konsularnej czy też o sytuację na polskich przejściach granicznych. Granica Schengen nie upoważnia do tego, aby dochodziły stamtąd relacje z dramatycznych wydarzeń, które dotyczą przekraczających tę granicę obywateli Polski, jak i innych krajów.

Doświadczenia z negocjacji dotyczących pakietu energetyczno-klimatycznego wskazują nie tylko na pewne sukcesy Polski, ale również na pewne deficyty. Mianowicie powiedziałbym, że do tych deficytów czy błędów można zaliczyć brak pełnego zainteresowania nowymi inicjatywami związanymi z wdrażaniem nowych polityk Unii Europejskiej w pierwszym okresie naszego członkostwa. To dotyczy również parlamentu, który nie sprostął tym zadaniom, i wydaje mi się, że to też trzeba nadrobić, czyli debatować, dyskutować w Sejmie już na etapie inicjatyw, białej czy zielonej księgi, na wczesnym etapie kształtowania nowych polityk Unii Europejskiej. To jest właściwy czas na reakcję ze strony Polski jako ważnego kraju członkowskiego.

Przygotowanie Rzeczypospolitej Polskiej do prezydencji w Unii Europejskiej to ważne zadanie dla rządu i parlamentu. Chodzi o wyznaczenie i realizację zadań organizacyjnych i logistycznych czy ustalenie priorytetów prezydencji, na których skupiamy się najbardziej, ale przede wszystkim o uzyskanie sprawności negocjacyjnej na wszystkich poziomach, co podkreślałam, w taki sposób, aby Polska ze swojej strony była do tego gotowa już na początku 2011 r. Traktat lizboński, który wywołał w Polsce tyle kontrowersji, w szczególności jeśli chodzi o relacje między rządem i prezydentem, sprawia, że znajdujemy się w takiej właściwie niejasnej sferze. Za chwilę odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego, a po tych wyborach muszą zostać ukształtowane nowe instytucje, w tym Komisja Europejska. Powstaje pytanie, na jakich zasadach zostanie ona ukształtowana i jakie będą konsekwencje, w przypadku gdyby traktat lizboński został przyjęty po ukształtowaniu się Komisji akurat w trybie traktatu nicejskiego. Czy w tej debacie i na jakich zasadach będziemy uczestniczyć. Zgadza się za to w pełni, że jeśli chodzi o ratyfikację traktatu, to kryzys w tej sprawie jest niepowodzeniem całej Unii, a przecież kształt polskiej prezydencji będzie w przyszłości zależny od tego, jaki traktat będzie obowiązywał. To też jest element naszego przygotowania.

Relacje Polska – NATO, jeśli chodzi o przyszłość Ukrainy i Gruzji w tym sojuszu, to w tym obszarze współpracy nie odnotowaliśmy sukcesu. Jak stwierdził pan minister, jest to częścią pasywów polskiej polityki zagranicznej ubiegłego roku. Konflikt gruzińsko-rosyjski pokazał, że możliwe są poważne konflikty prowadzące do destabilizacji, a nawet katastro-

## Poseł Andrzej Grzyb

fy humanitarnej, które wynikają z wrogości i wiary w to, że tak naprawdę moc sprawczą ma konfrontacja zbrojna.

W zakresie polskiej polityki zagranicznej chcemy jednocześnie podkreślić wagę relacji z naszymi sąsiadami z Unii, jak i z sąsiadami spoza niej. W ciągu ostatniego roku zauważalne i ważne były zmiany w relacjach z Niemcami, wzmożone relacje z Francją związane, choć nie tylko, z jej prezydencją w Unii Europejskiej. Zauważamy budujący nowe możliwości klimat współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego, również w wymiarze parlamentarnym ustalonym w kalendarzu na cały 2009 r.

Wagę współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej, której obecnie Polska przewodniczy, podkreśla przewodnictwo w Unii Europejskiej Republiki Czeskiej. Tu również zwracam uwagę na parlamentarny wymiar współpracy w ramach tej grupy. Sukces polsko-szwedzkiej inicjatywy Partnerstwa Wschodniego i wprowadzenie jej do polityki Unii daje nowy impuls relacjom z sąsiadami zza wschodniej granicy. W pełni zgadzamy się na ukraińską drogę do integracji, Polska jej sprzyja, choć w dużej mierze może temu pomóc sam ten kraj i jego wewnętrzna demokracja.

Chciałbym podkreślić, że niezależnie od krytycznych ocen zauważamy nowe relacje z Białorusią, bardziej z obywatelami Białorusi i z kształtującym się społeczeństwem obywatelskim. Wymaga to wsparcia ze strony Polski niezależnie od porażek, które poniosła białoruska demokracja. Bez tego wsparcia trudno będzie spodziewać się, by te pozytywne impulsy budowy demokracji, społeczeństwa obywatelskiego odniosły tam sukces.

Kolejne zagadnienie, które chciałbym poruszyć, to wpływ kryzysu gospodarczego na polską politykę zagraniczną i nasze zachowania jako kraju członkowskiego Unii, ale też ważnego kraju w polityce światowej, a także, jak powiedział pan minister, 21. kraju w rankingu prezentującym wyniki potencjału gospodarczego.

Pan minister stwierdził, że Unia Europejska, wyśiłki integracyjne to doskonała odpowiedź szczególnie teraz, gdy należy płynąć przez wzburzone wody globalnej polityki i gospodarki. Polska powinna aktywnie uczestniczyć w procesie wychodzenia z kryzysu zarówno w Unii Europejskiej, jak i w międzynarodowych instytucjach gospodarczych. Jednocześnie musimy pamiętać, że tej aktywności musi przyświecać cel dbania o polskie interesy, co podkreślono również w exposé pana ministra.

Niektóre z celów polityki zagranicznej mogą wydawać się polskim obywatelom odległe, niezrozumiałe. To język dosyć hermetyczny, czasami z tego powodu, że generalnie nie interesujemy się polityką zagraniczną. Gdy jednak kryzys gospodarczy puka do zakładu, w którym pracują nasi bliscy, nasze rodziny, gdy następują zwolnienia z pracy, gdy z niepokojem

myślimy o przyszłości swojej rodziny, dzieci, jest to najważniejsze dla każdej polskiej rodziny.

Kryzys nie jest zawiniony przez Polskę. Nie jest zawiniony również przez Unię Europejską. Powstał na kontynencie amerykańskim przez dosyć wolontarystyczną działalność instytucji finansowych. Jednak jego skutki dotyczą polskich obywateli, dotyczą polskich rodzin. W obecnym roku najważniejsze zadanie dla rządu, parlamentu, dla polskiej polityki zagranicznej to znaleźć sposób, jak wyjść z tego kryzysu, znaleźć instrumenty, aby ten kryzys pomniejszyć, zatrzymać.

Stwierdził pan, panie ministrze, że przepłynięcie wzburzonych fal kryzysu będzie łatwiejsze w ramach integracji, w ramach wspólnych działań m.in. na forum Unii Europejskiej. Proszę jednak zauważyć, że również w samej Unii pojawiły się daleko idące egoizmy, przykłady protekcjonizmu w gospodarce. Przypomnijmy chociażby wypowiedź pana prezydenta Sarkozy'ego, który mówił: Wspomożemy sektor motoryzacyjny kwotą nawet 5 mld euro, pod jednym warunkiem, że miejsca pracy na nowo zostaną zapewnione we Francji, nie w Słowacji i Czechach. Czy to jest przejaw solidarności europejskiej, wyrównywania dysproporcji, celów, które powinny tej solidarności przyświecać? W ogóle wszyscy deklarują ochronę swoich rynków, firm, miejsc pracy, widać to w braku decyzji w sprawie otwarcia rynków pracy, czego przykładem są nasi sąsiedzi Niemcy oraz Austriacy. To nie przypadek, że pracownikom, którzy przyjechali z innych krajów, proponuje się istotne wsparcie finansowe, żeby tylko wrócili do kraju swego pochodzenia, tam, skąd przyjechali.

W międzynarodowej debacie, szczególnie w pierwszej fazie, najwięcej uwagi poświęcono stabilizacji instytucji finansowych. Czego zaś oczekują obywatele? Czego oczekują Polacy? Przede wszystkim oczekują ochrony przed kryzysem, rozwiązań, które ochronią ich miejsca pracy. W ocenie wielu europejskich instytucji pierwszymi ofiarami kryzysu nie są wielkie korporacje, ale przede wszystkim małe i średnie przedsiębiorstwa, tylko o nich się nie mówi. Im najtrudniej przebić się przez zagęszczone procedury ostrożnościowe banków, które nie chcą udzielać kredytów. Z kolei w firmach będących częścią międzynarodowych koncernów podejmowane są decyzje o przenoszeniu produkcji poza Polskę, poza Unię, tam, gdzie jest większa konkurencyjność.

W Unii Europejskiej toczy się również dyskusja, jak postąpić np. z agencjami ratingowymi, których opinie są podstawą do oceny wiarygodności instytucji finansowych, jak też wielu gałęzi gospodarki. Mieliśmy do czynienia z wrogimi ocenami ze strony instytucji bankowo-finansowych, podkreślę, że pozaunijnych, które wyceniały niektóre polskie firmy, np. Lotos, określając, że ich wartość rynkowa jest zerowa.

Kryzys wywołany na rynku finansowym rozpoczął również pilne poszukiwania metod skutecznego nadzoru nad instytucjami finansowymi, nie tylko na

**Posel Andrzej Grzyb**

szczeblu narodowym, ale również na szczeblu unijnym. Pojawiły się propozycje, aby stworzyć nową architekturę: instytucje nadzoru wyposażone w uprawnienia do nadzoru makroostrożnościowego lub wskazać, która z instytucji w Unii mogłaby takie kompetencje otrzymać. Ostatnio najczęściej wymienia się Europejski Bank Centralny, ale podkreślić należy, że jego kompetencje dotyczą tylko państw będących w tzw. eurozonie, natomiast nie wszystkie państwa członkowskie należą do strefy euro. Pojawia się więc zgodna opinia: Potrzebujemy wzmocnionej roli Europy po kryzysie. Polska także jej potrzebuje, ale jak bardzo wzmocnionej i w jakim zakresie?

To właśnie zadanie dla polskiej polityki zagranicznej, dla dyplomacji szybkiego reagowania. To jest to, co mieści się w stwierdzeniu pana ministra.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Chciałbym powiedzieć, że klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie się opowiadał za przyjęciem przedłożonej informacji o kierunkach polskiej polityki zagranicznej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Jarosława Sellina w imieniu Koła Poselskiego Polska XXI.

**Posel Jarosław Sellin:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Koleżanki i Koledzy Posłowie! Pan minister prosił, żeby nie poruszać sprawy, o której mówił na wstępie – tragedii polskiego obywatela Piotra Stańczaka. Nie mam zamiaru tego robić. Dzisiaj rzeczywiście możemy panu Piotrowi zadedykować tylko modlitwę, a jego rodzinie spróbować pomóc w odzyskaniu jego doczesnych szczątków i sprowadzeniu ich do Polski. Mam jednak prośbę do rządu, do pana ministra. Nie wiem, jakimi instrumentami można się posłużyć, realistycznie może ocenić to rząd, ale trzeba zrobić wszystko, żeby w przyszłości bandyci, zwyrodnialcy, którzy nie widzą żadnej sprzeczności w tym, że odcina się niewinnemu człowiekowi głowę, a jednocześnie krzyczy: Bóg jest wielki, bali się porywać polskich obywateli i zabijać ich, żeby wiedzieli, jakie to może przynieść konsekwencje dla nich samych.

Szczerze mówiąc, kiedy tak obserwuję zmagania ze zwyrodniałym terroryzmem ostatnich lat i widzę, jak państwo, naród, który wziął największy ciężar tej walki na siebie, mówię o Amerykanach, jest tropiony za to, że przewozi jakichś więźniów złapanych na gorącym uczynku, gdzieś ich przetrzymuje, to dosyć mam słuchania wypowiedzi tych pięknych duchów, którzy koncentrują się na tym, żeby szukać dowodów

na łamanie praw człowieka wobec takich osób. Chciałbym, żebyśmy doczekali się nie tajnego, ale jawnego więzienia polskich służb specjalnych w Szymanach, gdzie pierwszymi więźniami będą ci bandyci, którzy zabili Piotra Stańczaka. Szczerze mówiąc, chciałbym też, żebyśmy, jest to jednocześnie pytanie do pana ministra, tak jak Litwa dwa dni temu, zadeklarowali, że przyjmujemy część więźniów z Guantanamo. Ktoś napisał, że co dziesiąty więzień wypuszczony z Guantanamo wraca z powrotem do praktyk terrorystycznych. Mam dosyć tych, którzy wypowiadają się na ten temat w pięknoduchowskich słowach, że rzekomo dzieje się im jakaś straszliwa krzywda, a nie myślą o ofiarach zamachów w Nowym Jorku, Madrycie, Londynie, na wyspie Bali, czy o tym, co ostatnio spotkało naszego obywatela.

Ktoś napisał, że śmierć Piotra Stańczaka oznacza, że przegraliśmy bitwę z terrorystami, ale wojnę z nimi można i trzeba wygrać. Musimy o tym przypominać, że to jest wojna, wojna ze zwyrodnialcami. Musimy przypominać hasło, że nie ma wolności dla wrogów wolności, a są nimi ci właśnie ludzie. Nie powinniśmy się koncentrować na ich prawach, tylko na konsekwencjach czynów, które popełniają. Od tego, czy wraz ze Stanami Zjednoczonymi, z NATO, z Unią Europejską, ale też z Izraelem wygramy tę wojnę, zależy przyszłość nie tylko nasza, ale całego świata. To tyle w tej sprawie.

Pan minister miał przedstawić informację ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2009 r. Rozumiem pierwszą część wystąpienia, która była podsumowaniem ostatnich piętnastu miesięcy. W drugiej części była mowa o zadaniach na przyszłość. Nie oceniając wykonania zadań w ciągu ostatnich piętnastu miesięcy i generalnie zgadzając się z priorytetami, które zostały wyznaczone na przyszłość – bo one są oczywiste – skoncentruję na kilku kwestiach, których zabrakło w przemówieniu pana ministra.

Pierwsza, Unia Europejska. Wydaje się, że słuszny jest postulat – to jest konkretny – renegocjowania z Komisją Europejską sprawy polskich stoczni. Wiem, że pan minister może uruchomić to drogami dyplomatycznymi, a powinni to podjąć inni ministrowie, ale wydaje mi się, że koincydencja czasowa tego, co spotkało polskie stocznie, z tym, co się dzieje po wybuchu kryzysu – bo to nastąpiło mniej więcej w tym samym czasie – pokazuje, że jest jakaś nieprawidłowość w tej całej historii. Przecież widzimy gołym okiem, że zasada wolnej konkurencji gospodarczej w ramach Unii Europejskiej w ostatnich tygodniach się załamała. Ubolewam nad tym, bo to nie są moje poglądy, ale wrócił gospodarczy nacjonalizm w Unii Europejskiej. Komisja Europejska akceptuje miliardowe dotacje poszczególnych krajów Unii, już nie tylko w odniesieniu do instytucji finansowych, ale całych branż przemysłowych. Dlaczego więc jedyną ofiarą branżową w ostatnich miesiącach w Europie mają być polskie stocznie? Trzeba Europejczykom przypominać, że polskie stocznie i ich dotychczasowy



### Posel Jarosław Sellin

potencjał to 1/4 produkcji stoczniowej całej Unii Europejskiej. Jeśli Unia Europejska chce być w tej dziedzinie konkurentem np. dla Dalekiego Wschodu, to nie powinna dobijać polskiego przemysłu stoczniowego. Nie wiem, czy to jest możliwe, ale chciałbym, żebyśmy sprawdzili, czy taka renegocjacja jest jeszcze możliwa.

Druga sprawa. Pan minister wspomniał, że powinniśmy rozwijać wspólną politykę bezpieczeństwa Unii Europejskiej. Tak, musimy zabiegać o wzmocnienie wymiaru wojskowego Unii. Gdyby zliczyć budżety wszystkich 27 państw Unii przeznaczone na obronność i sumaryczną liczebność wszystkich 27 armii, to wydawałoby się, że Europa jest militarną potęgą, a jakoś ciągle tak się dzieje i ciągle czujemy, że w razie trwogi i zagrożenia winniśmy liczyć na Stany Zjednoczone, a nie na siebie. To trzeba zmienić. Musimy to mocno akcentować w debatach wewnętrznych nad przyszłością Unii Europejskiej.

I wreszcie w debacie nad przyszłością Unii Europejskiej powinniśmy zabiegać o to, by była ona rozumiana przede wszystkim jako cywilizacyjna wspólnota wartości, a nie tylko egoistycznych interesów. *(Dzwonek)* Z satysfakcją stwierdzam, że taki właśnie jest głos polskiego przedstawiciela w tzw. radzie mędrców, czyli głos Lecha Wałęsy. Dobrze by też było – myślę, że tak się dzieje – żeby nasz przedstawiciel w tej radzie miał wsparcie rządu.

Słyszę, że mój czas już minął, poseł małego koła poselskiego ma tylko 6 minut, więc ograniczę się tylko do problemu Rosji. Wszyscy mamy wrażenie, że jeśli chodzi o istotę i cele państwa rosyjskiego, jesteśmy chyba krajem najmniej naiwnym spośród tych, z którymi dzielimy przyjaźń w ramach NATO i Unii Europejskiej. Dlatego winniśmy zabiegać o to, by nasz punkt widzenia stawał się coraz bardziej punktem widzenia całego Zachodu jeśli chodzi o Rosję. Powinniśmy zainicjować debatę na temat naszej zachodniej wizji miejsca Rosji w przyszłości, bo moim zdaniem tej wizji nie ma. Zachód nie wie, czym ma być Rosja w przyszłości, żeby to było dla niego dobre. Wydaje mi się, że są dwie takie wizje: albo europeizacja Rosji, czyli Rosja jako jedna z kilku potęg europejskich, albo globalizacja Rosji, czyli Rosja jako samoistna światowa potęga. Oczywiście elitom rządzącym Rosją nie tylko dziś, ale w ciągu ostatnich 250 lat marzy się ta druga wizja, ale ona jest moim zdaniem chora, nieadekwatna do rzeczywistego potencjału tego państwa i powinniśmy wraz z całym Zachodem cierpliwie pracować nad realizacją wizji pierwszej, czyli europeizacji Rosji. Trzeba do tego przekonywać samych Rosjan, pokazać im, gdzie naprawdę w przyszłości czeka Rosję prawdziwe zagrożenie. To nie jest zagrożenie ze Strony Zjednoczonych, ze strony Zachodu, tylko być może z Dalekiego Wschodu, a być może z miękkiego islamskiego podbrzusza południowego. Jest tak, jak pan powiedział. To prawda, że Europa potrzebuje Rosji, ale my uwa-

żamy, i musimy to tłumaczyć Rosjanom, że jeszcze bardziej Rosja potrzebuje Europy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

I bardzo proszę o zabranie głosu pana marszałka Marka Borowskiego w imieniu koła SDPL – Nowa Lewica.

### Posel Marek Borowski:

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pierwszego exposé pana ministra mieliśmy okazję wysłuchać w maju ubiegłego roku. Wtedy ocenialiśmy tylko zapowiedzi, bo niesławna przeszłość kształtowaną przez PiS i przez panią minister Fotyę pan minister mógł odkreślić grubą linią. Dziś jesteśmy w lepszej, a rząd poniekąd w trudniejszej sytuacji, bowiem możemy odnieść się nie tylko do kolejnych planów, do kolejnych zapowiedzi, ale także sprawdzić złożone wcześniej obietnice.

Przemawiając rok temu, poparłem przedstawione przez pana ministra Sikorskiego pięć priorytetów polskiej polityki zagranicznej, mianowicie budowanie siły Polski przez solidarną Unię Europejską, umocnienie roli Polski w światowym systemie bezpieczeństwa, wzmacnianie wizerunku Polski w świecie, troskę o Polaków za granicą i unowocześnienie naszej służby dyplomatycznej. Te same priorytety – i to dobrze, bo świadczy to o tym, że nie są to priorytety na chwilę i na jeden rok – pan minister zaprezentował również dzisiaj. Trzeba jednak powiedzieć, że kwestie te po części mieszają się ze sobą, zwłaszcza wzmacnianie wizerunku nie odbywa się autonomicznie. Trudno sobie wyobrazić, że cały plan wzmacniania wizerunku polega na tym, iż w całej Europie wywieszamy billboardy z bijącym po oczach tekstem „Poland is cool”. Przede wszystkim ten wizerunek buduje się poprzez przestrzeganie demokratycznych standardów, poprzez realizowanie zobowiązań, które się na siebie wzięło, poprzez rozwijającą się gospodarkę, a także przez aktywność na polu międzynarodowym, zgłaszanie inicjatyw, oczywiście pod warunkiem, że aktywność ta nie polega na blokowaniu działań innych państw i wywoływaniu skandali, których, niestety, w ubiegłym roku nie uniknęliśmy, ale na zgłaszaniu sensownych propozycji rozwiązywania problemów, jakie stoją przed wspólną Europą.

Po wysłuchaniu wystąpienia pana ministra i głosów części opozycji, zwłaszcza przedstawiciela PiS, ale nie tylko, mogę przypomnieć znaną prawdę, że nikt nie jest tak wspaniały, jak sam o sobie mówi, i tak kiepski, jak mówią o nim jego przeciwnicy.

W polityce europejskiej rządy ogłaszają sukces w dwóch przypadkach: gdy dzięki ich inicjatywie zy-

**Posel Marek Borowski**

skuje cała Unia albo gdy uda im się kosztem całości utargować coś dla siebie. Tylko ten pierwszy rodzaj jest prawdziwym sukcesem i buduje pozytywny wizerunek kraju w Europie. Drugi co najwyżej poprawi słupki sondażowe w wewnętrznej politycznej walce. Szanse na prawdziwy sukces – i za to trzeba rząd pochwalić – ma zgłoszona przez Polskę i zaakceptowana przez Unię inicjatywa Partnerstwa Wschodniego. Pochwalić trzeba nie tylko sam pomysł, bo takie pomysły były zgłaszane od dawna i było ich wiele, ale przede wszystkim profesjonalne wykonanie. Polska nie wyrwała się z tą ideą jak Filip z konopi czy – bardziej współcześnie – jak premier Marcinkiewicz z paktem muszkietierów, ale najpierw poszukała sojuszników, i to w grupie starych członków Unii, mowa oczywiście o Szwecji. Za to należy się plus.

Teraz jednak przed nami zadanie nie mniej trudne i decydujące o tym, czy ta szansa zmieni się w konkretny rezultat. Ten pomysł należy wypełnić treścią. Tu już na Szwecję nie ma co liczyć. Jeżeli my tego nie zrobimy, to Partnerstwo Wschodnie pozostanie takim ładnie skrojonym przez krawca, pracowicie uszytym garniturem, którego nikt nie kupi. O jaką treść chodzi? Mogą to być tradycyjnie szkolenia, konferencje, stypendia, ale może to być też coś większego, np. zaoferowanie Ukrainie, Gruzji, może jeszcze innym krajom współpracy przy wdrażaniu w tych państwach programu antykorupcyjnego. W taki program zaangażowałyby się wiele europejskich krajów, to jest szalenie ważne, a skuteczna walka z korupcją znacznie zwiększyłaby szansę tych państw na ścisłe stosunki z Unią i z NATO, a nawet na członkostwo.

Drugi plus, trochę mniejszy z punktu widzenia interesów Unii jako całości, ale całkiem spory z punktu widzenia interesów Polski należy się za pakiet klimatyczno-energetyczny. Także w tym przypadku Polska zdołała zmontować koalicję wspólnego interesu i jej skutecznie przeprowadzić. To także odpowiada na pytanie, kiedy jest się liderem. Nie wtedy, kiedy się deklaruje, że się nim jest, tylko wtedy, kiedy ma się koncepcję, pomysł i determinację oraz zgromadzi się wokół siebie partnerów. Tym razem chodziło o bardziej sprawiedliwy podział kosztów i korzyści wewnątrz Unii. Gwoli sprawiedliwości, jako że Socjaldemokracja Polska współdziałała w ruchu społecznym Porozumienie dla Przyszłości z Partią Zielonych 2004, muszę także powiedzieć, że z ekologicznego punktu widzenia pakiet wywalczony przez Polskę przynosi nam oczywiście korzyści ekonomiczne, ale wydłuża okres zanieczyszczania atmosfery, o czym trzeba pamiętać. No cóż, zawsze jest coś za coś.

Pozytywnie oceniamy także rolę, jaką Polska odegrała, mobilizując Unię do zajęcia się konfliktem rosyjsko-gruzińskim, i nie podzielamy opinii lamentujących, że oto Rosja uzyskała wszystko, co mogła, a Unia Europejska w zasadzie nic. Trzeba pamiętać, że możliwości interwencji nie tylko Unii, ale i NATO

w odległej Gruzji, i to jeszcze przy dosyć niesformnym prezydencie tej republiki, były naprawdę bardzo ograniczone. Zrobiono tyle, ile było można.

Reszta sukcesów wymienionych przez pana ministra – przejdę już do, że tak powiem, mniej pochwalnych akcentów – to już raczej ubarwianie rzeczywistości. Wycofanie wojsk z Iraku nie jest żadnym sukcesem, to jest realizacja zapowiedzi przedwyborczej i ciężką porażką oraz wiarołomstwem byłoby niewykonanie tego zobowiązania.

Normalizację stosunków z Niemcami i względną normalizację relacji z Rosją także trudno uznać za sukces. Wystarczyło przecież, panie ministrze, zaprzestać polityki burczenia, pohukiwania, obrażania się na partnerów, wystarczyło zastąpić szczękościsk kilkoma uśmiechami i normalizacja w zasadzie przyszła sama. To oczywiste, żeby sprawa była jasna. Ale potem już żadnych szczególnych sukcesów w stosunkach z Niemcami czy Rosją nie odnotowano. To jeszcze jest przed nami.

Wreszcie sukcesem nie jest – zacytuję to, co powiedział pan minister – rozpoczęcie reformy służby zagranicznej, czego zwiastunem jest połączenie MSZ i Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej. To jest niewątpliwie sukces pana ministra Sikorskiego, który powiększył swoje imperium, ale o tym, czy i jakie korzyści przyniosło to obywatelom, będziemy mogli porozmawiać najwcześniej za rok i na tę rozmowę się już umawiamy.

Panie ministrze, uważam, że trzy sukcesy, które na dodatek jeszcze dostrzega opozycja, to naprawdę sporo. Nie ma więc powodu i potrzeby malowania trawy na zielono i dokładania do tego kolejnych pisanek.

Konkluzja tej części jest taka, że w Europie Polska na pewno wychodzi z cienia. To jest zasługa naszej polityki zagranicznej. To jest pierwsza liga, jak był uprzejmy powiedzieć pan minister, choć nie jest to jeszcze ekstraklasa, bo pamiętajmy, że taki mamy układ. Pierwsza liga na pewno. Ale przestrzegalbym pana ministra przed akceptowaniem wazeliny, której kubek wylał dzisiaj na pańską głowę pan poseł Lisek, ponieważ wazelina, po pierwsze, zalewa oczy, po drugie, można się na niej, panie marszałku Niesiołowski, poślizgnąć.

*(Poseł Stefan Niesiołowski: Nieuzasadniona złośliwość.)*

Nie, nie, obstaję przy tym. Chodzi o to, żeby nie być przekonanym, że jesteśmy wspaniali i niczego nam już nie brakuje.

*(Poseł Jan Kulas: To nie w stylu pana marszałka. Jesteśmy zaskoczeni.)*

Tak jest, stać nas na więcej. Musimy mnożyć propozycje. Partnerstwo Wschodnie i bezpieczeństwo energetyczne to są dwa główne kierunki. Musimy ożywić Trójkąt Weimarski, o czym stosunkowo mało mówiono, i stanąć dzisiaj razem z Czechami na czele państw sprzeciwiających się narastaniu fali protekcjonizmu, która rozbija solidarność i jedność Unii Europejskiej. Można powiedzieć, że los daje do rąk

**Posel Marek Borowski**

pewną szansę. Nie zmarnujmy jej, bo będziemy mogli pokazać się jako państwo, które właściwie rozumie, czym jest i czym powinna być Unia Europejska, i to państwo, które niedawno przecież stało się członkiem tej Wspólnoty.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obok sukcesów, jak mężnie przyznał pan minister, były też porażki. Jak się jednak przyjrzeć tym porażkom, które pan minister wymienił, to ich wspólną cechą jest to, że winy za nie nie ponosi ani premier, ani minister spraw zagranicznych. Jakoś tak się składa.

Jeśli chodzi o traktat lizboński, to niezależnie od dziwnego i ośmieszającego Polskę zachowania prezydenta Kaczyńskiego, zablokowała go jednak Irlandia. Ukraina i Gruzja nie otrzymały mapy drogowej do NATO, bo ich elity władzy zachowywały się nieodpowiedzialnie i ryzykownie. Polak w Pakistanie został zamordowany, ale rząd twierdzi, i chyba ma rację, że zrobił w tej sprawie wszystko, co mógł. Pan minister bije się więc trochę w cudze piersi.

Jest jednak powód, i to istotny, żeby uderzyć się we własne. Ten powód to (*Dzwonek*) rozpoczęta przez PiS i niestety kontynuowana przez Platformę Obywatelską próba ułożenia sobie uprzywilejowanych stosunków z USA poza i trochę na przekór Europie i NATO. Chodzi o tromtadrackie oświadczenia o strategicznym partnerstwie z USA, uwikłanie Polski w instalację tarczy antyrakietowej, przedłużanie ponad potrzebę misji w Iraku – mówię o poprzednich rządach, nie o rządzie PO – powstrzymywanie się od krytyki Stanów Zjednoczonych, choć powody bywały oczywiste. Wszystko to okazało się niewiele warte. Wiz nie zniesiono, pomoc wojskowa jest mikroskopijna, korzyści pozawojskowe z Iraku żadne, no a Bush na zakończenie kadencji zadzwonił do 20 sojuszników, ale akurat nie do Polski. Czas zrozumieć, panie ministrze, i nie łudzić się – czasami nadal używane są te sformułowania – że Polska może być strategicznym partnerem USA, bo nie może. Stany Zjednoczone nie mają w Polsce żadnych strategicznych interesów. Polityka Busha – hegemoniczna, arogancka, antyeuropejska, stawiająca na siłę i zbrojne interwencje, lekceważąca prawo międzynarodowe – na szczęście poniosła klęskę, a wraz z nią porażkę poniosła basująca Bushowi polityka zagraniczna zainicjowana przez rządy PiS i niestety kontynuowana przez rząd Donalda Tuska.

Czas się otrząsnąć ze złudzeń, panie premierze, panie ministrze. Amerykanie dostrzegą nas i docenią wtedy, gdy im czymś zaimponujemy, gdy będziemy silnym ogniwem Unii Europejskiej, gdy np. uruchomimy konkretne działania w ramach Partnerstwa Wschodniego, z którego także USA będą mogły korzystać.

Idą nowe czasy. Barack Obama stawia na dialog, na porozumienie, szanuje prawo, szanuje partnerów, trudne sprawy chce rozwiązywać pokojowo, dyplomatycznie, siłą traktując jako broń ostateczną. To zu-

pełnie inna filozofia globalnego ładu niż kosztowna, niehumanitarna, a do tego nieskuteczna wizja Busha. Polska polityka zagraniczna musi się przestać i pomóc w nowym układaniu spraw tego świata. Zdaje się jednak, że nie jest to zadanie łatwe. Oto w jednej z poważnych, zdawałoby się, gazet czytam: „Złym sygnałem dla Polski mogą być zapowiedzi o zbliżeniu USA z Rosją. Według nieoficjalnych informacji Ameryka zrezygnuje z tarczy w zamian za gotowość Moskwy do redukcji arsenałów atomowych obu krajów o 80%”. Proszę państwa, ręce opadają. Świat się cieszy, że tysiące ton śmiertelnej broni pójdzie na złom, ale Polska powinna się martwić, bo nie będzie miała tarczy. Gdyby to tylko dziennikarze twierdzili, ale w każdej niemal audycji telewizyjnej politycy PiS i niestety także Platformy Obywatelskiej wyrażają nadzieję, że tarcza jednak będzie, a pan premier deklaruje wiceprezydentowi USA gotowość jej przyjęcia.

Tymczasem nasze stanowisko powinno być dołącznie odwrotne, panie ministrze. Powinniśmy zadeklarować gotowość zrezygnowania z tarczy, jeśli tylko taki krok ułatwi międzynarodowe porozumienia, np. z Rosją czy z Iranem. W trakcie analogicznej debaty w maju ub.r. mówiłem z tej trybuny: Sojusz USA, Unii Europejskiej i Rosji i wspólny nacisk na Iran byłby z pewnością bardziej skuteczny w zakresie wymuszenia odstąpienia od podejrzanych i ryzykownych planów rakietowych i atomowych. Jeśli Stanom naprawdę chodzi o efektywne przeciwdziałanie zagrożeniu ze strony Iranu, to powinny otwarcie zaproponować Rosji utworzenie takiego trójkąta w zamian za rezygnację z instalowania tarczy w Polsce. Wtedy taki pogląd był obrazoburczy, dziś współbrzmiał z koncepcjami nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Konkluzje są takie, że trzeba wrócić do normalnych, przyjacielskich, ale nie strategicznych stosunków z USA. Polska zostanie dostrzeżona przez Amerykę, jeśli będzie umacniać swoją pozycję w Europie i wyspecjalizuje się w jakiejś dziedzinie. Partnerstwo Wschodnie wydaje się specjalizacją najbardziej naturalną. Polska powinna się także zdobyć na odwagę i umieć skrytykować Amerykę, gdy będą po temu powody. Amerykanie szanują takich partnerów. Jeśli wysyłamy żołnierzy na niebezpieczne misje, to tylko pod warunkiem że będziemy mieli wpływ na określenie celów operacji i ich realizację.

Konkluzja generalna: po 1989 r. cele naszej polityki zagranicznej były jasne i jednocyły wszystkie siły polityczne. Wiadomo było, że chodzi o Unię Europejską i NATO. Nazywano to strategią, trochę na wyrost, bo to tylko są instytucje, instrumenty, potrzebne są jeszcze cele, jakie chcemy realizować dla Polski w świecie, bo przecież ponosimy także część odpowiedzialności za to, co dzieje się wokół nas. Weszliśmy do NATO i Unii i nagle zrobiło się dość pusto. Co mamy robić, jak wykorzystywać tę obecność, do czego dążyć? Na te pytania powinna odpowiedzieć nowa strategia polskiej polityki zagranicznej, euro-

**Poseł Marek Borowski**

pejskiej i światowej. Jakies zręby już widać, ale jeszcze sporo pracy przed rządem, ale nie tylko przed nim. Socjaldemokracja Polska, a także ruch społeczny „Porozumienie dla Przyszłości”, którego jesteśmy członkiem, deklaruje gotowość współpracy przy opracowywaniu takiej strategii. Polityka zagraniczna powinna wyrażać polską rację stanu, a racja stanu powinna łączyć, a nie dzielić. I mam takie nieśmiałe marzenie, że może przyjdzie taki czas, a patrzę na pusty fotel prezydencki, że do tej wspólnej polityki zagranicznej dołączy także nasz prezydent. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo panu marszałkowi.

I bardzo proszę o zabranie głosu pana marszałka Stefana Niesiołowskiego, Platforma Obywatelska.

**Poseł Stefan Niesiołowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Do kilku rzeczy chciałbym się odnieść z wystąpienia największego klubu opozycyjnego, którego przedstawiciele zawsze z uwagą należą tej rangi klubowi słucham.

Odnosząc się do tych porównań przysłowiowych, muszę powiedzieć, że nie rozumiem trochę tego odniesienia, tej aluzji; jakaś złośliwość w tym była, ale nieczytelna. „Strzeżonego Pan Bóg strzeże” – to do polskiej polityki. Ja myślę, że to przysłowie pasuje raczej wtedy, jak ktoś idzie na grzyby, żeby sromotnika niepotrzebnie nie włożyć do torby; to jest niefortunne porównanie. Ale jeżeli już jesteśmy przy takiej retoryce, to raczej całe wystąpienie przedstawiciela wyżej wymienionego klubu można by skwitować, że jest to szukanie dziury w całym, bo tu nie bardzo było do czego się przyczepić. Szereg pretensji było w moim przekonaniu niezrozumiałych. W konkluzji, w stosunku do NATO – ja oczywiście nie mam czasu, żeby te wszystkie wątki rozwijać, w przeciwieństwie do moich niektórych poprzedników nie zabiorę zbyt wiele czasu klubowi i szanuję kolegów, więc powiem tylko, że znalazłem taki mniej więcej pomysł, żeby zwiększyć liczbę polskich urzędników w NATO. Z całą pewnością jest to pomysł rozsądny i dobry, ale trochę to przypomina słynną wypowiedź Lenina, *mutatis mutandis* oczywiście, w której mówił, że najlepszym wyjściem, odpowiedzią na problemy państwa sowieckiego jest zwiększenie liczby członków komitetu centralnego. No, ta recepta, delikatnie mówiąc, co najmniej jest niepełna.

I nie bardzo wiem, na czym ma polegać „zmęczenie Ukrainą” ze strony polskiego rządu. Był premier, był minister spraw zagranicznych, w niedzielę jedzie delegacja Platformy Obywatelskiej do Kijowa, z prze-

wodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych, która będzie z naszymi sojusznikami prowadziła rozmowy. Intensywność tych kontaktów jest bardzo duża. Natomiast problemy są na samej Ukrainie i czasy, kiedy Polska rozwiązywała wewnętrzne problemy na Ukrainie, szczęśliwie minęły. To są problemy, które Ukraińcy muszą rozwiązać, ale zmęczenia nie dostrzegam.

Chciałbym też odpowiedzieć jednak, że nie będzie powrotu do polityki pani Anny Fotygi. Niepotrzebnie to nazwisko było tu wymienione, ale odwoływanie się, wskazywanie tej akurat osoby jako pewnego wzoru politycznego, delikatnie mówiąc, na poparcie ze strony Platformy nie zasługuje. Ja już nie chcę wracać do tego pierwszego przypadku odwołania szczytu weimarskiego z powodu tej niesławnej „Kartoffelkrieg”, w którą Polska została wciągnięta. Przypomnę tylko, że to była polityka właśnie takiego upartego milczenia i my tej polityki nie oceniamy pozytywnie, najkrócej mówiąc.

Też nie bardzo wiem, co panowie chcecie z gazięciem bałtyckim zrobić. Ja rozumiem, że to jest trudny problem, mam tego świadomość, ale proszę wskazać, co – czy chcecie odwołać Schrödera? No, proszę bardzo, jeżeli klub opozycyjny ma większość w Bundestagu, może to zrobić, w każdym razie w tym na pewno nie będziemy przeszkadzać. Był jeden poseł, zdaje się, pan poseł Ćwierz, który na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych wskazał na groźbę wysadzenia przy użyciu pletwonurków, jak Niemcy pod koniec wojny na Renie, tego rurociągu. Przynajmniej wskazał pan poseł Ćwierz jakąś koncepcję, ja do tej koncepcji się nie przychyliam, żeby było jasne, ale jest to jakaś droga. Natomiast te pretensje i złośliwości pod adresem polskiej polityki w kontekście gazięcia bałtyckiego, który oceniamy bardzo negatywnie i krytycznie, robienie z tego karty do gry czy do debaty politycznej, to wszystko jest nieuzasadnione.

I może jeszcze ostatnia uwaga w tej polemice, co do Białorusi. Ja w ogóle nie bardzo to rozumiem. Przecież absolutnie to samo mówimy, popieramy prawa człowieka, popieramy prawa polskiej mniejszości, popieramy proces demokratyzacji, bardzo opieszale, powolny. Jeżeli państwo macie jakiś inny pomysł na Białoruś... W kontekście był taki zarzut, że Polska nie doprowadziła do demokratycznych wyborów. No, zgoda, to rozpiszcie je, panowie, na Białorusi, jeżeli to potraficie zrobić, bo my tutaj raczej stwierdzamy, muszę to powiedzieć, że polskie możliwości są dość ograniczone.

Przechodząc do pewnej oceny polityki zagranicznej i wystąpienia pana ministra, które oceniam bardzo wysoko, i tę politykę oceniam generalnie jako bardzo sprawną, dobrze prowadzoną, w dużym stopniu skuteczną. Jeszcze raz mówię: uważnie słuchałem, co ma do zaproponowania, jaką alternatywę ma do zaproponowania opozycja, i nie dostrzegłem tutaj niczego racjonalnego, niczego konkretnego. Muszę

**Posel Stefan Niesiolowski**

powiedzieć, że dobrze się stało, że ten tragiczny przykłąd czy, szerzej, wojna z terroryzmem, bo ona nieuchronnie by się odnosiła do tej tragedii, nie zdominowała tej debaty. Za to dziękuję. Pewne elementy się pojawiły, moim zdaniem niepotrzebnie, ale marginalnie. Na szczęście to nie była debata o tej potwornej zbrodni. Natomiast przy okazji zwracam uwagę, właśnie też do mediów apeluję, żeby nie nazywać kryminalnych mętów, morderców, opryszków, bojownikami, partyzantami, powstańcami. To nie żadni powstańcy, powstańcy nie mordują całkowicie niewinnych ludzi. To nie żadna religia – islam również mówi o szanowaniu ludzkiego życia. Żadna religia, również muzułmańska, nie upoważnia do mordowania niewinnego człowieka. I nie określamy bandytów, morderców inaczej niż takimi nazwami, na jakie zasługują.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną w ciągu właściwie wszystkich tych lat – mówiliśmy o rocznicach, bardzo ładnie, te rocznice będziemy obchodzić, myślę, wspólnie; nie widzę powodów, żeby te rocznice dzieliły, a nie łączyły Polaków – jeżeli mówimy o tej polityce od 20 lat, to właściwie ona jest bardzo podobna, ona jest spójna, ona jest konsekwentna. Z wyjątkiem krótkich okresów pewnego zaćmienia czy pewnej regresji w tej polityce, jest ona bardzo spójna i jest obecnie kontynuowana. Polityka zagraniczna polega na stałych elementach prozachodnich, opieramy się o NATO, o Unię, o relacje dwustronne, o stosunki z USA, Polska popiera prawa człowieka – to są stałe elementy. I oczywiście za tę kontynuację ministrowi z tego miejsca bardzo dziękuję.

Ja muszę powiedzieć, że od 20 też lat właściwie, jak mówię, z niewielkimi wyjątkami, ta polityka nie jest obszarem partyjnych sporów. W polityce zagranicznej udaje się, czasem to jest dość trudne, ale generalnie udaje się utrzymywać zasadniczy konsensus i spory polityczne, bardzo zajadłe, czasem ostre, normalne w końcu w demokracji, nie przenoszą się na tę politykę zagraniczną, a szczególnie minister obecny chroni ten obszar przed sporami partyjnymi, politycznymi, w których nie ma nic złego, tylko akurat prowadźmy je na innych obszarach. I za to też ministrowi z tego miejsca dziękuję. To jest wartość, to jest zdobycz, ta zdobycz jest zachowywana.

Wystąpienie pana posła marszałka Borowskiego, ładne i eleganckie, poza drobnymi elementami, ale gdybyśmy się ze wszystkim zgadzali, byłoby nudno. Muszę powiedzieć natomiast, że nie rozumiem też trochę ciągłego jednak na lewicy takiego antyamerykańskiego nastawienia. Jeżeli mógłbym być złośliwy i chciałbym ująć to w kategoriach przysłów, to aż się prosi powiedzieć: „czym skorupka za młodu nasiąknie...” Nie chcę tego...

*(Poseł Marek Borowski: Ale nie powie pan?)*

...ale po co pan recenzuje prezydenta Busha? Zostawmy go. Prezydenta Busha oceni historia. Cały

ten passus poświęcony prezydentowi, który zrobił bardzo wiele dla pokoju na świecie, który wygrał w Iraku... Tam jest jednak sytuacja nieporównywalnie lepsza. To nie jest nasza rola, żeby w polskim parlamencie, a zwłaszcza w takim momencie, wystawiać recenzje Stanom Zjednoczonym i amerykańskiemu prezydentowi. Proponowałbym to zostawić, nie zajmować się tym.

Na koniec powiem tak: polska polityka, wiarygodna, gotowa do współpracy, skuteczna, rozważna, odważna, uczciwa i moralna, jest w dobrych rękach. Platforma będzie głosowała za przyjęciem informacji pana ministra. Dziękuję bardzo, panie ministrze. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo panu marszałkowi.

W trybie sprostowania pan marszałek Marek Borowski.

Tylko proszę trzymać się ściśle tej formuły i umów, panie marszałku.

**Posel Marek Borowski:**

Jak najbardziej, panie marszałku. W końcu sam pisałem ten regulamin.

Otóż to jest dosyć zabawne, ale tak się składa, że pan marszałek Niesiolowski występuje z reguły po mnie, taki mamy układ, i 7 maja było dokładnie tak samo. I 7 maja, jeśli chodzi o politykę amerykańską, mówiłem mniej więcej to samo i to samo powiedział po mnie pan marszałek Niesiolowski. W związku z tym w trybie sprostowania odczytam to, co powiedziałem wówczas: Panie Marszałku! Pan marszałek Niesiolowski wprawdzie potraktował mnie delikatnie, niemniej jednak czuję się w obowiązku sprostować pewne nieporozumienie, które tutaj miało miejsce. Chodzi o sprawę antyamerykanizmu. Jeszcze raz podkreślę: polityka amerykańska w zależności od tego, kto ją prowadzi, jest różna. Różna jest twarz, nie tylko fizycznie, ale i politycznie, Obamy, wcześniej Billa Clintona czy obecnie Hillary Clinton, McCaina i Busha. W związku z tym jestem zwolennikiem innej polityki amerykańskiej, której też doznawaliśmy. Pan akceptuje tę politykę, która jest prowadzona obecnie, czyli wtedy. Który z nas jest antyamerykański? Żaden, przypuszczam. Po prostu inaczej na te sprawy patrzmy. Dziękuję.

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo panu marszałkowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Karola Karskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

## Posel Karol Karski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przed chwilą wysłuchaliśmy wystąpienia pana marszałka Niesiołowskiego. Ono było o tyle ciekawe, że klub Prawa i Sprawiedliwości został w nim zganiony nie tylko za to, że się nie zgadza z Platformą Obywatelską, ale także za to, że w pewnych kwestiach zgadza się z Platformą Obywatelską. A chcę zwrócić uwagę na to, iż obecny rząd realizuje wiele kwestii, które są kontynuacją jeszcze tego, co rozpoczął rząd Prawa i Sprawiedliwości. Myślę więc, że możemy wiele rzeczy zrobić wspólnie, możemy się zgadzać, zwłaszcza w takiej sferze, która wymaga współpracy, czyli polityki zagranicznej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polska należy do sześciu największych z 27 państw członkowskich Unii Europejskiej. Członkostwo w tej organizacji korzystnie wpływa na bezpieczeństwo i rozwój gospodarczy naszego kraju. Wchodzimy w skład jednolitego rynku, uczestniczymy w podejmowaniu ważnych decyzji kształtujących politykę wewnętrzną i zewnętrzną Unii. Dzięki aktywnej postawie poprzednich rządów kierowanych przez polityków Prawa i Sprawiedliwości Polska może otrzymać z unijnego budżetu w latach 2007–2013 aż 280 mld zł na czysto, tj. po odliczeniu składki członkowskiej. Środki te będą jednym z ważnych źródeł finansowania polskiej polityki rozwoju. Polskie rolnictwo i jego otoczenie otrzymają ponad 100 mld zł w ramach wspólnej polityki rolnej. Teraz przyszedł czas na wydawanie tych pieniędzy. Oby realizacja tego zadania przebiegała prawidłowo i skutecznie.

Jeżeli wejdzie w życie traktat z Lizbony – co na razie nie jest pewne m.in. ze względu na niewiadomą, jaką jest oczekiwany werdykt niemieckiego trybunału konstytucyjnego, który właśnie odroczył rozpatrywanie tej sprawy do maja, a przede wszystkim ze względu na sytuację w Irlandii – to zamknie on jedynie pewien rozdział dyskusji nad politycznym kształtem Unii. Problem reform instytucjonalnych z pewnością będzie powracać. Prawo i Sprawiedliwość opowiada się za utrzymaniem stanu, w którym funkcjonowanie Unii Europejskiej opiera się na dobrowolnym przekazaniu przez państwa członkowskie swoich suwerennych kompetencji na rzecz Unii jako organizacji międzynarodowej. Przekazywanie kompetencji na rzecz Unii jest uzasadnione o tyle i tylko o tyle, o ile wspólne realizowanie pewnych zadań daje wszystkim większe korzyści. Nie można tracić z pola widzenia problemu transparentności i demokratycznej legitymacji decyzji zapadających w instytucjach Unii. Ponieważ nie istnieje i nie będzie istnieć naród europejski, do którego woli można by się odwołać poprzez wybory lub referendum, potrzebne jest wypracowanie takich mechanizmów podejmowania na szczeblu Unii decyzji w istotnych kwestiach, które zapewnią większy wpływ wszystkich obywateli państw członkowskich za pośred-

nictwem mechanizmów funkcjonujących na szczeblu państw narodowych.

Uważamy, iż należy działać na rzecz zachowania kluczowej roli i utrzymania decyzyjnej samodzielności Rady Unii Europejskiej, organu złożonego z przedstawicieli rządów państw narodowych, w stosunku do innych instytucji Unii. Rzeczą ustawodawstwa każdego państwa członkowskiego jest przy tym określenie, w jaki sposób stanowisko rządu prezentowane na forum Rady w najistotniejszych sprawach powinno mieć demokratyczne oparcie w kraju. W Polsce powinno to zostać uregulowane w ustawie, której wejście w życie ma towarzyszyć ratyfikowaniu przez prezydenta traktatu z Lizbony, o czym jeszcze powiem.

W naszym przekonaniu obecny stan integracji europejskiej cechuje przerost unijnych regulacji w dziedzinach, które bez uszczerbku dla nowoczesności i rozwoju można w większym stopniu pozostawić państwom narodowym, a jednocześnie zbyt niski poziom elementów wspólnotowych w sprawach, w których wspólna polityka z pewnością przyniosłaby wszystkim członkom wartość dodaną. Takimi sprawami są kwestie polityki w sprawach bezpieczeństwa militarnego i obronności oraz bezpieczeństwa energetycznego. Tutaj wyższy stopień integracji jest wręcz pożądany.

Uważamy, iż należy podejmować i wspierać inicjatywy na rzecz zwiększenia znaczenia Unii jako wspólnoty bezpieczeństwa. W wymiarze bezpieczeństwa militarnego Polska powinna być zainteresowana stopniowym tworzeniem wspólnej armii państw Unii Europejskiej. W sprawach bezpieczeństwa energetycznego należy domagać się przełożenia na konkrety postanowień traktatu z Lizbony dotyczących europejskiej solidarności energetycznej, tak aby nie pozostawała ona jedynie pustą deklaracją. Bezpieczeństwo energetyczne powinno stać się jedną z najważniejszych spraw należących do kompetencji Unii Europejskiej. Popieramy inicjatywę prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na rzecz zwołania szczytu energetycznego Unii. Zasadą wspólnej polityki energetycznej powinna być dywersyfikacja dostaw nośników energii i solidarność wszystkich państw członkowskich. Należy ustanowić mechanizmy uniemożliwiające realizację inicjatyw i inwestycji jednych państw, o ile godzą one w bezpieczeństwo energetyczne innych państw członkowskich, takich jak niemiecko-rosyjski Gazociąg Północny na dnie Morza Bałtyckiego. Polska przedstawiła alternatywny projekt Amber, oparty na zasadzie współpracy państw członkowskich Unii Europejskiej z Rosją, który będzie tańszy i bezpieczniejszy od Gazociągu Północnego.

Z przerostami unijnych regulacji mamy do czynienia zwłaszcza w wielu sprawach dotyczących gospodarki. Za konieczne uważamy ściśle przestrzeganie zasady pomocniczości w ocenie zarówno dotychczasowych przepisów prawa unijnego, jak i projektów nowych przepisów. W myśl tej zasady, która należy do podstawowych kanonów ustroju Unii, na szczeblu

**Posel Karol Karski**

wspólnotowym mogą być podejmowane jedynie takie działania, których przeniesienie na ten szczebel pozwala na większą skuteczność i efektywność. Opowiadamy się za tym, aby w parze z działaniami na rzecz wyrównywania poziomu rozwoju i stymulującymi innowacyjność szła deregulacja w sprawach, które można pozostawić działaniu mechanizmów rynkowych lub samodzielnym regulacjom krajowym.

Debata ratyfikacyjna w sprawie traktatu z Lizbony, połączona z kontestowaniem przez Platformę Obywatelską i Lewicę korzystnych dla Polski elementów wynegocjowanego przez polityków Prawa i Sprawiedliwości kompromisu, postawiła na porządku dziennym potrzebę ustawowego uregulowania trybu podejmowania przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej – obecny i każdy przyszły, bez względu na jego polityczny charakter – decyzji w kluczowych sprawach Unii. Chodzi konkretnie o ustawowe zagwarantowanie udziału prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i obu izb parlamentu w procesie decyzyjnym, tak aby stanowisko naszego kraju w sprawach dotyczących podstaw interesu narodowego i przyszłości narodu nie było ustalane jedynie na szczeblu rządowym czy ministerialnym. W tej sprawie prezydent Lech Kaczyński i premier Donald Tusk doszli do porozumienia; chodzi tu o tzw. kompromis z Juraty. Uważamy, że dokonaniu przez prezydenta aktu ratyfikacji traktatu z Lizbony musi towarzyszyć wejście w życie takiej ustawy, popularnie zwanej ustawą kompetencyjną, która wciąż czeka na przygotowanie. Gdy premier Donald Tusk zgodził się na to rozwiązanie, nie było mowy o jakichkolwiek problemach, które mogły wyniknąć w związku z przygotowaniem tego aktu. Dziś słyszymy o możliwych komplikacjach konstytucyjnych. My nie widzimy takiego problemu, natomiast zwracamy uwagę, iż gdy Prawo i Sprawiedliwość i Platforma Obywatelska uzgodnią jakieś rozwiązanie, jesteśmy w stanie przyjmować również rozwiązania o randze konstytucyjnej.

Nasze państwo przygotowuje się do objęcia przewodnictwa, czyli prezydencji, w Radzie Unii Europejskiej, które będziemy sprawować w drugiej połowie roku 2011. Wiąże się z tym wielka szansa wprowadzenia do polityki europejskiej priorytetów zgodnych z naszym rozumieniem celów Unii. Uważamy, że powinny one obejmować: wspólną politykę bezpieczeństwa i obronności, bezpieczeństwo energetyczne, zainicjowanie polityk wspólnotowych mających na celu odwrócenie niekorzystnych tendencji demograficznych w Europie, a także współpracę z państwami położonymi na wschód od Unii i na Bałkanach. W tej ostatniej sprawie należy dążyć do uznania zasady, że Unia jest bez opóźnień rozszerzana o te wszystkie państwa położone we wspomnianych regionach geograficznych, które będą pragnęły uczestniczyć w naszej wspólnoty i spełnią odpowiednie kryteria, dostosowane do ich specyfiki. Programy typu: partner-

stwo, wymiar wschodni europejskiej polityki sąsiedztwa i podobne mogą jedynie uzupełniać – a nie zastępować – jasną perspektywę pełnoprawnego członkostwa tych państw w Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Franciszka Jerzego Stefaniuka, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zewnętrzny wizerunek każdego państwa kształtuje spójna wewnętrzna polityka zagraniczna danego państwa, a spójna polityka wewnętrzna, polityka zrównoważona daje nasz wizerunek na zewnątrz. Wszędzie, w polityce zagranicznej również, odgrywa główną, pierwszoplanową rolę czynnik zwykły, czynnik ludzki. Dlatego też mądra polityka zagraniczna winna opierać na ciągłym dialogu. Wspomnę słowa niegdysiejszego prezydenta Finlandii Urho Kekkone, który mówił: przyjaciół szukajmy blisko, wrogów daleko. Dlatego, panie ministrze, z wielką aprobatą odnoszę się do tematu Partnerstwa Wschodniego czy dialogu w stosunkach Polska–Rosja. Z jednej strony, są względy gospodarcze, ponieważ jesteśmy państwem sąsiadującym z Rosją na granicy wschodniej i mamy tam wiele rynków zbytu do odzyskania – ostatnie cofnięcie embarga na produkty rolne nie znaczy od razu ożywienia gospodarczego, bo trzeba odzyskać jeszcze inne rynki zbytu – z drugiej strony, na Wschodzie pozostała bardzo duża społeczność polskiego pochodzenia. Mam na myśli Polaków za granicami, Polonię i Polaków. Jeśli chodzi o Wschód, to tu chodzi o Polaków, więc potrzebny jest dialog na Ukrainie, Litwie i Białorusi. Bardzo pozytywnie to oceniamy i cieszymy się, że będą otwarte dwa konsulaty w Sewastopolu i w Winnicy, ponieważ są one potrzebne, jest duże zainteresowanie. Smuci nas stosunek niektórych państw do Karty Polaka i zadziwia, skoro mamy Kartę Węgry, Kartę Słowaka, czy na przykład litewskie przyrzeczenie obywatelstwa. Na Litwie za fakt posiadania Karty Polaka podaje się w wątpliwość mandat poselski 2 parlamentarzystów litewskich polskiego pochodzenia. Myślę, że tu potrzebne jest mocniejsze stanowisko z naszej strony.

Kwestią jest również dialog na Białorusi. Chcę powiedzieć, że po ostatnich kontaktach na szczeblu sekretarzy stanu Polski i Białorusi tak jakby nastąpiło drobne ocieplenie klimatu i stosunku do obywateli państwa Białoruś polskiego pochodzenia. Ten temat jest do potężnego zagospodarowania, to temat ciągłego dialogu, bo myślę, że dialog da najlepsze efekty w naszych kontaktach. I za to, panie mini-

**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk**

strze, należą się słowa uznania. Ten dialog trzeba pogłębiać, w szczególności że w marcu jest zjazd Związku Polaków na Białorusi i teraz już trzeba tworzyć klimat porozumienia, żeby nie było potem, po zjeździe Związku Polaków na Białorusi, jakichś tarć, bo to wszystko bije w naszych braci, z którymi jesteśmy złączeni wspólnymi korzeniami.

I jeszcze jedna kwestia, kwestia nowej Europy. Otóż w Europie, w Unii Europejskiej, w starej Europie, filozofia moralności oparta jest na wolności i tolerancji, tylko że dziwny jest fakt, że jeżeli ktoś zaczyna prezentować swoje zdanie oparte na wartościach religii katolickiej, raptem ta tolerancja się kończy, zaczyna się opór. Wiem, panie marszałku, że mój limit się skończył, bo mamy krótki czas na wystąpienia w ramach PSL-u, ale chcę podkreślić bardzo mocno, że ze strony Polski powinien dochodzić głos Polski katolickiej, chrześcijańskiej, skoro są represje wobec katolików, chrześcijan na świecie, w Indiach, ale również w starej Europie, co chcę podkreślić, bo prasa donosi, że zwalnia się pielęgniarkę, ponieważ chciała się z chorym pomodlić.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na koniec zacytuję słowa, które padły z tego miejsca, słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, który powiedział 11 czerwca 1999 r. z trybuny sejmowej w odniesieniu do Europy, że nową jedność Europy, jeśli chcemy, by była ona trwała, winniśmy budować na tych wartościach duchowych, które ją niegdyś ukształtowały. Cywilizacja europejska została ukształtowana na wartościach chrześcijańskich. O tym dobrze byloby pamiętać. Dziękuję za uwagę i dziękuję, panie marszałku, za przedłużenie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Bartosza Arłukowicza, niezrzeszonego.

**Posel Bartosz Arłukowicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nasza coroczna debata o głównych kierunkach polskiej polityki zagranicznej odbywa się w szczególnej chwili. Wszyscy jesteśmy przytłoczeni śmiercią naszego rodaka bestialsko zamordowanego przez pakistańskich talibów.

Tragedia ta pokazała, że są sytuacje, rzadkie, ale są, w których państwo polskie nie jest w stanie obronić obywateli. Ale to pokazuje także, że zawodzą pewne mechanizmy w Europie, mechanizmy polityki zagranicznej, mechanizmy bezpieczeństwa. Bo jeśli dzieje się tak w nowoczesnej Polsce, Europie i świecie, że kilku facetów na oczach całego świata morduje niewinnego człowieka, to powinien to być powód do

zmiany polskiej i europejskiej polityki zagranicznej. I nie zgodzę się tu z marszałkiem Niesiołowskim, że powinniśmy być ciszej wobec tej tragedii. Powinniśmy oddać szacunek, ale nie może być ciszej. Musimy powiedzieć „stop”. I to jest dla pana ministra zadanie. Nie wyciszajmy tego, mówmy o tym głośno i budujmy koalicję do walki z terroryzmem.

*(Głos z sali: Mówił o tym...)*

Wiem, że mówił, ale nie zgadzam się z marszałkiem Niesiołowskim, i do niego się odnoszę.

Nie jestem członkiem speckomisji, więc nie czuję się kompetentny do oceny, recenzowania działań, które podjął rząd, żeby uwolnić naszego rodaka z rąk talibów, do naszych możliwości dyplomatycznych w Islamabadzie. Mogę jednak powtórzyć pytanie, które padało w mediach: Czy, biorąc pod uwagę złożoność sytuacji w tamtym zakątku świata, obecność polskich specjalistów w Pakistanie, militarne zaangażowanie Polski w wojnę z afgańskimi talibami, słuszna była decyzja o likwidacji naszej placówki w Karaczi? Czy dla zaoszczędzenia kilkuset, dokładnie bodajże 600 tys. zł, nie zmniejszyliśmy granic bezpieczeństwa naszego państwa w tym regionie? Oczekuję od pana, panie ministrze, szczerzej odpowiedzi. Podkreślam: nie dyplomatycznej, ale szczerzej, bo taką przyjmę bez zastrzeżeń, gdyż to właśnie pan zna ten region doskonale.

Podobnie jak większość tu obecnych oczekuję od pana ministra szerszego wyjaśnienia zasad, jakimi kierował się, podejmując decyzję o likwidacji z dniem 1 stycznia kilkunastu placówek dyplomatycznych. Czy to były tylko względy księgowe? Może ustalił pan jakiś wskaźnik maksymalnych, dopuszczalnych kosztów poszczególnych czynności konsularnych? I dlaczego, panie ministrze, pana plany nie były choćby pro forma konsultowane z kancelarią prezydenta? Rozumiem, że ma pan powody, żeby nie darzyć pana prezydenta szczególnym uwielbieniem – w tym jesteśmy zgodni – ale urząd prezydenta RP to jednak urząd, który należy szanować bez względu na to, kto go w danym momencie sprawuje.

Panie Ministrze! Wielokrotnie na różnych forach, także tu, w Sejmie, deklarował pan, iż jest pan zwolennikiem tzw. ekonomizacji naszej polityki zagranicznej, to jest aktywnego promowania polskich interesów gospodarczych za granicą. Gdy obejmował pan swój urząd, te deklaracje brzmiały wiarygodnie, otrzymywał pan mandat zaufania. Dziś trudno jednak to ocenić poważnie w sposób pozytywny. Przede wszystkim dlatego, że nie uczynił pan niczego, żeby odwrócić nieszczęsną pseudoreformę polskiej dyplomacji gospodarczej z początku 2006 r. Przypomnę, że zgodnie z porozumieniem, jakie 7 lutego 2006 r. zawarli ówczesni ministrowie spraw zagranicznych i gospodarki, zostały zlikwidowane tzw. WEH-y, czyli wydziały ekonomiczno-handlowe, przy naszych placówkach dyplomatycznych. W ich miejsce utworzono dyplomatyczne wydziały ekonomiczne i podległe resortowi gospodarki wydziały promocji handlu



**Posel Bartosz Arlukowicz**

i inwestycji. To porozumienie miało być wielkim sukcesem dyplomatów z MSZ, bo przyjęli bodaj 300 stanowisk etatowych, ryczałtowych na placówkach zagranicznych. Nie chcę zbytnio generalizować, ale sens istnienia wydziałów ekonomicznych w ich obecnym kształcie wydaje się jednak mocno wątpliwy. Czym bowiem zajmują się one przede wszystkim? Ano, zbieraniem i opracowywaniem informacji z ogólnie dostępnych źródeł. Tymczasem, powołam się tu na informację rzecznika prasowego MSZ, średni koszt roczny utrzymania na placówce zagranicznej dyplomaty w randze radcy wynosi ok. 300 tys. zł. Śmiem twierdzić, że za cenę kilku, może kilkunastu etatów radcowskich mógłby powstać i funkcjonować niezły ośrodek analiz ekonomicznych centrali MSZ-u w Warszawie. Dziś przecież, w dobie Internetu, telewizji satelitarnej nie trzeba siedzieć na koszt państwa polskiego za granicą, by oglądać zagraniczne telewizje, czy też czytać zagraniczne gazety, czy wertować roczniki statystyczne, a pan, panie ministrze, miałyby w budżecie swojego resortu środki na utrzymanie przynajmniej niektórych ze zlikwidowanych ostatnio placówek, choćby wspomnianego przeze mnie wcześniej Konsulatu Generalnego RP w Karaczi.

Wysoka Izbo! Mówiąc o promocji polskiej gospodarki za granicą, nie można się nie odnieść do kwestii wydziałów promocji handlu i inwestycji – spoglądam w stronę ław rządowych, nie widzę niestety pana premiera Pawłaka, a szkoda, bo sytuacja jest trudna i kryzysowa, a ta debata być może mogłaby być głębsza i lepiej rokująca, jeśli pan premier byłby tutaj z nami. Obecnie funkcjonuje 51 takich wydziałów, z czego aż 31 w krajach europejskich. Jeśli panie posłanki i panowie posłowie zajrzą na strony internetowe resortu gospodarki, to dowiedziecie się, że w Chinach np. mamy zaledwie dwa wydziały – w Pekinie i w Szanghaju, w Indiach ledwie jeden – w Delhi, dowiedziecie się, że nie mamy swojej, że tak powiem, ambasady ekonomicznej w Singapurze czy w Hongkongu. W Ameryce Południowej są tylko dwa wydziały promocji handlu i inwestycji – w Argentynie i Brazylii. A przecież nikt inny jak sam premier Tusk w trakcie swojej peruwiańskiej podróży życia przekonywał nas, że to region niezwykle ważny dla polskich interesów gospodarczych. W państwach arabskich specjalistów od promocji naszych interesów gospodarczych mamy tylko w Algierii, Egipcie i Tunezji. To właśnie te WPHI działały także w państwach Zatoki Perskiej. Nie zdobyliśmy się na to, ich tam po prostu nie ma.

Na koniec swojego wystąpienia chciałbym zapytać rząd, w jakim zakresie Polska będzie obecna na przyszłorocznej Wystawie Światowej w Szanghaju. Jak wiem, w konsekwencji uchwał Rady Ministrów z 7 i 10 lutego środki przeznaczone na ten cel zostały zmniejszone ze 105 do 15 mln zł. *(Dzwonek)*

Chciałbym też wiedzieć, czyją zasługą jest decyzja, że jednak będziemy obecni w Szanghaju, bo pierwsza z rządowych uchwał przewidywała naszą całkowitą rezygnację z udziału w tej niezwykle ważnej imprezie – ważnej dla Polski. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Roberta Tyszkiewicza, Platforma Obywatelska.

**Posel Robert Tyszkiewicz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Chciałbym swoje wystąpienie poświęcić polityce wschodniej rządu Donalda Tuska, ponieważ ta właśnie przestrzeń naszego zaangażowania jest przedmiotem wielu słów krytyki ze strony opozycji, zwłaszcza ze strony klubu Prawa i Sprawiedliwości. Myślę, że warto zatem poświęcić jej nieco więcej uwagi, tym bardziej że w moim przekonaniu właśnie w tej dziedzinie polityka ministra Sikorskiego, polityka rządu odnosi zdecydowanie największe sukcesy.

Szanowni Państwo! Przez ostatnie 20 lat od chwili odzyskania możliwości prowadzenia suwerennej polityki zagranicznej Polska usiłowała z lepszym bądź z gorszym skutkiem wypełniać wolę ambasadora idei europejskiej i transatlantyckiej na wschodzie kontynentu. Pamiętamy nasze zaangażowanie w trakcie odzyskiwania niepodległości przez naszych wschodnich sąsiadów, rolę Polski w przełomowych dniach pomarańczowej rewolucji na Ukrainie, wsparcie europejskich aspiracji Litwy i innych krajów nadbałtyckich, konsekwentną pomoc dla środowisk demokratycznych na Białorusi. Jak najwięcej Europy na wschód od Polski – tak odczytywaliśmy nasz interes narodowy, nasze bezpieczeństwo, naszą pozycję, a także źródło dobrobytu i pomyślności naszych obywateli. Jak najwięcej Europy na wschód od Polski – to była i to jest idea łącząca wszystkie najważniejsze siły polityczne w naszym kraju. Jednak realizacja tej centralnej idei polskiej polityki wschodniej nacechowana była zasadniczą słabością – brakiem solidnego, instytucjonalnego zakorzenienia w oficjalnej polityce Unii Europejskiej. Narażało to polskie zaangażowanie na wschodzie na samotność, akcyjność i brak konsekwencji w długofalowej perspektywie. Co szczególnie istotne, wyrwani z europejskiego otoczenia byliśmy wielokrotnie wdzięcznym celem ataków ze strony Rosji i przedmiotem oskarżeń o rusofobię, czy też uleganie historycznym resentymentom. Słowem, Polsce brakowało europejskich narzędzi do prowadzenia wschodniej polityki.

Panie i Panowie Posłowie! Reakcje na ten stan rzeczy ze strony poszczególnych rządów naszego kraju były rozmaite. Dość szczególną próbą zaradzenia tej sytuacji była tzw. silna polityka w wykonaniu rzą-

**Posel Robert Tyszkiewicz**

du Prawa i Sprawiedliwości, którą najkrócej można zdefiniować jako próbę uprawiania polityki wschodniej zarówno przeciw Rosji, jak i Unii Europejskiej. W rezultacie doprowadziła ona do poważnych napięć w relacjach Polski na tych obydwu strategicznych kierunkach, nie przynosząc przy tym żadnych istotnych efektów dla realizacji europejskich aspiracji naszych wschodnich sąsiadów. Polska polityka wschodnia znalazła się w najgłębszym od lat impasie, osamotniona, bezradna, z przyprawioną gębą kłótliwego harcownika na wschodnich rubieżach Europy. I choć niektóre komponenty polityki rządu PiS, zwłaszcza w dziedzinie promocji i wspierania demokracji, zasługują na uznanie i kontynuację, to całokształt działań porażał nieskutecznością. Potrzebna była głęboka i niezwłoczna zmiana. Tę zmianę zdefiniował rok temu w swoim exposé pan minister Radosław Sikorski. Umieszczając bowiem na pierwszym miejscu listy priorytetów politykę wschodnią, dokonał przy tym jakże istotnego jej przewartościowania. Polska silna w Europie, patron i promotor jej polityki wschodniej – to oznacza, że najpierw trzeba polski punkt widzenia wprowadzić do polityki Unii Europejskiej, aby następnie móc go realizować przy użyciu potężnych unijnych narzędzi. Mówiąc dobitnie, Polska polityka wschodnia powinna się stać polityką Unii Europejskiej, bo tylko wówczas może być skuteczna. Co więcej, prawdziwą miarą siły naszej polityki wschodniej jest zdolność przekonywania do niej europejskich partnerów. To właśnie odrzucanie dialogu okazuje się w realiach Unii Europejskiej prawdziwym kapitulancem, drogą na polityczny margines, gdzie pozostaje zdolność do wykonywania gestów, ale już nie czynów.

Wysoki Sejmie! Spójrzmy zatem na 2008 r. z perspektywy europeizacji polskiej polityki wschodniej, tego ambitnego i trudnego zadania budowy polskiego patronatu nad wschodnim zaangażowaniem Europy. Co udało się w tej dziedzinie osiągnąć rządowi Donalda Tuska i polskiej dyplomacji pod kierownictwem Radosława Sikorskiego? Otóż najogólniej można powiedzieć, że był to w polityce wschodniej rok otwierania dialogu i określania jego instytucjonalnych, europejskich ram. Jest to niewątpliwa oznaka, że polska polityka wschodnia nabiera charakteru działania długofalowego, strategicznego, opartego na solidnych fundamentach. Cechą charakterystyczną tego procesu jest kontynuowanie dialogu dyplomatycznego na wielu poziomach, wszędzie tam, gdzie udało się go rozpocząć, co dobrze ilustrują przykłady Rosji i Białorusi.

Dzięki intensywnym i odważnym działaniom dyplomatycznym już w pierwszych miesiącach ubiegłego roku otworzyliśmy dialog z Rosją i dzięki temu mamy dziś pełne zniesienie sankcji gospodarczych oraz możliwość wprowadzenia naszych postulatów, w tym dotyczących bezpieczeństwa energetycznego, do negocjacji o nowym partnerstwie strategicznym

Rosja – Unia Europejska. I choć wojna z Gruzją i kryzys gazowy wskazują na fundamentalne różnice między Rosją a Europą w podejściu do pojęcia suwerenności i ładu międzynarodowego, to jednak jesteśmy dziś bliżej określenia warunków pragmatycznej kooperacji z Rosją.

Po okresie kompletnego zamrożenia otworzyliśmy także dialog z Białorusią, co przyniosło kilka konkretnych efektów dla poszerzenia przestrzeni wolności w tym bezpośrednio z nami sąsiadującym kraju. Nastąpiło uwolnienie więźniów politycznych, dopuszczenie do oficjalnej dystrybucji dwóch niezależnych gazet, zarejestrowano niezależny ruch „Za Wolność” pod kierownictwem Aleksandra Milinkiewicza, rozpoczęły się rozmowy o reformie prawa wyborczego, jesteśmy blisko zawarcia umowy o małym ruchu granicznym. Mimo że sygnały płynące z Białorusi trudno uznać za jednoznaczny wolę demokratyzacji, to chęć kontynuowania rozmów z Unią Europejską warta jest podtrzymania, zwłaszcza w kontekście zagrożeń dla ekonomicznej i politycznej suwerenności tego kraju. Można powiedzieć w odniesieniu do słów krytyki, które skierował pod kierunkiem polityki Polski wobec Białorusi Paweł Kowal, że wreszcie w zeszłym roku odnotowaliśmy w tym kraju pierwsze konkretne postępy w dziedzinie demokratyzacji. Niestety bolesną dla opinii publicznej w Polsce przeszkodą do pełniejszego dialogu z Białorusią pozostaje wciąż sprawa powrotu do legalnej działalności Związku Polaków na Białorusi pod kierownictwem Andżeliki Borys. Rząd polski intensywnie wspiera starania kierownictwa związku o podjęcie w tym względzie rozmów ze stosownymi władzami białoruskimi. Uważamy, że w drodze dialogu można i należy w tej sprawie poszukiwać szczęśliwego rozwiązania.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Jednak największym w moim przekonaniu przełomowym osiągnięciem polskiej polityki wschodniej, a możliwe, że całej naszej polityki zagranicznej, była w 2008 r. inicjatywa Partnerstwa Wschodniego. Zgadzałem się z panem posłem Kowalem. Nasi wschodni sąsiedzi mają już dość oczekiwania. Potrzebują wyrazistego sygnału. Potrzebują pomocy tu i teraz. I dzięki inicjatywie Partnerstwa Wschodniego właśnie ją otrzymują. To pierwsze autorskie polskie przedsięwzięcie dotyczące polityki zewnętrznej Unii Europejskiej, które w sposób trwały zakorzenia perspektywę wschodnią w instytucjach wspólnoty. To jest prawdziwa odpowiedź na dotychczasowe słabości naszego wschodniego zaangażowania. To także znak firmowy i ogromny sukces rządu Donalda Tuska na forum Unii Europejskiej.

Projekt ten tworzy zupełnie nowe możliwości realizacji idei integracji sześciu krajów Europy Wschodniej: Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Mołdowy i Ukrainy z Unią Europejską. Warto przyjrzeć się zatem ofercie „Partnerstwa Wschodniego” dla tych państw, zawartej w komunikacie Komisji Europejskiej z grudnia ubiegłego roku. Niech będzie to także odpowiedzią na zarzuty, iż projekt Partnerstwa

**Posel Robert Tyszkiewicz**

Wschodniego jest jakoby pusty, jest jakoby jedynie zbiorem haseł czy wyłącznie atrapa.

Cóż Partnerstwo Wschodnie oferuje naszym wschodnim sąsiadom? Po pierwsze, dążenie do zawarcia umów stowarzyszeniowych z Unią Europejską. Po drugie, tworzenie stref wolnego handlu ze swobodnym przepływem towarów, kapitału i usług oraz sąsiedzkiej wspólnoty gospodarczej. Po trzecie, stopniowe otwieranie granic Unii Europejskiej dla obywateli państw objętych partnerstwem. Po czwarte, wsparcie dla wyrównywania różnic rozwojowych. Po piąte, pogłębianie współpracy energetycznej. I po szóste, utworzenie platform współpracy w zakresie demokracji, dobrego zarządzania, integracji gospodarczej i konwergencji z Unią Europejską, bezpieczeństwa energetycznego i kontaktów międzyludzkich. Są też konkretne zobowiązania finansowe wspólnoty europejskiej. Na wdrożenie Partnerstwa Wschodniego Komisja Europejska przewidziała 600 mln euro w budżecie Unii Europejskiej do 2013 r. oraz wykorzystanie funduszy Europejskiego Banku Inwestycyjnego, Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju oraz Sąsiedzkiego Funduszu Inwestycyjnego. To są niesłychanie konkretne oferty współpracy kierowane do naszych wschodnich sąsiadów.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mamy zatem wreszcie w postaci Partnerstwa Wschodniego tak długo oczekiwane europejskie narzędzie dla europejskiej polityki wschodniej. Program, który będzie stanowił silny impuls modernizacyjny i reformatorski dla państw, które często przeżywają poważne wahania co do wyboru cywilizacyjnego i politycznego modelu. Mamy zachętę, ale także narzędzie presji na wprowadzanie demokratycznych zmian. To projekt realistyczny, ewolucyjny, uwzględniający skalę wyzwań stojących przed naszymi wschodnimi sąsiadami.

Jak najwięcej Europy na wschód od Polski – ta idea wreszcie brzmi wiarygodnie, bo oparta jest na solidnych podstawach.

W przededniu zatwierdzenia Partnerstwa Wschodniego na marcowym szczycie europejskim w imieniu swoim i wielu ludzi w Polsce od lat zaangażowanych w pracę na rzecz naszego wschodniego sąsiedztwa chciałbym panu premierowi Donaldowi Tuskiemu i panu ministrowi Radosławowi Sikorskiemu serdecznie za ten projekt podziękować. I niechaj to będzie oceną dokonań rządu w dziedzinie polityki zagranicznej w minionym roku. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Lenę Dąbkowską-Cichońską, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Lena Dąbkowska-Cichońska:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pan minister mówił w swoim wystąpieniu o promocji Polski i jej wizerunku za granicą. O dumie z wizerunku kraju kochającego wolność i potrafiącego się nią dzielić. Wymienił pan ważne nie tylko dla Polski, ale Europy i całego świata, rocznice: wybuchu II wojny światowej, upadku komunizmu, członkostwa Polski w NATO i Unii Europejskiej.

Panie Ministrze! Proponuję dodać jeszcze jedną istotną datę – 65. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Jest to wydarzenie, które pięć lat temu odbiło się szerokim echem w całym świecie. Minister spraw zagranicznych pan profesor Daniel Rotfeld przekazał wówczas kilka tomów wycinków artykułów prasowych z 55 krajów zawierających kilka tysięcy artykułów z prasy. Na marginesie mogę dodać, że po wielu latach tylko w jednym tytule prasowym z Francji pomyłono wówczas powstanie warszawskie z powstaniem w getcie.

Panie Ministrze! Moje pytania dotyczą planu Ministerstwa Spraw Zagranicznych obchodu wymienionych przez pana rocznic. Taki splot okrągłych dat już więcej się powtórzy za życia często ostatnich już świadków historii XX wieku. Czy MSZ ma specjalnie przygotowany projekt i kalendarz obchodów tych rocznic? Czy MSZ zaplanował budżet, a jeśli tak, to w jakiej wysokości? Czy MSZ ma projekt realizacji obchodów tych rocznic? Jakie instytucje polskie będą się tym zajmować? Czy są już partnerzy zagraniczni? Jakie konkretne działania są planowane – konferencje, publikacje, a może filmy?

Mówił pan o potrzebie stworzenia w Europie obszarów wspólnej pamięci.

Panie Ministrze! Bierzmy jednak przykład z naszych bliższych i dalszych sąsiadów – Niemiec czy Francji. Nie walczmy o wspólną pamięć, zanim nie zdobędziemy pewności, że pamięć dokonań Polaków i Polski jest obecna w umysłach, podręcznikach czy międzynarodowych projektach. Pokażmy, że w wydarzeniach, które miały miejsce w Polsce, bohaterowie polskiej historii walczyli o wartości uniwersalne. I że gdyby nie nasza determinacja i odwaga, kształt dzisiejszej Europy wyglądałby zupełnie inaczej.

Panie Ministrze! Proponuję, żeby nie mówić o tym, że czyjejkolwiek dobro wspólne i poczucie odpowiedzialności za przyszłość to są sprawy ważniejsze niż historia wzajemnych relacji. Nie będzie ani zrozumienia, ani porozumienia, ani też szczerzej chęci dążenia do planowania dalszych działań w jakichkolwiek relacjach między krajami, jeżeli wspólna historia będzie kładła się na nich cieniem.

Panie Ministrze! Nie boi się pan używać słowa tożsamość. Mówi pan o promocji naszego kraju po to, aby trwałe elementy tej tożsamości pokazać innym krajom. Niech pan nie zamienia tego słowa, mówiąc językiem marketingu i nazywając Polskę „marką”. Niech pan nie obawia się użyć słowa naród. Bo nasze przekonanie o sile polskiej tożsamości i polskiego narodu

**Posel Lena Dąbkowska-Cichocka**

pozwoła nie tylko zdobyć, ale utrzymać pozycję ważnego państwa Europy Środkowej, Unii Europejskiej, a w końcu – świata. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Bożeną Kotkowską, niezrzeszoną.

**Posel Bożena Kotkowska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wszyscy zgadzamy się z tym, że tragiczna śmierć inżyniera Piotra Stańczaka jest największą porażką dyplomacji III Rzeczypospolitej Polskiej. Rozumiem i popieram pana apel, by tej tragedii nie wykorzystywać do celów walki politycznej. Zwłaszcza dziś, gdy nasz rodak nawet po swej śmierci pozostaje zakładnikiem talibów. Możemy jednak, ba, musimy dyskutować, czy państwo polskie uczyniło wszystko, co możliwe, by uratować swego obywatela, czy nie popełniono także w dalszej przeszłości błędów, których skutki odbiły się na naszych możliwościach działania w tej sprawie. Jednym z takich błędów, o czym głośno mówiono w poprzedniej kadencji, gdy rząd Prawa i Sprawiedliwości likwidował Wojskowe Służby Informacyjne, a minister Macierewicz ogłaszał swój osławiony raport, miało być osłabienie aktywów polskiego wywiadu w tym rejonie świata. Chciałabym wiedzieć, czy tamte działania nie odbiły się negatywnie na naszych obecnych możliwościach działania? Czy moglibyśmy podejmować jakieś działania samodzielnie, czy też byliśmy skazani na dobrą wolę władz Pakistanu i informacje wywiadowcze tylko z obcych źródeł?

Chciałabym też wiedzieć, jak na możliwości działania polskiej dyplomacji wpłynęła zarządza przez pana likwidacja polskiego konsulatu generalnego w Karaczi? Czy dziś potrafi pan powiedzieć z czystym sumieniem, że stała obecność polskich dyplomatów w tym zakątku Pakistanu niczego by nie zmieniła w sprawie inżyniera Stańczaka?

Druga sprawa. Chciałabym zapytać, czy pan minister widzi możliwość renegotjowania z Komisją Europejską ustawy stoczniowej, czego domagają się obecnie związki zawodowe. Trudno zrozumieć, dlaczego polski rząd, właściwie w porozumieniu z Unią Europejską, chce likwidować przemysł stoczniowy, kiedy inne kraje przeznaczają miliony euro, wspomagając swoje przedsiębiorstwa.

Jeszcze ostatnia uwaga. Nie ma teraz z nami pana ministra, a szkoda, że nie poczekał do tego momentu debaty. Chciałabym zapytać... *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku, ostatnia myśl, przepraszam.

Panie ministrze, zastanawia mnie fakt, czy jednym z głównych filarów odbudowy dobrych stosunków z Rosją ma być zburzenie Pałacu Kultury i Nauki, bo pana słowa – wypowiedziane może żartem – są raczej bardziej związane z tymi, z którymi dzisiaj przyjdzie panu walczyć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Halickiego, Platforma Obywatelska.

**Posel Andrzej Halicki:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Dziś rozmawiamy i debatujemy o polityce zagranicznej w czasie, kiedy tym najpopularniejszym słowem w mediach, we wszystkich przekazach, także w naszej świadomości, jest słowo „kryzys”. Polska nie jest autarkiczną wyspą samowystarczalną, ten kryzys ma też implikacje, jeżeli chodzi o naszą świadomość, nasze życie, nasze problemy, i tym wyzwaniom też musimy sprostać.

Wspominałem o kryzysie, dlatego że kryzys niesie ze sobą, niezależnie od implikacji gospodarczych, jedno wielkie zagrożenie. Tym zagrożeniem jest skłonność polityków do używania i stosowania hasel populistycznych, do inklinacji w stronę populizmu, łatwych rozwiązań, a nawet nacjonalizmów. To pojawia się bardzo często, widzimy, że w niektórych państwach już dziś. Element tego populistyczno-nacjonalistycznego myślenia widzę też w Prawie i Sprawiedliwości. Hasła: „kupujmy polskie”, „praca dla naszych” wskazują na ten sposób myślenia, który jest niezwykle groźny, bo uruchamia fobię. Notabene, z ekonomicznego punktu widzenia hasło „kupuj nasze” nie ma żadnego sensu, bo czym innym jest promocja naszych produktów, promocja polskiego, bo dobre, duma z naszych produktów, a czym innym jest powiedzenie naszym potencjalnym partnerom: waszych produktów nie chcemy, bo taki to ma kontekst i sens.

Polityka zagraniczna prowadzona w czasie kryzysu ma więc niezwykle istotne znaczenie, dodatkową, podwójną wartość, bowiem jej istotą jest także dyplomacja gospodarcza. Była o tym zresztą mowa, nawiązywali do tego bodajże pan poseł Grzyb i pan poseł Arłukowicz, i na tym chciałbym się skupić. Dlatego pan minister, wymieniając osiem aktywów polskiej polityki zagranicznej, między wierszami wymienił też ten dziewiąty, ale nie nazwał go bezpośrednio. Ten dziewiąty aktyw to właśnie ta dyplomacja gospodarcza. Pan minister zwrócił uwagę na kilka elementów i w kilku miejscach w swoim wystąpieniu mówił o tych gospodarczych efektach aktywnej polskiej dyplomacji z udziałem najwyższych urzędników państwowych: premiera Donalda Tuska, ministra Sikorskiego, innych ministrów. To ważne, bo ta dyploma-

## Posel Andrzej Halicki

cja ma miejsce nie tylko, jak mówił poseł Arłukowicz, w departamentach i wewnątrz ministerialnych działów i placówek, kiedy opracowywana jest analiza, kiedy mamy do czynienia z bezpośrednią pracą polskich dyplomatów. Niezwykle istotna jest właśnie aktywność na tym najwyższym szczeblu. Jeżeli państwo zapytacie – bo była o tym mowa w wystąpieniu posła Kowala – czym tak naprawdę różni się dzisiejsza polityka zagraniczna od tej sprzed półtora roku, to rację ma poseł Niesiołowski.

Poseł Kowal szukał dziury w całym i stwierdził, że właśnie atmosfera jest tym elementem, który absolutnie odróżnia obecny stan polskiej polityki zagranicznej od tego, który mieliśmy półtora roku temu. Atmosfera jest podstawowym elementem budowania wiarygodności, a bez wiarygodności nie ma inwestycji, nie ma inwestorów, nie ma wzrostu, nie ma nowych miejsc pracy. Naszym narodowym interesem jest budowanie polskiej wiarygodności dla inwestorów, inwestowania, budowania nowych miejsc pracy, czyli naszego wzrostu gospodarczego. Atmosfera wokół Polski jest teraz diametralnie inna. Nigdy dotychczas w nowoczesnej historii Polski nie byliśmy zaproszeni do grona G20, a wiosenny szczyt w Londynie odbędzie się z naszym udziałem. To jest najlepszy wskaźnik, że dzisiaj pozycja Polski jest diametralnie różna od tej sprzed półtora roku. *(Oklaski)* Przywołana pani minister Fotyga prowadziła politykę zamkniętą, z dala od mediów, niechętną. Jest to zupełna odwrotność polityki zagranicznej prezentowanej przez premiera Donalda Tuska, ministra Sikorskiego, czyli bardzo aktywnej, otwartej wobec mediów i partnerów. Warto wspomnieć o niechęci premiera Kaczyńskiego do wyjazdu do Davos, miejsca, w którym rzekomo spotykają się tajemniczy przedsiębiorcy, i o obecności w tym miejscu premiera Tuska, ministra Rostowskiego, ministra Sikorskiego, bo to jest podstawowy element budowania polskiej wiarygodności i dobrej atmosfery wokół Polski. Jeżeli tego kiedyś nie docenialiśmy, to dzisiaj widać, że jest to jeden z poważniejszych atutów polskiej polityki zagranicznej obecnego rządu, przynoszący naprawdę wymierne efekty. Bez obecności Polski na panelach, bez obecności polskich polityków najwyższej rangi podczas spotkań z przedsiębiorcami, nie będziemy mieli nowych inwestycji, nowych miejsc pracy i nie najemy się naszymi produktami, bo po prostu ich nie wystarczy. Nie jesteśmy autarkiczną, samowystarczalną wyspą – o tym wiedzą wszyscy, nie tylko młodzi, którzy dzisiaj podróżują i mają zagraniczne doświadczenia, lecz także producenci rolni, a nawet kredytobiorcy.

Jeszcze jedno nawiązanie do pana ministra Sikorskiego. Ktoś tu polemizował z tym euroatlantyckim liniowcem. Chodzi o strefę euro. Właśnie kredytobiorcy, producenci rolni, przedsiębiorcy, ci młodzi ludzie, którzy podróżują i pracują także poza polskimi granicami, ale także ci, którzy pracują dziś w

Polsce, wiedzą doskonale, że narodowe szalupy, czyli narodowe waluty, w czasie sztormu, nieustabilizowanej sytuacji, są szczególnie zagrożone. Nie pozwolą skutecznie przez te fale płynąć. Euroatlantycki liniowiec gwarantuje i bezpieczeństwo, i komfort. Jest celem i marzeniem wspomnianych grup, by na tym euroliniowcu się znaleźć. Nie mówmy Polakom czegoś, co nie jest prawdą. Narodowe szalupy nie sprawdziły się, euro jest dzisiaj, w czasie kryzysu, jedynym zwycięzcą, jeżeli chodzi o silne waluty, i bez wątpienia się sprawdziło.

Mówię więc o dyplomacji gospodarczej i nie chcę przywoływać bardzo ważnych i istotnych miejsc, w których był premier Tusk, jak choćby forum gospodarcze w Szanghaju, czyli ten wątek azjatycki, czy Katar i obecność ministra Grada. Tych zdarzeń i miejsc było bardzo wiele, także w przypadku Expo. Ktoś powiedział, że projekt Expo został zarzucony. Przecież to oczywista nieprawda. Polska na Expo w Szanghaju będzie, jest to bardzo ważny projekt, zauważony również przez rząd premiera Tuska. Jest wyznaczony specjalny koordynator tego projektu, ponieważ rzecz nie dotyczy tylko resortu, lecz także współpracy pomiędzy resortami.

Jeszcze jedna rzecz, która jest związana z dyplomacją gospodarczą i jej efektami. Gdybyśmy nie prowadzili takiej właśnie aktywności na najwyższym poziomie – z udziałem premiera i ministrów – to nie byłoby również sukcesu w Brukseli, o którym państwo mówili, związanego z pakietem klimatyczno-energetycznym. Przecież tak naprawdę Bruksela miała swój efekt w rozmowach, które miały miejsce w Gdańsku, bez Gdańska nie byłoby sukcesu w Brukseli. Jeżeli mówimy o atmosferze, jeżeli nie doceniamy tego, w jaki sposób atmosfera pomaga mieć efekty, to oznacza największe niezrozumienie tego, na czym polega dyplomacja w czasach kryzysu gospodarczego.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska z dużą satysfakcją przyjmuje przedłożoną informację ze strony pana ministra spraw zagranicznych. W oczywisty sposób mamy nadzieję na kontynuację tej pracy ze strony resortu. Dziękuję.

## Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Adama Lipińskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

## Posel Adam Lipiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Posłowie! Chciałbym się zająć tylko fragmentem polskiej polityki zagranicznej, mianowicie polityką wobec Polaków na Wschodzie, ale po wystąpieniu posła Tyszkiewicza ogarnęła mnie pewna konfuzja, ponieważ do tej pory myślałem, że w kwestiach Wschodu

**Posel Adam Lipiński**

nie będziemy się różnili aż tak mocno, szczególnie w ocenie tego, co zrobił rząd PiS i Jarosława Kaczyńskiego. Ponieważ to zostało podważone i jest to głęboko niesłuszne oraz niesprawiedliwe, chciałem z tej trybuny po raz kolejny powiedzieć, że w historii III RP nie było równie skutecznej polityki wschodniej jak za rządów Jarosława Kaczyńskiego. *(Oklaski)* Dziwię się, że moi koledzy i koleżanki z Platformy starają się to dezawuować, bo to jest po prostu nieprawda. Przypomnę, że za rządów Jarosława Kaczyńskiego i za rządów PiS powstał największy program stypendialny dla studentów relegowanych z uczelni białoruskich. Zostało odtworzone Radio Racja. Powstał największy w Europie projekt medialny, czyli telewizja Biełsat. Państwa Europy Wschodniej zostały wpisane na listę państw priorytetowych w polskiej polityce pomocowej, m.in. Białoruś została wpisana jako kraj priorytetowy. Podjęliśmy szereg innych inicjatyw. Powstał specjalny rządowy zespół do spraw wspierania demokracji w krajach Europy Wschodniej. Bardzo proszę, żeby w tej kwestii wypowiedział się także minister, najlepiej minister Sikorski, bo miałem i mam nadzieję, że minister Sikorski to rozumie, popiera i ceni. Chciałbym, żeby się ministerstwo w tej sprawie wypowiedziało. *(Oklaski)*

Zawsze uważałem i uważam, że są pewne obszary polityki polskiej, które powinny być wyjęte z konfliktu politycznego między poważnymi siłami politycznymi, czyli między PiS i PO. Bardzo żałuję, że się tego nie przestrzeżę. Poza kryzysem gospodarczym jest to na pewno polityka wschodnia, jest to na pewno polityka wobec Polaków na Wschodzie i jest to obrona polskiej racji stanu. *(Oklaski)* W tej kwestii wielokrotnie deklarowaliśmy i deklarujemy, że chcemy pomagać rządowi, chcemy współpracować z rządem, wyciągamy rękę. Bardzo proszę o to – zwracam się tu też do MSZ – żeby korzystać także z naszych doświadczeń, bo mamy naprawdę bardzo duże doświadczenie. *(Oklaski)*

Wracając jednak do tematu tej dyskusji. Ostatnio do opinii publicznej docierają niepokojące informacje o pogarszającej się sytuacji Polaków na Wschodzie, za naszą wschodnią granicą. Dotyczy to szczególnie Białorusi, chociaż także Litwy. W ciągu ostatnich tygodni, według powołanego przez Prawo i Sprawiedliwość ośrodka monitorowania sytuacji Polaków na Wschodzie, doszło na Białorusi do mnóstwa dziwnych incydentów. Chciałbym też, żeby przedstawiciel MSZ do tego się odniósł. Otóż pod pretekstem braku zameldowania zmuszono do opuszczenia Białorusi dwie polskie nauczycielki z Brzeźcia. Szkoła nr 9 w Brzeźciu z polskimi klasami była kilkakrotnie nachodzona przez milicję, nauczycieli straszono, dwoje ukarano grzywnami za polskie napisy w klasie. W telewizji państwowej, w prasie krajowej i lokalnej pojawiły się ataki personalne, m.in. w gazecie „Sowiecka Białoruś”, w kanale telewizyjnym BT, na panią Andżelikę Borys oraz przedstawicieli Związku Polaków na

Białorusi. Działaczowi Związku Polaków Poczobutowi podrzucano anonimy z groźbami i zastraszano jego dzieci. Prowadzono prowokację polegającą na rozwieszaniu ogłoszeń i ulotek wzywających do wpłat na konto Andżeliki Borys, a przypominam, że jest to sprzeczne z prawem i na Białorusi odpowiedzialność za takie wpłaty ponosi właściciel konta. Odnotowano szereg innych tego typu wystąpień. To wszystko oczywiście ma związek z planowanym niedługo zjazdem Związku Polaków na Białorusi. W kontekście jednak tych faktów pytam: Co się stało z polską polityką wobec Białorusi, wobec Polaków i działaczy Związku Polaków na Białorusi? Miała być odwilż, podjęto mnóstwo różnych inicjatyw. Opozycja milczała w tej sprawie, żeby nie krytykować, broń Boże, misternej polityki MSZ. I jakie są tego efekty? Pytam: Jakie są tego efekty?

Zresztą poza Białorusią także na Litwie doszło do kilku bardzo nieprzyjemnych incydentów. Przypomnę, że doszło do ostatecznego odmówienia prawa miejscowym Polakom do dwujęzycznych tablic z nazwami ulic, a także istniała i nadal istnieje – jest podsycana – groźba odebrania mandatów parlamentarzystom polskiego pochodzenia za posiadanie Kart Polaka. Przypomnę, że w naszym parlamencie były zbierane podpisy w obronie Polaków, parlamentarzystów parlamentu litewskiego, którzy posiadają Kartę Polaka. Zebrano ponad 160 podpisów posłów PiS i koła Polska XXI. Apeluję do kolegów z Platformy, żeby się włączyli do tej akcji. Panie pośle Tyszkiewicz, apeluję po raz kolejny: włączcie się do tej akcji, żeby wzmocnić pozycję naszego MSZ i marszałka Sejmu w kwestii tego, by nie były podejmowane próby odebrania mandatów parlamentarzystom polskiego pochodzenia.

I ostatnia sprawa. W MSZ pojawiły się zapowiedzi drastycznego obniżenia finansowania telewizji Biełsat. Chciałbym, żeby Ministerstwo Spraw Zagranicznych wypowiedziało się w tej kwestii. Telewizja Biełsat jest najbardziej spektakularnym osiągnięciem polskiej polityki wschodniej ostatnich kilku lat. Już samo to, że można myśleć – nie mówię już, że tak robić – o zmniejszeniu siły działania tej telewizji, jest czymś nad wyraz szkodliwym, jest czymś, co się ociera niestety o łamanie zasad polskiej racji stanu. Bardzo proszę o to, żeby to przemyśleć i żeby bronić telewizji Biełsat. Proszę o to MSZ, proszę o to posłów Platformy Obywatelskiej. Nie muszę prosić posłów PiS, bo zawsze bronili telewizji Biełsat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Gałazewskiego, Platforma Obywatelska.

## Poseł Andrzej Gałazewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Podstawowym kierunkiem polskiej polityki zagranicznej jest i niewątpliwie w przyszłości będzie Unia Europejska i jej sąsiedzi. Dlatego koalicyjny rząd PO i PSL uznał za pierwszy priorytet swojej polityki zagranicznej uczynienie Polski silnej w Europie, będącej patronem i promotorem polityki wschodniej. To w Unii Europejskiej możemy sobie miejsce w polityce światowej. Po 5 latach naszej obecności w Unii Europejskiej należymy do grona państw, z którymi należy się liczyć i które wyznaczają kierunki polityki europejskiej. Żeby nie być gołosłownym, przypomnę – kolejny raz zresztą dzisiaj – inicjatywę szwedzko-polską Partnerstwo Wschodnie. Ten projekt ma szansę stać się podstawowym narzędziem europejskiej polityki wschodniej. Należy z całym naciskiem powiedzieć, że obecna dobra pozycja Polski w Unii została wypracowana przez rząd premiera Donalda Tuska. W pewnym stopniu ułatwiła mu to poprzednia koalicja PiS, Samoobrony i PSL, gdyż po wyborach nasi partnerzy europejscy, kiedy zapoznali się z wynikiem wyborów, odetchnęli z ulgą; można powiedzieć, że mieliśmy od razu dobry start. Po 2 latach różnych dąsów i niekompetencji nastąpiła normalność. Teraz zaś normalność trzeba było przekuć w sukces.

Mają też swój udział w tworzeniu dobrego wizerunku Polski w Unii Europejskiej również parlamentarzyści. Kontakty Sejmu i Senatu z partnerami z parlamentów narodowych Unii Europejskiej czy z członkami Parlamentu Europejskiego przynoszą w sumie pożądany efekt i przyczyniają się do wzrostu dobrej pozycji Polski w tej części świata. W tym kontekście oczywiście trudno jest mówić o traktacie z Lizbony. Jest to jeden z elementów, w przypadku którego zasadniczo się różnimy, podejściem do tej sprawy, z Prawem i Sprawiedliwością. Uważamy, że traktat z Lizbony powinien być już dawno ratyfikowany przez Polskę. Mimo że został podpisany 13 grudnia 2007 r. przez wszystkich przywódców Unii Europejskiej, to niestety w kilku państwach jeszcze nie został ratyfikowany, ale przede wszystkim został oczywiście odrzucony przez społeczeństwo, przez obywateli Irlandii.

Zasadniczym celem traktatu jest usprawnienie działania instytucji unijnych, wzmocnienie roli parlamentów narodowych w procesie stanowienia prawa europejskiego oraz ustanowienie nowych polityk, w tym wspólnej polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa energetycznego. Skomplikowana sytuacja polityczna u najbliższych sąsiadów Unii, na którą nakłada się globalny kryzys finansowy, budzi coraz większe oczekiwania obywateli na silne przywództwo europejskie i skuteczne działanie instytucji unijnych. W obecnym systemie prawnym, przy zmieniającym się co pół roku przewodnictwie Unia ma ograniczone zdolności szybkiego reagowania na zagrożenia i przeprowadzania skoordynowanych akcji nadzwyczajnych.

Doskonałym tego przykładem jest reakcja na dwa konflikty, które były na przełomie roku. Pierwszy konflikt: Rosja – Gruzja. Z inicjatywy polskiego rządu prezydencja zareagowała na ten konflikt. Doszło do podpisania porozumienia, można powiedzieć, że kulawego porozumienia, ale w tym czasie, w tych warunkach to porozumienie spowodowało przerwanie działań wojennych i pokój, po prostu innego porozumienia z tym partnerem nie dało się wynegocjować.

Na początku tego roku mieliśmy kryzys gazowy. Ukraina i Rosja weszły w spór, którego konsekwencją było odcięcie dostaw gazu dla państw Unii Europejskiej. Gospodarki Unii Europejskiej po raz pierwszy zostały tak poważnie zagrożone konfliktem zewnętrznym. Starania premiera Czech, Republiki Czeskiej, która dzisiaj sprawuje prezydenturę, spełzły na niczym. Rosja ani Ukraina nie zareagowały, nie potraktowały poważnie premiera Czech. Świadczy to o tym, że wielcy partnerzy światowi nie biorą poważnie Unii jako całości, wybierają sobie poszczególnych przywódców Unii i z jednymi chętnie rozmawiają, a z drugimi nie rozmawiają w ogóle lub niechętnie.

Prawdopodobnie można by temu zaradzić, gdyby instytucje Unii były instytucjami mocniejszymi, gdyby była wspólna polityka zagraniczna Unii, za którą odpowiadałby odpowiedni komisarz, i gdyby np. prezydencja trwała pół kadencji Parlamentu Europejskiego, czyli dwa i pół roku. Tak właśnie jest w traktacie z Lizbony. Ten traktat na pewno wzmocni pozycję Unii Europejskiej jako organizacji i da jej szansę bycia globalnym graczem i partnerem dla takich państw jak Rosja czy chociażby Ukraina.

Niestety wprowadzenie traktatu z Lizbony napotkało na trudności, wspominałem już, że zostało to odrzucone. Niemniej kryzys powoduje pewne propozycje wyjścia z kryzysu. Rozmowy państw członkowskich z Irlandią doprowadziły do tego, że rząd irlandzki zapowiedział ponowne referendum w sprawie przyjęcia traktatu lizbońskiego. To nie jest niczym nowym, Irlandia już dwukrotnie organizowała referendum przy przyjęciu traktatu nicejskiego i nie można z tego powodu wytaczać armat przeciwko nadwyrężonej demokracji w Unii Europejskiej.

Z kolei minister Sikorski w swoim wystąpieniu uznał kryzys wokół ratyfikacji traktatu lizbońskiego za wspólne niepowodzenie Europy. Niestety mamy swój udział w tym niepowodzeniu, chociaż rząd, Sejm i Senat zrobiły wszystko, żeby można było ratyfikować traktat. Prezydent postanowił ostatecznie nie podpisywać traktatu lizbońskiego, czekając na ostateczny wynik drugiego referendum w Irlandii.

Polska jest jedynym państwem Unii Europejskiej, które nie ratyfikowało traktatu z Lizbony z przyczyn politycznych. Przypomnę, że Czesi i Niemcy mają wątpliwości konstytucyjne. My nie mamy w tym zakresie przeszkód prawnych. Jedynym powodem jest pewne zachowanie się prezydenta, zresztą zaskakujące, gdyż prezydent był promotorem, ba, kształtował traktat z Lizbony, a później zwrócił się z apelem do Sejmu i do Senatu o uchwalenie ustawy umożliwiają-

**Posel Andrzej Gałazewski**

jącej mu podpisanie tego traktatu. Co się później wydarzyło? Prawdopodobnie naciski największej partii opozycyjnej, a szczególnie przywódcy tej partii, spowodowały, że prezydent dużego państwa w środku Europy tak dramatycznie zmienił swoją postawę.

Cóż, z uwagą będziemy śledzić przygotowania Irlandii do ponownego referendum. Z nadzieją czekamy na dobry wynik, dobry, to znaczy przyjęcie traktatu z Lizbony, dlatego że wierzymy, iż w traktacie z Lizbony jest szansa na lepszą Unię i w związku z tym na lepszą Polskę w Unii Europejskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Girzyńskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Zbigniew Girzyński:**

Dziękuję bardzo.

Wielce Czcigodny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Polityka miłości, która zapanowała od pewnego czasu w naszej polityce wewnętrznej, także w polityce zagranicznej, przez jednego z przedmówców została uznana za jeden z sukcesów pana ministra, który rzekomo swoimi działaniami miał doprowadzić do tego, że w tych sprawach mówimy nieomal jednym głosem. Nie jest to jednak zasługa pana ministra, ale jest to zasługa mądrej postawy opozycji, jaką jest Prawo i Sprawiedliwość, która w odróżnieniu od tej postawy, jaką prezentowała Platforma Obywatelska, co przypominam z dużym smutkiem, nie stara się wykorzystywać polityki zagranicznej do prowadzenia bieżącego sporu publicznego w Polsce, tak jak to miało miejsce w latach 2005–2007.

Polityka miłości, panie ministrze, polityką miłości, ale ktoś musi wreszcie powiedzieć panu i panu premierowi Donaldowi Tuskowi parę słów prawdy, nie dlatego, że życzymy panom źle, ale właśnie dlatego, że w waszych rękach spoczywają losy naszego kraju i że to wy dzisiaj kładziecie fundamenty pod przyszłość naszą i naszych dzieci, przyszłych pokoleń Polaków. *(Oklaski)* Właśnie dlatego te kilka słów prawdy kieruję w tej chwili do pana ministra i do pana premiera Donalda Tuska.

Wielce czcigodny pan poseł Krzysztof Lisek, któremu być może nieraz zupełnie niepotrzebnie wchodziłem z emocji w słowo, za co przepraszam, cytował polityków Europy Zachodniej, którzy rzekomo mają mówić w rozmowach prywatnych z panem premierem Donaldem Tuskiem – w tym miejscu pozwolę sobie na cytat z pana przewodniczącego Liska: Donald, jak ty świetnie negocjujesz, jak ty dbasz o wasze interesy.

Panowie, bądźcie poważni. Jeżeli bierzecie tego typu deklaracje, nawet jeżeli one rzeczywiście padają, za dobrą monetę, to świadczy to niestety o waszej dużej naiwności. Polityka zagraniczna, a zwłaszcza negocjacje zagraniczne, to splot bardzo umiejętnej gry, w której należy się odnaleźć i nie dawać się zwieść pochlebcom, tym, którzy przychodzą z pięknymi słowami, komplementami, ale trzeba się opierać na faktach, na czynach. Nie cuda, panie ministrze, nie cuda, panie premierze, ale fakty. *(Oklaski)*

Jak te fakty wyglądają w wykonaniu rządu Donalda Tuska? Otóż te słowa o tym, jak to świetnie wam idzie, w konfrontacji z tymi fatalnymi – jak to cały czas, ciągle do tego wracacie, nie potraficie się od tego oderwać – rządami Prawa i Sprawiedliwości, świadczą tylko o tym, że wówczas polskie interesy stawiano jasno i zdecydowanie, a dzisiaj to, co robicie, stanowi tylko grę pozorów, pewnego rodzaju atrapę, za którą staracie się ukryć zbyt słabe, niestety, stawianie narodowych interesów Polski przez obecny rząd, przez pana ministra Sikorskiego i pana premiera Donalda Tuska. Otóż naprawdę bardzo nad tym ubolewam. Podam może nieco niefortunny przykład. Jeden ze znanych polityków przyznał ostatnio, że, kupując kiedyś dom, nie zauważył, że został on sprzedany z atrapą pieca. Kupujący wpadł potem w pewne kłopoty finansowe, bo musiał ten piec dopiero tam zainstalować. Pomijam fakt, że można nie zwrócić uwagi na tak ważną rzecz, dokonując tak ważnej transakcji, ale tak jak w tym przypadku ktoś dał się zwieść atrapie, tak niestety, panie ministrze, ta polityka, jaką pan prowadzi, jest atrapą polityki zagranicznej, jest atrapą dbałości o nasze interesy narodowe. *(Oklaski)*

Mówię to z bólem, bo jest pan człowiekiem doświadczonym. Sprawował pan funkcje wiceministra i ministra w rządach premiera Jana Olszewskiego, premiera Buzka, premiera Marcinkiewicza i premiera Kaczyńskiego, tak więc nabył pan odpowiednie doświadczenie i powinien pan dbać o nasze interesy inaczej niż tylko przez deprecjonowanie roli Polski, określanie naszej polityki zagranicznej mianem szalupy narodowej. Bardzo ubolewam, że takie słowa w ogóle padają i że próbuje pan przeciwstawiać interesy narodowe interesom europejskim. Pan jako Europejczyk nigdy nie powinien tego robić i my jako Polacy, jako Europejczycy także nie powinniśmy. *(Oklaski)* Tę kwestię poruszał zarówno pan, jak i pan poseł Halicki.

*(Poseł Andrzej Halicki: Nic pan nie zrozumiał.)*

Z bólem to konstatuje, ponieważ pamiętam swoje pierwsze wystąpienie podczas debaty tego typu, która miała miejsce w 2006 r., kiedy to stojąc w tym miejscu jako poseł Prawa i Sprawiedliwości i odnosząc się do exposé ministra Stefana Mellera i kwestii polskiej polityki zagranicznej, mówiłem o niej jako o żaglowcu, który minister spraw zagranicznych i premier prowadzą po wzburzonych nieraz morzach polityki międzynarodowej. Dzisiaj w tym samym miejscu, w którym w 2006 r. mówiłem, że powinniśmy naszą politykę i Polskę traktować jak piękny żaglowiec, pan ją sprowadził do roli szalupy. *(Oklaski)*



**Posel Zbigniew Girzyński**

(*Minister Spraw Zagranicznych Radostaw Sikorski*: Nie są nowoczesne.)

Ubolewam nad tym. Być może, panie ministrze – jak pan twierdzi – żaglowce już nie są nowoczesne, ale bądźmy w sprawach polityki zagranicznej także w pewnym stopniu tradycjonalistami, bo nas już nie raz w naszych dziejach próbowano zabrać na pokład niejednego liniowca, i zawsze, na szczęście, znajdowali się tacy, którzy dbali o to, abyśmy prowadzili naszą politykę zagraniczną suwerennie, a nie próbowali przesiadać się na szalupy. Być może jutro pan minister zechce nas zdegradować do roli pływających na tratwie, ale nie jest to dobry sposób prowadzenia polityki zagranicznej. (*Oklaski*)

(*Posel Dariusz Lipiński*: Po waszym rządzie trzeba było uważać, żeby się nie utopić.)

Panie ministrze, był pan łaskaw zauważyć, że nie należy zakładać historycznego kostiumu, ale należy uczynić te kwestie przedmiotem refleksji w działalności, w polityce zagranicznej. Ubolewam, że ani razu nie poruszył pan ważnego problemu polityki historycznej. Ta kwestia się oczywiście przewinęła, ale nie została zaakcentowana tak, jak powinna zostać zaakcentowana. Ubolewam nad tym.

Jeżeli chodzi o fakty, przedstawiciele klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawili ich już w tym miejscu wiele. Chciałbym to w pewien sposób podsumować, nadać temu pewien wymiar. Żałuję, że nie mam na to tak dużo czasu, jak miał pan minister. Gdyby tak było, rzeczywiście moglibyśmy polemizować dłużej i bardziej szczegółowo.

Chcę odnieść się jeszcze do jednej kwestii poruszonej przez pana ministra. Był pan łaskaw zacytować Senekę. Chodzi mi mianowicie o sformułowanie, że żeglarzowi, który nie wie, dokąd płynie, nigdy nie sprzyjają wiatry. Panie ministrze, lekcje dotyczące łacińskich sentencji odrobił pan bez wątplenia dobrze, ale jeżeli chodzi o Senekę, należy go nie tylko cytować, lecz przede wszystkim wcielić to słuszne, przytoczone przez pana, przesłanie w życie. Pan minister mówił długo, stosował piękne figury retoryczne. W tym zakresie nigdy nie mieliśmy do pana ministra żadnych zastrzeżeń, może z wyjątkiem tej jednej wpadki, kiedy sprawował pan funkcję ministra w rządzie Prawa i Sprawiedliwości i mówił pan o pakcie Ribbentrop-Mołotow. To dziwne, że tego zajęcia, które wywołało wtedy pewną międzynarodową konfuzję, dzisiaj politycy Platformy Obywatelskiej, pan minister, nie przypominają. Otóż jeżeli chodzi o te gładkie słowa pana ministra, o te figury retoryczne, nigdy nie mieliśmy wątpliwości, że w tym zakresie jest pan wybitnym politykiem.

Rodzi się jednak w tym kontekście zasadnicze pytanie. Czy pan na pewno wie, w jakim kierunku pan płynie? Mam co do tego wątpliwości, w związku z czym z ogromną przykrością wnoszę o odrzucenie informacji ministra spraw zagranicznych o planach resortu na rok 2009. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Bardzo proszę...

(*Posel Andrzej Halicki*: Sprostowanie.)

Pan poseł Halicki w trybie sprostowania.

W starym regulaminie odnosił się do tego chyba art. 182. Nie pamiętam, jak jest teraz.

Bardzo proszę.

**Posel Andrzej Halicki:**

Mogę przypomnieć całą formułę.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Moje nazwisko zostało użyte w niewłaściwym kontekście. Mianowicie liniowiec w stosunku do szalupy narodowej ma się tak, jak waluta euro do waluty narodowej. Proszę wyłumaczyć wszystkim, nie tylko Polakom, ale wszystkim uczestnikom życia gospodarczego, osobom, które zarabiają, splacają kredyty, którym są przyznawane dotacje, które prowadzą różnego rodzaju rozliczenia, a także podmiotom gospodarczym oraz obywatelom wielu bliskich osiągnięcia bankructwa krajów, które mają słabą narodową walutę i nie mogą przejść na euro, że ta szalupa jest bezpieczniejsza niż euroliniowiec. Przed kryzysem gospodarczym nie obroniły się tak silne waluty narodowe, jak frank szwajcarski i dolar amerykański. Euro jest obiektywnym zwycięzcą w tej rywalizacji. Tak więc euroliniowiec ma sens i jest marzeniem także Polaków, polskich przedsiębiorców, polskich obywateli, którzy zarabiają, rozliczają się w różnych walutach, ale chcieliby mieć spokojną przyszłość, dlatego marzą o euro.

(*Posel Mirosława Masłowska*: Emeryci i renciści też?)

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Girzyński w jakim trybie?

**Posel Zbigniew Girzyński:**

Chciałbym się dowiedzieć...

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Teraz nie można zadawać pytań, można tylko sprostować źle zrozumianą własną wypowiedź.

**Posel Zbigniew Girzyński:**

Tak, wiem. Pan poseł Halicki mówił długo o euro, o dolarach, o frankach, a więc o sprawach, o których nie powiedziałem ani słowa. W związku z tym, biorąc

**Posel Zbigniew Girzyński**

pod uwagę ogromną tolerancję względem posłów, z której słynie pan marszałek, jeżeli chodzi o wygłaszanie sprostowań, chciałbym zwrócić panu posłowi Halickiemu uwagę odnośnie do wartości walut. Ani frank szwajcarski, ani dolar, ani euro na obecnym etapie kryzysu jakoś specjalnie nie są poddawane innym, niż wszystkie inne waluty, turbulencjom.

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Halicki jeszcze raz w trybie sprostowania.

Bardzo proszę.

**Posel Andrzej Halicki:**

Pan poseł Girzyński w trybie sprostowania postawił zarzut odnoszący się do mojej wypowiedzi. Stwierdził, iż jest to sprzeczne z interesem narodowym. Tego dotyczyło sprostowanie. Otóż leży to w interesie narodowym polskiej gospodarki, polskich obywateli, nas wszystkich. Tak więc jeżeli taki jest interes narodowy, to nie może być dwóch interesów narodowych, bo on jest tylko jeden. W interesie narodowym Polski leży to, by Polska gospodarka rozwijała się, a obywatele żyli dostatnio i bezpiecznie. *(Oklaski)*

*(Poseł Mirosława Masłowska: Za 200 euro.)*

**Wicemarszałek Krzysztof Putra:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Dariusza Lipińskiego, Platforma Obywatelska.

Bardzo bym jednak prosił, żeby Rzeczypospolitej nie porównywać do obiektów pływających, niezależnie od tego, czy to będą szalupy, czy okręty. Rzeczypospolita to znacznie więcej.

**Posel Dariusz Lipiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Za niecałe 3 miesiące minie 5-lecie naszej pełnoprawnej obecności w Unii Europejskiej. Sądzę, iż wszyscy pamiętamy dzień 1 maja 2004 r., pierwszy dzień naszego członkostwa w Unii. Dla większości Polaków był to dzień radosnego święta, dla mniejszości – powód do smutku, troski i obawy.

Dziś, po blisko 5 latach, można powiedzieć, że ci pierwsi utwierdzili się w swoim przekonaniu, a wielu spośród tych drugich zmieniło zdanie. Członkostwo Polski w Unii Europejskiej zmieniło na lepsze sytuację geopolityczną naszego kraju i życie wszystkich jego mieszkańców, a jego materialnym symbolem

mogłyby być wpisane w polski pejzaż tablice informujące, że dany wiadukt, most czy droga zostały zbudowane dzięki środkom Unii Europejskiej.

Po 5 latach naszej obecności w Unii trzeba stwierdzić wyraźnie, że Polska jest jedynie biernym beneficjentem korzyści płynących z przynależności do elitarnego klubu najbardziej rozwiniętych demokratycznych państw starego kontynentu. Po 15 miesiącach funkcjonowania rządu Donalda Tuska Polska jest aktywnym uczestnikiem europejskiej polityki, kreującym wiele jej nowych mechanizmów. Polska polityka europejska przestała przypominać zachowania szlacheckiego rębajły, który na każde prawdziwe lub wymaginowane zmarszczenie brwi przez sąsiada rwie się do szabli, do bigosowania.

Polska polityka europejska stała się polityką XXI w. Przypomina raczej wewnętrzną sieć komputerową, której użytkownicy kontaktują się ze sobą w grupach w celu zrealizowania konkretnych zadań. Przykładem tak realizowanego zadania jest wspomniany dziś wielokrotnie projekt Partnerstwa Wschodniego, pomysł, który Polska zgłosiła wspólnie z jednym z krajów starej Unii, Szwecją, i który uzyskał aktywną aprobatę innych użytkowników wewnętrznej sieci komputerowej, stając się jednym z priorytetów obecnej, a prawdopodobnie i przyszłych, prezydencji Unii.

Mechanizm dotyczący współpracy widać jeszcze lepiej na przykładzie grudniowych negocjacji dotyczących unijnego pakietu energetyczno-klimatycznego. Odnieśliśmy sukces dotyczący bezpośrednio życia i portfeli wszystkich naszych obywateli – bo wszyscy korzystamy z energii i jesteśmy zainteresowani tym, aby płacić za nią mniej, a nie więcej – ponieważ polski rząd i polski premier potrafili przekonać do naszych racji innych. Potrafili zbudować wokół tego problemu koalicję 8 państw. Efektem są poprawki, które ochronią Polaków i polską gospodarkę przed wydaniem dodatkowych 100 mld zł, i dodatkowa pula zezwoleń na emisję CO<sub>2</sub>. To także nawet 60 mld zł na modernizację elektroenergetyki, wreszcie, co równie ważne, istotny kapitał na przyszłość, kapitał uznania dla polskiego rządu i polskiego premiera.

Czy osiągnęlibyśmy te rezultaty, gdyby polska polityka zagraniczna była prowadzona tak, jak do niedawna – metodą szlacheckiego rębajły, rwącego się do szabli na każde prawdziwe lub wymaginowane zmarszczenie brwi przez sąsiada? Tę politykę znajdowania sprzymierzeńców w każdej konkretnej sprawie, grania na wielu spośród 27 będących do dyspozycji fortepianów, w zależności od melodii, jaką chcemy w danej chwili zagrać, od problemu, jaki chcemy rozwiązać, trzeba uznać za największe osiągnięcie polskiej polityki zagranicznej ostatniego roku. To są te fakty, których przed chwilą domagał się pan poseł Girzyński.

Powstał i funkcjonuje mechanizm wzmacniający głos Polski w ważnych dla naszego kraju i Europy sprawach. I choć nie wszystkie działania – wspomnianiał o tym pan minister – zakończyły się sukcesem, na przykład nie udało się przekonać wszystkich sojusz-

**Posel Dariusz Lipiński**

ników w NATO do przyznania Ukrainie i Gruzji planów działań na rzecz członkostwa, miniony rok pozwala na uzasadnioną nadzieję, że mechanizm ten będzie w dalszym ciągu dobrze funkcjonował również w przyszłości. Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Szmajdziński)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Antoni Macierewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Posel Antoni Macierewicz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym poświęcić więcej czasu problematyce związanej z bezpieczeństwem energetycznym, tak jak ono zostało ujęte w wystąpieniu ministra spraw zagranicznych, ale zanim do tego przejdę, nie mogę nie zwrócić uwagi na kilka kwestii, które – nie ukrywam – budzą mój bardzo głęboki niepokój. Wydaje się, że są to sprawy niesłychanie istotne w strukturze polityki zagranicznej Polski.

Pisze pan i mówi, panie ministrze, o tym, rysując jedno z większych osiągnięć polskiej polityki zagranicznej, iż Niemcy są naszym kluczowym sojusznikiem i partnerem w Unii Europejskiej i NATO. Całe pana wystąpienie, panie ministrze, ma charakter – jak tu trafnie powiedziano – imitacyjny. Charakter, w którym gładkie, ładne, miłe, czasem nawet zręcznie sformułowane, zdania kryją zaskakującą, a czasem groźną dla Polski treść.

Otóż, doceniając rolę i znaczenie Niemiec w Unii Europejskiej i w związku z tym rozumiejąc wybór, jakiego pan dokonał, jeśli chodzi o stosunki z Niemcami w Unii Europejskiej, muszę zwrócić uwagę na niebezpieczne konsekwencje takiego samego ujęcia naszych relacji z Niemcami w ramach NATO. Cóż to bowiem oznacza? Jeżeli naszym strategicznym i najważniejszym partnerem w NATO są Niemcy, to znaczy, że przestały już nim być Stany Zjednoczone. Taka jest prawdziwa treść tego zdania. *(Oklaski)* Treść, która jest, mówiąc wprost, fundamentalną zmianą linii polityki zagranicznej Polski, a zwłaszcza środowisk niepodległościowych od czasów Jana Olszewskiego, który stosunkom z NATO i ze Stanami Zjednoczonymi nadał właściwe znaczenie. *(Oklaski)* Pan chce to dzisiaj znów zmienić. Ubolewam nad tym, bowiem jest to po prostu groźne dla Polski.

Drugie, analogiczne i dotyczące tego samego problemu, sformułowanie, odnosi się do pana działań

autorskich związanych z tarczą antyrakietową. Chciałbym przywołać sformułowania, które pan tutaj zamieścił. Stwierdził pan tak: przyjęliśmy deklarację o współpracy strategicznej, która przewiduje między innymi stałe rozmieszczenie w Polsce baterii rakiet Patriot. Oto dzięki pana polityce uzyskaliśmy, według pana deklaracji, stałe rozmieszczenie baterii Patriot. I pisze pan dalej: i towarzyszyła ona porozumieniu na temat ewentualnego rozmieszczenia tarczy antyrakietowej. Oto prawdziwe akcenty Platformy Obywatelskiej w polityce wobec bezpieczeństwa. Uzyskaliśmy stałe rozmieszczenie baterii Patriot i ewentualne tarczy antyrakietowej.

Panie ministrze, jeżeli pan sądzi, że dyplomaci Stanów Zjednoczonych nie umieją czytać i słuchać pana wypowiedzi, to pan się myli. My także to potrafimy. Takie sformułowania są z punktu widzenia polskiej racji stanu po prostu niebezpieczne. Warto, żeby pan to wiedział. *(Oklaski)* I warto, żeby pan wiedział, iż my to rozumiemy.

Podobnie wygląda cały fragment dotyczący bezpieczeństwa energetycznego. Cieszę się, że dostrzega pan zmianę tonu publicystyki międzynarodowej, a nawet tonu niektórych dyplomatów. Rzeczywiście po latach przywołują oni także nasze argumenty i to jest wielki sukces przede wszystkim rządu...

*(Posel Anna Zielińska-Głęboka: Jana Olszewskiego.)*

*(Głos z sali: Nie naszego.)*

Nie, dlaczego? Dobrze, że kontynuujecie ten ton, ale oczywiście Jarosława Kaczyńskiego przede wszystkim. Jednak zmiana tonu prasy i zmiana tonu dyplomatów to jest zaledwie wstęp do skutecznej polityki. Warto w związku z tym – i może lepiej – żeby pan się powoływał nie tylko na argumenty, które są przywoływane przez prasę, ale i na rzeczywiste działania. Tymczasem do faktu złożenia przez rząd Prawa i Sprawiedliwości projektu skutecznego zarządzania kryzysowego w ramach bezpieczeństwa energetycznego, który to polski projekt w 2007 r. został notyfikowany w Unii Europejskiej, czyli do konkretnych planów i konkretnych przedsięwzięć, pan już się, niestety, nie tylko w tym wystąpieniu, ale i w swojej polityce, w swoim praktycznym działaniu, nie odwołuje. A szkoda. I bardzo bym panu położył na sercu to, żeby pan rozważył ten projekt, przygotowany wówczas między innymi przez pana ministra Namieskiego, by pan w archiwach Ministerstwa Spraw Zagranicznych go odgrzebał, rozważył i być może do niego wrócił, bo to Polsce lepiej zrobi niż najwspanialsze artykuły w publicystyce międzynarodowej.

Z ubolewaniem także widzę, że pan chciałby oprzeć bezpieczeństwo energetyczne Polski na dwóch filarach: z jednej strony są starania o solidarność Unii Europejskiej, z drugiej ukształtowanie tego bezpieczeństwa w oparciu o nowy kontrakt jamalski i uczynienie z Polski strefy tranzytowej. To błędna droga, panie ministrze. Solidarność Unii Europejskiej w sferze energetycznej wyrasta wyłącznie z za-

**Posel Antoni Macierewicz**

gwarantowania sobie bezpieczeństwa energetycznego przez poszczególne państwa, a nie z próby namawiania Unii Europejskiej do tej solidarności. Solidarność będzie, jeżeli poszczególne państwa będą dysponowały własnym bezpieczeństwem, a nie odwrotnie.

Tymczasem w pana polityce w ogóle zniknął panu z oczu kierunek północny bezpieczeństwa energetycznego i pan sobie świetnie z tego zdaje sprawę. Jeżeli położymy nacisk na tranzyt, jeżeli położymy nacisk na drugą umowę jamalską, to znaczy, że nie będzie pieniędzy, nie będzie możliwości i nie będzie zaangażowania w projekt duńsko-norweski, a właśnie ten projekt uzyskał obecnie nie tylko wsparcie oficjalne, ale nawet dotacje z Unii Europejskiej. W pana wystąpieniu nie ma na ten temat ani słowa.

Nie ma także ani słowa o tym, jakie jest nasze stanowisko wobec gazociągu północnego. Z niezrozumiałych powodów, chociaż chcę się przychylić do intuicji pana posła Kowala, który mówi, że on to rozumie, że on wie, dlaczego, ja niestety nie wiem, dlaczego zapomniał pan o tym powiedzieć i mam wrażenie, że to jest zapomnienie intencjonalne. Warto tu przypomnieć, że niedawno pani kanclerz Merkel wprost oświadczyła, że Unia Europejska ma wesprzeć ten projekt. W sytuacji gdy szefowa państwa, które pan uznał za naszego strategicznego partnera w Unii Europejskiej i w NATO, jednoznacznie stwierdziła, że Unia Europejska ma przyjąć ten projekt, pominięcie ustosunkowania się do tego w wystąpieniu ministra spraw zagranicznych ma wydźwięk bardzo, bardzo niepokojący.

Chciałbym powiedzieć, że podobną funkcję odgrywa przemilczenie naszego zaangażowania południowo-wschodniego i ograniczenie czy zamknięcie go wyłącznie do Partnerstwa Wschodniego. Ta kwestia – umożliwienie dostępu do surowców z Azji Środkowej, która została obudowana w imponującą sieć kontaktów, stosunków, umów i porozumień, zawieranych w dużym stopniu dzięki wysiłkowi prezydenta Rzeczypospolitej i rządu Jarosława Kaczyńskiego, pominięta w pana wystąpieniu oznacza gotowość czy niebezpieczeństwo rezygnacji z tego kierunku.

Mówiąc krótko, zarys bezpieczeństwa energetycznego, przedstawiony przez pana w tym wystąpieniu, sprawia, iż postawił pan nad nim wielki znak zapytania, a w dzisiejszej dobie, kiedy energetyka odgrywa tak fundamentalną rolę w bezpieczeństwie państwa, oznacza to znak zapytania nad bezpieczeństwem Polski. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Jan Kuriata, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Posel Jan Kuriata:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Koleżanki i Koledzy! Wspominany dość często w ostatnim wystąpieniu Jarosław Kaczyński, lider PiS-u, mówił – zdaje się, jeśli dobrze zrozumiałem – coś o języku miłości, zgody, przyjaźni, o nowym lepszym słownictwie. Chyba to, co usłyszeliśmy, jakoś dziwnie brzmiało w starym języku i w starym stylu, tym bardziej że mijające 15 miesięcy w polityce zagranicznej, które były tematem exposé pana ministra spraw zagranicznych, to okres, podczas którego rzeczywście w istotny sposób zmienił się styl prowadzenia dialogu z naszymi bliższymi i dalszymi partnerami w Europie.

Wypada tu przypomnieć – miałem o tym nie mówić, ale jednak to zdanie trzeba powiedzieć – że w roku 1991, kiedy powstawał Trójkąt Weimarski, kiedy ówczesni ministrowie spraw zagranicznych, pan Krzysztof Skubiszewski, pan Hans-Dietrich Genscher i pan Roland Dumas, podpisywali i tworzyli tę nową strukturę, celem było wprowadzenie Polski do Unii Europejskiej. Jesteśmy w Europie. Pamiętajmy o tym, że Polska jest krajem europejskim. Oczywiście, stosunki ze Stanami Zjednoczonymi są niezwykle istotne, ale blisko mamy bardzo ważnych partnerów europejskich, mam tu na myśli Francję i Niemcy. Trójkąt Weimarski powstał w 1991 r. Cel został osiągnięty po kilkunastu latach, ale lata do momentu jego osiągnięcia, do wstąpienia do Unii Europejskiej także były okresem dobrej i skutecznej współpracy naszego kraju z państwami, które są przecież motorami Unii Europejskiej; współpracy, zauważmy, która ostatnio, zresztą bez wyraźniej przyczyny, uległa widocznemu osłabieniu. Z tym większym zadowoleniem witamy jej ożywienie i zdynamizowanie, wbrew temu, co niejednokrotnie słyszeliśmy z tej trybuny.

Z uznaniem odnotowaliśmy także zmianę na lepsze stylu prowadzenia konsultacji i rozmów na tematy, które przecież są często trudne tak dla nas, jak i dla naszych partnerów. Niemcy, jak powiedział pan minister Sikorski, są naszym głównym partnerem gospodarczym w Unii, sąsiadem i sojusznikiem. Gdy na początku grudnia 2008 r., po trzech latach przerwy – znowu warto to odnotować – odbywało się XIII Forum Polsko-Niemieckie w Berlinie, ministrowie, obecny tu pan minister Sikorski i pan Steinmeier, zgodnie odnotowali zbliżenie stanowisk w wielu kluczowych kwestiach w takich sprawach, jak właśnie polityka klimatyczna i energetyczna, potwierdzili wolę dalszego współdziałania na rzecz Partnerstwa Wschodniego. Nie oznacza to jednak, że zniknęły istotne problemy, które budzą naszą słuszną troskę.

Z dużą satysfakcją przyjęliśmy w Polsce decyzję rządu niemieckiego dzielającego stanowisko Europejskiego Trybunału Praw Człowieka o oddaleniu roszczeń majątkowych wobec Polski wysuwanych przez niektóre środowiska w Niemczech.

Dynamicznie rozwija się trwająca od wielu lat współpraca transgraniczna między naszymi kraja-

**Poseł Jan Kuriata**

mi, co stwierdzam również jako poseł z zachodniego Pomorza, z regionu nadgranicznego. Odra przestaje być rzeką, która dzieli, przerzucamy przez nią coraz liczniejsze mosty współpracy i przyjaźni. Na pewno wypada do nich zaliczyć przyznanie w dniu 24 września 2008 r. przez Uniwersytet Wrocławski tytułu doktora honoris causa kanclerzowi Niemiec, pani Angeli Merkel.

Jednym z ramion Trójkąta Weimarskiego, o którym mowa, jest tradycyjnie przyjazna Polsce Francja. Pamiętamy, jak prezydent Sarkozy podpisywał w Warszawie deklarację o strategicznym partnerstwie. Prezydent Francji jeszcze raz gościł w Polsce, w Gdańsku z okazji 25-lecia przyznania nagrody Nobla całemu ruchowi „Solidarności” i panu Lechowi Wałęsie osobiście.

Z naszymi francuskimi przyjaciółmi mamy o czym rozmawiać. Czasami nie pamiętamy, że Francja jest pierwszym inwestorem zagranicznym w Polsce i piątą potęgą ekonomiczną świata. Znakomicie układa nam się np. współpraca edukacyjno-naukowa, są jednak i tematy trudne: bezpieczeństwo energetyczne. Francuzi widzą w swoich elektrowniach atomowych, wiele cierpliwości wymagają negocjacje dotyczące wspólnej polityki rolnej. Jednocześnie możemy wzajemnie wspierać się w pewnych działaniach, Francji bliska jest np. budowa Unii Śródziemnomorskiej, nam bliskie jest Partnerstwo Wschodnie. To właśnie we Francji ukuto pochlebny dla nas termin, określenie, że Polska jest wschodnią bramą Unii Europejskiej, a doświadczenia francuskie z działań w basenie Morza Śródziemnego będą przydatne w naszych działaniach na wschodzie Europy w ramach Partnerstwa Wschodniego, uznanego już za działanie całej Unii Europejskiej.

Trójkąt Weimarski to także splot działań bilateralnych, to szansa, by nasz głos był słyszalny, uwzględniany nie tylko w sprawach o wielkim wymiarze polityczno-gospodarczym, ale także w takich sprawach, jak np. wspólne tworzenie podręcznika historii, o czym była tu mowa. Redakcja tego podręcznika to niezwykle skomplikowana sprawa. To bardzo trudna i delikatna materia, która będzie dotykała wielu bolesnych, trudnych spraw, ale warto podjąć ten trud. Francuzi i Niemcy tego trudu się podjęli, już tego dokonali, teraz my możemy wnieść nasz głos, nasze poprawki i uzupełnienia.

Ponadto strona polska w listopadzie 2008 r. w czasie spotkania Trójkąta Weimarskiego w Paryżu wystąpiła z propozycją, by w ramach działań tej struktury nasze społeczeństwa mogły się lepiej poznać. Nasi partnerzy przyjęli tę propozycję z wielkim uznaniem. Kryzys, który dotyka Europę, budzi czasami niedobre emocje z lat słusznie minionych, jak by powiedział klasyk, stąd też wielkie nadzieje – jeszcze raz to powtórzę – nasze wielkie nadzieje związane z działaniami w ramach Trójkąta Weimarskiego.

Z uznaniem przyjmujemy fakt docenienia przez ministerstwo ogromnej roli relacji Polski z Francją i Niemcami. To bardzo dobrze, że pan minister Sikorski zapowiada intensyfikację prac w tym zakresie i zapewnia o swoim osobistym zaangażowaniu. Nie powinniśmy zmarnować szansy, jaką jest możliwość prowadzenia bezpośredniego dialogu, często bez krawata, z tak ważnymi sojusznikami i przyjaciółmi.

Na zakończenie jeszcze jedno słowo o ważnym partnerze europejskim, Hiszpanii. Chociaż pan minister nie wymienia ekspressis verbis Hiszpanii w swoim exposé, wiemy jednak, że nasze dwustronne stosunki mają się bardzo dobrze; nie tylko dlatego, że polscy turyści tak tłumnie odwiedzają ten kraj. Mamy wiele wspólnego z Hiszpanami. Możemy wiele osiągnąć, działając razem w strukturach Unii Europejskiej. Powinniśmy wierzyć, że za wysokimi Pirenejami znajdziemy prawdziwych przyjaciół.

Wysoki Sejmie! Cieszyć się trzeba z wyraźnej poprawy naszych stosunków z głównymi partnerami w Europie, także tymi, którzy podawali nam dłoń, gdy aspirowaliśmy do członkostwa w Unii Europejskiej, ale i dzisiaj, gdy stoją przed nami kolejne wielkie wyzwania. Zmianie uległ też ton, jest spokojniejszy, bardziej profesjonalny, rzeczowy; budzi to nasze zaufanie do działań pana ministra i jego współpracowników. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Ćwierz, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Poseł Andrzej Ćwierz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jednym z podstawowych zadań polityki zagranicznej Polski i w ogóle jednym z podstawowych zadań państwa jest dbanie o bezpieczeństwo; o bezpieczeństwo państwa i bezpieczeństwo obywateli.

Miałem się skupić na jednym zagadnieniu, dotyczącym stosunków polsko-amerykańskich w aspekcie tarczy antyrakietowej, ale ponieważ pan marszałek Niesiołowski wywołał mnie z nazwiska, to poruszę jeszcze kwestię bezpieczeństwa energetycznego.

Mieszkańcy polskiego Wybrzeża wielokrotnie zwracali się do posłów, w tym do mnie, z zapytaniem, czy istnieje gwarancja tego, że położony na dnie Morza Bałtyckiego rurociąg nie ulegnie zniszczeniu i ich środki finansowe, które często czerpią z turystyki, nie zostaną w ten sposób utracone. I tutaj chcę poruszyć następującą kwestię. W 1967 r., o ile dobrze pamiętam, podczas wojny izraelsko-arabskiej, o czym mówił pan Niesiołowski, było to rzeczywiście poważnym zagrożeniem. Dzięki antyterrorystom izraelskim nie doszło do zaatakowania rurociągu, nie do-

**Posel Andrzej Ćwierz**

szło do tego, co się u nas może zdarzyć. Głębokość Kanału Sueskiego, na którego dnie leży ten rurociąg, jest tylko dwa razy większa od głębokości, na której będzie kładziony rurociąg na dnie Bałtyku. Już wczoraj mówiłem o tym, że dla pletwonurka nie jest to żaden problem. Dlatego też chcę powiedzieć, że istnieje realne zagrożenie dla mieszkańców polskiego Wybrzeża, że środowisko Bałtyku i nasze piękne Wybrzeże może zostać skażone. Powinniśmy o tym pamiętać, kiedy będziemy tworzyli naszą politykę zagraniczną.

Panie Ministrze! W swoim wystąpieniu mówił pan, co cytuję, nieco skracając: Polska opiera swoje bezpieczeństwo na trzech filarach: członkostwie w Sojuszu Północnoatlantyckim, członkostwie w Unii Europejskiej oraz w relacjach dwustronnych, w tym przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi.

Stany Zjednoczone występują tutaj w dwóch miejscach: są wymienione bezpośrednio, *expressis verbis*, a także jako główny gracz Sojuszu Północnoatlantyckiego. To chyba świadczy o randze tego państwa i o randze naszych stosunków z Amerykanami.

Stwierdził pan również, że jednym z aktywów sukcesu rządu Donalda Tuska było przyjęcie deklaracji o współpracy strategicznej, które przewiduje m.in. stałe rozmieszczenie na terytorium Polski baterii rakiet Patriot. Towarzyszyć temu ma porozumienie na temat ewentualnego rozmieszczenia na terytorium Polski elementu systemu obrony antyrakietowej.

Nie muszę powtarzać tego, co zauważył pan Macierewicz. Ten system obrony antyrakietowej jest ważny dla nas, dla Polski i dla bezpieczeństwa europejskiego. Kiedyś z tej trybuny wskazywałem panu, także Wysokiej Izbie, dlaczego jest tak ważny. Amerykanie przekonali do tego systemu członków NATO. Uzasadnili, dlaczego ten system jest dla nas ważny. Ostatnie wydarzenia, w tym wystrzelenie satelity przez Iran, świadczy o tym, że mieli rację. Iran posiada środki ewentualnego przenoszenia głowic jądrowych, dlatego też to, co Amerykanie chcieli budować, jest tak ważne dla bezpieczeństwa nie tylko Polski, ale i Europy.

Polska jest orędownikiem tego, by Stany Zjednoczone pozostały europejskim mocarstwem – to także cytuję z pana wypowiedzi. I bardzo dobrze, zgadzamy się co do tego. Przypomnijmy sobie jednak pewne sprawy w konfrontacji z faktami, bo słowa są dobre, panie ministrze, również podzielać ich słuszność. Otóż w 2007 r. Stany Zjednoczone, nasz bardzo ważny sojusznik, jak pan mówi, zwróciły się do nas z propozycją rozmieszczenia na terytorium Polski elementów tarczy antyrakietowej. Wiosną tego roku gościła w Polsce wysokiej rangi delegacja USA, z gen. Oberingiem, szefem Agencji Obrony Antyrakietowej Stanów Zjednoczonych, z propozycją, aby na naszym terytorium została rozmieszczona część tarczy anty-

rakietowej. W sierpniu 2007 r. polska delegacja, parlamentarzysty, gościła w Stanach Zjednoczonych – byłem tam również z obecnym tu panem posłem Iwińskim – aby przyjrzeć się temu, co Amerykanie posiadają u siebie, jeśli chodzi o tarczę antyrakietową. Proszę państwa, było to bardzo ważne, dlatego że na temat tarczy jest wiele nieporozumień, brakuje informacji przekazywanej społeczeństwu.

Tutaj nasuwa się ważne pytanie: Panie ministrze, co pan robi, żeby poinformować społeczeństwo? Bo ludzie nie rozumieją, że są rakiety z głowicami jądrowymi i bez głowic, że jest radar sektorowy w Czechach i normalny radar. To zupełnie inne rzeczy. Społeczeństwo polskie powinno o tym wiedzieć.

Z początkiem września 2007 r. wydawało się, że umowa polsko-amerykańska w sprawie budowy elementów tarczy jest już blisko. Przyszły jednak przedwczesne wybory. I okazało się, że PO i PSL tak prowadziły politykę z Amerykanami, że w dniu 4 lipca, święta narodowego Stanów Zjednoczonych, z ust naszego premiera Donalda Tuska Amerykanie dowiedzieli się, że niestety elementów tarczy przypuszczalnie nie będzie, przynajmniej za kadencji prezydenta Busha. Z wielkim ubolewaniem słuchałem tego wystąpienia, sądzę, że nie tylko ja, bo wtedy było zagrożone bezpieczeństwo Polski. Na szczęście i nieszczęście wojna w Gruzji – na nieszczęście dla Gruzynów, dla pokoju światowego, na szczęście być może dla nas, bo był to pewien sygnał – spowodowała, że nastąpiła zmiana stanowiska naszego rządu, że rząd zdał sobie sprawę z tego, że nasze bezpieczeństwo może być poważnie zagrożone. Bo w Gruzji, proszę państwa, ginęli ludzie, były czołgi, strzelano rakietami. To nie była tylko teoria, ale fakty. Tak się rzeczywiście stało. I tutaj podziękowania dla pana, panie ministrze, ale i dla rządu, że porozumienie zostało podpisane. Nie jest ono jednak ratyfikowane. Panie ministrze, kiedy będzie ratyfikowane porozumienie o budowie elementów tarczy antyrakietowej w Polsce? To bardzo ważne. *(Oklaski)*

Panie Ministrze! Jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, pan w jednym miejscu chyba poruszył kwestię miłą dla mnie, uznał pan rolę pana prezydenta w kształtowaniu tej polityki. Ale to było za mało. Pan prezydent był przez cały czas motorem, pokazywał, jak ta polityka powinna przebiegać. Dlatego też, panie ministrze, kolejne pytanie: Dlaczego tak często inicjatywy pana prezydenta Kaczyńskiego nie były przez pana podejmowane? Dlaczego po spotkaniu, które się odbyło na zaproszenie pana prezydenta, został zdymisjonowany bardzo dobry dyplomata, pan minister Waszczykowski? Czy nie jest to dowód, że coś tutaj jest nie w porządku? Nie dymisjonował go pan prezydent, tylko rząd.

W takim razie po tym wszystkim zapytam jeszcze o jedną kwestię, to pytanie retoryczne: Czy przytoczone fakty, panie ministrze, nie są dowodem ewidentnego rozmijania się deklaracji z czynami? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Czas PiS to jeszcze 13 sekund, proszę więc wziąć to pod uwagę. (*Wesołość na sali*)

Pani Mirosława Masłowska musi wziąć to pod uwagę.

A teraz pan poseł Tomasz Lenz, Platforma Obywatelska.

**Poseł Tomasz Lenz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W dniu dzisiejszym mam zaszczyt zaprezentować stanowisko Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej w sprawie polityki wobec Ukrainy. Zanim jednak przejdę do meritum sprawy, chciałbym się odnieść do wypowiedzi pana posła Girzyńskiego, którego niestety nie zatrzymałem na sali, mimo że go o to prosiłem, a który zarzucił Platformie, że niewiele robi w polityce zagranicznej. Ponieważ mam mówić o Ukrainie, powiem więc o kilku ważnych rzeczach, oczywiście na korzyść pana ministra i rządu Donalda Tuska.

Chcę przypomnieć, że to rząd Donalda Tuska przyjął plan utworzenia dwóch nowych konsulatów na Ukrainie: w Winnicy i Sewastopolu. Przypomnę, że to rząd Donalda Tuska skierował do marszałka Sejmu projekt dotyczący ratyfikacji umowy o ruchu przygranicznym. Przypomnę, że to rząd Donalda Tuska zlikwidował problem kolejek przed polskim konsulem we Lwowie i czysto mafijne układy przy zdobywaniu polskich wiz. Czy może jest tak, że to prawie rząd PiS-u dwa lata temu otworzył nowe konsulaty? Czy może jest tak, że prawie rząd PiS-u wprowadził ruch przygraniczny? Czy może jest tak, że prawie rząd PiS-u zlikwidował mafijne układy przy zdobywaniu polskich wiz we Lwowie? Nie, bo „prawie” robi wielką różnicę. I to są te fakty, a nie cuda, o których mówił poseł Girzyński. (*Oklaski*) Platforma jest skuteczna w swoich działaniach i będzie skuteczna w dalszym działaniu na rzecz Ukrainy, o czym chcę w tej chwili powiedzieć.

Jerzy Giedroyc podkreślał zawsze, że dla Zachodu Polska będzie mieć tym większe znaczenie, im lepsze będzie mieć kontakty z krajami leżącymi na wschód od Bugu. Zdanie to doskonale wpisuje się w założenia polskiej polityki zagranicznej, przedstawione dziś przez ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego.

Swoje wystąpienie chciałbym rozpocząć od znaczącego sukcesu rządu, jak i samego pana ministra, jakim niewątpliwie jest Partnerstwo Wschodnie. Mnie osobiście jako przewodniczącego Parlamentarnej Grupy Polsko-Ukraińskiej cieszy to niezmiernie. Połączenie prezentacji tego projektu z przyjęciem przez Unię Europejską mandatu do rozmowy z Rosją o nowej umowie zostało bardzo dobrze przyjęte w stolicach europejskich. Dzięki odpowiedzialnej i konstruktywnej

postawie Polski inicjatywa ta zyskała poparcie wśród unijnych partnerów. Minister Sikorski zadeklarował, iż pomoc wschodnim sąsiadom powinna być marką Polski, a trudno o lepszą reprezentację interesów Ukrainy. Dzięki tej inicjatywie wsparcie finansowe dla krajów objętych programem, w tym Ukrainy, w perspektywie 5 lat zostanie podwojone.

Projekt wzmocnienia europejskiej polityki sąsiedztwa nie tylko o kraje basenu Morza Śródziemnego, jak proponowała prezydencja francuska, ale również o państwa Europy Wschodniej, umożliwi nam ustabilizowanie i wzmocnienie bezpieczeństwa zarówno krajów Unii, jak i Europy Wschodniej. Oprócz platformy politycznej Partnerstwo Wschodnie to także wzmocniona współpraca gospodarcza opierająca się na programach rozwoju regionalnego, programach ponadnarodowych oraz środkach współpracy transgranicznej. Bez tych funduszy Ukraina nie byłaby w stanie bliżej integrować się ze Wspólnotą. Przedstawiciele ukraińskich władz także widzą w Partnerstwie Wschodnim mechanizm, który może wspierać realizację zasadniczego celu, jakim jest osiągnięcie politycznego stowarzyszenia i ekonomicznej integracji. Podkreślili to minister spraw zagranicznych Wołodymyr Ohryzko i wicepremier Hryhorij Nemyria. W oficjalnym komentarzu Ministerstwa Spraw Zagranicznych partnerstwo zostało wyraźnie przeciwstawione europejskiej polityce sąsiedztwa i ocenione znacznie wyżej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdziło też, że Ukraina gotowa jest przystąpić do rozmów dotyczących realizacji poszczególnych celów nowej inicjatywy. Jest to ważna deklaracja w kontekście wymogów partycypacji w projekcie, który zakłada walkę z korupcją i tworzenie fundamentów przejrzystości życia politycznego na Ukrainie. Warto zauważyć, że partnerstwo to wymierne korzyści finansowe dla krajów Europy Wschodniej i zwiększenie wydatków na współpracę z tymi krajami do 2013 r.

Cieszą również organizowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych liczne formy wsparcia dla naszego wschodniego sąsiada, mające także postać programu „Polska pomoc”, w ramach którego w przeciągu kilku miesięcy do organizacji pozarządowych działających na rzecz pomocy Ukrainie trafi 6,5 mln zł.

Rząd Rzeczypospolitej wspiera także euroatlantyczne dążenia Ukrainy, czemu jasno dał wyraz minister Sikorski podczas szczytu NATO w Bukareszcie, kiedy wyraźnie opowiedział się za włączeniem naszego partnera do planu działań na rzecz członkostwa. To dzięki zaangażowaniu naszego rządu sekretarz generalny NATO stwierdził, w znanym dobrze stylu Billa Clintona, że w sprawie wejścia Ukrainy do NATO powinniśmy zastanawiać się nie czy, ale kiedy. Władze polskie niezmiennie lobbują za objęciem Ukrainy przez Membership Action Plan w tym roku, z uwagi na zawarte w nim narzędzia wspomagające przeprowadzenie demokratycznych reform oraz ze względu na kalendarz wyborczy na Ukrainie. Byłby to sygnał wobec

**Posel Tomasz Lenz**

Rosji, podkreślając niedopuszczalność uznawania tych państw za część jej strefy wpływów.

Nie mogę jednak przemilczeć problemów budżetowych wschodniego sąsiada. Martwią nas kolejne doniesienia o braku funduszy na wypłaty emerytur, rozchwianie rynku walutowego czy też zwiększająca się inflacja, będąca nierzadko efektem populistycznych postaw partii politycznych. Oddalane w czasie reformy zwiększają dziurę budżetową i pogłębiają katastrofalną sytuację finansów publicznych. Tymczasem biorąc za przykład dochodzenie do członkostwa w Międzynarodowej Organizacji Handlu czy warunki ostatniej pożyczki z Międzynarodowego Funduszu Walutowego, okazuje się, że mając perspektywę uzyskania konkretnej korzyści, Ukraińcy są w stanie dokonać zmian prawa i sposobu działania bardzo sprawnie.

Analizując relacje polsko-ukraińskie, nie sposób pominąć kryzysu gospodarczego i gazowego, który uzmysłowił wielu członkom Unii Europejskiej konieczność dywersyfikacji źródeł energii oraz inwestowania w ukraińskie sieci przesyłowe, które są kluczowe dla całego kontynentu. Powrócono również do dyskusji na temat bezpieczeństwa energetycznego Wspólnoty. Jest to ogromna szansa dla naszego wschodniego partnera, by zmodernizować infrastrukturę w tym obszarze. Powstaje tylko pytanie, czy Ukraińcy są odpowiednio do tego przygotowani i czy wykorzystają swoją szansę.

Polska poprzez osobę ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego prowadzi politykę budowy mostów między krajami Unii Europejskiej a krajami Europy Wschodniej. Osiągnięto już bardzo dużo, przede wszystkim przełom w nastawieniu Unii Europejskiej do państw wschodnich. Rola Polski na tym się jednak nie kończy. Dzięki 20-letniemu doświadczeniu kraju demokratycznego możemy ugruntować inicjatywy mające na celu nakreślenie drogi do integracji Ukrainy z Unią Europejską. Jednak najważniejszą część pracy musi wykonać sama Ukraina, nasi wschodni przyjaciele nie mogą spocząć na laurach i zatrzymać się w pół drogi. Niezbędne są dalsze reformy: walka z korupcją, ustabilizowanie finansów publicznych i wyprowadzenie gospodarki z kryzysu. Nie można zmarnować wysiłku i społecznego entuzjazmu dla głębokich demokratycznych przemian na Ukrainie. Opiswane zmiany nie dokonują się jednak same. Potrzebne jest porozumienie ponad politycznymi podziałami. Tymczasem wewnętrzna niezdolność do przeprowadzenia reform podważa skuteczność udzielania przez Polskę i Unię Europejską bezwarunkowego kredytu zaufania ukraińskiej stolicy. Przedstawiona w ramach partnerstwa oferta uzasadnia zaś nasze oczekiwania, że władze w Kijowie przeprowadzą konieczne reformy. Głęboko wierzę w to, że się nie zawiedziemy, i życzę w imieniu naszego całego parlamentu, aby Ukrainie się udało. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pani poseł Mirosława Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Z limitu czasu przeznaczonego na debatę zostało 13 minut, a pani poseł zapisała się do zadania pytań, wydłużam więc czas pani wypowiedzi do 2 minut i 13 sekund.

Proszę bardzo. *(Oklaski)*

**Posel Mirosława Masłowska:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ograniczę swoją wypowiedź właściwie tylko do pytań. Chciałabym zadać panu ministrowi pytania, z którymi najczęściej zwracają się do mnie zaniepokojeni wyborcy.

Pan minister mówił o dobrej współpracy z naszymi sąsiadami, ale czy na równych prawach. Konkretne pytania, których dotychczas może nie zadano to: Co zrobił rząd? Czy nasz rząd i nasza dyplomacja z dostateczną determinacją dążyły w ciągu ostatniego 1,5 roku do odkłamania historii w niemieckich podręcznikach? Jakie było i jest nasze oficjalne stanowisko w sprawie Centrum Wypędzonych w Berlinie? W ostatnim czasie coraz bardziej zaciera się różnica pomiędzy katem a ofiarą II wojny światowej, o tym jest głośno nawet w mediach. Czy dostatecznie upominano się o obronę i bezpieczeństwo praw dzieci z mieszanych rodzin polsko-niemieckich? Co zrobiono w sprawie praw mniejszości polskiej w Niemczech? Czy ona jest uznana? A jeżeli nie, to kiedy będzie? Co na ten temat mówią Niemcy?

Czy nie było dużym błędem, że pan premier Tusk w rozmowie z panem premierem Putinem nie poruszył sprawy zbrodni w Katyniu i w innych miejscach kaźni Polaków? Rosjanie szanują tylko silnych przeciwników. Dopóki nie załatwimy trudnych spraw z przeszłości, nie możemy razem iść do przodu. Niestety, nie ma przyszłości bez przeszłości.

Jedno słowo do panów posłów z Platformy Obywatelskiej, nie wymienię nazwisk, bo od razu będą starali się to prostować. W wielu wypowiedziach mylony był nacjonalizm z patriotyzmem i racją stanu. O swoje interesy narodowe dbają największe kraje Unii Europejskiej, tak Niemcy, jak i Francja. Uważam, że my również zawsze i stale powinniśmy o nich przypominać. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Do końca czasu przeznaczonego na debatę przemawiać będą posłowie Platformy Obywatelskiej.

Pan poseł Jarosław Wałęsa, proszę bardzo.



**Poseł Jarosław Wałęsa:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W ciągu ostatnich kilku lat rozmowy z amerykańskimi politykami o ewentualnym rozmieszczeniu w Polsce elementów tarczy antyrakietowej zdominowały dialog pomiędzy naszymi krajami. Rząd Donalda Tuska stawia na większy pragmatyzm w stosunkach polsko-amerykańskich zarówno w tej kwestii, jak również w szerszej wymianie handlowej, militarnej i kulturowej. Rzeczpospolitą Polską oraz Stany Zjednoczone Ameryki łączy wspólna historia bliskich więzi, wspólnie wyznawanych wartości, a także przywiązanie do demokracji i ścisłe stosunki w dziedzinie obronności oraz gotowość do przeciwstawiania się wspólnym zagrożeniom i niebezpieczeństwom. Tymi słowami rozpoczyna się deklaracja w sprawie współpracy strategicznej pomiędzy naszymi krajami. Deklaracja ta jest podstawą, która łączy poprzednią administrację prezydenta Busha z obecną administracją demokratów w Białym Domu.

Przed spotkaniem w Monachium spekulowano, że Joe Biden może ogłosić zawieszenie projektu tarczy, gdyż budzi on sprzeciw Rosji i wywołuje wiele kontrowersji w innych krajach Europy. Wiceprezydent nie uczynił tego, a zapewnił jedynie, że Waszyngton zamierza konsultować się w sprawie tarczy z sojusznikami w NATO oraz z samą Rosją. W praktyce może oznaczać to zawieszenie tego projektu. Mamy jednak podstawy wierzyć, że oświadczenia zawarte w tej deklaracji będą utrzymane, zwłaszcza te, które stwierdzają, iż Polska i Stany Zjednoczone zamierzają rozszerzyć współpracę w zakresie obrony powietrznej i przeciwrakietowej. W tym względzie szczególnie istotny jest nowy, ważny obszar takiej współpracy obejmujący rozmieszczenie w Polsce amerykańskiej baterii rakiet Patriot będącej na wyposażeniu systemu obrony powietrznej i przeciwrakietowej sił lądowych Stanów Zjednoczonych.

Jak zakończą się te rozmowy i czy tarcza w ogóle powstanie, oczywiście nie wiadomo. Jedno jest pewne, panu ministrowi Sikorskiemu udało się doprowadzić do partnerskich negocjacji pomiędzy naszym krajem a Stanami Zjednoczonymi. Na czym mają polegać wyważone rozmowy z USA? Z jednej strony chodzi o utrzymanie i rozwój leżących w interesie Polski różnorodnych powiązań z USA oraz utrzymanie silnej obecności Ameryki w Europie. Polacy mają wszelkie powody, aby tego chcieć. Z drugiej strony stosunki te nie mogą być ulicą jednokierunkową. Nie może być tak, że korzyści odnosi przede wszystkim jedna strona, ta większa, potężniejsza i bogatsza. Nierównomierność stosunków dwustronnych zawsze w końcu prowadzi do jakichś reakcji sprzeciwu, zakłóceń. Chodzi o to, aby stosunki polsko-amerykańskie były nie tylko lepiej zrównoważone pod względem korzyści, ale również aby nie koncentrować się w nich na sprawach militarnych i dotyczących bezpieczeństwa, na których zależy Stanom Zjednoczo-

nym. Jeszcze do niedawna Amerykanom nadzwyczaj łatwo przychodziło przekonywanie naszych polityków do tego, że co jest dobre dla Ameryki, jest dobre dla Polski. Oczywiście może się to czasem zdarzyć, ale tylko czasem i nie do końca. Interesy stron nawet najbliższych sojuszników nigdy nie są tożsame, choć tu udało się osiągnąć wiele pożytecznych dla Polski rozwiązań.

Monachijska konferencja była pierwszą okazją do nakreślenia przez administrację Baracka Obamy koncepcji dotyczącej polityki zagranicznej, w tym relacji z europejskimi sojusznikami. Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych obiecał, że Amerykanie, zawsze gdy będzie to możliwe, będą słuchać partnerów i uzgadniać z nimi swoje działania. W zamian USA oczekuje od sojuszników pomocy w walce z ekstremizmem. Może doprowadzić to do niezbędnych reform w Pakcie Północnoatlantyckim. Donald Tusk, a także pozostali mówcy podczas tego spotkania opowiedzieli się za odnowieniem strategii NATO, które w tym roku obchodzi swoje 60-lecie. Polska może stać się bardzo istotnym współuczestnikiem narodzin nowej strategii dla paktu. Członkostwo w najpotężniejszym sojuszu wojskowym w historii ludzkości jest celem strategicznym wielu państw europejskich. W kolejce ustawiło się wielu chętnych. W 2009 r. Pakt Północnoatlantycki poszerzy się o dwa nowe państwa, Albanie i Chorwację. Kraje te formalnie zostaną przyjęte do sojuszu na początku kwietnia br., czyli w przededniu 60. rocznicy jego utworzenia. Tym samym pakt będzie liczył 28 państw.

NATO musi przedstawić konkretny scenariusz dla państw aspirujących. Prawdziwym testem dla nowego NATO będzie przebieg misji wojskowej w Afganistanie. To od powodzenia tej misji zależeć będzie dalsze rozszerzenie sojuszu, tym bardziej że w kolejce czekają już Macedonia, Bośnia, Hercegowina, Czarnogóra, Gruzja i Ukraina, i możemy spodziewać się, że to jeszcze nie koniec. Polska opowiada się za polityką otwartych drzwi. To stanowisko powinno motywować nas do czynnego udziału w rozbudowie i przebudowie NATO. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Maciej Orzechowski, proszę bardzo.

**Poseł Maciej Orzechowski:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Nieodłącznym elementem polityki zagranicznej jest polityka bezpieczeństwa. Jak mówił minister Sikorski, jest ona obecnie wsparta na trzech fundamentach: członkostwie w Sojuszu Północnoatlantyckim, członkostwie w Unii Europejskiej oraz na relacjach dwustronnych, w szczególności sposób łączących nas ze Stanami Zjednoczonymi.

**Posel Maciej Orzechowski**

W czasach terroryzmu i licznych konfliktów regionalnych, w okresie kiedy globalny kryzys finansowy napędza tendencje izolacjonistyczne, Polska daje przykład rozważnego i zdecydowanego zaangażowania się w liczne misje stabilizacyjne i pokojowe. Tak jak przed laty na wzgórzach Golan polscy żołnierze w niebieskich hełmach byli synonimem tworzonego z trudem w tamtym regionie pokoju, tak podczas naszej misji w Iraku, a teraz w Afganistanie, dowiedliśmy, że potrafimy czynnie uczestniczyć w najtrudniejszych zadaniach w bieżącym stuleciu. Polski kontyngent wojskowy od 2003 r. uczestniczył w operacji Iraqi Freedom w Republice Iraku. Decyzja o udziale w misji była odpowiedzią na prośbę Rady Bezpieczeństwa ONZ o udzielenie narodowi irackiemu wsparcia w jego wysiłkach odbudowy kraju i przeprowadzenia reform instytucjonalnych. Celem misji było wsparcie procesu stabilizacji i odbudowy, jak również szkolenie irackich sił bezpieczeństwa i doradztwo. Warto podkreślić, że w irackiej misji wzięło udział w sumie 16 tys. Polaków w 10 kolejnych zmianach. Tu i teraz w chwili milczenia trzeba pochylić głowy nad grobami tych wszystkich, którzy na różnych misjach płacą cenę najwyższą, bo jak napisał Albert Schweitzer: Groby żołnierzy są najlepszymi kazaniem o pokoju.

Charakter misji w ciągu 5 lat ewaluował, począwszy od misji stabilizacyjnej, poprzez stabilizacyjno-szkoleniową, doradczo-szkoleniową, do stabilizacyjnej i doradczej. W 2007 r. rząd podjął starania zmierzające do stopniowego wycofania Polski z Iraku. 31 października 2008 r. wycofaliśmy z Iraku polski kontyngent wojskowy. To właśnie rząd Donalda Tuska, nie inny, zrealizował obietnicę. Nasi chłopcy wrócili do domu. Nasza obecność w Iraku diametralnie zmieniła swój charakter. Żołnierze zostali zastąpieni szkoleniowcami. Po zakończeniu misji wojskowej nadal angażujemy się w działania szkoleniowe na terenie Iraku.

Nigdy nie było dobrej wojny i złego pokoju – to słowa Benjamina Franklina. Obco brzmiące skróty: EUBAM Moldova, EUFOR Althea, EUFOR Tchad/RCA, EUJUST LEX, EULEX Kosovo, EUMM Georgia, EUPOL Afghanistan, EUPM Bosnia-Herzegovina odnoszą się do konkretnych miejsc na świecie, czy to na granicy Mołdowy, czy Ukrainy, w Bośni, Hercegowinie, Republice Czadu, Iraku, Kosowie, w Gruzji lub w Afganistanie. Za tymi wszystkimi skrótami kryją się konkretne działania naszych obywateli. Polska traktuje swój udział w operacji w Afganistanie jako priorytetowy. Od 2002 r. systematycznie zwiększa swoje zaangażowanie. Polski Kontyngent Wojskowy przejął od sił amerykańskich odpowiedzialność za bezpieczeństwo i stabilizację prowincji Ghanzi. Do głównych zadań Polskiego Kontyngentu Wojskowego należy zapewnienie bezpieczeństwa i stabilizacji w prowincji, wspieranie afgańskich władz i lokalnej administracji poprzez realizację progra-

mów rozwojowych, odbudowę infrastruktury cywilnej, udzielanie pomocy w dystrybucji żywności dla mieszkańców prowincji oraz zabezpieczenie przygotowania wyborów prezydenckich w roku 2009.

I last but not least. Jednym z najbardziej wymownych faktów świadczących o wroście naszego znaczenia w polityce bezpieczeństwa niech będzie to, że jeszcze 15 lat temu ciężko nam było uwierzyć, że Polska może stać się pełnoprawnym członkiem NATO, a obecnie stajemy przed możliwością objęcia przez Polaka funkcji sekretarza generalnego tego najpotężniejszego na świecie sojuszu. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Rzymelka, proszę bardzo.

**Posel Jan Rzymelka:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zwrócić uwagę na kilka elementów w pana exposé, szczególnie na to, co pan mówił o nadzwyczajnym roku 2009, roku rocznic, w którym istnieje wspaniała płaszczyzna – możliwość promocji Polski jako kraju kochającego wolność, który tę wolność wywalczył dla Europy. I warto pójść w tę stronę, jak mówił premier w Monachium. To zostało tam wspaniale przyjęte. Tak że prosilibyśmy o więcej informacji, na ilu różnych spotkaniach możemy jeszcze wypromować Polskę. Bo tych rocznic jest bardzo dużo, nie chcę ich wspominać, od „okrągłego stołu”, przez pakt Ribbentrop–Mołotow, po 17 września, ta data jest spinająca. Jest wiele okazji, żeby świat dowiedział się trochę więcej o Polsce.

Natomiast, panie ministrze, jest ważne... Jeśli jesteśmy liderem wolności, to w zakresie Partnerstwa Wschodniego moglibyśmy zaproponować Europie, Unii Europejskiej pewne konkretne rozwiązania, oczekiwane przez ludy Europy Wschodniej, które nie są w Unii, a chciałyby do niej wejść. Nie ma co czekać na wielkie państwa starej Unii, bo one się boją fali emigracji ze Wschodu. Myślę tu o pewnej propozycji, którą Polska mogłaby przedstawić w zakresie elastyczności polityki wizowej. Dlaczego Unia ma tylko 3–4 typy wiz, skoro Amerykanie mają trzydzieści parę, prawie czterdzieści, a młodzi naukowcy, studenci z Białorusi, Ukrainy, Gruzji, Armenii, Kazachstanu chętnie by przyjechali do Europy na studia, ale jeśli wiza leżałaby w ich możliwościach? Istnieje cała paleta działań w obrębie partnerstwa, mamy 300–500 mln euro na konkretne projekty. I tu jest prośba do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, aby wypełnić Partnerstwo Wschodnie konkretnymi dla ludzi ze wschodu tak, aby oni byli beneficjentami, a nie urzędnicy w Brukseli.

**Posel Jan Rzymelka**

Mam również prośbę jeśli chodzi o dyplomację związaną z ochroną środowiska, bo dyrektywy unijne, rozwiązania globalne typu COP 14, konwencje klimatyczne i ich konsekwencje dla polskiej gospodarki są ogromne. Przekonaliśmy się w związku z pakietem klimatycznym, że trzeba umieć dostrzegać zagrożenia płynące z różnych pomysłów ekologicznych, i jeszcze w fazie przedurzędniczej, czyli zanim dyrektywa dotrze do Parlamentu Europejskiego, należy lobbować. Polski nie ma w dzisiejszych debatach. 8–10 lat temu świat, Europa debatowała na temat emisji dwutlenku węgla. Ówczesnym polskim rządowi wydawało się, że jakiś tam dwutlenek węgla, ochrona przyrody, jakaś tam Natura 2000 to coś, co nas nie dotyczy. Potem budziliśmy się ręką w pewnym naczyniu, bo konsekwencją były miliardy w plecy. Warto wypracować pewien nowy mechanizm w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, resortach i wśród parlamentarzystów, bo unia międzyparlamentarna jest płaszczyzną sondowania danych: co wy o tym sądzicie. Obecnie są co najmniej dwie płaszczyzny: bardzo poważna płaszczyzna debaty o polityce rolnej, która mieści się w haśle: polityka glebowa, i druga, polityka transportowa, gdzie jest mowa o nowych winietach, nowych prędkościach na autostradach, drogach szybkiego ruchu. Powinniśmy tam być. Tak, że wypracujemy pewien most współpracy MSZ z parlamentarzystami, którzy bywają na tych konferencjach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.  
Pani poseł Beata Bublewicz, proszę uprzejmie.

**Posel Beata Bublewicz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Wspieranie krajów dotkniętych klęską głodu, wojny czy też tych, w których brak poszanowania podstawowych praw człowieka, jest jednym z kluczowych obszarów wspólnotowej polityki zagranicznej. Unia Europejska jest największym światowym donatorem pomocy rozwojowej. Dlatego wraz z przystąpieniem naszego kraju do niej struktur oczekiwania wobec Polski w zakresie realizacji zobowiązań dotyczących wolumenu oficjalnej pomocy rozwojowej znacznie wzrosło. Na pomoc rozwojową wydajemy rocznie 0,09% produktu narodowego brutto, a przecież nasze ambicje są znacznie wyższe. Musimy zatem podnieść obowiązujące standardy i przyjąć nowe rozwiązania, chociażby w celu sprostania licznym międzynarodowym zobowiązaniom.

Dlatego też w przygotowywanym projekcie ustawy o współpracy rozwojowej, o którym wspominał pan dzisiaj, panie ministrze, należy zawrzeć kilka istotnych zmian względem funkcjonującego dotych-

czas systemu uruchamiania środków pomocowych. Przede wszystkim warto zmienić finansowanie wydatków rozwojowych z reżimu rezerwy celowej oraz odejść od obowiązującej zasady jednorocznego programowania i wydatkowania środków. W praktyce oznaczałoby to, że polskie programy rozwojowe, pomocowe byłyby skuteczniejsze. Taki system finansowania umożliwiłby przede wszystkim realizację długofalowych programów pomocowych, a także dałby szansę na pozyskanie współfinansowania projektów przez innych partnerów lub organizacje międzynarodowe.

Nowym i niezwykle potrzebnym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie odrębnej od ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie procedury zlecania projektów pomocowych organizacjom pozarządowym oraz wprowadzenie ułatwień dotyczących umów i sprawozdawczości. Obecnie wymogi nałożone przez ustawę o zamówieniach publicznych na projekty pomocowe często uniemożliwiają implementację projektów w krajach ogarniętych wojną czy też klęskami żywiołowymi. I dlatego właśnie wprowadzenie ułatwień odnośnie do alokacji środków, niezależnie od ustawy o zamówieniach publicznych, jest tak istotne.

Podsumowując, chciałabym wyrazić nadzieję, że podjęte przez ministerstwo działania zmierzające do uchwalenia ustawy o współpracy rozwojowej zakończą się już niebawem, co z całą pewnością umocni wizerunek Polski na świecie jako kraju, który szczęśliwie nie wymaga już pomocy, lecz sam jej udziela, i to skutecznie, tym bardziej, że Polska potrafi wyrażać solidarność z potrzebującymi pomocy narodami. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Posła Michała Marcinkiewicza nie widziano ostatnio na sali.

W związku z tym wyczerpaliśmy listę mówców zapisanych do głosu w debacie generalnej.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Widzę na tej liście osoby, które już zabierały głos w debacie generalnej. Nieśmiało sugeruję, żeby się te osoby zastanowiły, czy chcą przemawiać do nas ponownie w sytuacji, kiedy Platforma Obywatelska nie wykorzystwała swojego czasu w debacie plenarnej. Zostawiam to wolnej woli koleżanek i kolegów posłów.

Czas na zadanie pytania ustaliam na 2 minuty.

Czy ktoś jeszcze chciałby się zapisać? Nie.

W takim razie zamykam listę.

Pan poseł Krzysztof Matyjaszczyk z klubu Lewica. Proszę bardzo.

**Posel Krzysztof Matyjaszczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytania są następujące: Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych w 2007 r. pozyskało informacje od jednej ze służb, według której istniało ogromne

**Posel Krzysztof Matyjaszyk**

zagrożenie życia Polaków przebywających w Pakistanie? Czy informacja dotyczyła bezpośrednio pracowników Geofizyki Kraków? Jeśli tak, to jakie były działania MSZ w tej sprawie?

Pytania kolejne: Jaka była reakcja strony pakistańskiej na wypowiedź ministra sprawiedliwości Andrzeja Czumy? Jakie jest stanowisko MSZ w sprawie odwołania wizyty delegacji polityków pakistańskich w Polsce? Czy w sprawie Polaka porwanego w Pakistanie wykorzystał pan, panie ministrze, swoje prywatne kontakty ze starszą plemienną, które ma pan z czasów, gdy przed laty przebywał pan na tym terenie? Ostatnie pytanie: Jak ocenia pan spustoszenie, jakiego dokonał tzw. raport Macierewicza w kontaktach Wojskowych Służb Informacyjnych? Czy miało to również negatywny wpływ na sprawność funkcjonowania służb wywiadu na terenie Pakistanu? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Kulas, Platforma Obywatelska.  
Proszę bardzo.

**Posel Jan Kulas:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Panie ministrze, chciałbym się dołączyć do podziękowań i słów uznania za to, że mój kraj, moja ojczyzna, Polska, prowadzi politykę kompetentną, odpowiedzialną i politykę skuteczną, że polska polityka zagraniczna jest przewidywalna, że niewątpliwie nastąpił wzrost autorytetu i znaczenia Polski w Europie i w świecie. Tego nam brakowało 2, 3 lata temu. Niewątpliwie są pierwsze rezultaty tej polityki. Zgoda w rodzinie i zgoda z sąsiadami to chyba rzecz najważniejsza, bo taka zgoda buduje. Myślę, że trzeba wyrazić także słowa uznania i troski, dotyczące dalszych starań, jeżeli chodzi o budowanie dobrych relacji z najbliższymi sąsiadami, a więc z Niemcami i Rosją, bo to nasi najwięksi, najbliżsi sąsiedzi. W tym zakresie MSZ podejmuje wiele działań.

Jest to sekwencja pytań, panie ministrze, więc ja się w nią włączam. Moje pierwsze pytanie dotyczy promocji gospodarczej Polski w Europie i świecie. Niedawno delegacja parlamentu polskiego gościła w Chinach, wcześniej pan premier Donald Tusk niejako przetarł szlak do Chin. Interesują mnie bardzo przygotowania, także MSZ, jeżeli chodzi o światową wystawę gospodarczą Expo w Szanghaju w 2010 r. Wydaje mi się, że to jest wielka szansa dla polskiego eksportu. Jaki jest stan przygotowań Polski w tym zakresie?

Druga rzecz dotyczy współpracy bałtyckiej, panie ministrze, bo słusznie pan zauważył, że budowana jest strategia unijna, strategia dla Morza Bałtyckiego. Jaka jest aktywność Polski w tym zakresie, jaki jest wkład Polski w budowanie strategii dla Morza Bałtyckiego? W moim regionie, w województwie pomorskim ostatnio podjęto nawet uchwałę sejmiku w sprawie określenia roku 2009 rokiem Morza Bałtyckiego, tak że strategia bałtycka, ten obszar wydają się wielką szansą rozwojową dla Polski.

Ostatnie pytanie dotyczy wielkiego ruchu „Solidarność”, jak pięknie, wspaniale podkreślił pan minister. Chciałoby się, żeby nasze dalsze działania doprowadziły do tego, żeby uważano, że jednak wolność, ta nowoczesna suwerenność zaczęła się od Polski, a nie od upadku muru berlińskiego (*Dzwonek*), i że tu się narodziła. Jakie w tym zakresie będą podejmowane działania, jeżeli chodzi o uczczenie 20-lecia demokracji, tego wielkiego jubileuszu „Solidarności”? Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Naguszewski, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Posel Tadeusz Naguszewski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Polska w 2011 r. będzie miała niezwykłą okazję, by promować się na świecie. Możliwość taką stworzy nasza prezydencja w Unii Europejskiej. To Polska przez 6 miesięcy, jak sam pan mówił, będzie twarzą Europy. Trzeba to dobrze wykorzystać, stąd chciałbym zadać panu ministrowi pytanie o stan przygotowań naszego kraju do objęcia prezydencji w Unii Europejskiej.

Pytanie drugie dotyczy naszych relacji z Rosją. W ramach dialogu i współpracy z Rosją powstały: Komitet Strategii i Współpracy Polsko-Rosyjskiej, Polsko-Rosyjskie Forum Dialogu Obywatelskiego czy Polsko-Rosyjska Grupa do Spraw Trudnych. Chciałbym zapytać, czy wypełniają one przypisaną im misję.

Pytanie trzecie: Czy w roku 2008 udało się wpłynąć na modyfikację stanowiska Rosji co do możliwości żeglugi między Morzem Bałtyckim a Zalewem Wiślanym dla statków bander państw trzecich? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Gabriela Masłowska:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dlaczego taka słaba jest ochrona naszych obywateli za granicą? Dlaczego służby dyplomatyczne reagują tak opieszale? Mówił pan o powołaniu placówek dyplomatycznych. Baza materialna jest bardzo ważna, ale potrzeba zmiany stylu pracy operacyjnej tych służb. Za przykład może posłużyć działanie jugendamtów wobec obywateli polskich w Niemczech. Otóż jugendamty są to organizacje, którym podlegają wszyscy nieletni i które mają niesprecyzowane uprawnienia i każda władza ma obowiązek powołać je na swoim terenie. Organizacja ta wespół z inną stosowała w czasie wojny praktyki przymusowego wynaradawiania dzieci podbitych narodów. Okazuje się, że te organizacje stosują dyskryminację języka polskiego w kontaktach z dziećmi z małżeństw mieszanych polsko-niemieckich. Odbiera się dzieci rodzicom pod byle pretekstem w imię dobra dziecka. Pan Bartoszewski powiedział, że takich przypadków ingerencji jugendamtów w sprawy obywateli polskich jest 8. Sama ambasada mówi o 30–40 przypadkach, a obserwatorzy i znawcy problemu mieszkający na terenie Niemiec twierdzą, że jest to zaledwie wierzchołek góry lodowej.

Czy teraz, po sprawie Rokity, w której pani konsul przyjechała w nocy na policję, można liczyć na wzmożoną działalność ochronną wobec obywateli polskich? Czy jest to nowa jakość, czy będą lepsza aniżeli dotychczas ochrona i natychmiastowe działania konsulatów za granicą w podobnych sytuacjach?

Jako parlamentarzyści jesteśmy w związku z tymi sprawami alarmowani, proszeni o pomoc, jesteśmy jednak bezradni. Widzimy tu wielką niedoskonałość pracy MSZ. *(Dzwonek)*

Jest jeszcze jedna drażliwa kwestia. Dlaczego Ministerstwo Spraw Zagranicznych tak opieszale reaguje na wszelkie formy różnych publikacji szkalujących dobre imię Polski za granicą? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję.

Pan poseł Marek Krzakała, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Poseł Marek Krzakała:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dzisiejsza debata i wystąpienie pana ministra w sposób jednoznaczny dadzą się skonkludować tak, że prowadzenie wspólnej polityki Unii wobec Rosji, realizacja Partnerstwa Wschodniego i zadbanie o kwestie bezpieczeństwa energetycznego byłyby o wiele łatwiejsze, gdyby prezydent podpisał traktat z Lizbony. Trzeba wyrazić więc w tym miejscu ubolewanie,

że do tej pory prezydent nie złożył jeszcze podpisu po traktatem, który sam przecież wynegocjował.

Chciałbym zapytać o inicjatywę Partnerstwa Wschodniego, moim zdaniem kluczową kwestię i jeden z istotnych sukcesów polskiej polityki zagranicznej po 1989 r. To Polski i pana wkład do wspólnej polityki unijnej. Jakie kroki i działania zostaną w najbliższym czasie podjęte celem zintensyfikowania tej inicjatywy? Czy idea Partnerstwa Wschodniego obejmie również społeczeństwo rosyjskie? Jakie kryteria powinna spełniać Rosja, by móc włączyć się realizację niektórych projektów?

Objęcie przez Polskę prezydencji w lipcu 2011 r. to najlepsza reklama dla naszego kraju, jak pan powiedział, jeżeli oczywiście będzie należycie wykorzystana. Jak wyglądają prace nad programem naszej prezydencji i na jakim etapie są przygotowania do tego wyzwania pod kątem organizacyjnym? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Ponownie pan poseł Jan Rzymelka.

**Poseł Jan Rzymelka:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Jako że kilka razy z tej trybuny zadawałem pytanie o gmach ambasady w Berlinie, chciałbym zapytać, czy prawdą jest, że rząd Donalda Tuska na swoim posiedzeniu podjął decyzję kierunkową, żeby w ramach programu wieloletniego z tego brzydkiego budynku przy Alei pod Lipami blisko Bramy Brandenburskiej zrobić wizytówkę Polski. Czy są szanse, że ten program wieloletni zostanie zrealizowany? Jeżeli tak, to bardzo gratuluję państwu, bo zgłaszałem to już wielokrotnie. Cztery rządy „pod rząd” nie potrafiły załatwić problemu najbardziej negatywnej wizytówki Polski w Europie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Pan poseł Henryk Gołębiowski z klubu Lewica, proszę bardzo.

**Poseł Henryk Gołębiowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W kwietniu bieżącego roku minie 5 lat od zawarcia umowy między Republiką Czeską, Republiką Federalną Niemiec a Polską dotyczącej usprawnienia ruchu drogowego między umawiającymi się państwami. Realizacja umowy usprawniałaby połączenia między miejscowościami Kopaczów i Hradek nad Nysą na polsko-

**Posel Henryk Gołębiewski**

-czeskiej granicy oraz pomiędzy Sieniawką a Zittau na granicy polsko-niemieckiej.

Pragnę podkreślić, czynię to z dużym smutkiem, że jedynie strona polska nie wywiązała się z tej umowy. Wywołuje to bardzo negatywne reperkusje nie tylko u pozostałych partnerów umowy trójstronnej, ale również w samorządach usytuowanych w tym regionie, szczególnie Bogatyni. Mimo interpelacji poselskich kierowanych do pana premiera Donalda Tuska, wnoszących o stanowczą interwencję w tej sprawie, realizacja zobowiązań z tej umowy wynikających wygląda niestety dość kuriozalnie. Otóż minister rozwoju regionalnego w odpowiedzi oficjalnej informuje, że za realizację naszych zobowiązań odpowiedzialny jest minister infrastruktury, który z kolei odpowiada, że odpowiedzialność jest po stronie ministra rozwoju regionalnego. Ten dualizm stanowisk przyjmowany jest z dużym zażenowaniem.

Stąd zwracam się do pana ministra z następującymi pytaniami. Czy rząd zamierza wywiązać się z trójstronnej umowy międzynarodowej dotyczącej wspomnianej drogi? Jeżeli tak, to kiedy ta budowa będzie rozpoczęta i kiedy zostanie zakończona? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Posel Stanisław Pięta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu mojego klubu składam wniosek o odrzucenie informacji pana ministra.

Mam też kilka konkretnych pytań. Panie ministrze, zapewne pan wie, że niedawno pani kanclerz Angela Merkel skierowała do pana przewodniczącego Barroso i chyba pana premiera Topolanka list, w którym zażądała poparcia dla budowy Nord Streamu. Niedawno też Parlament Europejski podjął decyzję o dofinansowaniu z funduszy europejskich budowy między innymi Gazociągu Północnego. Chciałbym się dowiedzieć, jaka była reakcja pana ministra, jaka była reakcja Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Co pan minister w tej sprawie uczynił? To jest informacja, którą znalazłem w prasie; trudno, by tutaj była jakaś pomyłka.

Druga sprawa. Było już o tym wspomniane, zauważył to pan minister Macierewicz – uznał pan Niemcy za kluczowego sojusznika i partnera Polski. Na jakiej podstawie? Niemcy nie tylko popierają... nie popierają, oni uczestniczą w budowie Gazociągu Północnego, ale także występują przeciwko budowie tarczy. Podejmują w związku z tym działania, które

są całkowicie, fundamentalnie sprzeczne z naszymi interesami, z polską racją stanu.

Ja jestem szarym posłem, może pan minister już ma jakieś informacje co do tego, w której to rosyjskiej spółce pani kanclerz Merkel po zakończeniu kadencji obejmie wysokie i dobrze płatne stanowisko? *(Dzwonek)*

Panie ministrze, mówił pan o Unii Europejskiej, mówił pan o NATO, mówił pan o Stanach Zjednoczonych. Unia Europejska bardzo często dzisiaj przemawia językiem Władimira Putina. NATO praktycznie...

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Panie pośle...

**Posel Stanisław Pięta:**

...nie istnieje.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

...pański czas minął.

**Posel Stanisław Pięta:**

NATO się kończy.

Ostatnie słowo.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Pański czas minął. Nie wiem, czy właśnie warto to ostatnie słowo wypowiedzieć. Pan ma złe...

*(Głos z sali: Proszę ustalić z kimkolwiek stanowisko.)*

Niech pan z panem posłem Górskim ustali, czy pan może to powiedzieć albo czy pan poseł Górski oczekuje na to słowo, które pan teraz wypowie.

Prośba o zakończenie.

**Posel Stanisław Pięta:**

Panie marszałku...

*(Głos z sali: Wystarczy, wystarczy.)*

*(Głos z sali: Pytanie ma zadać.)*

Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Proszę bardzo, panie pośle. Wniosku o odrzucenie tej informacji nie musiał pan składać, bo pański kolega klubowy uczynił to wcześniej.

A teraz pan poseł Tadeusz Iwiński z klubu Lewica, proszę bardzo.

**Posel Tadeusz Iwiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pan minister dzisiaj w ciekawym wystąpieniu przedstawił okres 9 miesięcy funkcjonowania resortu i polskiej polityki zagranicznej jako swoisty mecz: osiem plusów, trzy minusy. Ja nie przeczę, że jest to wynik pozytywny i się cieszę – zresztą na tle poprzedniego rządu nie jest trudno uzyskać wynik pozytywny – choć on jest moim zdaniem zawyżony, a poza tym liczy się styl gry. Ten styl gry nie był najlepszy często. A więc z braku czasu skoncentruję się na słabościach i na tym, co moim zdaniem należy poprawić.

Ja bym inne trzy słabości wymienił w tym okresie. Przede wszystkim brak koordynacji działań między ośrodkiem prezydenckim i rządowym, czego efektem było nieratyfikowanie traktatu lizbońskiego. Po drugie, błąd – w tym przypadku zadziałał PO–PiS – podpisanie porozumienia polsko-amerykańskiego w sierpniu, akurat po konflikcie na Kaukazie, a przed wyborami w Stanach Zjednoczonych, i myślenie archaiczne, że bezpieczeństwo Polski będzie zależało od iluś tam baterii patriotów rozmieszczonych wokół miast. I trzecia kwestia – ten chaos, bałagan, nie najlepsza organizacja w MSZ i na placówkach.

Czy to jest prawda, że mamy prawie 40 departamentów i biur w MSZ? Czy to jest prawda, że mamy prawie 80 dyrektorów i prawie 200 osób, które pełnią funkcje kierownicze? Czy to jest prawda – rok temu mówił pan nam, że pilnie wpłynie do Sejmu projekt ustawy nowelizującej ustawę o służbie zagranicznej, dzisiaj pan to powtórzył – że nie mówi się o ekonomizacji polityki zagranicznej? Mówili to koledzy i w zeszłym roku, i teraz. Chciałbym powiedzieć, że wielu wybitnych dyplomatów – były zastępca sekretarza generalnego ONZ, Polak, przez rok nie mógł znaleźć pracy – że czołowi polscy dyplomaci wycierają kurze w archiwach.

Ja w zeszłym roku mówiłem dwukrotnie – nie chciałem być profetyczny – o groźbie, zapowiedzi (*Dzwonek*) likwidacji Konsulatu Generalnego w Karaczi i kierowałem interpelację do premiera Tuska. Gdyby pan dzisiaj przeczytał fragment swojej odpowiedzi, że zostanie wzmocniona placówka w Islamabadzie, to pan by się zaczerwienił – a nie chcę tu cytować byłego premiera – dlatego że przez pół roku w Pakistanie nie było polskiego ambasadora, to jest prawda, w dużej części w okresie po porwaniu Polaka. To trzeba wyjaśnić rzeczywiście. Polska zrobiła dużo, polski rząd zrobił dużo, niewiele od niego zależało, kwestia raportu Macierewicza itd. I te sprawy funkcjonowania polskich placówek w Pakistanie trzeba jednak wyjaśnić, ja do pana apeluję o przywrócenie Konsulatu Generalnego w Karaczi, bo my tam będziemy przez wiele lat zaangażowani.

I zakończę to takim zdaniem. Tu już kiedyś cytowałem Gogola: rozum jest naszym przewodnikiem, ale bardzo często jako pierwszy nas zdradza czy zawodzi. I myślę, że w ciągu tego roku w polskiej polityce zagranicznej, niezależnie od jej dobrych stron, pozytywnych, kilkakrotnie ten rozum nas zawiódł. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Pan poseł Tomasz Lenz, Platforma Obywatelska.

**Posel Tomasz Lenz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja powiem szczerze – cały czas jestem pod wrażeniem wystąpienia pana Stanisława Pięty z Prawa i Sprawiedliwości. Jak się okazuje, maska, którą założył PiS na kongresie w Krakowie, jest na tyle słabo przyrębowana, że raz po raz się przesuwa i wychodzą spod niej wilcze zęby. Otóż pan poseł zaprezentował zdumiewającą interpretację faktów, zupełnie odmienną niż to, co zrobił pan poseł Kowal kilka godzin wcześniej. Trzeba przyznać, że to jest dość zaskakujące. Widocznie każda debata musi mieć swoją piętę, ale achillesową, panie pośle, jak widać. (*Oklaski*)

Pytanie, panie ministrze. Chciałbym się zwrócić z uprzejmym pytaniem: Jak się ma sytuacja z kwestiami poruszonymi w Komisji Spraw Zagranicznych jeszcze niedawno, także na spotkaniach grupy bilateralnej polsko-ukraińskiej z ambasadorem Ukrainy w Polsce, dotyczącymi planów zwiększenia przynajmniej o 1/3 ilości przejść granicznych między Polską a Ukrainą? Czy w sytuacji spowolnienia gospodarczego, ale biorąc pod uwagę także Euro 2012, nie jest to zagrożone? W jakim tempie i w jakim okresie możemy spodziewać się zwiększenia ilości przejść granicznych między Polską a Ukrainą? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tadeusz Sławecki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Tadeusz Sławecki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rok temu w czasie podobnej debaty pytałem pana o opinię Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie utworzenia polsko-białoruskiego zespołu parlamentarnego. Odpowiedział pan, cytuję: To jest wewnętrzna sprawa Sejmu, jednak jako minister zalecałbym powstrzymanie się do września, do czasu wyborów parlamentarnych. Po wyborach stosunek Unii Europejskiej i nasz do Białorusi nieco się zmienił i ocieplił. Jednak zgody na utworzenie zespołu jak nie było, tak nie ma. Jak to się ma do deklarowanych działań w stosunku do Białorusi przez Unię Europejską, Komisję Europejską, Parlament Europejski oraz do deklaracji zawartych w propozycji Partnerstwa Wschodniego? Niezrozumiałe jest, że sytuacji gdy istnieją w parlamencie takie grupy bilateralne jak polsko-ku-

**Posel Tadeusz Sławewski**

bańska, polsko-koreańska, polsko-wietnamska, nie zezwala się na utworzenie podobnego zespołu, który naprawdę mógłby odegrać bardzo pozytywną rolę.

Drugie pytanie dotyczy placówki w Ułan Bator. Czy wielokrotnie odkładana decyzja o zamknięciu naszej ambasady w Ułan Bator – kierowana, mam nadzieję, względami tylko ekonomicznymi – jest decyzją do końca przemyślaną? Mówię to w kontekście rozwijającej się współpracy politycznej, handlowej i naszej obecności w tym rejonie Azji. Czy brak placówki dyplomatycznej na obszarze kilkunastokrotnie większym od Polski, od Irkucka po Pekin, nie zaszkodzi stosunkom gospodarczym oraz zwykłym obywatelom, którzy przez Mongolię udają się do Chin?

Mam jeszcze 27 sekund i ostatnie pytanie. Jakie kroki podjęła polska dyplomacja w celu zdementowania fałszywej informacji rozpowszechnianej przez komisarza Verheugena o rzekomym niemieckim pochodzeniu Kopernika, którego imię nosi jeden z najnowszych systemów satelitarnych – GMES? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję.

Nie dostrzegam pani poseł.

Pan poseł Miron Sycz, Platforma Obywatelska.

**Posel Miron Sycz:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Polska jest bez wątpienia największym promotorem Ukrainy w Europie i jest to olbrzymia zasługa polskiej dyplomacji. Panie ministrze, dziękuję za to.

Jako przedstawiciel mniejszości ukraińskiej w Polsce chcę wyrazić zadowolenie z dzisiejszego wystąpienia posła Tomasza Lenza, który będąc jednocześnie przewodniczącym Grupy Parlamentarnej Polsko-Ukraińskiej, przedstawił dosyć jasne i czytelne stanowisko Platformy Obywatelskiej wobec polityki zagranicznej w odniesieniu do Ukrainy. Dziękuję.

Ale chciałbym zwrócić uwagę na kilka spraw. Otóż realny stan na wschodniej granicy, związany chociażby z otrzymaniem przez naszych sąsiadów wiz do Unii Europejskiej, jest dość skomplikowany. A zatem chciałbym zapytać: Czy Polska w ramach Partnerstwa Wschodniego może dolożyć więcej starań w tym względzie, i to starań bardziej praktycznych, nie tylko deklaracyjnych? Kiedy może nastąpić podpisanie umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z Unią Europejską i jaki jest w tym udział Polski? Dziękując jednocześnie za zaangażowanie polskiego rządu i pana ministra osobiście, chciałbym zapytać: Kiedy praktycznie możemy spodziewać się faktycz-

nego uruchomienia małego ruchu granicznego z Ukrainą, ale również z obwodem kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej i Białorusią? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję.

Pan poseł Jarosław Wałęsa, Platforma Obywatelska, po raz drugi.

**Posel Jarosław Wałęsa:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Proszę mi wytłumaczyć jedną rzecz. Kiedy słuchałem pana posła Karskiego, pana posła Kowala, usłyszałem o jednym głosie w polityce zagranicznej, o tym, że PiS chce koncyliacji, chce współpracować z ekipą rządzącą. A następnie pan poseł Girzyński czy nawet pan poseł Pięta wychodzi tutaj i żąda odrzucenia tej informacji. Gdzie tu jest ten jednogłos, czy to jest wspólne stanowisko? Tego do końca nie rozumiem.

Ale nie po to tu jestem. Chciałbym, panie ministrze, zadać pytanie czy powrócić do sprawy amerykańskiej tarczy antyrakietowej. Tutaj opozycja przedstawiła wiele uwag i wątpliwości. Czy mógłby pan minister jeszcze raz wytłumaczyć, że Polska ma podpisaną umowę o współpracy strategicznej ze Stanami Zjednoczonymi, ale sama budowa czy głównie finansowanie tej tarczy jest w gestii samych Stanów Zjednoczonych i to nie od nas zależy, tak że mówienie: ewentualnie z naszej strony jest po prostu otwarciem się na to, co będzie robił nasz strategiczny partner? Jeśli pan mógłby jeszcze raz to potwierdzić dla opozycji, dla spokoju ducha. Dziękuję, panie ministrze. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję za przedstawienie fragmentu odpowiedzi pana ministra Radosława Sikorskiego.

Pana posła Jacka Kurskiego nie widzę.

W związku z tym Jerzy Feliks Fedorowicz, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Posel Jerzy Feliks Fedorowicz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Muszę powiedzieć, że odczuwam pewien niedosyt z powodu nieobecności w tak ważnym momencie pana prezydenta Rzeczypospolitej, jak również przewodniczących obydwu partii opozycyjnych. Byłoby ze wszech miar wskazane, żeby oddać szacunek Rzeczypospolitej w ten sposób. Ale to już jest kwestia obyczajów.

Natomiast chciałbym podziękować panu ministrowi za tę część wypowiedzi, w której odniósł się



**Posel Jerzy Feliks Fedorowicz**

pan do rocznic przypadających w roku 2009 i związanej z tym historii, ze względu na to, że ważne jest, aby Europa miała świadomość, że rok 1989 był rokiem, w którym zaszły w niej poważne zmiany, a te zmiany zaczęły się od Polski. Bo mieliśmy przekonanie podczas wizyty w Bundestagu czy w innych miastach europejskich, że ta świadomość nie jest wyrazista. I związana z tym druga sprawa – również dziękuję za to, że zaznaczył pan rok 2010 jako rok, który jest bardzo ważny dla promocji Polski, dlatego że jest to 200. rocznica urodzin Chopina i będzie obchodził ją cały świat.

W związku z tym moje pytanie jest takie: Czy może pan zagwarantować lub przynajmniej obiecać, że będą wystarczające środki w budżecie pańskiego ministerstwa i ministerstwa kultury, aby te rocznice były obchodzone godnie i żeby na to środków starczyło? Jest to bowiem moment (*Dzwonek*) właściwie najważniejszy, jeżeli idzie o promocję naszego kraju. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Adam Śniezek, Prawo i Sprawiedliwość, zabierze głos.

Proszę bardzo.

**Posel Adam Śniezek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Wejście Polski do strefy Schengen pociągnęło za sobą drastyczny spadek ruchu turystycznego i obrotów gospodarczych wielu partnerów z Ukrainy i Polski. Od ponad roku, od kiedy weszły w życie rygorystyczne przepisy wizowe dla obywateli Ukrainy, branża turystyczna województwa podkarpackiego poniosła duże straty. Ustały prawie całkowicie obroty handlowe wielu podmiotów gospodarczych. Dotyczy to firm budowlanych, spożywczych, transportowych. Ta sytuacja skutkuje zmniejszeniem liczby miejsc pracy w naszym regionie. Już drugi sezon zimowy w ośrodkach bieszczadzkich odbywa się bez udziału narciarzy i turystów z Ukrainy. W poprzednich latach zjeżdżały tam tłumy z całego obwodu lwowskiego; odległość Lwów – Ustrzyki Dolne to tylko 120 km. Cena 35 euro za jednorazową wizę oznacza kwotę 140 euro dla 4-osobowej rodziny za jedno- czy dwudniowy wyjazd. Jest to istotna bariera dla ruchu turystycznego. Sejmik województwa podkarpackiego, odpowiadając na liczne głosy przedstawicieli samorządów lokalnych, przedsiębiorców i stowarzyszeń, skierował do rządu wniosek o stworzenie możliwości wydawania trzymiesięcznych tak zwanych multiwiz uprawniających obywateli Ukrainy do wielokrotnego przekraczania granicy, co pozwoliłoby odblokować ruch tury-

styczny i kontakty handlowe. Chciałbym zapytać pana ministra: Jakie działania podejmie MSZ w celu wprowadzenia takiego rozwiązania i ożywienia wymiany gospodarczej i turystycznej z Ukrainą? Umowa o małym ruchu przygranicznym nie jest wystarczającym rozwiązaniem w tej sytuacji, ponieważ będzie dotyczyć tylko pasa w odległości 30 km od granicy. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję uprzejmie.

Pan poseł Andrzej Halicki, Platforma.

**Posel Andrzej Halicki:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Z tej trybuny nie powinny padać nieprawdziwe informacje i należy je wyraźnie dementować. Moje pytanie sprowokował poseł Adam Lipiński z Prawa i Sprawiedliwości, bo zarzucił on panu ministrowi, iż stosuje restrykcje wobec telewizji Bielsat, zabierając środki. Czy prawdą jest, że środki w tym roku są większe niż w latach poprzednich, bo o ile pamiętam, poprzednio było to około 13 mln, a na ten rok planowane jest 18, i być może nie jest to wszystko, co mogłoby być? Prosiłbym więc o odpowiedź na ten temat. To jest ponad 30 czy 40% więcej niż poprzednio, czyli to chyba nie jest subtelna różnica?

No i pewną nieścisłość również w wypowiedzi pana posła Pięty wykażę, bo o ile pamiętam decyzję Unii Europejskiej, to jak na razie priorytetem jest gazociąg Azja, czyli Nabucco, a rozumiem, że wszystkie inne działania byłyby dalszymi w kolejności, więc chyba w tym wypadku ten list czy tego rodzaju działania strony niemieckiej należy w zestawieniu z odpowiednimi faktami przedstawiać, a nie w oderwaniu od rzeczywistości. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mam jedno sprostowanie, bo słyszałem, jak posłowie z Lewicy i Platformy Obywatelskiej atakowali pana ministra Macierewicza. Chciałbym potwierdzić, że w raporcie Wojskowych Służb Informacyjnych przygotowanym przez pana ministra Macierewicza nic nie było na temat Pakistanu. Ani razu nie padło tam słowo „Pakistan”. A osiągnięcia w tych sprawach, które były teraz przeprowadzane, to są osiągnięcia już nowych służb. I tylko to chciałbym zgłosić.

**Posel Waldemar Andzel**

A dochodząc do sedna odnośnie do pytań, chciałbym powiedzieć, że mam nadzieję, że dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i jej nowej administracji budowa tarczy w Polsce i Czechach mająca na celu poprawę bezpieczeństwa ogólnoswiatowego jest ważna. Sprawa tarczy antyrakietowej dla naszego kraju i Europy Wschodniej także jest bardzo ważna. Jest ona istotna, kluczowa dla poprawy bezpieczeństwa Polski. Co rząd robi, aby poinformować rzetelnie społeczeństwo w sprawie budowy elementów tarczy antyrakietowej i korzyści, jakie odniesie Polska z bliższej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi? Kiedy będzie ratyfikowane, panie ministrze, porozumienie w sprawie tarczy antyrakietowej?

I mam jeszcze jedno pytanie odnośnie do misji wojskowych i pokojowych prowadzonych poza granicami Polski, a dokładnie misji w Czadzie. Czy pośpieszne wychodzenie wojsk polskich z Czadu nie będzie nas docelowo kosztowało więcej niż przedłużenie tej misji o kilka miesięcy? A jest to misja pokojowa prowadzona pod auspicjami ONZ. Czy nie warto jeszcze raz przemyśleć tej sprawy i pośpiesznie nie wycofywać naszych pokojowych wojsk z Czadu? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

I jako ostatni pan poseł Edward Wojtas, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Edward Wojtas:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam kilka pytań do pana ministra. Zacznę od kwestii niezwykle istotnej, o której tutaj chyba jeszcze nie było mowy. Mianowicie istotną rolę we wspomagananiu nawiązywania i rozwoju współpracy międzynarodowej stanowiła współpraca na poziomie regionów. Chciałbym zapytać pana ministra: Jak pan minister w najbliższej przyszłości widzi tę kwestię, a więc wspierania samorządów województw w nawiązywaniu współpracy na poziomie regionalnym, tudzież na niższych poziomach?

Kolejna kwestia, niezwykle istotna. O wizerunku naszego kraju świadczy również dostępność, a także przepustowość przejść granicznych. Wielkim problemem jest dzisiaj kwestia przepustowości. Częste długie kolejki tirów na wschodniej granicy świadczą o małej przepustowości, a starania samorządów, władz lokalnych o otwieranie nowych przejść często spotykają się z informacją, że niestety, ale nie ma uzgodnień na poziomie ministerstw. Chodzi mi przede wszystkim o kwestię przejścia Włodawa – Tomaszówka na granicy z Białorusią i sprawę przejścia w Dołhobyczowie. Jest to wpisane do inwestycji, ale sprawa nie może ponoć ruszyć z miejsca ze względu na określone podej-

ście drugiej strony. Co w tym temacie ministerstwo zamierza w najbliższym czasie uczynić, żeby rozbudowę przejść granicznych zdynamizować?

Kolejna kwestia. Nie usłyszałem w wystąpieniu pana ministra informacji dotyczących tego (*Dzwonek*), czy wśród priorytetów resort widzi również kwestię rozwoju współpracy z Watykanem. I ostatnia sprawa, sprawa likwidacji placówek dyplomatycznych. Czy do końca przemyślano kwestię likwidacji ambasady w Ulan Bator, w kraju wprowadzie o małej liczbie ludności, ale wielkim obszaro i o wielkim potencjale? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

To już drugi głos w sprawie Ulan Bator. Nie wiem, to chyba myśliwi.

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Nim wysłuchamy wystąpienia i odpowiedzi ministra spraw zagranicznych, ogłaszam 5-minutową przerwę.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz.15 min 34 do godz.15 min 40)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 28. porządku dziennego.

O zabranie głosu proszę ministra spraw zagranicznych pana Radosława Sikorskiego.

**Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zanim odniosę się do wystąpień w imieniu klubów, chciałbym zgodzić się z tymi wypowiedziami o rozczarowaniu nieobecnością dzisiaj na tej sali pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wydaje mi się, że polityka zagraniczna jest sferą, w której pan prezydent ma ambicje odgrywać szczególną rolę, i wydawałoby się, że chciałby wysłuchać stanowiska rządu, który zgodnie z konstytucją formułuje polską politykę zagraniczną. Pan prezydent w przeszłości mówił, że nie rozumie niektórych aspektów tej polityki. Dzisiaj miał szansę, żeby informacji o tym wysłuchać i zrozumieć, i żałuję, że z niej nie skorzystał.

Dziękuję panu posłowi Kowalowi za życzliwe słowa pod adresem dyplomatów, za docenienie ich wysiłków. Liczę na pańską życzliwość także przy okazji debaty budżetowej, gdy będziemy debatować o budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

## Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

Brakowało panu częstszego wspominania o polskiej racji stanu – panie pośle, całe przemówienie było o polskiej racji stanu, całe przemówienie było o naszych interesach narodowych. Tylko że my mamy trochę inną filozofię działania na rzecz polskiej racji stanu, bo wśród pańskich kolegów często jest tak, że jest mnóstwo dobrych chęci, dużo tromtadracji, ale fatalne wykonanie. Żeby nie być gołosłownym, pan poseł Macierewicz upominał się o sprawę rurociągu północnego – nie wspominałem o nim bezpośrednio, ale jeśli się wczyta, to znajdzie fragment, w którym się dystansuję zgodnie z dotychczasowym stanowiskiem Polski od tej inwestycji. Ale chciałbym przypomnieć, że to w pierwszej połowie 2007 r., wtedy gdy to pan był wiceministrem spraw zagranicznych...

*(Poseł Paweł Kowal: A pan ministrem obrony.)*

...ta inwestycja trafiła na listę rekomendowanych inwestycji Unii Europejskiej. A więc, panie pośle, patriotyzm – świetnie, mówienie o racji stanu, ale jeszcze trzeba coś umieć.

*(Poseł Tadeusz Iwiński: Nie wystarczy powiedzieć, że to jest pakt Ribbentrop–Mołotow.)*

*(Poseł Paweł Kowal: Lepiej było o tym nie mówić.)*

Daje mi pan poseł szansę na ponowne przypomnienie, co naprawdę powiedziałem w tej sprawie, i to, co powiedziałem, podtrzymuję – mianowicie że Polska, Polacy są szczególnie uwrażliwieni na porozumienia zawierane ponad naszymi głowami. A jak pan wie, takich porozumień w historii trochę było, nie tylko pakt Ribbentrop–Mołotow, ale i wcześniej, w okresie przedwojennym, że o rozbiorach nie wspomnę. Wydaje mi się więc, że nie było w tej wypowiedzi nic, z czym by się pan nie zgodził, a że prasa lubi skróty myślowe i czasami jako politycy bywamy ofiarami tych skrótów myślowych, to też nic nowego.

*(Poseł Paweł Kowal: Ma pan rację, panie ministrze.)*

Z góry przepraszam, że ponieważ reaguję spontanicznie na państwa pytania, nie będzie to tak poukładane jak exposé.

Nie zgadzam się też z panem posłem, jakobyśmy zaniedbali kraje bałtyckie. Myślę, że ich uczestnictwo w poszerzonej Grupie Wyszehradzkiej, a także bardzo aktywne stosunki bilateralne zadają kłam temu twierdzeniu.

Potrzeba infrastruktury Sojuszu w Polsce, oczywiście, ale ona już jest. Wydaliśmy z pieniędzy Sojuszu kilkaset milionów złotych w ostatnich latach na radary, na nabrzeża, na instalacje lotniskowe. Oczywiście, zależałoby nam na zdobyciu twardych instalacji samego Sojuszu w Polsce. O to zabiegaliśmy, zabiegałem o to w poprzednim rządzie. Nadal staramy się o sprawy i batalionu łączności NATO, i innych ważnych instalacji.

*(Poseł Paweł Kowal: Jakich?)*

Nie wiem, na czym miałyby polegać niedocenywanie Czech, jeśli chodzi o Partnerstwo Wschodnie. Czechy,

jako prezydencja, przyjęły realizację pierwszego szczytu Partnerstwa Wschodniego jako swój projekt. Mamy dobry zbieg okoliczności, że w tym roku, w pierwszej połowie roku prezydencję sprawuje kraj z naszego regionu, a w drugiej połowie roku nasz współautor, czyli Szwecja, a więc to będzie kluczowy rok dla partnerstwa.

Chyba jasno mówiłem o tym, że nie zgadzamy się na budowę nowych stref wpływów w Polsce. Polska powinna być ośrodkiem chłodnej oceny tego, co dzieje się na Wschodzie. Tak, myślę, że powinniśmy chłodno to oceniać, zarówno jeśli chodzi o naszych partnerów, potencjalnych sojuszników, ale także jeśli chodzi o Rosję.

Zarzucił mi pan, że błędem była wizyta na Białorusi, że błędem jest nawiązywanie kontaktów z rządem białoruskim. Nie zgodzę się z panem. Uważam, że błędem była poprzednia polityka totalnego ignorowania Białorusi, która znowu pod hasłami oczywiście patriotyzmu, pod hasłami walki o demokrację w sensie geopolitycznym wypychała Białoruś do rosyjskiej strefy wpływów, izolowała Białoruś i była realizowaniem rosyjskiej gry, jeśli chodzi o stosunki z Białorusią. To jest oczywiście bardzo trudna kwestia i ja wiem, że przy każdym problemie, przy każdym kroku wstecz będziecie zarzucać, że jest to klęska polityki. Ja się tego nie boję, uważam, że sprawa europeizacji Białorusi jest tak ważna, że warto dla niej podjąć pewne ryzyko, także ryzyko narażenia się na uszczypliwości ze strony posłów Prawa i Sprawiedliwości. Bo oczywiście bardzo łatwo jest zachować czystość moralną, przez tubę na drugą stronę rzeki mówić o tym, jak ważna jest demokracja i jak ważne są prawa Polaków, tylko że my to wszystko wiemy, to nie posuwa spraw naprzód. A prawdziwa polityka polega na odpowiedzeniu sobie na prawdziwe dylematy, np. takie, czy zaprosić prezydenta Łukaszenkę na szczyt Partnerstwa Wschodniego do Pragi, a jeśli tak, to pod jakimi warunkami, jak przekonać władze białoruskie, bo niestety to tak jest, że to władze białoruskie muszą zmienić swój stosunek do Związku Polaków na Białorusi, ponieważ to są obywatele Białorusi. Nie Polska ma władztwo nad tym terenem, tylko Białoruś, i bez przekonania władz Białorusi lepiej nie będzie. Rzeczywistość jest trochę trudniejsza, niż to by się wydawało.

W polityce energetycznej gaz nie płynie – to prawda, że płynie mniej w tej chwili. Mamy nadzieję, że to się zmieni, że udziałowcy spółki RosUkrEnergo poczują się do wypełnienia kontraktów zawartych przez tę spółkę, ale sam pan widzi, jak trudno jest często dojść do ładu z sprawach gazowych, nie tylko z Rosją, ale także z Ukrainą.

Cieszę się, że panu się podoba nasz slogan: Wolność made in Poland. Był to wynik konkursu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. I, jak to widać, co więcej głów, to nie jedna.

*(Poseł Paweł Kowal: To zobowiązuje...)*

Panie pośle, my w Platformie Obywatelskiej też o wolności cokolwiek wiemy, o różnych jej aspektach,

## Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

np. o wolności gospodarczej, z którą wasze ugrupowanie czasami ma kłopoty.

*(Poseł Krzysztof Putra: Nie wątpimy w to.)*

Pan marszałek Marek Borowski mówił, że wycofanie wojsk z Iraku to nie sukces, że to było wypełnienie obietnicy. To prawda. Ale myślę, że jak jakaś partia coś obiecuje w kampanii wyborczej, a potem wbrew stanowisku chociażby drugiej strony sali z żelazną konsekwencją to wykonuje, i to wykonuje w sposób, który nie stworzył nawet zmarszczki na stosunkach Polski czy to z Irakiem, czy to ze Stanami Zjednoczonymi, to jednak uznałbym to za sukces. A jeśli chodzi o rzekomą, zbytnią usłużność wobec Stanów Zjednoczonych w związku z Irakiem, to, o ile sobie przypominam, zarówno pan marszałek Borowski, jak i pani posłanka Szymanek-Deresz byliście członkami Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który to Sojusz te wojska do Iraku wysyłał, tak więc...

*(Poseł Krzysztof Matyjaszcyk: Na określony czas.)*

...skoro wtedy tego nie mówiliście, to nie wypada wam mówić tego teraz.

Pani posłanka Szymanek-Deresz pytała, jak rozwinąć Partnerstwo Wschodnie, skoro mamy chłodne relacje z Rosją. Czy dobrze zrozumiałem? Partnerstwo Wschodnie jest otwarte na Rosję. Mamy nadzieję, że Rosja weźmie udział w niektórych projektach związanych z Partnerstwem Wschodnim, chociażby dotyczących infrastruktury granicznej między okręgiem królewieckim a Litwą czy Polską. Proszę pamiętać, że Partnerstwo Wschodnie jednak jest aspektem Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, a to sama Rosja wykluczyła się z tej polityki sąsiedztwa. To jest wybór Rosji. Tak że my Rosję do partnerstwa zapraszamy, a czy Rosja będzie chciała z tego skorzystać, czy nie, to już sama wie najlepiej, jakie są jej interesy.

Na G20 w Waszyngtonie były Holandia i Czechy – Czechy jako kolejna prezydencja, Holandia jako kraj ważny w międzynarodowym systemie finansowym. Podkreśliłem w moim exposé, że Polska jest dwudziestą pierwszą gospodarką świata, mamy większe PKB niż Argentyna, niż Południowa Afryka. Uważam, że jest coś nienaturalnego w tym, że – nie licząc prezydencji czeskiej, gdyż to jest trochę specjalny przypadek – w G20 jest reprezentowanych pięć krajów Europy Zachodniej i ani jeden kraj naszego regionu. To jest przedmiotem naszych działań dyplomatycznych. Tu oczywiście wiodącą rolę musi odegrać minister finansów.

Czy polityka zagraniczna zabezpiecza nas przed protekcjonizmem? Będziemy o to dbali. Mówiłem o tym w exposé, że widzimy pokusę protekcjonizmu i stąd bardzo istotna jest rola Komisji Europejskiej, jako strażnika zasad wolnej konkurencji. Właśnie to miałem na myśli.

*(Poseł Jolanta Szymanek-Deresz: To bardzo dobrze.)*

1 marca będzie zwołana specjalna Rada Europejska w sprawach kryzysu i może pani na nas liczyć,

pani poseł, jako że będziemy wypowiadać się w duchu wolnej konkurencji. Cieszę się, że z lewicy właśnie płynnie głos wsparcia dla gospodarki rynkowej, przeciwko autarkii, przeciwko protekcjonizmowi, bo to nie jest we wszystkich środowiskach lewicowych głos uznany. Tak więc odnotowuję pozytywną tendencję wśród polskiej lewicy.

Dlaczego większość krajów Unii negatywnie ocenia ostatnie rozszerzenie? Nie wiem, to może być coś, co marksiści nazywają fałszywą świadomością. Mogą sobie do tej pory nie zdawać sprawy z korzyści, jakie nasze przystąpienie do Unii Europejskiej przyniosło także im.

Co konstruktywnego pojawiło się w zeszłym roku w relacjach z Rosją? Wszystko jest kwestią porównania. Za poprzednich rządów, także lewicowych, mieliśmy pałowanie się, pałowanie dyplomatów, kryzysy związane z jakąś byle bójką na Dworcu Centralnym, a teraz jednak odbywamy wizyty i to...

## Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:

To były czasy AWS-u.

*(Poseł Tadeusz Iwiński: Właśnie. To były rządy AWS-u.)*

## Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

AWS-u? Zwracam honor.

*(Poseł Tadeusz Iwiński: Nawet rząd AWS-u też nie dbał o to.)*

Zwracam honor.

Ale przyznanie państwo, że stosunki polsko-rosyjskie bywają trudne niezależnie od tego, czy rząd jest prawicowy czy lewicowy.

*(Poseł Antoni Macierewicz: Panie ministrze, niech się pan nie daje wprowadzać w błąd...)*

*(Poseł Jerzy Feliks Fedorowicz: Nie prowadzimy tutaj jakiejś dysputy...)*

Tymczasem w tej chwili mamy niezły rytm wizyt. Oczywiście wizyty nie są celem samym w sobie, ale dosłownie wczoraj wrócił z Moskwy mój zastępca, podsekretarz stanu w MSZ Andrzej Kremer, gdzie był z wizytą przygotowawczą do komitetu strategii, czyli spotkania w formule ministrów spraw zagranicznych w obecności innych ministrów. Mamy nadzieję, że wreszcie w tej formule załatwimy sprawy, na których nam zależy, takie jak żegluga po Zalewie Wiślanym czy tzw. sprawy trudne.

Pytała pani poseł, czy podpisanie umowy o tarczy antyrakietowej nie było przedwcześnie. To się pojawiło też w wypowiedzi pana posła Iwińskiego i innych. Jeśli wziąć pod uwagę stanowisko drugiej strony sali, to ono jest przeciwne, że trzeba było jeszcze szybciej, jeszcze łapczywiej podpisywać, nie stawiając żadnych warunków. Natomiast ja uważam, że podpisaliśmy tę umowę w optymalnym momencie. On był

## Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

nieoptymalny w tym sensie, że podpisaliśmy ją w trakcie, tuż po rozpoczęciu, konfliktu gruzińskiego, co nie było zaplanowane. Ale nie chcieliśmy, aby to Rosja nam narzucała kalendarz naszych decyzji ze Stanami Zjednoczonymi. Natomiast w sensie negocjacyjnym to był optymalny moment, gdyż podpisaliśmy je w ostatnim możliwym czasie z administracją, której na tym projekcie zależało. Dzisiaj już wiemy, że tej administracji, jeżeli w ogóle zdecyduje się na kontynuację, zależy znacznie mniej i że wobec tego umowa teraz byłaby dla nas mniej korzystna.

Dziękuję za wsparcie Trójkąta Weimarskiego.

(Poseł Jolanta Szymanek-Deresz: To nie było wsparcie.)

To jest formuła, na której nam zależy. Ma on swoją formułę, jeśli chodzi o prezydentów, premierów, ministrów spraw zagranicznych, obrony, wiceministrów, dyrektorów politycznych. Uważamy, że to bardzo pożyteczne dla nas formy.

Pan poseł Adam Lipiński wyraził troskę o Polaków na Białorusi i Litwie, którą w pełni podzielamy. Rzeczywiście w ostatnich dniach ukazało się w prasie białoruskiej kilka niepokojących publikacji. Chciałbym zapewnić pana posła i Wysoką Izbę, że jest to przedmiot naszej stałej troski i stałego nacisku dyplomatycznego, zarówno dwustronnego, jak i na forum europejskim. W sprawie wydalenia polskich nauczycieli z Republiki Białoruś MSZ wystosowało wręcz notę protestacyjną. Będzie też te sprawy poruszał pan wicepremier Pawlak podczas najbliższej wizyty w Mińsku.

Jeśli chodzi o kwestię dwujęzycznych tablic na Litwie, to po negatywnej decyzji Naczelnego Sądu Administracyjnego Litwy MSZ ze zrozumieniem przyjmuje zapowiedź Polaków na Litwie o wystąpieniu w tej sprawie do właściwych instytucji europejskich. Uważamy, że nie ma żadnych podstaw do odbierania parlamentarzystom na Litwie mandatu za posiadanie Karty Polaka. Zresztą znamy opinie litewskiego MSZ o tym, że posiadanie Karty Polaka nie jest tożsame z brakiem lojalności wobec Litwy, a skądinąd wiemy, że Litwa ma podobny dokument, stosuje podobne przywileje dla swoich rodaków.

Natomiast chciałbym, aby pan poseł Lipiński wycofał swoje oskarżenie, że jakoby zmniejszamy budżet czy dotacje dla telewizji Bielsat. Jest dokładnie odwrotnie. W 2007 r. projekt Bielsat, jeszcze nie telewizja, dysponował budżetem w wysokości 16 mln zł, weszłym roku 19 mln zł, a w tym roku 20,5 mln zł. Na mój chłopski rozum jest to wzrost, a nie spadek, mimo cięć w naszym budżecie środków na działalność rozwojową. Natomiast chyba wszystkim nam zależy, żeby telewizja Bielsat była efektywnym instrumentem dawania społeczeństwu białoruskiemu dostępu do nieocenzurowanej informacji. Jednak mam nadzieję, że pan poseł zna dane statystyczne, z których wynika, że z tzw. penetracją, czyli oglądal-

nością Bielsatu na Białorusi, mogłoby być znacznie, znacznie lepiej. Jesteśmy w stałym kontakcie z szefową tego projektu. Myślę, że od czasu wejścia na tego lepszego satelitę musimy dać stacji więcej czasu na pokazanie, czy jest to projekt, który może rozwinąć skrzydła, czy nie.

Pani poseł Lena Dąbkowska-Cichočka pytała o to, czy MSZ ma projekt realizacji obchodów rocznic. Informuję, że pełnomocnikiem rządu do spraw rocznic jest minister kultury i dziedzictwa narodowego. Natomiast my oczywiście będziemy wspierać pełnomocnika we wszystkich aspektach zagranicznych tej bardzo ważnej kampanii.

Pani poseł Kotkowska pytała, czy Polska zrobiła wszystko, aby ratować Polaka porwanego w Pakistanie, i jak na to wpłynęła likwidacja konsulatu w Karaczi. Przykro mi, że sprawa konsulatu w Karaczi jest używana w kontekście, który ze sprawą porwanego i zamordowanego Polaka nie ma absolutnie nic wspólnego. Nawet wtedy, gdy konsulat w Karaczi istniał, sprawa naszego rodaka była w innym regionie, w innym obszarze konsularnym, w obszarze Islamabadu, a nie Karaczi. W Karaczi było bardzo niewiele czynności konsularnych, bardzo niewielki handel z Pakistanem. Tak już jest, że jeżeli chcemy realizować priorytety, to musimy wybierać, co jest dla naszych polskich interesów ważniejsze: konsulat w Karaczi czy w Manchesterze, ambasada w Ułan Bator czy konsulat w Rejkjawi, czy w Winnicy i w Sewastopolu. Podejmując te decyzje, które podjąłem, udzieliłem odpowiedzi.

Nie mogę sobie odmówić przyjemności odpowiedzi na pytania pana posła Antoniego Macierewicza. Człowiek zawsze ma sentyment do byłego podwładnego (*Wesołość na sali*), a jeszcze wcześniej także członek rządu premiera Jana Olszewskiego. Pan poseł z talentem błyskotliwością wydobyl dwa słowa z jednego zdania i na podstawie tych słów wywiódł, jakoby polityka rządu polegała na zastąpieniu Niemcami roli Stanów Zjednoczonych w Sojuszu Północnoatlantyckim. Myślę, że gdyby pan wysłuchał całego przemówienia, to takiego wrażenia by pan nie odniósł. Nawet przyjmując taką interpretację za dobrą monetę, chciałbym poinformować pana posła, o czym powinien pamiętać z czasu swej pracy w Ministerstwie Obrony Narodowej, że połowa całej naszej współpracy wojskowej w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego to jest współpraca z Niemcami. Jedyną brygadą nowoczesnych czołgów, którą ma polskie wojsko, jest brygada czołgów Leopard, które otrzymaliśmy od Republiki Federalnej Niemiec. Oczywiście Niemcy nie są ani mocarstwem atomowym, ani nie są tak ważne w Sojuszu Północnoatlantyckim, jak Stany Zjednoczone, i oczywiście współpraca z Niemcami w Unii Europejskiej jest ważniejsza, jeszcze ważniejsza, niż w ramach NATO. Faktem jest, że w ramach NATO mamy też z Niemcami różnice zdań, np. w kwestii MAP-u dla Gruzji i Ukrainy. Myślę, że z rzekomego znaczenia tych kilku słów wywiódł pan stanowczo za dużo.

**Minister Spraw Zagranicznych  
Radosław Sikorski**

Jeśli chodzi o tarczę antyrakietową, to znowu czepia się pan jednego słowa „ewentualnie” i wywodzi pan z tego nieuprawnione wnioski, a słowo „ewentualnie” jest uzasadnione. Po pierwsze, tarcza jest warunkowana nie tylko ratyfikacją, i to ratyfikacją nie tylko w Polsce. Pan poseł powinien wiedzieć, że nawet ratyfikacja w Polsce nie doprowadzi do realizacji projektu, jeżeli nie będzie ratyfikacji w Republice Czeskiej, która – jak pan doskonale wie – jest znacznie bardziej problematyczna niż u nas. Co więcej, po ratyfikacji, zgodnie bodajże z § 8 umowy, Stany Zjednoczone i Polska – sądzę, że bardziej może to dotyczyć Stanów Zjednoczonych – mają prawo do odstąpienia od umowy, jeśli parlamenty obu krajów, czytaj: Kongres Stanów Zjednoczonych, nie przeznaczyłyby na realizację umowy środków.

W wypowiedziach pana posła Macierewicza i innych członków klubu Prawo i Sprawiedliwość widzę klasyczny błąd myślenia życzeniowego, to znaczy, że jeżeli tylko Polska będzie wystarczająco chciała tarczę, to Stany Zjednoczone tę tarczę w Polsce umieszczą. Otóż nie. Stany Zjednoczone podejmą decyzję, tak jak każde supermocarstwo, ze względu na argumenty i swoje własne potrzeby. Polskie chciejstwo będzie miało w tej sprawie najmniejszy wpływ. Natomiast jesteśmy gotowi, jesteśmy poważnym krajem i wobec tego poważnie traktujemy podpisane umowy. Podpisaliśmy umowę i jesteśmy gotowi ją realizować. Dlatego właśnie domagamy się, aby równie poważnie potraktować deklarację polityczną, w której jest zapisane zobowiązanie o umieszczeniu w Polsce garnizonu i rakiet Patriot.

*(Poseł Paweł Kowal: A co z ratyfikacją?)*

Jak wspominałem w exposé, Polska jest gotowa do dokończenia negocjacji w sprawie umów towarzyszących. To parlament żąda od nas, i słusznie, aby umowa główna nadeszła do ratyfikacji razem z umowami towarzyszącymi. Natomiast sprawy umowy chociażby o statusie wojsk amerykańskich w Polsce nie są sprawami ani łatwymi, ani szybkimi do załatwienia, bo mówimy o czymś, co – mamy nadzieję – będzie obowiązywać przez dekady. Są tam ważne kwestie odpowiedzialności karnej, cywilnej żołnierzy i personelu amerykańskiego przed polskimi sądami, a także kwestia, która nie jest błaha, przywilejów podatkowych, których domaga się strona amerykańska. Przypominam, że wojska amerykańskie już bywają w Polsce. Stany Zjednoczone są członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego. Polska jest stroną umowy o statusie wojsk natowskich i wobec tego nie stoi na przeszkodzie, aby wojska amerykańskie mogły na podstawie tej umowy w Polsce stacjonować, ale to strona amerykańska chce uzyskać dla swoich żołnierzy warunki znacznie lepsze niż inne kraje członkowskie NATO. Mówiąc konkretnie, będziemy mieli problem z postulatem amerykańskim, aby nie tylko wojska amerykańskie i personel Pentagonu

zwolnić z opodatkowania w Polsce, bo to jest zrozumiałe. Suweren nie opodatkowuje suwerena, z tą zasadą się zgadzamy. Natomiast przypominam, że elementem przekonywania nas do tego projektu były korzyści ekonomiczne, jakie nasz kraj miałby wynieść z budowy tarczy antyrakietowej w Polsce. I gdyby polskie firmy miały przystępować do przetargów na realizację tej i kolejnych inwestycji przez następne dziesiątki lat, płacąc w Polsce podatki, a strona amerykańska, firmy amerykańskie miałyby być z tych podatków zwolnione, to nie stwarzałoby to warunków zdrowej konkurencji. Zamiast zatem nas popędzać, proszę wykorzystać swoje kontakty poprzez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego – liczymy tutaj na wpływ pana ministra Waszczykowski, pana ministra Szczygły, samego pana prezydenta – aby przekonać Stany Zjednoczone czy też uzmysłowić im to, że takie nierówne traktowanie polskich i amerykańskich firm w naszej umowie o statusie wojsk nie powinno się znaleźć, i wtedy – obiecuję – ta umowa może nabrać przyspieszenia.

Pan poseł Matyjaszczyk pytał o to, kiedy ukazywały się informacje MSZ na temat podróży do Azji Centralnej, do Pakistanu i do Afganistanu. Informuję: 8 listopada 2007 r., 28 grudnia 2007 r., to są obydwa komunikaty, jeśli chodzi o Pakistan, 30 września 2008 r., to już chyba po porwaniu, i kolejne już po porwaniu. W każdym razie były co najmniej dwa komunikaty przed porwaniem. Rząd Pakistanu nie wypowiadał się w sprawie odwołania wizyty marszałka Senatu Pakistanu, ale skądinąd wiemy, że marszałek Senatu Pakistanu był wręcz zadowolony z odwołania tej wizyty, bo byłoby mu niezręcznie, więc nie robiłbym z tego najmniejszego problemu w stosunkach między naszymi krajami. Nie znam też żadnych komentarzy oficjalnych strony pakistańskiej w sprawie wypowiedzi pana ministra Czumy.

Dziękuję panu posłowi Wałęsie za jego wypowiedzi na temat stosunków polsko-amerykańskich i przyszłości Sojuszu Północnoatlantyckiego, a panu posłowi Rzymelce za jego interwencję w sprawie promocji Polski na świecie.

Co do partnerstwa wschodniego, bo wydaje mi się, że było tutaj wiele głosów może nie do końca... Chciałbym, aby państwo mieli świadomość tego, czym ma być Partnerstwo Wschodnie. Ma się opierać na trzech nogach czy filarach. Po pierwsze, chodzi o strefę liberalizowanego reżimu podróżowania, przemieszczania się ludzi i towarów, a więc jeśli nie wręcz chodzi o ruch bezwizowy, to przynajmniej o poluzowywanie reżimów wizowych. Po drugie, chodzi o pogłębioną strefę wolnego handlu. Po trzecie wreszcie, chodzi o różne projekty szkolenia urzędników, kontakty między organizacjami międzyrządowymi; kupujemy także pomysły szkoleń w zakresie prawa i praktyk antykorupcyjnych, także kontakty między ombudsmanami i rzecznikami praw obywatelskich. Są to wszystko kwestie, które w partnerstwie wschodnim nie są zapisane jako prowadzące do członkostwa, ale w rzeczywistości to członkostwo będą umożliwiać.

## Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

Pan poseł Kowal doskonale wie o tym, że są inne dokumenty, poza Partnerstwem Wschodnim, w których próbowano zawrzeć perspektywę europejską dla Ukrainy. To zaś, że się to nie udało, jest winą nie tylko tych krajów, które były przeciwne, ale niestety trochę też samej Ukrainy.

Dziękuję za doskonałą wypowiedź w sprawie walki z terroryzmem pana posła Jarosława Sellina, zgadzam się z każdym słowem, które wypowiedział.

Pan poseł Girzyński mówił bardzo pryncypialnie, ale gdy próbowałem wycisnąć z jego wypowiedzi coś, na czym mógłbym oprzeć swoją własną wypowiedź, to, wybaczenie państwu, ale nie znalazłem treści, mimo że on sam apelował o fakty, a nie o cuda, więc myślę, że musimy jego wypowiedź uznać za cudo polskiego parlamentaryzmu.

Jeśli chodzi o pytania pani poseł Masłowskiej o przejście graniczne w „worku turowskim”, to muszę powiedzieć, że odpowiada za to Ministerstwo Infrastruktury i władze regionalne.

Sprawa Katynia jest podnoszona na wielu szczeblach w kontaktach polsko-rosyjskich. Wysoka Izba być może jeszcze o tym nie wie, bo my – wbrew zarzutowi posła Kowala – robimy, a nie się chwalamy, ale pozew do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu złożony przez Rodziny Katyńskie uzyskał poparcie polskiego rządu.

*(Poseł Paweł Kowal: I dobrze, czasem chwalimy też rząd. Niektórzy nawet mówią, że za często.)*

Za mało.

Wszystkie kwestie dotyczące przejść granicznych generalnie popieramy, ale proszę kierować pytania do MSWiA. Z punktu widzenia polityki zagranicznej nie ma żadnych przeciwwskazań, wręcz przeciwnie, uważamy, że przejść pomiędzy Polską a naszymi sąsiadami powinno być jak najwięcej.

Odpieram zarzut, jakoby polska służba dyplomatyczna nie dość energicznie reagowała na zarzuty czy przekręcenia polskiej historii. Mówiłem dziś o tym w exposé. Chciałbym przypomnieć, że 10 lat temu jako wiceminister spraw zagranicznych zaczynałem te interwencje, dzisiaj stały się one rutyną. Wszyscy nasi ambasadorowie wiedzą, że tego samego dnia, w którym taka wypowiedź czy sformułowanie się ukaże, muszą reagować, i robią to bardzo kompetentnie. Cieszę się, że jest to też element aktywizowania obywatelskiego naszej Polonii, a także naszej społeczności tu w kraju.

Każda placówka ma jakąś grupę przyjaciół czy to w danym kraju, czy tu u nas i każda placówka czyni jakieś dobro, ale osąd, którego ja musiałem dokonać, polega na tym, czy to dobro, które placówka czyni, np. ta w Ulan Bator, która zdaje się wywoływać szczególne emocje, jest proporcjonalne do kosztów, jakie ponosimy. Każda placówka, np. w Ulan Bator, kosztuje, średnio licząc, 1 mln zł rocznie. Po iluś tam latach, powiedzmy, że po 10 latach, zbierają się po-

każne sumy, a według naszego osądu z tymi perspektywami kontraktów czy choćby koncesji geologicznych w Ulan Bator jest tak, że od 30 lat one są tuż-tuż za horyzontem i jakoś nie mogą się przybliżyć.

Pan poseł Iwiński pyta o strukturę MSZ i liczbę stanowisk kierowniczych. Służby zagraniczne poważnych krajów są służbami, które cały czas się przepoczwarzają. Np. w Wielkiej Brytanii jest uważane za normę, że co pół roku zmienia się statut, komórki powstają i są likwidowane w miarę potrzeby. Będą kolejne zmiany statutu, nie ma w tym niczego dziwnego.

Są dwie filozofie, obydwie były już wielokrotnie wypróbowywane: mała liczba dużych departamentów albo większa liczba mniejszych departamentów. Są, jak mawia klasyk języka polskiego Lech Wałęsa, plusy dodatnie i plusy ujemne obu rozwiązań. My uważamy, że w tej chwili, szczególnie w perspektywie połączenia z UKIE, ta struktura musi być przemyślana od nowa. Zmniejszamy natomiast zatrudnienie zarówno w centrali, jak i tym bardziej na placówkach, gdzie te etaty są znacznie kosztowniejsze.

Nie jest prawdą, jakoby ambasador w Islamabadzie był nieobecny w ambasadzie przez pół roku. Ambasador rzeczywiście wrócił do kraju na dwie operacje kardiologiczne i naprawdę nie jest fair ze strony posłów mówienie, jakoby to było coś skandalicznego. Tak samo nie jest fair mówienie o tym, jakoby nie było stałego nadzoru nad zespołem, który pracował w pionie konsularnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tylko dlatego, że jeden z wiceministrów został powołany przez pana prezydenta na naszego ambasadora w Hiszpanii.

Pytanie pana posła Naguszewskiego o przygotowania rządu do prezydencji. Otóż pełnomocnikiem rządu do spraw prezydencji jest szef UKIE, minister Mikołaj Dowgiałewicz, który przedstawił już Radzie Ministrów bardzo kompetentny program dochodzenia do naszej prezydencji. Będzie to olbrzymie, kosztowne przedsięwzięcie, ale – jak mówiłem w exposé – prawdziwy egzamin naszych zdolności.

Może jeszcze na moment wróć do spraw rocznic, bo mam już dane przekazane mi przez moich współpracowników. Ogólna kwota przyznana na działalność promocyjną naszych placówek na świecie w bieżącym roku to 27 mln zł. Z tej sumy 21 polskich instytutów oraz filia w Lipsku instytutu w Berlinie otrzymają 13,8 mln zł. Naturalnie ministerstwo kultury będzie miało swój własny budżet na to. Chciałbym podkreślić dobrą współpracę z Instytutem Pamięci Narodowej, szczególnie jeśli chodzi o rocznicę wybuchu wojny.

Nie widzę tu tego w papierach, ale pamiętam, że było też pytanie o to, czy służba konsularna właściwie reagowała na incydent związany z podróżą pani poseł Rokity i jej męża niedawno w Monachium. Bardzo się cieszę, że pan redaktor Rokita pochwalił naszą służbę konsularną, która natychmiast na wezwanie zjawiła się na lotnisku, udzieliła pomocy pani poseł i jej mężowi, ale dalibóg nasza służba konsular-

**Minister Spraw Zagranicznych  
Radosław Sikorski**

na nie jest w stanie reagować przed uzyskaniem zawiadomienia ani nie może też eskortować wszystkich naszych polityków w samolotach.

Pan poseł Andrzej Ćwierz pyta w sprawie informowania społeczeństwa o tarczy antyrakietowej. Sądzę, że o tej sprawie powiedziano już tyle, pokazano tyle materiałów w telewizji, że wszyscy mniej więcej wiemy, o co chodzi, a ja nie odczuwam i rząd nie odczuwa potrzeby przeprowadzania teraz jakichś kampanii edukacyjnych wobec społeczeństwa, gdyż powinniśmy cierpliwie poczekać na decyzję amerykańską. Myślę, że takie łapczywe domaganie się realizacji tego projektu w sytuacji, gdy Stany Zjednoczone mogą po prostu zdecydować inaczej, nie prowadziłyby do podniesienia prestiżu Polski, gdyby ta decyzja okazała się negatywna.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli pominąłem kogoś przy odpowiadaniu na pytania, to przepraszam. Jeśli byłyby prośby o ustosunkowanie się do dodatkowych kwestii, zawsze jestem do państwa dyspozycji, mogę odpowiedzieć na piśmie.

Panie Marszałku! A ponadto uważam, że pałac kultury powinien zostać zburzony. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

W trybie sprostowania pan poseł Macierewicz zgłosił się pierwszy.

Pan poseł Pięta nie był wymieniany, więc nie ma czego prostować.

Proszę bardzo.

Pani Jolanta Szymanek-Deresz druga.

Proszę bardzo.

**Poseł Antoni Macierewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo bym prosił pana marszałka o możliwość leciutkiego rozszerzenia...

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Nie ma takiej opcji.

**Poseł Antoni Macierewicz:**

...ze względu na bardzo szczególną okoliczność.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Nie ma takiej opcji.

**Poseł Antoni Macierewicz:**

Mianowicie...

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Sprostowanie.

**Poseł Antoni Macierewicz:**

...w związku z pewnymi zaszłościami w jednej sprawie niewątpliwie się zgadzamy. To są zaszłości z okresu rządu Jana Olszewskiego. Ja także uważałem i nadal uważam, że pałac kultury powinien zostać zburzony.

Za to w trybie sprostowania, jeżeli mogę prosić, panie marszałku, chciałbym powiedzieć rzeczy następujące. Po pierwsze, to jest bardzo szczególna sytuacja. To jest taka sytuacja, w której pan minister Sikorski nie tylko źle zrozumiał moje słowa, ale także źle zrozumiał słowa, które sam wypowiedział. Otóż to on najpierw napisał, a następnie stwierdził, że kluczowym partnerem od momentu tego exposé w NATO – nie kwestionuję problemu Unii Europejskiej – mają być Niemcy, a nie Stany Zjednoczone. Gdyby przeczytał się bliżej w to, co sam powiedział, to zrozumiałby, że to oznacza ryzyko zasadniczej zmiany polskiej polityki.

I druga sprawa, niesłuchanie istotna. Otóż chcę powiedzieć, że ja oczywiście jestem gotów wysłuchiwać wszystkich impertynencji, jakie pan raczy mówić pod moim adresem, i zawsze byłem na to gotów, dlatego że uważam, iż młodszy mają takie prawo, a także mniej kompetentni mają takie prawo, a ludzie...

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

To wykracza poza sprostowanie, panie pośle.

**Poseł Antoni Macierewicz:**

...z większym doświadczeniem mają obowiązek tego wysłuchiwać, ale chcę przypomnieć panu jako ministrowi spraw zagranicznych...

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Sprostowanie to nie przypominanie.

**Poseł Antoni Macierewicz:**

...że ze strony Stanów Zjednoczonych procedura akceptacji układu dotyczącego tarczy antyrakietowej zakończyła się w momencie, kiedy pani Rice złożyła



**Poseł Antoni Macierewicz**

tam swój podpis. Chciałbym, żeby pan to skonsultował być może ze starszymi pracownikami Ministerstwa Spraw Zagranicznych...

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Antoni Macierewicz:**

...a potem pouczał posłów może starszych, może mniej doświadczonych, ale trochę w tej kwestii wiedzących.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Antoni Macierewicz:**

Błąd polega na tym, że po dzień dzisiejszy nie dopełnił pan obowiązku skierowania tego traktatu do ratyfikacji.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Antoni Macierewicz:**

Taka jest szkoda, jaką ponosi Rzeczpospolita. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Pani poseł Jolanta Szymanek-Deresz.

**Poseł Jolanta Szymanek-Deresz:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! To jest zawsze bardzo miłe, kiedy ktoś uprzejmie dziękuje, tak jak to przed chwilą uczynił pan minister w stosunku do mnie za to, że pochwaliłam Trójkąt Weimarski czy też aktywność Polski na tym forum. Otóż, panie ministrze, prostuję i cieszę się, że mogę skorzystać z tej formuły, żeby jeszcze raz dobitnie powtórzyć to, co powiedziałam w swoim wystąpieniu. Bez najmniejszej satysfakcji wręcz postawiłam zarzut, że płaszczyna Trójkąta Weimarskiego nie została wykorzy-

stana ani w celu budowania naszej pozycji w Unii Europejskiej, ani w celu poprawy naszych stosunków z Niemcami, ani z Francją.

Chcę również sprostować moją błędnie zrozumianą wypowiedź odnoszącą się do protekcjonizmu państwowego, a przy tym odnieść się do pana zaciękania naszą lewicową ideologią. Otóż pytałam o to, czy nasza polityka zagraniczna przewiduje stworzenie – czy też może jakiś plan został już stworzony – planu dotyczącego ochrony naszego rynku, naszych konsumentów przed protekcjonizmem pojawiającym się przede wszystkim w Ameryce – „Buy American” – i w Europie. Wywnioskowanie na podstawie tego, że jako partia lewicowa gloryfikujemy wolny rynek, jest zbyt daleko idące. Walczymy o przestrzeganie reguł i zapewniam pana, panie ministrze, że nasz program nie zawiera postulatów dotyczących powrotu do gospodarki scentralizowanej. Walczymy o przestrzeganie reguł wolnego rynku. Ponieważ te zagrożenia napływają z zagranicy, pytałam uprzejmie o to, czy w naszej polityce zagranicznej jest miejsce na wprowadzenie takich działań ochronnych. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Chciałbym tylko prosić pana ministra o wypowiedź w następujących kwestiach. Mówił pan o Białorusi, a zadano jedno pytanie dotyczące opinii MSZ w sprawie utworzenia bilateralnej Polsko-Białoruskiej Grupy Parlamentarnej.

Druga kwestia dotyczy sprawy budowy drogi Hrádek – Zittau. Chodzi o to, że minister infrastruktury na piśmie stwierdził, że to powinność ministra rozwoju regionalnego, a minister rozwoju regionalnego też na piśmie stwierdził, że ministra infrastruktury, więc chodzi o to, aby zajęło się tym ewentualnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które z punktu widzenia prawnotraktatowego odgrywa najważniejszą rolę. Nie można pozwolić na to, żeby wizerunek Polski w Czechach i w Niemczech marniał ze względu na te 12 km. O to chodziło posłowi Gołębiewskiemu, była to prośba o interwencję jednak na szczeblu rządowym, bo samorząd nie ma takich możliwości finansowych.

Pan minister Sikorski, proszę bardzo.

**Minister Spraw Zagranicznych  
Radosław Sikorski:**

Jeśli chodzi o różnice zdań między dwoma ministrami, to, panie marszałku, Wysoka Izbo, przeceniać państwo moje wpływy. Jedyną osobą zdolną do rozstrzygnięcia sporów kompetencyjnych w ramach Rady Ministrów jest naturalnie prezes Rady Ministrów. Z naszą pozytywną opinią spotkałoby się

**Minister Spraw Zagranicznych  
Radosław Sikorski**

ewentualne skierowanie do pana premiera Donalda Tuska interpelacji.

Zapewniam panią poseł, że zintensyfikujemy działania w sprawie Trójkąta Weimarskiego, bo uważam, że jest to bardzo pożyteczna dla nas formuła. Zapewniam również panią poseł, że już nawet wybrałem miejsce, w którym – chciałbym, aby tak się stało – mogliby się spotkać, w ramach Trójkąta Weimarskiego, ministrowie spraw zagranicznych podczas trwania naszej kadencji, czyli w drugiej połowie tego roku.

Jeśli chodzi o protekcyjność w Stanach Zjednoczonych, to, o ile wiem, program „Buy American” nie został przyjęty. Poza tym chcę panią uspokoić: on nam nie zagraża, bo my prawie nic do Stanów Zjednoczonych nie eksportujemy.

Poruszony jestem oskarżeniem pana posła Antoniego Macierewicza wobec osób, które wbrew polskiemu interesowi narodowemu, w odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych, które rzeczywiście tego typu umów nie ratyfikują przez Kongres, zdecydowały o tym, aby w Polsce umowa o tarczy antyrakietowej podlegała ratyfikacji. Z entuzjazmu i pasji, z jaką pan poseł Macierewicz to wypowiadał, wywnioskowałem, że była to kwestia najwyższej wagi i że wzbudziła u posła Antoniego Macierewicza podejrzenie co do wierności takich osób wobec Rzeczypospolitej. Pomijam kwestię konstytucyjną, praktyki parlamentarnej – o ile mi wiadomo, większość prawników zarówno z Polsce, jak i w Republice Czeskiej uważa, że tak fundamentalna umowa nie może być kwestią tylko rządową – chciałbym jednak powiedzieć, że będę bronił Jarosława Kaczyńskiego przed zarzutami posła Macierewicza, bo to on podjął decyzję o tym, że ta umowa ma być ratyfikowana przez Sejm. Odrzucam insynuacje posła Macierewicza, jakoby to rzucało jakikolwiek cień na patriotyzm pana prezesa Prawa i Sprawiedliwości, a ówczesnego premiera Jarosława Kaczyńskiego. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Zgłosił się jeszcze w trybie sprostowania, w związku z wypowiedzią pana posła Tomasza Lenza, pan poseł Pięta.

Bardzo proszę, panie pośle, aby to było tylko sprostowanie, bo już się boję – nie pana, oczywiście.

Proszę bardzo.

**Poseł Stanisław Pięta:**

Dziękuję, panie marszałku.

Obawiam się, że moja wypowiedź została źle zrozumiana. Myślę, że została też źle zrozumiana przez pana ministra, który z dezaprobatą kręcił głową.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

A jednak miałem rację, że bałem się panu udzielić głosu. Proszę się nie odwoływać do pana ministra, bo pan minister w ogóle panem się nie zajmował.

**Poseł Stanisław Pięta:**

Podczas mojego wystąpienia pan minister wyraźnie...

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Wiem, patrzył na pana.

**Poseł Stanisław Pięta:**

...wskazywał, że nie zgadza się z moją wypowiedzią.

Chciałbym natomiast powiedzieć, że Parlament Europejski 3 lutego przegłosował dokument „Drugi strategiczny przegląd energetyczny”. Rząd polski nie zareagował na zapisy tego dokumentu. Rząd polski nie zareagował na wpisanie na listę priorytetów unijnych gazociągu północnego, a uważam, że Polska powinna zgłosić wniosek o wykreślenie north streamu z listy preferencyjnej, a tego nie zrobiła. Pewne uwagi kolegów z PO o tym, że mówiłem nieprawdę czy wypowiedziałem się nieprecyzyjnie, były nie na miejscu.

Byłbym też wdzięczny panu marszałkowi, gdyby pan marszałek zechciał oszczędzić mi przytyków w rodzaju, czy nie powinienem skonsultować swojej wypowiedzi z kolegą Górskim. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Uczyliem to tylko dlatego, że pan poseł Górski często pana cytuje i później są z tego powodu kłopoty.

Pan poseł Iwiński w trybie sprostowania, proszę bardzo.

**Poseł Tadeusz Iwiński:**

Ponieważ pan minister był uprzejmy nawiązać do mojej wypowiedzi, chcę powiedzieć, że ja tę sprawę poruszałem profetycznie od ponad roku. Nawiasem mówiąc, skierowałem do pana interpelację w sprawie funkcjonowania polskich placówek w Pakistanie. Naprawdę apeluję do pana, żeby pan to rozważył. 60 lat funkcjonowały w Pakistanie ambasada i konsulat generalny, w 15-milionowym mieście, w 180-milionowym kraju. Było dobrze. A teraz są nowe wyzwania. Pan to powinien wiedzieć jako człowiek, który przebywał przez kilka lat w tym regionie. Lepiej jest naprawić błąd, bo to jest...

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Panie pośle, to miało być sprostowanie.

**Poseł Tadeusz Iwiński:**

Chciałem po prostu powiedzieć, że to niej jest wymysł...

(*Poseł Karol Karcki:* Pan nie miał wystąpienia w imieniu klubu, więc teraz musi troszkę więcej powiedzieć.)

Tak, to prawda, że...

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Panie pośle, panie pośle...

**Poseł Tadeusz Iwiński:**

...klub w swojej łaskawości...

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Panie pośle...

**Poseł Tadeusz Iwiński:**

...nie dopuścił mnie do tego, żebym...

(*Poseł Paweł Kowal:* Są jakieś kłopoty w klubie?)

Nie wiem, jakie kłopoty, mniejsze niż w PiS, ale zawsze są.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Panie pośle, bo...

**Poseł Tadeusz Iwiński:**

Panie ministrze, w każdym razie chciałbym, żeby pan doprowadził do przywrócenia Konsulatu Generalnego w Karaczi i żeby pan doprowadził do tego, aby ambasador Polski w Islamabadzie w kluczowych momentach dla porwania Polaka był cały czas obecny i działał.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:* Ambasada...)

Trzeba to robić inaczej, wysłać ludzi itd.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:* A jak nie będzie chciał, to co mam zrobić?)

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

To nie było sprostowanie, to była zwykła polemika, na którą nie było tu miejsca.

Proszę państwa, zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzuceniu informacji ministra spraw zagranicznych. Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy na następnym posiedzeniu Sejmu.

Dziękuję państwu za udział w debacie, dziękuję za udział w dyskusji.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 29. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o rządowym systemie koordynacji spraw związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej (druk nr 1614).**

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Andrzeja Kremera w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Andrzej Kremer:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie w imieniu rządu projekt ustawy o rządowym systemie koordynacji spraw związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej.

Projekt ten dąży do ustanowienia sprawnego i nowoczesnego mechanizmu obsługi polskiego członkostwa w Unii Europejskiej. Stanowi on rezultat i podsumowanie dogłębnych prac analitycznych i porównawczych, wykorzystuje także prace prowadzone przez naszych poprzedników. W trakcie tych prac wykorzystano efekty podejmowanych już prób reformy administracji polskiej w zakresie odpowiedzialnym za sprawy unijne, posługując się także rozwiązaniami stosowanymi w tym zakresie w wielu państwach Unii Europejskiej.

Warto przypomnieć, że od dnia przystąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej upłynęło już prawie 5 lat. W tym czasie wielokrotnie można było obserwować ograniczenia i wady obecnie obowiązującego systemu obsługi spraw związanych z członkostwem Polski w Unii Europejskiej. System ten bazował na ustawie z sierpnia 1996 r. o Komitecie Integracji Europejskiej. Zdaniem rządu system ten, stworzony jeszcze w okresie przedakcesyjnym, odegrał już swoją bardzo istotną rolę na etapie przygotowań Polski do akcesji, w okresie negocjacji i przez te parę lat naszego członkostwa w Unii. Nadszedł czas, aby wykorzystując zebrane doświadczenia, udoskonalić ten system. Jest to tym bardziej widoczne w perspektywie wyzwań, jakie przed naszym krajem stawia nadchodzący czas polskiej prezydencji w Unii Europejskiej. Musimy być do niej przygotowani politycznie, organizacyjnie i kadrowo. Powinniśmy wykorzystać też doświadczenia wynikające z sukcesów i z porażek naszych unijnych partnerów. Skala tych wyzwań wy-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Spraw Zagranicznych Andrzej Kremer**

maga sprawnie funkcjonującej, nowoczesnej administracji oraz procedur szybkiego podejmowania decyzji. Ażeby temu sprostać, musimy stworzyć podstawy do funkcjonowania takiego systemu, czemu służy przedłożony Wysokiej Izbie projekt ustawy.

Obok usprawnienia obsługi spraw członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej przedłożony projekt realizuje także inny zasadniczy cel, jakim jest wzmocnienie koordynacji polityki zagranicznej, prowadzonej przez poszczególnych członków rządu. Dla wielu ważnych dziedzin życia państwowego koordynacja jest kluczową funkcją administracji. Tak w sprawach zagranicznych, jak i w sprawach związanych z polskim członkostwem w Unii Europejskiej ta koordynacja jest funkcją absolutnie podstawową i w znacznej mierze warunkującą osiągnięcie zakładanych celów.

Dlatego też w przedłożonym Wysokiej Izbie projekcie ustawy rząd proponuje redefinicję katalogu zadań wchodzących w skład działu administracji rządowej: Sprawy zagraniczne oraz – co jest szczególnie istotne dla funkcjonowania takiego mechanizmu koordynacji – ustawowe instrumenty, za pomocą których ta koordynacja będzie możliwa.

Wśród nowych zadań, jakie projekt ustawy nakłada na ministra spraw zagranicznych, kluczowe z punktu widzenia funkcjonowania całego aparatu administracji rządowej jest zapewnienie spójności i jednolitości polityki zagranicznej. Temu będzie służyć połączenie instrumentów stosowanych w polityce bilateralnej z państwami członkowskimi Unii Europejskiej z instrumentami działania w ramach wspólnotowych. Pozwoli to na lepsze wykorzystanie tych mechanizmów w realizacji polskich interesów. Takie przykłady mieliśmy chociażby ostatnio przy pracach nad pakietem klimatyczno-energetycznym. Chcemy je utrwalić i jeszcze lepiej wykorzystać.

Zadanie zapewnienia jednolitości polskiej polityki zagranicznej należy rozumieć jako funkcję służebną wobec całego rządu i kierującego nim prezesa Rady Ministrów, a zarazem jako ustawowe zobowiązanie, z którego minister spraw zagranicznych będzie musiał się wywiązać.

Przedłożony Wysokiej Izbie projekt ustawy tworzy warunki formalne oraz instrumentarium niezbędne do osiągnięcia przedstawionych celów. Intencją rządu jest utworzenie komitetu do spraw europejskich, który będzie sprawnie działającym ośrodkiem koordynacji. Będzie on działał w granicach upoważnienia udzielonego mu przez Radę Ministrów. Ponadto aby umożliwić osiągnięcie celów zakładanych przez projektowaną ustawę, stworzono nowy dział administracji rządowej, zastępujący dotychczasowy dział: Integracja europejska, który był aktualny na etapie przygotowywania się do uzyskania członkostwa w Unii Europejskiej, na dział określony nazwą: Członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Euro-

pejskiej, bardziej odpowiadającą rzeczywistości, z którą mamy obecnie do czynienia. Połączone to będzie z ustawowym określeniem koordynacyjnej kompetencji ministra kierującego tym działem w odniesieniu do wdrażania do polskiego porządku prawnego prawa Unii Europejskiej.

Zgodnie z propozycją zawartą w projekcie nowo utworzony dział: Członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, i dział: Sprawy zagraniczne, zostaną ustawowo połączone w gestii jednego ministra, co doprowadzi do sytuacji, w której wszystkie instrumenty prowadzenia polityki w ramach i wobec Unii Europejskiej oraz państw członkowskich Unii będą skupione w jednym ośrodku. Dotychczasowe rozdzielenie tych wymiarów zdecydowanie nie służy skutecznej i pełnej realizacji i ochronie polskich interesów w ramach Unii Europejskiej. Obsługa tych zadań będzie zadaniem nowego urzędu, który powstanie z połączenia potencjału Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz dotychczasowego Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.

Zaletą tego rozwiązania jest połączenie doświadczeń w dziedzinie obsługi spraw europejskich i spraw zagranicznych. Szczegółowe propozycje przedłożonego projektu ustawy zakładają pełną sukcesję nowego urzędu w stosunku do spraw prowadzonych przez dotychczasowy Urząd Komitetu Integracji Europejskiej oraz płynne przejście wysoko wykwalifikowanego personelu urzędniczego. Taki sposób przeprowadzenia połączenia urzędów – zresztą nie pierwszy w polskiej administracji; przypomnę, że w wyniku decyzji o łączeniu i przenoszeniu działów wielokrotnie dochodziło do zmian instytucjonalnych w poszczególnych resortach, a więc ten element łączenia dwóch działów nie jest żadną nowością w polskiej administracji – zapewni płynną i nieprzerwaną obsługę spraw europejskich, z należyтым zabezpieczeniem dbałości o stosunki dwustronne.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedłożony projekt ustawy o rządowym systemie koordynacji spraw związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej jest pierwszym tego rodzaju projektem ustawodawczym rządu po akcesji Polski do Unii, aktem, który próbuje w kompleksowy sposób dokonać reformy administracji odpowiedzialnej za miejsce Polski w Unii oraz stwarza realne instrumenty koordynacji polityki zagranicznej i polityki członkowskiej Rzeczypospolitej Polskiej. To, że takiej inicjatywy do tej pory Wysokiej Izbie nie przedłożono mimo upływu czasu, jaki minął od naszej akcesji, świadczy niewątpliwie o złożoności zagadnienia i trudności w wypracowaniu skutecznych, a zarazem możliwych do zastosowania w polskim porządku konstytucyjnym rozwiązań. Fakt, że Rzeczpospolita Polska do tej pory nie wdrożyła nowoczesnego modelu administracji spraw unijnych, przemawia za pilną potrzebą przeprowadzenia prac parlamentarnych nad przedłożonym projektem ustawy. Panie marszałku, dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Pan poseł Dariusz Lipiński przedstawi stanowisko klubu Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

**Poseł Dariusz Lipiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej w sprawie rządowego projektu ustawy o rządowym systemie koordynacji spraw związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, druk nr 1614.

Platforma Obywatelska popiera przedstawiony projekt uchwały i zgadza się z proponowaną wizją zmian. Podkreślić należy, iż rząd wyraźnie dostrzega, że po upływie blisko 5 lat od wejścia Polski do Unii Europejskiej nie ma potrzeby dalszego utrzymywania systemu instytucjonalnego, który sprawdzał się w czasie, gdy byliśmy państwem kandydującym, ale obecnie nie odpowiada on już na wszystkie wyzwania związane z naszym statusem pełnoprawnego członka Wspólnoty. Dlatego konieczne stało się zastąpienie dotychczasowej ustawy z 1996 r. o Komitecie Integracji Europejskiej nowym aktem prawnym, który kompleksowo ureguluje mechanizm koordynacji spraw związanych z polskim członkostwem w Unii.

Komitet Integracji Europejskiej jako specyficzny kolegialny organ administracji rządowej w praktyce przestał od jakiegoś czasu funkcjonować i w tej perspektywie jego dalsze istnienie wydaje się zbędne. Założenia projektu nowej ustawy oparte są na słusznym spostrzeżeniu, iż kompetencje Unii Europejskiej obejmują w tej chwili bardzo szeroki zakres spraw, wkraczając praktycznie w każdą dziedzinę działalności władz publicznych państw członkowskich. Stąd też system koordynacji kwestii związanych z członkostwem w Unii musi łączyć zasady właściwe do prowadzenia polityki wewnętrznej z zasadami wykonywania polityki zagranicznej. Chcemy zachować kompetencje i decydujący głos poszczególnych ministrów w zakresie ich kompetencji, ale jednocześnie musimy zapewnić, iż Rzeczpospolita Polska będzie przemawiać na forum instytucji Unii jednym głosem i prezentować spójne stanowisko. Kiedy czytamy uzasadnienie do projektu ustawy, wyraźnie widzimy, że to jest właśnie ten jeden nadrzędny cel, który jej przyświeca. Jeden głos Polski na forum Unii i spójne stanowisko jej przedstawicieli stanowią w istocie naszą rację stanu i można jedynie żałować, że czasami w praktyce bywa z tym różnie.

Platforma Obywatelska zgadza się z przedstawioną w uzasadnieniu projektu tezę, iż polska admini-

stracja potrzebuje zasadniczej reformy w odniesieniu do obsługi problematyki unijnej, aby móc szybko i efektywnie reagować na wyzwania wynikające z członkostwa w Unii. Reforma musi polegać na stworzeniu takich uwarunkowań formalnych, które zaangażują praktycznie wszystkie ministerstwa i urzędy centralne w obsługę spraw unijnych, podejmowanie decyzji realizujących strategię polskiego członkostwa w Unii Europejskiej.

Mocną stroną projektu jest to, iż proponowany system jest spójny z kolegialnym charakterem Rady Ministrów oraz z zasadami jej pracy. Jako zasadę nadrzędną przyjmuje się mechanizm uzgadniania stanowisk poszczególnych ministrów w sprawach wymagających sformułowania jednolitego stanowiska Polski wobec Unii Europejskiej. Natomiast, jeśli chodzi o sprawne działanie systemu koordynacji, słuszne wydaje się oparcie go na dwóch poziomach kompetencyjnych. Istotą przedstawionej propozycji jest to, iż zadaniem rządu będzie rozstrzyganie spraw naprawdę kluczowych, podczas gdy mniej ważne kwestie załatwiane będą na niższym szczeblu. Rada Ministrów będzie mogła upoważnić nowe ciało, tj. komitet ds. europejskich, do rozstrzygania bądź uzgadniania określonych spraw w jej imieniu. Zachowa jednak pewną swobodę w decydowaniu o udzieleniu takiego upoważnienia, co jest zgodne z jej konstytucyjnym umocowaniem. Brak uzgodnienia stanowiska w określonej sprawie na forum komitetu do spraw europejskich będzie skutkowało automatycznym przeniesieniem sprawy do rozstrzygnięcia na szczeblu Rady Ministrów.

Utworzenie w drodze ustawy komitetu ds. europejskich i precyzyjne określenie jego zadań pozwoli na formalne umocowanie tego szczebla koordynacji w systemie powszechnie obowiązującego prawa. Podmiotami odpowiedzialnymi za kierowanie projektowanym systemem koordynacji będą: minister właściwy do spraw członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej oraz zastępujący go w pracach komitetu sekretarz europejski, który zajmie stanowisko sekretarza stanu w MSZ. Likwidacji ulegną Komitet Integracji Europejskiej oraz Urząd Komitetu Integracji Europejskiej. Natomiast w MSZ zostaną utworzone i wyraźnie wskazane te komórki organizacyjne, które będą zapewniać obsługę zadań ministra właściwego do spraw członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej. Jest to szczególnie ważne z uwagi na potrzebę istnienia wyspecjalizowanego ośrodka eksperckiego, który w trakcie procesu koordynacji byłby zdolny zwracać uwagę na ogólne wymogi wynikające z członkostwa w Unii Europejskiej, a także na aspekty techniczne i taktyczne podejmowanych działań.

Platforma Obywatelska popiera również istotne zmiany, które mają nastąpić w ustawie o działach administracji rządowej. Zniesiony zostanie dział „integracja europejska”, a w jego miejsce pojawi się dział „członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej”. Dostyc szczegółowo mówił o tym przed chwi-

**Posel Dariusz Lipiński**

lą pan minister Kremer, tak że pozwolę sobie to zagadnienie tylko zasygnalizować.

Warto zwrócić uwagę, iż w ustawie o działach administracji rządowej zostaną jasno określone cztery zasadnicze instrumenty koordynacji, dzięki którym minister spraw zagranicznych będzie mógł skutecznie działać na rzecz zapewnienia spójności i jednolitości polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej. Są wśród nich: ustawowe usankcjonowanie stosowanej od lat praktyki przedkładania corocznie rządowi przez ministra spraw zagranicznych dokumentu o charakterze (*Dzwonek*) programowym, określającego kierunki i cele polskiej polityki zagranicznej, opiniowanie i przedkładanie prezesowi Rady Ministrów opinii na temat rocznych i wieloletnich planów współpracy zagranicznej ministrów, współuczestnictwo ministra spraw zagranicznych w istotnych dla interesów Rzeczypospolitej Polskiej relacjach międzynarodowych organów administracji rządowej, określenie ustawowej kompetencji ministra spraw zagranicznych do opracowywania i przedkładania Radzie Ministrów wieloletnich strategii w dziedzinie szeroko rozumianych spraw zagranicznych.

Tak sformułowane instrumentarium sprawi, że koordynacja polityki zagranicznej nabierze znacznie większego znaczenia praktycznego.

Reasumując, istnieje wyraźna potrzeba gruntownej zmiany obowiązujących przepisów i stworzenia ram prawnych koordynacji polityki europejskiej rządu odpowiadających aktualnym wymaganiom. Jest to sprawa szczególnie pilna z uwagi na rozpoczęcie przygotowań do sprawowania przez Rzeczpospolitą Polską prezydencji w Unii Europejskiej, co stanowić będzie kulminację wyzwań europejskich stojących przed polską administracją.

Platforma Obywatelska poprze projekt ustawy. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Karski w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość, proszę bardzo.

**Posel Karol Karski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Już na samym początku należy podkreślić, że uzasadnienie do projektu ustawy pozostaje w sprzeczności z treścią projektu. W pkt II. 6 uzasadnienia mówi się o dekoncentracji problematyki europejskiej na rzecz ministrów, tymczasem projekt zakłada przekazanie całości spraw związanych z integracją europejską ministrowi spraw zagranicznych. Również tytuł ustawy jest do pewnego stopnia mylący, ponieważ

treść projektu nie znajduje w nim odzwierciedlenia. Zasadniczą treścią projektu jest utworzenie nowego organu administracji oraz przekazanie działu: Integracja europejska, pod nowym szyldem: Członkostwo Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, ministrowi spraw zagranicznych, a nie normowanie problematyki koordynacji spraw związanych z integracją europejską.

Projekt jest niekonstytucyjny, przewiduje bowiem z mocy samej ustawy (art. 3) możliwość upoważnienia przez Radę Ministrów komitetu do rozstrzygnięcia w określonych sprawach, które w świetle art. 146 konstytucji należą do wyłącznej kompetencji Rady Ministrów. Konstytucja nie przewiduje w tym zakresie żadnej delegacji. Jednocześnie tworzony organ nie ma być ciałem wewnętrznym Rady Ministrów, ale organem zewnętrznym. W konsekwencji powoduje to osłabienie rządu, a także rozmycie odpowiedzialności za politykę europejską między Radą Ministrów a ustawowo utworzonym innym organem administracji. Nieracjonalne jest tworzenie komitetu złożonego z organów konstytucyjnych, tj. ministrów, i zarazem ustawowe zobowiązanie ministrów do powierzenia udziału w jego pracach podległym im zastępcom.

Czytając poszczególne przepisy projektu ustawy, odnosi się wrażenie, że zamiarem projektodawców nie jest dekoncentracja polityki europejskiej na rzecz poszczególnych ministrów, jak sugeruje uzasadnienie, ale skoncentrowanie tej polityki w gestii jednego organu, a mianowicie ministra spraw zagranicznych, kosztem rządu, premiera i poszczególnych ministrów.

Jest tu wiele niekonsekwencji szczegółowych, przykładowo prezes Rady Ministrów ma przewodniczyć posiedzeniom komitetu, a jednocześnie, jak wynika z treści tej ustawy, nie będzie jego członkiem, czyli nie będzie posiadał prawa głosu. Tworzy się kuriozalna sytuacja, w której miałyby być sporządzone np. protokoły rozbieżności między premierem przewodniczącym takiemu posiedzeniu a podsekretarzem stanu. Jest to pewna niekonsekwencja.

Krytyka projektu nie oznacza jednak, że nie jest konieczne usprawnienie polityki europejskiej. Należy jednak znaleźć rozwiązanie spójne z porządkiem konstytucyjnym, które będzie funkcjonalne i efektywne także z punktu widzenia jednolitości zewnętrznej polityki europejskiej.

Urząd Komitetu Integracji Europejskiej istnieje już 17 lat, od 1991 r., jednak należy się obawiać, że jego dotychczasowy dorobek nie będzie wykorzystywany dla wzmocnienia pozycji premiera i wzmocnienia koordynacji, o której mowa w tytule projektu ustawy, ale że zostanie włączony w gestię jednego ministra, a nie w całość administracji rządowej, jak było dotychczas.

Z tego też powodu w imieniu mojego klubu składam wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu i nienadawanie mu dalszego biegu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński, który przedstawi stanowisko klubu Lewica.

**Poseł Tadeusz Iwiński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zacznę od tego, że kilka osób, w tym dziennikarzy, pytało w ostatnich dniach, i nawet dzisiaj, czy tu chodzi o ten słynny projekt ustawy, o którym mówiło się w trakcie milego spotkania okraszzonego wypiciem czterech butelek wina między prezydentem obecnym i premierem. No więc musiałem rozczarować tych pytających, bo to nie chodzi o to, tylko o zupełnie inny projekt ustawy, który tak naprawdę dotyczy wątków techniczno-organizacyjnych w obrębie rządu Rzeczypospolitej.

Po 5 latach naszego członkostwa w Unii Europejskiej, nie po czterech, jak pisze się w uzasadnieniu, rzeczywiście powstała zupełnie nowa sytuacja i te zmiany są potrzebne. Inna sprawa, że ja tylko częściowo zgadzam się z przedmówcą – ten projekt ustawy, który obejmuje 24 artykuły, nie jest zawsze precyzyjny i w dalszych pracach legislacyjnych powinien być poprawiony, natomiast nie ulega wątpliwości, że sama konieczność zastąpienia obecnej ustawy sprzed 13 lat o Komitecie Integracji Europejskiej jest dość oczywista.

W nowej od prawie 5 lat rzeczywistości nie tylko trzeba przyjąć tę ustawę, ale też dokonać, jak to się stwierdza w tym przypadku, zmian w wielu innych ustawach, chociażby o Radzie Ministrów, o działach administracji, także o służbie zagranicznej – tej ustawie, którą trzeba znowelizować, od roku się obiecuje, że się ją znowelizuje, i do tej pory tego nie ma, ale na razie trzeba zmienić ją w tym stanie i to jest zupełnie zrozumiałe.

W uzasadnieniu wskazuje się na sześć różnic między dotychczasowym stanem prawnym a projektowanym. Ja nie chcę ich tutaj omawiać, trudno też dzisiaj z góry powiedzieć, czy te rozwiązania zdadzą egzamin. W imieniu Klubu Poselskiego Lewicy chciałbym się opowiedzieć za przekazaniem tego projektu do dwóch, jak sądzę, najważniejszych komisji, czyli Komisji do Spraw Unii Europejskiej i Komisji Spraw Zagranicznych, w celu dalszej dyskusji, natomiast trudno dzisiaj powiedzieć, w jakim stopniu uda się rzeczywiście zmienić jakościowo ten stan. Przez te lata poprzednie w starej rzeczywistości przywiązaliśmy do tego wagę, bardzo często premier Miller na przykład na każdym posiedzeniu rządu rozpoczynał dyskusję od spraw naszego przygotowania do akcesji. Dzisiaj jest inna sytuacja, natomiast rzeczywiście być może temu Komitetowi do Spraw Europejskich, żeby mu nadać rangę, powinien przewodniczyć konsekwentnie prezes Rady Ministrów albo powinien mu przewodniczyć konsekwentnie minister spraw

zagranicznych. Wydaje mi się wadliwy zapis, w którym mówi się, ex definitione się zakłada, że przewodniczący komitetu, minister właściwy do spraw członkostwa Polski w Unii Europejskiej, jest reprezentowany przez sekretarza europejskiego będącego sekretarzem stanu. Tak pewnie w większości przypadków musi być ze względu na podział obowiązków, na czas itd.

Kończąc, powiedziałbym w ten sposób – z punktu widzenia działania Sejmu dopiero po jakimś czasie będziemy mogli ocenić, po przyjęciu tej ustawy, po tych zmianach w pozostałych ustawach, na ile ten system zda egzamin. Jak mówi klasyka, tylko praktyka jest rzeczywistym kryterium prawdy. Natomiast na Sejmie spocznie obowiązek kontroli. My w ogóle mamy do czynienia w ostatnich latach z osłabieniem kontrolnej funkcji Sejmu w stosunku do rządu, a rząd podlega Sejmowi zgodnie z art. 95 konstytucji. I w tym przypadku trzeba będzie tę kontrolną funkcję, już po przyjęciu tej ustawy, rzeczywiście wzmocnić, a obecnie w toku debat w obu tych komisjach, o których mówiłem, później być może jeszcze w trzecim czytaniu ten projekt poprawić. A czy zostanie – i zamykam koło – przedstawiony projekt ustawy kompetencyjnej, to jest inna sprawa. (*Dzwonek*) Nie widzę osobiście takiej potrzeby. Konstytucja nasza, mająca 243 artykuły, jest dostatecznie obszerna, żeby jej duch mógł być właściwie odzwierciedlony, a poszczególnych zapisów nie da się koniecznie zapisać w zależności od charakteru prezesa Rady Ministrów czy od charakteru prezydenta Rzeczypospolitej.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawi pan poseł Andrzej Grzyb.

Proszę bardzo.

**Poseł Andrzej Grzyb:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! 5 lat temu, kiedy Polska weszła do Unii Europejskiej, była zapowiedź, że trzeba uporządkować kwestie kierowania sprawami europejskimi w rządzie. Okres przygotowania do członkostwa, przygotowania również rozwiązań traktatowych, całego procesu negocjacji, miał swoją infrastrukturę. Później okazało się, że te funkcje nie przystawały do nowej rzeczywistości i – co chyba było największym błędem tego okresu – był stan tymczasowości. Ten stan tymczasowości sprawił, że np. z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej odpłynęło bardzo wielu dobrych ekspertów, którzy wykształcili się w tym okresie przygotowania do członkostwa najpóźniej; widząc ten stan nie do końca sprecyzowany, czym w istocie Urząd Komitetu Integracji Europejskiej ma być w nowej strukturze rządu, szukali sobie nowego miejsca. Co nie znaczy, że obecny skład tego urzędu

**Posel Andrzej Grzyb**

nie spełnia swojej roli. Nie taka jest moja teza w odniesieniu do tego wygłoszona.

Wtedy też powstał pomysł stworzenia Sekretariatu Europejskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – w taki oto sposób, żeby za wzorem innych krajów europejskich był powołany Sekretariat Europejski, któremu miałyby podlegać ta część, która była kiedyś Urzędem Komitetu Integracji Europejskiej. De facto ten projekt w dużej mierze wypełnia jak gdyby tę zapowiedź, choć istnieje szereg obaw, takich chociażby jak ta, czy zadania analityczno-ekspertyczne Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, które były wykonywane do tej pory i które są bardzo cenne, nie znikną w bieżącej pracy resortu, jakim jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych. A więc utrzymanie charakteru analityczno-ekspertycznego przekazanego komitetu powinno być również w strukturze Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ponieważ jest to dużą wartością tego urzędu.

Sprawa druga to sprawa koordynacji związanej z Komitetem do Spraw Unii Europejskiej, jak to się ma teraz nazywać. Praktyczną stroną tego komitetu jest to, że w chwili obecnej w sposób praktyczny kieruje nim minister – szef Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej i podsekretarze stanu z poszczególnych resortów odpowiedzialni za sprawy europejskie są uczestnikami tego komitetu, względnie osoby zastępujące. Tutaj się porządkuje tę strukturę, ale istotnie ma rację pan poseł Iwiński, że w praktyce to będzie tak, że sekretarz do spraw europejskich w MSZ będzie kierował Komitetem do Spraw Europejskich. Trzeba by było rozstrzygnąć, czy istotnie budowanie tej piętrowej struktury jest tutaj konieczne, czy lepiej powiedzieć wprost, kto na co dzień kieruje Komitetem do Spraw Europejskich, a sprawy, które skończą się protokołem rozbieżności, albo sprawy trudne do rozstrzygnięcia być może powierzać Radzie Ministrów in gremio.

Sądzę, że w związku z zapowiedzianymi zmianami konieczne jest uporządkowanie tej struktury pod względem formalnoprawnym, powołanie nowego działu administracji, włączenie go w kompetencje ministrów. Wydaje się to najważniejszym miejscem do przedyskutowania celowości tych zamierzeń, jak również potencjalnych skutków, które zostaną wywołane tymi decyzjami. W ogóle ustawy o tym charakterze mają duży ładunek trudności i dopiero debata w trakcie posiedzeń komisji pozwala wyjaśnić szereg szczegółów technicznych i prawno-legislacyjnych związanych z tego typu kompetencjami i to, jaki będzie rzeczywisty kształt tych urzędów, rzeczywisty kształt kompetencji, zakres koordynacji i co to w konsekwencji może znaczyć dla polskiego stanowiska w sprawach dotyczących Unii Europejskiej prezentowanego przez polski rząd.

Konkludując, powiem, że w imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiadamy się za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

To były wystąpienia w imieniu klubów. Koła nie przedstawiły swojego poglądu. Nikt nie zapisał się do zadania pytania.

O zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Andrzeja Kremera.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Andrzej Kremer:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym podziękować za dyskusję i uwagi oraz postulaty w sprawie prezentowanej ustawy zgłoszone przez szanownych posłów zabierających głos w dyskusji. Krótko chciałbym się tylko ustosunkować do podnoszonych zagadnień, mając nadzieję, że w trakcie posiedzeń i prac komisji, jednej czy dwóch komisji, według woli Wysokiej Izby, będzie też okazja na wyjaśnienie spraw bardziej szczegółowo.

Chcę wyraźnie powiedzieć, że jeżeli chodzi o kwestię koordynacji, dekoncentracji czy wykonywanie spraw związanych z członkostwem Polski w Unii Europejskiej, to ta ustawa dotyczy sytuacji, gdy za wszystkie sprawy szczegółowe związane z właściwością resortów odpowiadają odpowiedni ministrowie. W tym sensie ona potwierdza istniejącą dekoncentrację spraw europejskich, w których bardzo silnie występuje element związania spraw wspólnotowych ze sprawami, które się dzieją wewnątrz kraju (vide: rolnictwo czy wiele innych zagadnień). Przedstawiam tylko pogląd, że w celu zapewnienia jednolitości prezentacji oraz wykorzystywania instrumentów pozostających do dyspozycji państwa, a tymi instrumentami jest zarówno dzisiaj odrębny Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, odrębne Ministerstwo Spraw Zagranicznych i placówki, które są ważnym elementem, bilateralne podlegające Ministerstwu Spraw Zagranicznych oraz stałe przedstawicielstwo Rzeczypospolitej Polskiej przy Unii Europejskiej, powinny one być skoordynowane tak, aby uzyskać jak najlepsze efekty dla interesów Polski. Stąd też taki tytuł tej ustawy.

Jeżeli mógłbym się odnieść do innej uwagi pana posła Karskiego, co do niekonstytucyjności, to chciałbym powiedzieć wyraźnie, że prowadzone analizy pozwoliły na zbadanie kilku różnych wersji i dzięki opiniom także konstytucjonalistów nie zdecydowaliśmy się na prezentację odrębnych organów, uszczuplenie uprawnień Rady Ministrów, a wręcz przeciwnie, więc Rada Ministrów zachowuje całość kompetencji zgodnie z art. 146, ale może dla celów technicznych delegować wykonanie części swoich zadań do wybranych zespołów działających w ramach Rady Ministrów. Różnica będzie polegała na tym, że dzisiaj delegowanie odbywa się na podstawie zarządzenia



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Kremer**

prezesa Rady Ministrów, a my próbujemy to ukształtować, nadać ramy, tak że Rada Ministrów będzie to czyniła ustawowo. Nie wydaje się, aby niekonstytucyjne było doprecyzowywanie zapisów konstytucji w ustawach. Tak się dzieje w wielu ustawach szczegółowych, tak się dzieje z umowami międzynarodowymi, z ustawą o Radzie Ministrów, które doprecyzowują szereg zagadnień szczegółowych. W tym sensie, w takim rozumieniu i według opinii, której rząd zasięgnął, nie można dopatrzeć się tutaj naruszenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Rada Ministrów zawsze rozpatrywać będzie sprawy europejskie. Dla sprawności postępowania w części tych spraw może udzielić upoważnienia, ale zawsze jest uprawniona do rozpatrzenia każdej sprawy, o czym pan poseł wspomniał, w momencie kiedy dojdzie do niemożności ustalenia jednolitego stanowiska w ramach komitetu.

Podzielim w pełni pogląd pana posła Iwińskiego, iż ten projekt ustawy nie jest tym słynnym projektem ustawy budzącym medialne zainteresowanie, będący wynikiem tzw. kompromisu z Juraty, ale pozwolę sobie przypomnieć, że ów słynny kompromis z Juraty w swoim naczelnym komponentie zawierał też porozumienie co do tego, że projekt tej właśnie ustawy dotyczącej stosunków między rządem a parlamentem w zakresie spraw europejskich przedłoży Prezydium Sejmu. W związku z tym rząd odniesie się do każdego projektu, który Prezydium Sejmu przedłoży. Według mojej skromnej wiedzy takie prace w Wysokiej Izbie trwają, więc proszę mnie zwolnić w tej chwili od ustosunkowywania się do tego projektu, którego jeszcze nie mamy. Ale oczywiste jest, że ta nowa wersja ustawy kompetencyjnej, ustawy o współpracy w sprawach europejskich pomiędzy rządem a Wysoką Izbą, nie tylko powinna wzmocnić i doprecyzować kontrolną funkcję Sejmu, ale, jeżeli miałyby w pełni przygotować nasze państwo do wejścia w życie traktatu z Lizbony, także jasno wyznaczyć samodzielną rolę Sejmu. Przypomnę, że traktat z Lizbony, jeżeli wejdzie w życie, zmienia paradygmat rozpatrywania dokumentów unijnych w ten sposób, iż parlament usamodzielnia się zupełnie, wyraża własne opinie. Te opinie w zależności od wymienionych w traktacie kategorii spraw mają swoje znaczenie, aż do pewnych kategorii, w których mają znaczenie blokujące. Niemniej jednak będzie to wymagało np. doprecyzowania sytuacji, w której traktat przewiduje, iż każda z izb parlamentu wyraża swoją opinię, ale też np. sytuacji, gdy być może Wysokie Izby, czyli Wysoki Sejm i Senat, zechcą mieć rozbieżne opinie, i co wtedy będzie do zrobienia. Nie jest to materia tej ustawy, w związku z tym pozwoliłem sobie tylko na drobną dygresję w tej sprawie.

Ustawa o służbie zagranicznej, częściowo wspomniana w prezentowanym projekcie, trafi w najbliższych miesiącach do Sejmu. Chcę poinformować pana

posła, iż jedną z przyczyn opóźnienia złożenia projektu była potrzeba dostosowania projektu ustawy zmieniającego szczegółowe zapisy ustawy o służbie zagranicznej do zmienionej ustawy o służbie cywilnej, która, jak wiemy, dopiero za miesiąc i parę dni wejdzie w życie.

Oczywiście trzeba pamiętać, że kwestia dalszego działania Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, co część dyskutantów podziela, nie miałaby sensu, jeżeli zlikwidowalibyśmy to ciało, czyli Komitet Integracji Europejskiej, który wprawdzie posiada podstawę ustawową, ale od 2004 r. w formie praktycznej nie funkcjonuje, ponieważ ani razu się nie zebrał. Chcę zapewnić też pana posła Grzyba, że kompetencje zgromadzone przez lata w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej nie ulegną rozproszeniu, dlatego też jest wydzielenie w ustawie części: sprawy zagraniczne i części związanej z obsługą członkostwa polskiego w Unii Europejskiej. Tam też to całe zaplecze analityczne, eksperckie będzie umieszczone i będzie kontynuować działalność, i korzystać ze swojego dotychczasowego dorobku. Natomiast istotne jest, aby powiązać jeszcze mocniej na bieżąco tę wiedzę ekspercką z bezpośrednimi działaniami podejmowanymi przez dyplomację, aby sekretarz stanu do spraw europejskich mógł bezpośrednio wydawać zlecenia placówkom dyplomatycznym, w tym także Stałemu Przedstawicielstwu Polski przy Unii Europejskiej, aby przyspieszyć dzisiaj działania w zakresie spraw europejskich, bo nie tylko jakość, nie tylko ilość posiadanych informacji tu decyduje, ale często też czas. Przypomnę, że przygotowanie wielu stanowisk wewnętrznych, jeśli chodzi o grupy robocze, następuje w przeciągu dni i godzin. Często są to stanowiska po jednym posiedzeniu prezentowane dzień czy dwa później na kolejnym formacie dyskusji w ramach Unii Europejskiej i w związku z tym sprawność ma tu też bardzo duże znaczenie. Będę bardzo zobowiązany, jeżeli będziemy mogli kontynuować tę dyskusję nad bardziej szczegółowymi rozwiązaniami w ramach debaty w komisji. Uprzejmie dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

*(Poseł Tadeusz Iwiński: Panie marszałku, jeszcze chwileczkę...)*

W trybie sprostowania.

**Poseł Tadeusz Iwiński:**

Nie wiem, czy tu jest właściwy tryb sprostowania, ale korzystając z tego – to będzie częściowe sprostowanie, chociaż z panem ministrem Kremerem jesteśmy zgodni co do tego, że ta ustawa i być może ta przyszła, o której rozstrzygnie Sejm, czy ona będzie czy nie, powinna jednak wyjaśnić wiele

**Poseł Tadeusz Iwiński**

kwestii – dlatego zwracam uwagę resortowi na to, że np. w art. 10 jest mętny zapis, który mówi, że minister właściwy...

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Panie pośle, ale....

**Poseł Tadeusz Iwiński:**

...do spraw członkostwa może przekazać korporacji, niejasnej itd., określone środki z Unii, że tego typu rzeczy trzeba w trybie pilnym wyjaśnić. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Szmajdziński:**

Dziękuję bardzo.

Ta uwaga jest cenna ze względu na dalsze prace w komisjach, jeśli do tych prac dojdzie.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy na następnym posiedzeniu Sejmu.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny 35. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Nikt nie zgłosił się do wygłoszenia oświadczenia.

Informacja o wpływie interpelacji i zapytań oraz odpowiedzi na nie została paniom i panom posłom doręczona w druku nr 1650\*).

Na tym kończymy 35. posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Protokół posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w Sekretariacie Posiedzeń Sejmu.

Porządek dzienny 36. posiedzenia Sejmu, zwołanego na dni 18, 19 i 20 lutego 2009 r., został paniom i panom posłom doręczony.

Zamykam posiedzenie.

*(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)*

\*) Teksty interpelacji i zapytań poselskich oraz odpowiedzi na interpelacje i zapytania – w załącznikach nr 1 i 2 w Aneksie do Sprawozdania Stenograficznego z 35. posiedzenia Sejmu.

*(Koniec posiedzenia o godz. 17 min 18)*

## **Teksty zgłoszonych poprawek**

### **Poprawka do projektu uchwały w sprawie powołania Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości działań organów administracji rządowej w sprawie postępowań karnych związanych z uprowadzeniem i zabójstwem Krzysztofa Olewnika**

Art. 3 nadać brzmienie:

„Art. 3. W skład Komisji wchodzi 11 członków.”.

(poseł P. Gosiewski w imieniu KP PiS)

## Porządek dzienny

### 35. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniach 11, 12 i 13 lutego 2009 r.

**1. Przedstawiony** przez Prezydium Sejmu projekt uchwały w sprawie uczczenia 90. rocznicy wyborów do Sejmu Ustawodawczego (druk nr 1642).

**2. Sprawozdanie** Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz o zmianie niektórych ustaw (druki nr 925 i 1593).

**3. Sprawozdanie** Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego (druki nr 1393, 1612 i 1612-A).

**4. Sprawozdanie** Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa (druki nr 1348 i 1551).

**5. Sprawozdanie** Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym (druki nr 1413 i 1554).

**6. Pierwsze** czytanie przedstawionego przez Prezydium Sejmu projektu uchwały w sprawie powołania Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości działań organów administracji rządowej w sprawie postępowań karnych związanych z uprowadzeniem i zabójstwem Krzysztofa Olewnika (druk nr 1619).

**7. Sprawozdanie** Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (druki nr 1208 i 1605).

**8. Sprawozdanie** Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej oraz Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o Trybunale Stanu (druki nr 1377 i 1596).

**9. Sprawozdanie** Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zapobieganiu zanieczyszczeniu morza przez statki (druki nr 1539 i 1594).

**10. Sprawozdanie** Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie morskim (druki nr 1560 i 1617).

**11. Pierwsze** czytanie rządowego projektu ustawy o likwidacji Agencji Mienia Wojskowego (druk nr 1625).

**12. Pierwsze** czytanie rządowego projektu ustawy o gospodarowaniu składnikami mienia ruchomego Skarbu Państwa, ich pozyskiwaniu oraz o Agencji Uzbrojenia (druk nr 1626).

**13. Sprawozdanie** Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Ustawodawczej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ustawy Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego oraz ustawy o referendum ogólnokrajowym (druki nr 1391, 1646 i 1646-A).

**14. Sprawozdanie** Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Grażyny Bacewicz (druki nr 1564 i 1603).

**15. Pytania** w sprawach bieżących.

**16. Informacja** bieżąca.

**17. Pierwsze** czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o Banku Gospodarstwa Krajowego oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1638).

**18. Pierwsze** czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o poręczeniach i gwarancjach udzielanych przez Skarb Państwa oraz niektóre osoby prawne oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 1639).

**19. Sprawozdanie** Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o:

1) rządowym projekcie ustawy o funduszu sołeckim,

2) poselskim projekcie ustawy o funduszu sołeckim oraz o zmianie ustawy o samorządzie gminnym

(druki nr 1278, 1341 i 1613).

**20. Sprawozdanie** Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii (druki nr 1207 i 1547).

**21. Sprawozdanie** Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druki nr 1634 i 1647).

**22. Sprawozdanie** Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o udzielaniu przez Skarb Państwa wsparcia instytucjom finansowym (druki nr 1630 i 1652).

**23. Sprawozdanie** Komisji Finansów Publicznych o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o działalności ubezpieczeniowej oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1631 i 1653).

**24. Sprawozdanie** Komisji Infrastruktury, Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o finansowym wsparciu tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych (druki nr 1633 i 1644).

**25. Sprawozdanie** Komisji Infrastruktury o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie lotnisk użytku publicznego (druki nr 1632 i 1673).

**26. Sprawozdanie** Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o rządowym projekcie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych (druki nr 1074, 1558 i 1558-A) – trzecie czytanie.

**27. Zmiany** w składach osobowych komisji sejmowych (druk nr 1675).

**28. Informacja** ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2009 r.

**29. Pierwsze** czytanie rządowego projektu ustawy o rządowym systemie koordynacji spraw związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej (druk nr 1614).

**30. Sprawozdanie** Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw (druki nr 1635, 1651 i 1651-A).

**31. Sprawozdanie** Komisji Ustawodawczej o przedstawionym przez Prezydium Sejmu projekcie uchwały w sprawie powołania Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości działań organów administracji rządowej w sprawie postępowań karnych związanych z wprowadzeniem i zabójstwem Krzysztofa Olewnika (druki nr 1619 i 1683).

**32. Sprawozdanie** Komisji Infrastruktury oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw (druki nr 1048, 1553 i 1553-A) – trzecie czytanie.

**33. Wybór** uzupełniający do składu osobowego Komisji Śledczej do zbadania sprawy zarzutu nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji, Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na funkcjonariuszy Policji, Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokuratorów i osoby pełniące funkcje w organach wymiaru sprawiedliwości w celu wymuszenia przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków w związku z postępowaniami karnymi oraz czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi w sprawach z udziałem lub przeciwko członkom Rady Ministrów, posłom na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i dziennikarzom, w okresie od 31 października 2005 roku do 16 listopada 2007 roku (druk nr 1674).

**Obecni posłowie według załączonej do protokołu listy obecności**